PRAWDZIWE
ROZMOWY
DUCHOWNE
S. FRANCISZKA SALEZEGO
BISKUPA y XIĄZĘCIA GENEWENSKIEGO
PRAWODAWCY y FUNDATORA ZAKONNIC
PANNY MARYI
NAWIEDZENIA
OBOIEY PŁCI OSOBOM Y W KAZDYM
STANIE ZOSTAIĄCYM WIELCE
POZYTECZNE.

OSOBLIWIE
DO SPOKOYNEGO W DRODZE ZBAWIENNEY
POSTĘPOWANIA Y NA ROZBICIE NIEPOTRZEBNYCH
SKRUPUŁOW.

Z FRANCUSKIEGO JĘZYKA
WYTŁUMACZONE
ZA
DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOSCI
PRZEDRUKOWANE.

w WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolitey *XX. Scholarum Piarum.* Roku Pańskiego 1764.

REIMPRIMATUR.

Act. Vilnæ die 21. Mensis Octobris Anno Domini 1763.

ALEXANDER HORAIN
Episcopus Hierenen. Referend. M. D. L. V. G. A.
V. Librorum Censor.

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. D. PLAYSTOK
Nr. S-511

DO
JASNIE OSWIECONEY XIĘZNY Jey Mci
BRYGITTY
z RADZIWIŁŁOW
SOŁŁOHUBOWY
GENERAŁOWY ARTYLLERYI
W. X. L.

Jeżeli bogoboyne prowadzić życie, y przed BOGIEM y przed ludźmi wielki sprawuie osobom szacunek, nierównie chwalebnieysza rzecz być powinna, nie tylko o własne starać się zbawienie, lecz oraz wynaydować skuteczne sposoby do rozszerzenia y ułacnienia ciasney y przytrudney do Nieba ścieżki dla bliźniego. Tę pochwałę słusznie przypisać należy Jaśnie Oświeconey Waszey Xcey Mci Dobrodzieyce, *bo, z jednej strony świątobliwe Jey życie, z drugiey, żarliwość o honor Boży, y nie tayna każdemu pieczołowitość o rozszerzenie chwały Jego, tego wyciąga koniecznie. Miiam w tym razie Missye znacznym kosztem* Waszey Xcey Mci *w dobrach własnych tyle*

le razy ponawiane, y przykładne a do zbudowania wielce służące Jey fatygi w nauczaniu prostych osob artykułow Wiary świętey, na wzor Mieczysławow, Jagiellonow *y innych wielkich ludzi w wiekopomney nigdy niewygaśłych pamięci, miiam starania Jey prawie Macierzyńskie o ubogich y zawsze godnych politowania sierotach od niedowiarstwa lub błędney sekty jakiey na łono Kościoła S. y prawdziwey Wiary garnących się; tego ominąć nie mogę, co mam przed oczema, iż* Wasza Xca Mc *wybornym gustem swoim osądziwszy sprawiedliwie tę xiążkę* Rozmow Duchownych *wielkego w Kościele Bożym* Franciszka Salezyusza, *za wielce pożyteczną (jako to każdy uzna, kto czytać ią będzie miał cierpliwość) a widząc exemplarze iey nader rzadkie przez dawność czasu, y do dostania, pragnącym ie mieć, bardzo trudne, na przedrukowanie iey koszt ochoczo łożyła. Za powodem więc* Waszey Xcey Mci Dobrodzieyki *Dusze do prawdziwey dążące doskonałości łatwieyszy przystęp wyczytaią w tey xiążce, ktorą, jako za Jey rozkazem z pod prasy nowo wyiętą, tak słusznie Jey przynależącą, z winnym poszanowaniem oddaie*

J. O. Waszey Xcey Mci Dobrodzieyce

Obowiązana
Drukarnia Wileńska XX. Szkoł Pobożnych.

LIST

Siostr Panny Maryi *Nawiedzenia z Klasztoru Amessyiskiego do drugich Siostr tegoż Zakonu pisany.*

ZYIE JEZUS.

Naymilszym w Chrystusie Panu siostrom naszym Zakonu Panny Maryi Nawiedzenia.

Naymilsze w Chrystusie *Panu Siostry. Oto macie prawdziwe Rozmowy Swiętego Oyca naszego, różnemi czasy z ust iego pochodzące, ktore gdy do nas zgrzota swego mieiwał, ileśmy mogły, poki ieszcze w świeżey pamięci naszey tkwiały, słowy prawie iego w iednęśmy ie zebrały księgę, y wedle możności naszey, dla pożytku zbawiennego dusz naszych spisały. Nikt nie wie z iaką nam to trudnością przychodziło; bo lubośmy wielkiey pilności y starania przykładały, abyśmy słowy temi, któreśmy z ust Oyca S. słyszały, y tymże porządkiem tę xięgę spisały, wiele*

iednak znacznych rzeczy z pamięci wypadło. Owo zgoła y te słowa, któreśmy pomniały, nie mogą mieć takiego skutku y związku, iaki na on czaś miały, kiedy z ust Oyca S. pochodziły. To iednak pewna, że wielka część tych nauk, które nam zostawił, tak są zebrane y sporządzone, że każdy, kto się zna na rzeczy, a czytał xięgi iego, przyznać to musi, że to iest prawdziwy styl iego, y własne rozmowy (lubo nie tym porządkiem iako insze xięgi, które ręką swoią własną pisał y wydawał) spisane. Jeżliby się komu zdało, że nie z takim dowcipem iako inne xięgi iego są wydane, ta wychodzi, nie trzeba się dziwować temu, bo tey xięgi Ociec S. nigdy nie widział, ani czytał. Wiadomo dobrze każdemu, że dzieci przed czasem od piersi macierzyńskich oddalone, nie maią sił takich, iako te, które do czasu pewnego macierzyńskiego pokarmu zażywały: y to pewna, że y one dziatki, które się po śmierci Oyca swego rodzą, wielkiego są godne politowania. Zaprawdę nigdy o tym nasz Ociec S. nie myślił, aby kiedy te iego duchowne Rozmowy na świecie postać miały, (krom kraty y domow naszych) które on prywatnie ku zbudowaniu naszemu z nami miewał, y napytania nasze mądrze bardzo, a krociuśieńko odpowiadał, y myśmy o tym nigdy nie myśliły, aby ta xiążeczka na świecie postać miała, okrom Zakonu naszego, którąśmy same sobie krociuśieńko spisały; ale do tego przyszło, że te Rozmowy (iakim sposobem niewiemy) do druku podano, bez wiadomości naszey, źle bardzo y nieporządnie. Czego gdy się dowiedział laśnie Oświecony Xiąże Biskup Geneweński, Brat y Następca Oyca naszego Swiętego, że szło o honor y sławę S. Brata iego, wydanie tych Rozmow duchownych, które Brat iego, a Ociec nasz S. z nami miewał, wydały, częścią dla tego, aby omyłki w druku poprawiono: częścią też dla tego, aby się

się światu pokazała dziwna y zacna nauka od Oyca S. naszemu Zakonowi podana; na cośmy ochotnie pozwoliły. Ponieważ dobrze tylko o bliźnim naszym mówić y rozumieć powinniśmy, rozumiemy, że z dobrego raczey affektu y gorliwości, a nie dla inszych przyczyn, (ktokolwiek był taki) to uczynił, że te Duchowne Nauki na świat wydał, ale przyznać to musiemy, że ieszcze tey doskonałości nie mamy, ażebyśmy się na tego człowieka uskarżyć nie miały, nie dla tego, że to, cośmy za swoie własne sobie poczytały (lubo w prawdzie nic swego własnego niemamy, nawet y dobr Duchownych, których nam Pan Bóg przez sługę swego użyczył, których y my powinnyśmy innym ludziom użyczać) ale dla tego, że te pisma nasze z Klasztoru bez wiadomości naszey wykradł; po kęsu ie zbierać musiał, a przeto źle do druku podawał. Do tego, te rzeczy kilka razy ręką białogłowską pisane były. A zatym nic pewnieyszego, iak że wielu rzeczy tu niedostawało, bo od różnych osob te pisma brać musiano, które dla krótkiey pamięci nie mogły tak rzetelnie tych rzeczy spisać, iako ie Ociec Swięty do nas miewał. A przeto, ten co tych pismow dostał, gdzie sensu niedostawało, swoim stylem nadrabiać musiał, umnieyszaiąc y przyczyniaiąc czasem aby był sens zupełny. Co wszystko taką odmianę w tey xiędze uczyniło, że trudno poznać było, czyieby dzieło było, iako każdy widzieć może czytaiąc ie. Potrzeba tedy koniecznie tego było, Naymilsze w Chrystusie Siostry, abyśmy były te Rozmowy wydały, na przod tym, pod których zwierzchnością zostaiemy, y onych się duchownemi radami wspieramy, a to dla tego, aby byli tę pierwszą edycyą znieśli, a nową wydali pod tytułem świętey pamięci Oyca naszego, aby na wszytek świat dla pożytku zbawiennego wyniść mogła.

Podobno tu niektóre rzeczy znaydziecie w tych naszych Rozmowach duchownych, samym tylko Zakonnicom naszym służące

żące, y niebędzie wam się zdało, aby miał wszytek świat o nich wiedzieć, a to dla tego, że świat nie zawsze iest sposobny do przyięcia duchownego pisma, z taką prostotą y poszanowaniem iaka zbawiennej nauce przynależy. Odpowiadamy na to, że tak iest a nie inaczej; ponieważ iednak Ociec nasz S. y Fundator Zakonu naszego, między inszemi cnotami zaleca nam to w tychże rozmowach duchownych, abyśmy Ducha Zakonnego bliźnim naszym użyczały, a przeto żebyśmy niepozbawiły bliźniego pożytku Zbawiennego, co od Oyca S. w zleceniu mamy, z miłości y posłuszeństwa radebyśmy wszytkich uczęstnikami miały. Osobliwym zaś sposobem Ociec S. nam ie zaleca, bo swoy początek w domu naszym wzięły, z osobliwey ku nam miłości Oyca S. pochodzące.

Zażywaymyż tedy, Naymilsze Siostry, tak pożytecznych y zbawiennych Rozmow Duchownych, y tym sposobem zachowuymy się w Duchu Zakonu naszego, przez pilne ich czytanie, a mianowicie w tych ćwiczmy się naukach, które w sobie te święte Rozmowy zamykaią. Niechay na sercach naszych tak głęboko wyrysowane będą, aby się nigdy wymazać niemogły. Uchoway Boże, abyśmy ie kiedy z serc naszych oddalać miały, iakobyśmy surowy rachunek (tak drogi skarb utraciwszy) Panu Bogu dać musiały; gdybyśmy go z złośliwym sługą w ziemię zakopały. Mamy nieomylną nadzieię, że Ociec nasz S. który nam skarb tak drogi y nieoszacowany ziednał u Pana Boga, ziedna nam y tę łaskę, że go zbawiennie będziemy używały, biorąc z tąd ku większey czci y chwale iego świętey na zbawienie dusz naszych pożytek duchowny. Te są ustawiczne żądze nasze, które za siebie y za was do Boga gorąco wznosimy, iako zawsze w Chrystusie Panu

Nayniższe y serdecznie kochaiące Siostry y służebnice wasze

Zakonnice z Klasztoru Anneslyiskiego
Panny Maryi Nawiedzenia.

ER

REGESTR RZECZY

Które się w tych Rozmowach duchownych zamykaią.

ROZMOWA I.

O Konstytucyach.

W którey się opisuią obowiązki Konstytucyi Zakonnic Panny Maryi *Nawiedzenia; a potym ozdoby y cnoty świątobliwości, które Siostry pomienionego Zakonu mieć powinny.*

ROZMOWA. II.

O Ufności.

W którey się odpowiada na pytanie: ieżeli możemy mieć przystęp do Boga *y wielką ufność w nim uznaiąc nędzę swoię, y iako to być może? y o doskonałym samego siebie opuszczeniu.*

ROZMOWA III.

O Stałości.

Jako Pan Jezus *uchodził przed Herodem do Egyptu: gdzie się mówi o Stałości, którą mieć potrzeba przy rozmaitych przypadkach światowych.*

ROZMOWA IV.

O prawdziwey y szczerey Miłości.

Jaką też Siostry iedna ku drugiey mieć powinny; wystrzegaiąc się iednak nieprzystoynego między sobą stowarzyszenia.

RO-

ROZMOWA V.

O Męstwie.

ROZMOWA VI.

O Nadziei.

O Odieździe Sioſtr Nawiedzenia na fundacyą Klaſztoru.

ROZMOWA VII.

O Trzech prawach Gołębic.

W którey własności gołębice applikuią ſię Zakonney Duſzy miaſto Prawa.

ROZMOWA VIII.

O Opuſzczeniu wſzyſtkich rzeczy.

ROZMOWA IX.

O Skromności.

W którey ſię podaie ſpoſob, iako przyimować trzeba napominania y ſtrofowania, y iako ſtan ſwoy umacniać w Panu BOGU *mamy, aby nas żadna rzecz nigdy od niego nie oddalała.*

ROZMOWA X.

O Posłuſzeńſtwie.

ROZMOWA XI.

O Cnocie Posłuſzeńſtwa.

ROZMOWA XII.

O Proſtocie y roſtropności Zakonney,

RO-

ROZMOWA XIII.

O Duchu Reguł.

O Regułach y o Duchu Zakonu PANNY MARYI *Nawiedzenia.*

ROZMOWA XIV.

O Własnym rozſądku.

Przeciwko rozſądkowi y własney pieſzczocie, którą każdy z nas z oſobna ma ku ſobie.

ROZMOWA XV.

O woli Boskiey.

W którey ſię mówi o woli Boskiey, na czym zawisło doskonałe ſpuſzczenie ſię, upatruiąc we wſzyſtkich ſprawach naſzych woli Boskiey, y ieżeli ią znaleść możemy w woli Przełożonych naſzych, nam równych albo niżſzych, którzy nami kieruią wedle przyrodzonych ſwoich skłonności y nałogow, y o niektórych Punktach względem Kaznodzieiow y Spowiednikow.

ROZMOWA XVI.

O Nienawiści.

Jako ochotnie Xięgi odbierać mamy, z woli Starſzych naſzych do czytania naznaczone, y iako nie powinniśmy ſię dziwować widząc niedoskonałości iakie Zakonnic y Zakonnikow nawet y Starſzych.

ROZMOWA XVII.

O Wotach.

W ktòrey ſię podaie ſpoſob iakie Wotum y Suffragia tym Pannom dawać mamy, ktòre chcą czynić Profeſſią, y o tych ktòre do Nowiciatu idą.

ROZMOWA XVIII.

O Sakramentach.

Jako ſię do Sakramentow Swiętych gotować, mamy y iako Officium odprawiać y inne punkta ſtoſuiące ſię do medytacyi.

ROZMOWA XIX.

O Cnotach Jòzefa Swiętego.

ROZMOWA XX.

O Intencyi Zakonney.

Jakąśmy mieć powinni wſtępuiąc do Zakonu.

ROZMOWA XXI.

O nic nie proſić.

Jako w Zakonie Swiętym nietrzeba ſię napierać niczego, ani ſię też wymawiać z niczego. Jako nabożeńſtwa poranne odprawiać mamy.

Nakoniec Uwagi o Składzie Apoſtolskim na potwierdzedżenie Wiary Swiętey Katolickiey do Kommuniy Swiętey należące.

ZY-

ZYIE JEZUS.

ROZMOWA I.

O KONSTYTUCYACH.

W ktòrey ſię opiſuią obowiązki Konſtytucyi Zakonnic PANNY MARYI *Nawiedzenia; także ozdoby y cnoty świątobliwości, ktòre Sioſtry pomienionego Zakonu mieć powinne.*

TE Konſtytucye nie obliguią nikogo pod grzechem śmiertelnym, ani powſzechnym ſame z ſiebie, ale tylko dane ſą dla tego, aby ſię według nich Zakonnice ſprawowały. Jednakże gdyby ie która ſamochcąc gwałciła ze wzgardą albo pogorſzeniem tak Sioſtr Zakonnych, iako y obcych ludzi, bez wątpienia ciężkoby Pana BOGA obraziła; albowiem nie podobna, aby ta grzeſzyć nie miała, ktòraby gardziła y znieważała rzeczy Boskie. Tym ſpoſobem y ſwoięby Profeſſyą ta oſoba lżyła, Zakonby ruynowała, niſzczyła, y roſpraſzałaby owoce dobrego przykładu, y wonnego cnot Swiętych

zapachu, ktòremi ku zbudowaniu bliźniego świecić powinna, y zgoła obawiaćby ſię potrzeba, aby taka umyślnie popełniona wzgarda nieściągnęła za ſobą kiedy pomſty z nieba, y wielkiego karania Boskiego, mianowicie, iż Pan Bòg zwykł niedozwalać łaski ſwoiey, y darow Ducha S. tym, którzy ſię w dumę podnoſzą, y chcą ſię ſwoim rządzić rozumem, a porzucaią drogę, na którą ich ſam Pan Bòg naprowadził.

Wzgarda zaś tych Konſtytucyi, iako y innych wſzytkich dobrych uczynkow poznać ſię może przez te niżey opiſane uwagi.

Wten grzech ten wpada, kto z wzgardy gwałci abo opuſzcza iakie rozkazanie, nie tylko ſamochcąc, ale też z dobrym rozmyſłem y uwagą. Ktoby zaś te Konſtytucye naruſzył przez nieoſtróżność iaką, zapomnienie, albo przez nieſpodzianą iakąkolwiek rozrywkę, to inſza, grzechu by w tym nie było; bo wzgarda zamyka w ſobie wolą z rozmyſłem na to, co ſię zamyſłało. Zatym idzie, iż ten, ktòry gwałci roskazanie albo posłuſzeńſtwo z wzgardy, nie tylko ſtaie ſię nie posłuſznym, ale koniecznie chce być nieposłuſznym, y dla tego nie tylko grzeſzy nieposłuſzeńſtwem, ale też skłania intencyą ſwoię y wolę do nieposłuſzeńſtwa. Naprzykład zakazano ieść, oprocz pewnego czaſu; będzie która śliwki iadła, albo

albo morelle, albo inſze owoce, czyni przeciwko Regule Zakonu ſwego, y nieposłuſzeńſtwo popełnia. Jeżeli zaś te frukty ie z guſtem dla ukontentowania, ktòrego ſię ſpodziewa, tedy na on czas czyni przeciwko posłuſzeńſtwu, iuż w prawdzie nie względem nieposłuſzeńſtwa, ale dla łakomſtwa; lecz ieżeli dla tego zażywa tych owocow, iż lekce poważa ſobie Reguły Zakonne, y niechce ſię im poddać, w on czas ſtaie ſię nieposłuſzną przez wzgardę y nieposłuſzeńſtwo.

Za tym daley idzie: iż ten, który ſtaie ſię nie posłuſznym dla iakiey uciechy, albo przez poduſzczenie y niepomiarkowanie złych namiętności ſwoich, chcąc wykonać wolą ſwoię bez naruſzenia posłuſzeńſtwa, y owſzem tegoż prawie momentu, kiedy ma uciechę naprzykład w iedzeniu, żałuie że ie przeciw posłuſzeńſtwu. Na on czas nieposłuſzeńſtwo za uczynkiem, albo z ſamym oraz uczynkiem chodzi, w tym tylko ròżnica, że w tym drugim przykładzie nieposłuſzeńſtwo uprzedza uczynek, y ieſt mu okazyą, chociaż z łakomſtwa pochodzi. Albowiem kto ie, nie biorąc na to pozwolenia, ſtaie ſię nieposłuſznym, ktòrego nieposłuſzeńſtwa gdyby mogł uyść iedząc, niechciałby go popełnić. Tak właśnie iako on, ktòry piiąc nad miarę niechciałby ſię upić: a przecię ſię upiie. Ale ten, ktòry na wzgardę regu-

ły swoiey nie biorąc licencyi samego nieposłuszeństwa żąda, tak dalece, iż uczynku by nie uczynił, aniby pragnął, gdyby go chęć do nieposłuszeństwa do tego niepociągała.

Jeden tedy niechce bydź posłusznym, chcąc tę rzecz wykonać, z którą iest złączone nieposłuszeństwo, a drugi zaś niechce być posłusznym, chcąc teyże rzeczy dla tego samego, iż nie może być bez nieposłuszeństwa. Jeden znayduie nieposłuszeństwo w rzeczy, którey chce y żąda, a chciałby się uchronić nieposłuszeństwa, drugi zaś sam pragnie nieposłuszeństwa, y niechciałby wykonać tey rzeczy, ieno z tą intencyą, aby w niey znalazł nie posłuszeństwo. Jeden mówi, przestępuię posłuszeństwo, bo chcę ieść tę morelę, którey inaczey ieść nie mogę, poki posłuszeństwa nienaruszę. A drugi mówi, iem tę morelę, bo chcę przestąpić posłuszeństwo, co iedząc uczynię; nieposłuszeństwo y wzgarda czasem iedno z nich przodkuie, a drugie za nim idzie.

To zaś iawne nieposłuszeństwo, y ta wzgarda rzeczy świętych y dobrych, nigdy bez grzechu być niemoże, przynaymniey powszedniego, a to się też ma rozumieć y o tych rzeczach, które z zdrowey rady pochodzą, bo chociaż możesz się nie iąć tych rzeczy, a obarać inne bez żadney obrazy Boskiey, niegodzi się ich iednak opuszczać dla wzgardy pod grze-

grzechem, bo choć nas nie obliguie każda rzecz, abyśmy się iey ięli, ale przecię obliguie nas, abyśmy ią mieli w uczciwości y poszanowaniu. A przeto niepowińniśmy niemi gardzić y lekce ich poważać sobie.

Okrom tego daley ieszcze zatym idzie, iż ten, który gwałci Reguły y konstytucye z wzgardy, ma ie za ladaiakie y niepożyteczne, w czym się zamyka zbytnie o sobie rozumienie y śmiałość zuchwała, albo ieżeli rozumie Regułę być pożyteczną, a niechce się iey poddawać, tedy tym samym łamie y gwałci ustawy Zakonu swego, z wielkim uszczerbkiem bliźniego, kiedy mu z siebie zły przykład daie y pogorszenie, całe Zgromadzenie turbuie y mieszа: Ślubu uczynionego niedotrzymuie, w dom Zakonny wprowadza nieporządek, zkąd pochodzić mogą rzeczy wielkiey nagany godne. Lecz aby się rozeznać mogło kiedy Zakonnice Reguł swoich y Konstytucyi naruszaią, y nie posłuszeństwo z pogardy czynią. Daię względem tego kilka przestrog y pewnych dowodow.

I. Kiedy po strofowaniu żartuią y śmieią się z tego y niepokazuią po sobie żalu żadnego.

II. Kiedy w błędzie swym zostaią niepokazuiąc po sobie żadnego znaku polepszenia.

III. Kiedy do tego błędu przychodzą, że ważą się mówić, iż Reguły y roskazania nie są do rzeczy.

IV. Kiedy pociągaią drugie do tegoż przestępstwa, y bo-

y boiaźń im wybiiaią z ſerca, aby ſię niczego złego nie obawiały, mòwiąc; ey nic to ieſt, niemaſz w tym żadnego niebeſpieczeńſtwa.

Te iednak znaki nie ſą tak pewne, ażeby y z inſzych przyczyn oprocz pogardy pochodzić niemiały; może ſię bowiem częſto przytrafić, że ſię kto naśmiewa z urażaiącego ſię o to, iż go nieſzanuią według iego mniemania: a to będzie nie z pogardy, lecz z ułomności; czaſem bywa, że z cholery y z gniewu do tego przyidzie, że y drugich pobudzi do podobnego naygrawania ſię, aby złość ſwoię iaką wymowką pokrył.

Iednak łatwo to rozeznać możemy z okoliczności, kiedy to pochodzi z pogardy, albo tez zkąd inąd; bo nakoniec bez wſtydu takowi ſami ſię wydadzą, y to co kiedy w ſercu ich tkwiało, na wierzch ſię wynurzy, toż w uſtach co y w ſercu będzie, y to rzeką co Dawid Prorok Pański piſze: *A ktoż ieſt Panem naſzym.* Jednak uważyć potrzeba iednę pokuſę, która ſię w tym trafić może, bo nie iedna znaydzie ſię taka, że rozumie, iż nie ieſt ſwawolną y nieposłuſzną, choć iednę y drugą regułę przełomie, kiedy ſię iey niebardzo pozorne zdadzą, byle inſze obſerwowała.

O Móy Boże! a któż niewidzi wielkiego oſzukania, iako ſię na tym bardzo mylą? Albowiem co iedna lekce waży, to druga wielce poważa ſobie, tak właśnie gdyby ieden w Zakonie iednę za nic ſobie poczytał regułę, drugi drugą, trzeci trzecią, y tak by ſię wſzyſtkie rzeczy mieſzać muſiały.

Czegożby ſię daley ſpodziewać trzeba, gdy by ſię rozum ludzki nieſprawował, ieno według namiętności ſwoich, còż za tym idzie, ieżeli nie uſtawiczne lekkomyślności y ròżne przywary.

Naprzykład byłem wczora weſoł, milczenie mi ſię niepodobało, a pokuſa mi ſzeptała, żebym prożnował. Dziś iż ſię melanholią bawię, rzecze mi pokuſa, iż rekreacya y rozmowa ieſt ieſzcze niepożyteczniey ſza. Wczora czuiąc iakąś na ſercu radość miło mi śpiewać było, dziś zturbowany, z naypięknieyſzey Melodyi żadnego guſtu mieć niemogę, y tak co do inſzych poſtępkow.

Kto chce żywot ſzczęśliwie y doskonale prowadzić, potrzeba tego koniecznie, aby ſię nałożył żyć wedle rozumu, reguł y posłuſzeńſtwa, nie według ſwoich skłonności, aby wſzytkie reguły wielce poważał ſobie, aby ie miał w poſzanowaniu, y kochał ie nayprzednieyſzą częścią woli ſwoiey. Bo ieżli dziś iedną wzgardzimy, iutro drugą, potym trzecią, a czegożby ſię ſpodziewać trzeba, ieno tego, że wſzytkie Konſtytucye y uſtawy Zakonne w roſypkę poydą, y wniwecz by ſię obrócić muſiały.

Nie day tego Boże, aby ktòra Zakonnica Panny Maryi Nawiedzenia, od drogi Miłości Bożey tak ſię oddalać miała, aby przyiść miała do wzgardy reguł ſwoich przez nieposłuſzeńſtwo y zakamiałość ſerca ſwego.

A cóż proſzę nad to gorſzego y nieſzczęśliwſzego takowąby potkać mogło, będąc tak małemi obowiązaną regułami, bo po wielkiey części y ledwie nie wſzyſtkie ſą Reguły powſzechne, któreby y ludzie na świecie żyiący zachować powinni, gdyby chcieli przeſtrzegać uczciwości, y sławy ſwoiey, a potym boiaźni Bożey, ktòre należą właśnie do przyſtoyności domu pobożnego, abo co ſię tycze Przełożonych. Jeśliby ſię im kiedy co do Konſtytucyi y Reguł Zgromadzenia ſwoiego niepodobało, tak ſobie poczynać będą, iako w inſzych pokuſach, poprawuiąc tę niechęć rozumem ſwoim, zdrową radą, y mocnym poſtanowieniem wyżſzey części duſze ſwoiey. Oczekiwaiąc poki im Pan Bog nie zeſzle pociechy z nieba, y to im obiawi, (iako Jakubowi Patryarſze, gdy ſię był zmordował y uſtał w drodze ſwoiey,) iż Reguły, y ich Zakonny żywot, który obrały ſobie, ieſt prawdziwą y nieomylną do nieba drabiną, przez ktòrą maią iako Aniołowie wſtępować miłością do Boga, a zaś do ſiebie z ſtępować pokorą.

Jeśliby zaś okrom niechęci trafiło ſię z ułomności ludz-

ludzkiey przeſtąpić Regułę, tedy zaraz uniżać ſię maią z wielką pokorą przed Panem Bogiem, proſząc go o odpuſzczenie grzechu, odnawiaiąc przedſięwzięcie ſwoie do zachowywania teyże Reguły, a nadewſzytko ſtarać ſię o to będą, aby nie wpadły w apprehenſią y w wielkie skrupuły, coby ich ſerca turbować muſiało, ale z nową ku Bogu ufnością uciekać ſię będą do iego świętey miłości. Co ſię zaś tknie przeſtąpienia Reguł, które niepochodzi z nieposłuſzeńſtwa, ani z pogardy, ale z niedbalſtwa, albo też z ułomności ludzkiey dla pokus iakich, ktòre na nas naſtępuią, potrzeba ſię tego ſpowiadać iako grzechu powſzedniego, albo tey rzeczy, w ktorey może być grzech powſzedni. Bo choć tam żadnego grzechu niemaſz względem obowiązkow Zakonnych, może być iednak względem niedbalſtwa, leniſtwa, popędliwości, albo dla iakich inſzych defektow, ponieważ rzadko ſię trafia, że widząc dobro iakie do poſtępku naſzego należące, a zwłaſzcza kiedy nas do tego wzywaią albo upominaią, a opuściłybyśmy ie dobrowolnie, niebyłoby to bez obrazy Boskiey. Albowiem takie opuſzczenie, nie zkąd inąd pochodzi, tylko z leniſtwa y zepſowanego affektu, albo też z niedoskonałey miłości. A ponieważ y z słow próżnych ſurowy rachunek Panu Bogu oddawać muſiemy, iako daleko ciężſzy muſielibyśmy od-

dawać, gdybyśmy napomnienia, które nam reguła ku zbudowaniu opisuie, niesłuchali y ie dobrowolnie opuszczali. Powiedziałem na przestrogę, że się to rzadko trafia, aby to bez obrazy Boskiey być miało, kiedy iaki dobry uczynek opuszczamy, który należy do postępku naszego: bo być może, że czasem nieopuszczamy dobrowolnie, ale z zapomnienia, z nieostrożności, albo z nagłey iakiey pokusy. W ten czas wolnemi iesteśmy od grzechu na sumnieniu, byle ta rzecz, która nam z pamięci wypadła, niebyła tak wielka, ze powinna była tkwić w świeżey pamięci naszey: bo inaczey gdybyśmy iaki dobry uczynek opuścili, a wiele nam na tym należało, żebyśmy o nim pomnieli, naprzykład: gdyby która z Siostr Zakonnych przerwała milczenie, nie myśląc o tym że go koniecznie zachować trzeba było, cale o nim zapomniała, maiąc czym inszym myśl rozerwaną, albo też zabawami nagłemi zatrudnioną, albo iakim niespodzianym tumultem zturbowaną, przemowiłaby niereflektuiąc się na milczenie, to pewna, żeby tym bynamniey niezgrzeszyła, bo zachowanie milczenia nie iest takiey wagi, abyśmy o nim mieli ustawiczne baczenie, bo niepodobna abyśmy o nim kiedy zapomnieć nie mieli; y owszem często się trafia, że pod czas milczenia człowiek zatopi się w Bogomyślności, w ten czas choćby kto wykroczył, za-

po-

pomniawszy się, przeciwko milczeniu, bynamniey nie grzeszy, bo to zapomnienie, maiąc tak dobrą y słuszną przyczynę, nie może mieć żadney przygany. Lecz gdyby króra zapomniała służyć chorey ołobie, a ona niemogąc sobie dać rady, w wielkimby niebespieczeństwie była, przeto że iey niepilnowała, maiąc rozkazanie, żeby iey doglądała y usługowała, do tego, gdyby się drugie Siostry cale na nię ubeśpieczyły, nie dobraby to wymowka była gdyby rzekła, *zaprawdę z myśli mi to wypadło, zapomniałam cale o tym*, niedobraby to mówię wymowka była, bo tey rzeczy, którą iey zlecono tak przestrzegać powinna była, żeby o niey cale myśliła, y pomniała, aby w tym żadney omyłki nie było. Zaczym ten niedozor, y omieszkanie usługi, nie może mieć żadney wymowki, względem tak wielkiey powinności, która pilnego potrzebowała baczenia. Bo trzeba mieć nadzieię, że im większe postępki darow Ducha S. będzie pomnażała Miłość Boska w sercach Siostr tego Zgromadzenia, tym większą w nich sprawi pilność y dozor, że bardziey a bardziey pilnieysze będą do zachowania Konstytucyi swoich, aby ich wniwczym nienaruszały, które lubo same z siebie nie obliguią sumnienia naszego, ani śmiertelnym, ani powszednim grzechem. Bo gdyby ich zaś pod gardłem na to obligowano, co rozumiecie, iakoby

ściśle ie obſerwowano? A kto tego nie wie, że miłość śmierci ſię rowna, y dla tego podniety y zachęcenie miłości ſą tak potężne do wykonania raz zawziętey w ſercu ochoty, iako karanie y pogrozki śmierci. Gorliwość według Salomona twarda ieſt y mocna iako piekło. *Dura eſt æmulatio ut infernus.* Duſze tedy tą gorliwością zdięte tak wiele dokazuią, ba y więcey, aniżeli dla boiaźni piekła. A tak Sioſtry tego Zgromadzenia łagodną pociągnione miłością, tak pilnie obſerwować będą reguły ſwoie za pomocą Bożą, iakoby na to obowiązane były pod utratą zbawienia ſwego, y potępieniem duſzy ſwoiey. Krótko mówiąc, będą miały uſtawicznie na pamięci naukę Salomona Prover. 19. *Kto przeſtrzega przykazania, ſtrzeże duſzy ſwoiey, a kto zaniedbywa drogi ſwoiey, umrze.* Waſza zaś droga ieſt ſpoſob życia, do którego was ſam Pan Bog powołał. Nic tu nie mówię o obligacyach waſzych względem uczynionych ślubow, albowiem to rzecz iawna ieſt, że kto ſię nieſprawuie wedle Reguł, kto nieprzeſtrzega ślubow ſwoich na profeſſyi uczynionych, Uboſtwa, czyſtości y posłuſzeńſtwa, smiertelnie grzeſzy; co ſię tak ma rozumieć: gdyby także klauzurę przełomywał. Sioſtry powinny ſię ſtarać, aby uſtawicznie w ſercach ſwoich uprzeyme, mocne y mężne nabożeńſtwo w zniecały. Uprzeyme mówię, y zewnętrzne,

ne, aby wola ich zgadzała ſię z dobrymi uczynkami powierzchownymi, bądź małymi, bądź wielkimi: żeby ſię nic nie zdało zezwyczaiu, ale z rozmyſłem y przyłożeniem woli ſwoiey. Choćby też czaſem powierzchowny uczynek uprzedził zewnętrzną wolą dla iakiego nałogu, przynamniey ſtarać ſię o to trzeba, aby ſię łączyła zaraz zewnętrzna wola, z powierzchownemi uczynkami. Naprzykład, ieżeli wprzod, niżelim ſię ukłonił Starſzemu ſwemu, nieukłoniłem ſię oraz wewnątrz z pokornym uniżeniem, przynamniey to pokorne uniżenie niechay z powierzchownym ukłonem idzie, albo zaraz zanim. Sioſtry tego Zgromadzenia nie wiele Reguł maią, nie wielkie mortyfikacye, mało ceromoniy, y niedługie officium, zaczym powinne pilno przeſtrzegać tego, aby mile y ochotnie te ſwoie odprawiały powinności, o to ſię ſtaraiąc, aby to, co powierzchownie czynią, pochodziło z ſerca, a ſerce wſpierało ſię na uczynkach, tak iako ogień ſprawuie popioł, a popioł zachowuie ogień.

I. Potrzeba do tego aby to nabożeńſtwo mocne było, na znoſzenie y zwyciężenie pokus, bez których ci niebywaią, którzy chcą cale służyć Panu Bogu.

II. Na znoſzenie rozmaitych humorow, które ſię znayduią w Zgromadzeniu, co ieſt proba tak wielka,

nad

nad ktòrą podobno większzey niemaſz, względem mniey trwałych umysłow, które ſię trafić mogą.

III. Mocne na znoſzenie wſzyſtkich niedoskonałości ſwoich, żeby ſię tym zadna nieturbowała, że im ieſt podległa, bo iako pokorę trzeba mieć mocną y gruntowną, nie tracąc bynamniey ſerca, ale z wielką ufnością w ſamym Panu Bogu wſzytkę nadzieię pokładać mamy przy niedoskonałościach naſzych, tak też y ſerce odważne y mężne mieć trzeba, przyimuiąc mile nagany od Starſzych, y napominania, nadewſzytko o to ſię uſilnie ſtaraiąc, aby w nas doskonała poprawa była.

IV. Mocne do potyczki z właſnemi niedoskonałościami.

V. Mocne na wzgardzenie słow y poſądzania świątowych ludzi, którzy zawſze przyganiaią świętym Zakonom, a naybardziey w początkach.

VI. Mocne aby ſię wyzuły z właſney ſwoiey woli, przyiaźni y affektu ſzczegulnego, przeſtrzegaiąc tego, aby nie żyły według skłonności ſwoich, ale według światła prawdziwey świątobliwości.

VII. Mocne aby ſerca nieprzykładały do pieſzczot y pociech, które tak od Pana Boga, iako od ſtworzenia iego pochodzą, aby ſię niemi nieuwikłały.

VIII. Mocne na podięcie uſtawiczney walki przeciwko złym y zaſtarzałym nałogom.

Po-

Potrzeba nakoniec aby mężne były, żeby ſię żadnych nielękały truduosci, oto ſię ſtaraiąc, aby z nich chwalebne zwycięſto otrzymały. Albowiem (iako S. Bernard mòwi) ten niema żadney odwagi, ktòremu ſerca nie przybywa między trudnościami y przeciwnościami. Mężne do tego, aby ſię pięły do naywyzſzego ſtopnia doskonałości Chrześciańskiey, nieoglądaiąc ſię na słabość y ułomność ſwoię, ale ſię tylko ſzczegulną w Bogu ufnością w ſpieraiąc, przykładem owey, która poufale z Oblubieńcem w Pieniach Salomonowych mòwiła. Cant. I. *Ciągni mię za ſobą, pobieżemy do woni oleykow twoich.* Jakoby rzec chciała; ſama ſię ruſzyć niemogę, ale kiedy mię pociągnieſz, pobiegę. Niebieski Oblubieniec Duſz naſzych, zoſtawuie nas częſto iakoby uſidlonych y pogrążonych w nędzach naſzych, ażebyśmy widzieli, że naſze wyzwolenie od niego ſamego pochodzi, a tak, gdy go do ſiebie zwabimy, będziem ſię w nim kochali, y za naykoſztownieyſzy skarb go mieć bedziemy.

Przeto iako odważne y mężne nabożeńſtwo nigdy nieprzeſtaie wołać do Boga: *Pociągni mię za ſobą*, tak też nigdy nieprzeſtaie wzdychać, żądać y mężnie obiecować ſobie bieżeć, y mòwić: *My Panie za tobą bieżemy*, a niech ſię nigdy żadna nieturbuie, iezli zaraz w też tropy za Zbawicielem bieżeć niemoże,

byle to zawſze mawiała. *Ciągni mię Panie*: a miała ſerce tak mężne y odważne, żeby mòwić mogła. *My idziemy, bo chociaż nie bieżemy, dość na tym że za pomocą Bożą pobieżemy.*

To Zgromadzenie; iako y inſze Zakony, nie ieſt Zgromadzeniem oſob doskonałych, ale takich, ktòre ſię o doskonałość ſtaraią, y do niey ſię maią, y co moment radyby naydoskonalſzymi były, ktòre lubo rzeczą ſamą nie bieżą, ale pragną biezeć: a nadewſzyſtko uczą ſię wprzod pomału chodzić, potym ſporo poſtępować, toż dopioro bieżeć.

To odważne nabożeńſtwo niczym nie gardzi, y to w nas ſprawuie, że oddaliwſzy od ſiebie wſzelakie troski y niepokoie, widziemy każdego chodzącego, bieżącego y rozmaicie lataiącego, wedle natchnienia y darow DUCHA S. każdemu z oſobna udzielonych. Ta nauka ieſt wielkiego Apoſtoła Pawła S. ktòrą Rzymianom daie. w Rozdz. 14. mówiąc: *Rozumie drugi, że ſię mu godzi ieść wſzytko, ale kto słaby ieſt, iarzyn pożywa; ten tedy co ie, niech nie gardzi onym, ktòry nie ie, a ktòry nie ie, onego co ie, niech nie ſądzi, każdy niech czyni według ochoty, kto ie, niechay ie w Panu* BOGU, *a kto nie ie, niech nie ie także w Panu* BOGU, *a obadwa niechay Panu* BOGU *dziękuią za to.*

Reguły nie wiele nakazuią poſtow, mogą iednak dobrowolnie, wziąwſzy od Starſzych pozwolenie, we-

według ſwoich właſnych potrzeb naznaczyć ſobie; ktòre pościć będą, niech więc niegardzą temi, ktòre ieść będą, a ktòre ieść będą, niech nie gardzą temi, ktòre pościć będą. Tak ſię ſprawować mamy we wſzyſtkich innych rzeczach, ktòre nie ſą przykazane, ani zakazane. Niechay każda zażywa ſwoiey wolności, niepoſądzaiąc ani przyganiaiąc drugim, ktòre nie czynią tego, co ona czyni, chcąc ſwoy lepſzy zalecić ſpoſob; bo być może, że druga będzie iadła z takim przymuſzeniem ſwoiey właſney woli, z iakimby owa puściła; y to bywa, że iedna nie wyzna ſwoich niedoskonałości, z taką ochotą, z iaką ie druga wyznaie.

Odważne nabożeńſtwo, y uſtawiczna gorliwość w rzeczach Boskich, niechce mieć we wſzytkich ſprawach ſwoich, ktòre czyni, z kim inſzym ſtowarzyſzenia, lecz ſzczegulnie czynii ie ku chwale Boskiey, y ku zbudowaniu bliźniego: nie dba ktòrą drogą idzie, byle do tego zmierzyć proſto celu, do ktòrego zamyśla; byle mówię, ta ktòra pości, dla Pana BOGA pościła, a ktòra nie pości, niech to także P. BOGU ofiaruie, a tak ze wſzytkiego iak ta, tak y tamta będzie kontenta. Niechce tedy nabożna duſza inſzych pociągać do iednoſtaynego ſpoſobu, aby ſię y drudzy tak ſprawowali, iako y ona, ale po proſtu, ſpokoynie, w pokorze wielkiey, ſwoią idzie

drogą: Gdyby ſię zaś trafiło żeby druga iadła nie dla Pana Boga, ale z ſwoiey przyrodzoney skłonności, albo gdyby ſię wzbraniała uczynić iakiego umartwienia, albo dyſcyplinę nie dla Pana Boga, ale z ſwoiey wrodzoney niechęci, y w ten czas zaprawdę, te które zwyczayne nabożeńſtwo odprawuią, niepowinny by iey poſądzać y cenſurować, ale powinny ſię ſwoiey trzymać drogi, nikogo nieobmawiaiąc ani poſądzaiąc, coby mogło być z iakim uprzykrzeniem bliźniemu, maiąc wzgląd na ſłabość iego, y pomnieć na to, że ieżli iedne w niektórych okazyach nazbyt ſobie podobno folguią: w drugich okazyach toż y drugie podobno czynią. Lecz oraz te, które maią w ſobie takie niechęci y skłonności, powinny tego przeſtrzegać: żeby ſię z iakim słowkiem niewyrwały, daiąc znać, że ſię im to niepodoba, iż ſię drugie lepiey popiſuią. Niebardzo by ich to zdobiło, gdyby to czyniły: y owſzem uważaiąc niedoskonałość ſwoię, maią ſię zapatrować z miłą chęcią, z uprzeymym affektem, y z wielkim poſzanowaniem na te, które ſą goręſtſze w duchu, y w nabożeńſtwie, a tym ſpoſobem y te mogą tak wiele nabyć duchownych pożytkow przy niedoskonałości ſwoiey przez głęboką pokorę, ile drugie nabędą przez ſwoie duchowne poſtępki.

Je-

Jeżli ten punkt dobrze zrozumiemy, y pilnie chować będziemy, wymowić nie podobna iaką pociechę wſzytkiemu Zgromadzeniu przynieſie', y onę w pokoiu pomnażać będzie. Niechay Marta będzie pracowita, ale y Magdalenie niechay nie przygania. Niechay ſię Magdalena nabożeńſtwem bawi, ale y ona niechay Martą nie gardzi, bo zaprawdę Chrystus Pan obudwu ieſt Patronem, y ieżli ktorey przyganiſz, iey ſtronę trzymać będzie. Gdyby iednak ktòre Sioſtry miały iaką niechęć do rzeczy dobrych y uchwalonych, albo też skłonność iaką do rzeczy mniey nabożeńſtwu służących, ieżli zechcą na moiey przeſtać radzie, gwałt ſobie uczyniwſzy ſprzeciwiaiąc ſię y odpor daiąc wſzytkim skłonnościom ſwoim, przełamią niechęci ſwoie, y ſame nad ſobą górę otrzymuią, y będą służyły Panu Bogu przez ſzczegulne umartwienie ſwoie, paſuiąc ſię z ſwoiemi namiętnościami, ſprzeciwiaiąc ſię ſwoiemu ſprzeciwianiu, oddalaiąc ſię od ſwoich skłonności, odrzucaiąc wſzytkie niechęci, miarkuiąc affekty ſwoie, wſzędzie y we wſzytkich rzeczach daiąc przodek y zwierzchność rozumowi, nic a nic nie czyniąc wedle woli ſwoiey, mianowicie w tych rzeczach, kiedy nam zbywa czaſu do uwagi, y do rozmyſłu, co ſię zda pożyteczniey ſzego. Nakoniec oto ſię ſtarać będą, aby ſerce miały powolne y użyte, posłuſzne y

skłonne do rzeczy ſtanowi naſzemu służących, w każdey ſprawie pokazuiąc po ſobie miłość y posłuſzeńſtwo, na kſztalt gołębice, która gdy słońce świeci, rozmaite na piorkach ſwoich wydaie kolory. Błogosławione ſą ſerca skłonne y użyte, bo nigdy nie będą przełamane.

Zakonnice P. M. N. będą zawſze pokornie mówiły, o tym małym Zgromadzeniu, wſzytkie inne nad ie przekładaiąc (względem zacności y powagi) co iednak do miłości należy, nad wſzytkie inne przekładać ie będą, z tym ſię oświadczaiąc, kiedy ſię poda okazya, iak mile żyią w ſwoim Powołaniu. Jako mężatki powinny przekładać mężow ſwoich nad innych, względem affektu y miłości, tak każdy Oyczyznę ſwoię nad inne przekłada, nie względem doſtatkow, ale względem miłości, każdy żeglarz więcey ſobie poważa ſwoy okręt, w którym po morzu żegluie, niżeli drugie, choć lepſze, bogatſze y pieknieyſze. Przyznawamy to inſzym Zakonom że ſą lepſze, bogatſze y daleko zacnieyſze, ale iednak względem nas, nie ſą nam miłſze y powabnieyſze. Ponieważ Bóg y Stwórca naſz, chciał po nas tego, aby to naſza Oyczyzna y łodka była, chciał za ſię po nas tego, aby ſerce naſze było złączone y ſpoione z tym Zakonem, według odpowiedzi onego, którego gdy pytano, gdzieby też naymilſza zabawa y po-

pomieſzkanie było, y gdzie naylepſzy pokarm dla dziecięcia? Odpowiedział, że naymilſza zabawa na łonie Matki ſwoiey, y pokarm dla dziecięcia, bo choć gdzieindziey będzie wybornieyſzy y lepſzy pokarm, iednak dzieięciu miłſzy ieſt u właſney Matki ſwoiey.

ZYIE JEZUS.

Rozmowa II.

O Ufności.

W Którey ſię odpowiada na pytanie: Jeżeli możemy mieć przyſtęp do Pana y wielką ufność do niego, uznaiąc nędzę ſwoię; y iako to być może? y doſkonałym opuſzczeniu ſamych ſiebie.

Pytacie mię Naymilſze Córki, iezli duſza uznaiąc nędzę ſwoię, może przyſtąpić do Pana Boga z wielką ufnością? Na co odpowiadam, że nie tylko duſza, która uznaie nędzę ſwoię, może miec wielką ufność w Bogu, ale mówię krom tego, że ta duſza niemoże mieć prawdziwey ufności, poki nieuzna nędze ſwoiey. Uznanie bowiem y wyznanie nędze naſzey, czyni nam przyſtęp do Pana Boga. Tak wſzyſcy wielcy Swięci, iako to Job,

Da-

Dawid, y inni zaczynali wſzytkie modlitwy ſwoie od wyznawania nędze ſwoiey y niegodności. Zaczym dobra rzecz ieſt bardzo, uznać ſię ubogim, podłym, nikczemnym, y niegodnym przed Panem BOGIEM. To przyſłowie y u ſtarożytnych ludzi słynęło: *Znay ſiebie ſamego.* Które lubo ſię rozumie o zacności Duſze ludzkiey, ktòrey ſię nie godzi ſzpecić, ani rzeczami iey zacność lżącemi profanować, rozumie ſię też y o poznaniu naſzey nikczemności, niegodności, niedoskonałości y mizeryi, a im ſię bardziey nędznymi uznawać będziemy, tym większą w dobroci Boskiey, y miłoſierdziu iego S. będziem ufność mieli. Albowiem między miłoſierdziem y nędzą naſzą, ieſt tak ścisły związek y ziednoczenie, że bez ſiebie żadną miarą być niemogą, bo maią wielką do ſiebie relacyą. Choćby był P. Bog Człowieka nieſtworzył, był by był iednak zawſze, iako ieſt, prawdziwie dobry, a nie byłby w rzeczy ſamey miłoſiernym, albowiem miłoſierdzie tylko ſię nad nędzą ludzką pokazuie y oświadcza. Widzicie tedy, że im ſię bardziey nędznymi uznaiemy, tym większą mamy okazyą ufać w Panu Bogu, ponieważ nie mamy nic w ſobie, w czymbyśmy nadzieię pokładać mogli. Ze ſobie nie dowierzamy, ſprawuie to uznanie niedoskonałości y ułomności naſzey. Dobrze ſobie nie dowierzać: ale cóż nam to pomoże? gdybyśmy wſzy-

wſzytkiey nadziei naſzey w Panu Bogu nie pokładali, y iego miłoſierdzia nie oczekiwali. To pewna, że naſze codzienne wyſtępki, y niewierności, bardzoby nas zawſtydzać miały, kiedy do Pana Boga przyſtępować zamyślamy.

Tak czytamy o niektórych wielkiey świątobliwości Duſzach: iako o S. Katarzynie Seneńskiey, o S. Matce Tereſſie, które gdy więc w iaki defekt w padły, bardzo ſię wſtydziły; y dobrze to czyniły, bo ſłuſzna rzecz ieſt, abyśmy ſię nieco z pokory zaſtanowili, obraziwſzy Pana Boga, y tego ſię wſtydzili: albowiem kiedy nawet przyiaciela iakiego na ſię rozgniewamy, nieśmiemy do niego beſpiecznie dla wſtydu przyſtąpić. Ale ſię na tym zaſadzać nie trzeba, bo te cnoty, pokora, poniżenie ſamego ſiebie, y zawſtydzenie ſię, ſą cnoty poſrednie, przez ktòre ſtarać ſię mamy aby ſię Duſza złączyła z BOGIEM. Małoby na tym było wyzuć ſię ze wſzyſtkiego, y wyniſzczyć ſamego ſiebie doſzczętu, (co zawſtydzenie ſprawuie) gdyby ſię to nie działo dla tego, ażebyśmy ſię tym ſamym złączyli y ziednoczyli z Panem BOGIEM; Jako nas Paweł S. naucza piſząc Cap. 3. ad Coloſen. *Expoliantes vos veterem hominem, cum actibus ſuis & induentes novum, eum qui renovatur in agnitionem ſecundum imaginem eius, qui creavit illum, Zwlekłſzy z ſiebie człowieka dawnego z uczynkami iego, a oblokłſzy nowe-*

go, tego który ſię odnawia w Bogu, *według wyobrażenia tego, który go ſtworzył.* To małe cofnienie ſię wzad, nie dla inſzey bywa przyczyny, ieno aby na potym prędzey do Pana Boga miłością y ufnością wzlecieć. Niepotrzeba tego bowiem, abyśmy ſię konfundowali fraſowliwie y nieſpokoynie, bo właſna miłość tę w nas konfuzyą ſprawuie; bo częſto żałośni ieſteśmy, y dziwuiemy ſię temu bardzo, że niedoskonałemi ieſteśmy, a to nie dla miłości Boskiey, ale względem ſamych ſiebie czynimy. Y lubo nieuznacie w ſobie takiey ufności, niepowinneście iednak opuſzczać Aktow miłości Boskiey: y owſzem macie mówić do Pana Boga. *Choć dobrotliwy* Jezu *nie czuię w ſobie takiey ufności ku Tobie, którey pragnę, y onę mieć powinnam, wiem iednak żeś ty ieſt* Bogiem *moim, a ia wſzytka twoia; niepokładam niwkim nadzieie moiey, iedno w dobroci twoiey, y dla tego wręce ſię twoie cale polecam,* Możemy zawſze y zgoła powinniśmy takich Aktow używać, a choć nam to z trudnością przychodzi, iednak nie ieſt rzecz niepodobna, abyśmy temu zdołać nie mieli: y owſzem w tych okazyach y trudnościach, mamy wierność naſzę oświadczyć ku Panu Bogu z powinności naſzey. Bo daymy to, choć takowe Akty zdadzą ſię nam bez wſzelakiego guſtu y ukontentowania duchownego, niepotrzeba ſię iednak o to fraſować, y tracić ſerca, po-

ponieważ Pan Bog takie woli, y takie mu ſię podobaią, a nie mówcie, iż chociaż to mówicie, ale tylko uſty, bo gdyby ſerce nie chciało, uſtaby nie mówiły y słowa. Zaczym to uczyniwſzy, uſpokoycie ſię, nic a nic nie myśląc o ſwoich troskliwościach, ale o inſzych rzeczach bez przeſtanku z Panem Bogiem przez nabożne rozmyślania rozmawiaycie.

Ta tedy ieſt konkluzya tego pierwſzego punktu, że bardzo dobra rzecz ieſt, mieć wſtyd y konfuzią, kiedy uznawamy nędzę naſzę y niedoskonałości. Ale y na tym zaſadzać ſię nietrzeba, ani też tracić ſerca, lecz ſię w Panu Bogu świętą umacniać ufnością, którey fundament w Bogu, a nie w ſobie pokładać mamy, ponieważ ſię zawſze odmieniamy, on zaś nigdy, y dla tego ieſt zawſze dobry y miłoſierny, tak na on czas kiedy słabi y niedoskonali ieſteśmy, iako gdy ſię czuiemy mocnemi y doskonałemi.

Zwykłem mawiać, że nędza naſza ieſt tronem Boskim, albo raczey, że tron Boski, ieſt na nędzach naſzych ugruntowany; im większa tedy ieſt nędza naſza, tym bardziey na większą ufnośc zdobywać ſię nam trzeba.

Pódźmyż tedy do drugiey kweſtyi, która ieſt o opuſzczeniu y wyniſzczeniu ſamegó ſiebie. Jakie ma być ſprawowanie ſię y zabawa duſze opuſzczoney. Nadewſzyſtko w przod wiedzieć trzeba, że opuścić

duſzę ſwoię y nas ſamych, nic inſzego nie ieſt, ieno wzgardzić ſobą y wolą ſwoią, a oddać ią cale Panu Bogu. Albowiem niewieleby nam to pomogło (iakom iuż gdzie indziey powiedział) zaprzeć ſię, y opuścić ſamego ſiebie, gdybyśmy to nie dlatego czynili, żebyśmy ſię doskonale z dobrocią Boską złączyli. Dla tey tedy ſamey przyczyny taką uwagę mieć powinniśmy, która inaczey niepotrzebnaby była, y podobna oney ſtarodawnych Filozofow, którzy ſię ze wſzytkich rzeczy cale obnażyli y wyniſzczyli, zatopiwſzy ſię dla próżney chwały w naukach Filozoficznych. Takim był Epictetus on ſławny Filozof, który gdy był podłey z urodzenia kondycyi, dla iego wielkiey nauki y mądrości, chciano go wolnością ſlachecką darować, ale nią wzgardził, y niechciał iey zażywać, y tak w dobrowolnym zoſtawał ubóſtwie, tak dalece, że po śmierci iego nic przy nim nie znaleziono, tylko iednę lampę, którą bardzo drogo dla tego przedano, że tak zacnemu Filozofowi do nauk świeciła. Ale my niechcemy ſię tak wyrzec ſamych ſiebie, ięno żebyśmy na wolą Boską ſię puścili.

Jeſt wiele ludzi takich, którzy ſię z tym ku Panu Bogu oświadczaią: *Cale ſię Panie w opiekę oddaię tobie, wſzyſtkiego ſię wyrzekaiąc, tobie wrząd daię wolą moię.* Ale mało takowych, którzyby ſię kochali w skutecznym

cznym ſamych ſiebie opuſzczeniu, które nic inſzego nie ieſt, ięno doskonała gotowość ſerca na przyięcie rozmaitych przypadkow, które pochodzą z Boskiey opatrzności. Kto ma taką rezolucyą, iednako przyimuie utrapienie y pociechy, chorobę y zdrowie, uboſtwo y bogactwa, tak zelżywość iako y pochwałę, co ſię ma rozumieć względem wyżſzey części Duſze naſzey, bo to pewna, że niżſza część, y przyrodzona skłonność, zawſze raczey ciągnie do honorow, aniżeli do wzgardy, prędzey do bogactw nas wiedzie, aniżeli do uboſtwa, choć każdy wie dobrze, że wzgarda, poniżenie y uboſtwo, ieſt Panu Bogu milſze y przyięmnieyſze, aniżeli honor y bogactwa.

Abyśmy zaś do tak zacney wzgardy przyść mogli, trzeba ſię nam zawſze ſtoſować do woli Boskiey y ſprawować ſię według upodobania iego. Jedno z tych bywa przez przyięcie woli Boskiey, drugie przez gotowość ſerca na wſzytko. Wyraźna wola Boża, zamyka w ſobie przykazania, rady y natchnienia do ſtanu naſzego służące, Reguły y roskazania Starſzych naſzych. Wola zaś upodobania Boskiego ieſt względem rozmaitych przypadkow, o których wiedzieć niemożemy, naprzykład, niewiem ieżli iutro umrę, widzę że to wola Boża, abym umarł, y dla tego na iego świętą puſzczam ſię wolą,

y chętnie umieram. Także niewiem ieźli w przyſzłym roku wſzytkie pożytki ziemie do ſwego skutku przyidą, czyli też przed czaſem, gradem potłuczone będą, albo ieźli powietrze będzie, albo co inſzego; ieźli widzę iawnie, że ſię to Panu Bogu upodobało, powinienem ſię ſtoſować do woli Boskiey.

Jeżelić ſię przytrafi, że niemaſz żadney ochoty do nabożeńſtwa, nie trzeba ſię tym turbować, bo to pewna, ze to pochodzi z woli Bożey, zaczym potrzeba mieć wielką ſtałość y cierpliwość tak w tęskności, iako też y w pociechach. Tym ſpoſobem y w innych rzeczach, które ſię nam trafiaią, naprzykład w ſzatach, które nam daią, y w potrawach, które przed nami ſtawiaią.

Nad to potrzeba wiedzieć, iż ſą nie które rzeczy w których wyraźną wolą Boską z upodobaniem iego świętym łączyć trzeba; naprzykład gdy wpadnę w wielką gorączkę, widzę, iako to ieſt iawna wola Boża, abym ſię na tę abo na owę udał ſtronę, gotową maiąc oboiętność tak na zdrowie, iako y na chorobę, oczekiwaiąc zdrowia albo śmierci. Ale wyraźna ieſt wola Boska, abym ia, który nie ieſtem pod posłuſzeńſtwem, zawołał Doktora, y rozmaitych używał ſpoſobow na poratowanie zdrowia mego. Niemówię naywybornieyſzych, ale zwyczaynych y potocznych. Zakonnicy zaś którzy pod posłu-

posłuſzeńſtwem żyią, powinni brać lekarſtwa z rozporządzenia Starſzych ſwoich, które im dawać będą, z wielką proſtotą y pokorą. Bo dlatego Pan Bog dał nam tak wiele ziół na lekarſtwa, iako piſmo S. na wielu mieyſcach wſpomina, y Kościoł S. to nam rozkazuie, abyśmy ich na poratowanie zdrowia ſwego używali. Co uczyniwſzy bądź choroba lekarſtwo, bądź lekarſtwo chorobę zwycięży, za iedno to poczytać trzeba, iż ieźliby choroba y zdrowie były przed oczyma naſzemi, a rzekłby Chryſtus Pan *ieśli bierzeſz ſobie zdrowie, nic ći z łaski moiey nie ubędzie, ieźli też obierzeſz zdrowie, naymnieyſzey ci łaski nieprzyczynię, przecię iednak ieźli obierzeſz chorobę, bardziey mi ſię to będźie podobało;* w ten czas duſza, która ſię cale z ſwoiey wyzuła woli, y Bogu ſię w ręce oddała, bez wątpienia obierze ſobie chorobę, dla tego ſamego, że ſię to bardziey będzie Panu Bogu podobało, by też miała na łożku przez cały żywot ſwoy leżeć, y uſtawicznie cierpieć okrutne y niesłychane męki, y zgoła obrałyby ſobie ten ſtan w boleściach, aniżeli inſzy pełen pociech y radości. Tak y Swięci, którzy ſą w niebie, wolą ſwoię z Panem Bogiem ziednoczyli, iż gdyby ſię to bardziey Panu Bogu podobało, aby w piekle byli, zaraz by ſię przenieśli z ſzczęśliwey wieczności do piekła, y tamby na wieki mieſzkali, aby ſię tym więcey

Pa-

Panu Bogu upodobali. Ten ſtan opuſzczenia y wyniſzczenia ſamego ſiebie zamyka w ſobie, także doskonałe naſze opuſzczenie ſię na wolą Bożą, we wſzelakich pokuſach duchownych, przy rozmaitych okazyach y niechęciach naſzych, które ſię częſto traſiaią w duchownym ſtanie. Albowiem te wſzytkie rzeczy podobaią ſię Panu Bogu, kiedy nas potykaią bez naſzego przewinienia y bez żadnego grzechu. Krotko mòwiąc wyrzeczenie y odſtąpienie ſamego ſiebie, ieſt cnotą nad cnotami, ieſt ſamą iſtotą miłości Bożey, zapachem świętey pokory, zasługą cierpliwości y owocem doskonałości. Jednym słowem wielka to ieſt y znamienita cnota, którą ſynowie Boſcy y córki świecic maią. *Oycze móy* (mòwi naſz naymiłſzy Zbawiciel na krzyżu) *w ręce twoie poleeam Ducha mego.* Iakby rzekł: prawda ieſt, że ſię to wſzytko wykonało, coś mi zlecił, ale iednak ieżli ieſt wola twoia, abym ieſzcze dłużey wiſiał na tym krzyżu, y więcey cierpiał, gotow ieſtem. *Wręce twoie polecam Ducha mego*, możeſz z nim czynić co zechceſz y co ſię będzie podobało.

Y my tak ſię ſprawować mamy, moie naymilſze Córki, we wſzelkich okazyach, bądź co cierpiemy, bądź iaką pociechę mamy, dopuśćmy ſię wieść woli Bożey, iako chce, nie daiąc ſię uwodzić właſney woli naſzey; bardzo ſię w tych Chrystus Pan kocha,

cha, którzy ſą tak ſzczęśliwymi, że ſię całe ſami ſiebie wyrzekaią, y w iego ſię Oycowską opiekę oddaią, ſtoſuiąc ſię we wſzytkim do iego świętey opatrzności, nieuwodząc ſię próżnemi myślami, będąli im skutki tey opatrzności Boskiey pożyteczne, albo ſzkodliwe, będąc pewni tego, iż ich nic potkać niemoże od Oycowskiego affektu iego, coby ſię na ich pożytek y dobro obrócić nie miało, byle tylko wſzytka naſza ufność w nim położona była, powtarzaiąc z ſzczerego ſerca Zbawiciela Pana słowa: *w ręce twoie oddaię, Panie, Ducha mego y ciało moie*, y wſzyſtko cokolwiek z ręku twoich mieć mogę, abyś tym dyſponował według świętey woli twoiey iako zechceſz. Albowiem nigdy w takiey ciężkości niebywamy, ażebyśmy nie mogli przed Maieſtatem Boskim wonnych odorow wydawać z ſiebie przez pokorę, uſtawicznie obiecuiąc, nigdy go więcey nieobrażać, ani ſię ſprzeciwiać iego przenayświętſzey woli, bo czaſem chce tego Pan naſz, aby duſze wybrane ku iego S. służbie, poſilały ſię y karmiły mocnym y nieodmiennym poſtanowieniem, że ſię chcą ſtoſować do iego świętey woli, między dyzguſtami, oſchłościami, niechęciami w umartwieniu życia duchownego, bez wſzelakich pociech, roskoſzy, y bez żadnego guſtu duchownego, y to rozumieć maią, że nie ſą godne inſzego traktowania, idąc za Zbawi-

 cielem

cielem wyższą częścią dusze, wspieraiąc się na szczegulney dobroci Boskiey, że ta iest a nie insza wola iego, Takci a nieinaczey, Naymilsze Corki, serdecznie pragnę, abysmy się sprawowały.

Powtore pytacie mię, czym się ma zabawiać dusza sama w sobie, ktòra się cale puściła na Boską opiekę. Odpowiadam, że nic inszego nie czyni, ieno się cieszy z Zbawicielem swoim, ni oczym nie myśląc, niedba ani o ciało, ani o duszę, ponieważ zostaie szczęśliwie pod opieką opatrzności Boskiey. Còż iey potym, myślić, co się z nią będzie działo, Pan nasz, ktòremu się cale w opiekę poddała, wszytkim wzgardziwszy, będzie o niey obficie myślił.

Wtey nauce moiey nie twierdzę tego, ażeby nic a nic niemyślić o rzeczach potrzebnych, y do stanu naszego należących, bo żaden przełożony dla tey przyczyny (że się cale w opiekę oddał Panu Bogu y na iego opatrzność spuścił) niepowinien opuszczać nauk duchownych, y inszych spraw które do iego urzędu należą. To pewna, że potrzeba w nim wielką pokładać ufność, wyrzekaiąc się samego siebie, a oddaiąc się cale w opiekę Boską, ale też y to pewna, kiedy wszytko opuszczamy, y wszytkim gardziemy, Pan Bog też wszytkim zawiaduie, y wszytko na swoie staranie bierze, a iezli zaś nie zewszytkim się iemu zwierzamy, on nas też sam opuszcza,

szcza, y tak do nas, albo w ten sposob mòwi: *Rozumiecie, że staie wam rozumu na to, że się możecie bezemnie obeyść wtey sprawie, którey mi niepowierzacie dobrze: obaczycie więc iako się wam będzie powodziło.* Kto się bowiem przez szluby Zakonne oddał na służbę P. Bogu, wszytko opuścić powinien, nic a nic niezostawuiąc sobie. Swięta Marya Magdalena, tak się ze wszystkiego obnażyła, y spuściła się na wolą Zbawiciela Pana, leżała u nog iego, a gdy naukę zbawienną dawał, ona słuchała głosu iego, a kiedy przestał mòwic, y ona też słuchać przestawała, nigdy się iednak od niego nie oddalała. Tymże sposobem, dusza ona, która sama sobą wzgardziła, nic inszego niepowinna czynić, ieno spokoynie zostawać u nog Pańskich, iako dziecie na łonie macierzyńskim, które gdy ie Matka puszcza, aby chodziło, do tąd chodzi, poki go Matka nieweźmie, a gdy go weźmie, daie się iey piastować, iako ona chce, niewie, ani myśli dokąd idzie, ale daie się nosić y prowadzić, gdzie się ieno Matce upodoba. Tak dusza która wolą Boską kocha y onę nadewszytko przekłada, cokolwiek ią potkać może, daie się nosić, a przecie chodzi, y postępuie, to czyniąc z wielką ochotą y pilnością, cokolwiek z woli Boskiey pochodzi.

Pytacie mię daley, możnali rzecz, żeby wola nasza była tak umorzona w Bogu y utopiona, żebyśmy

my więcey niewiedzieli, czego chcemy, albo niechcemy. Na to odpowiadam naprzod, że to być niemoże, aby wolność naſza kiedy ginąć miała; choćbyśmy ſię kiedy chcieli wyzuć całe z woli naſzey, odiąć iey ſobie niemożemy. Zkąd zawſze w nas tkwi żądza iakaś y wola, ale to nie ieſt doskonała wola, ani zupełna żądza, bo skoro ieno duſza, woli Boskiey oddana, obaczy w ſobie ſwoię właſną wolę, zaraz ią umarza w woli Bożey.

Chcielibyście też wiedzieć, ieżeli duſza ieſzcze od doskonałości Boskiey opodal będąca, może z pożytkiem przed Panem Bogiem zoſtawać, zapatruiąc ſię tylko w proſtocie na iego ś. obecność pod czas medytacyi?

Na to odpowiadam, iż ieźli Pan Bog tak was poſtanowi, możecie tak zoſtać; częſto ſię bowiem trafia, iż Pan Bog użycza tego pokoiu y uciſzenia duſzom niektórym, ieſzcze niedobrze od złych nałogow otartym, ale poki ieſzcze tego oczyſzczenia y uwolnienia od złych nałogow potrzebuią; powinny iednak takowe krom modlitwy wydawać znaki, y myślić o tym, iakoby ſię nayprędzey poprawić. Albowiem choćby Pan Bog zawſze ich myśli y zmysły zebrane trzymał, maią iednak tyle wolności, że mogą myślić y rozmawiać o rzeczach potocznych. Czemużby niemiały myślić o poprawie, iako przyiść do

do naywiękſzey doskonałości? Znayduią ſię obojey płci oſoby bardzo doskonałe, którym Pan Bog nigdy takiego ſmaku y zewnętrznego pokoiu nieużyczał, które tylko wſzytko, wyżſzą częścią duſze ſwoiey czynią; y zgoła wolą ſwoię w woli Boskiey gwałtem mocą rozumu ſwego umarzaią. A ta śmierć ieſt śmiercią krzyżową, która ieſt daleko zacnieyſza y odważnieyſza niż druga, która raczey ma być nazwana zaśnieniem, niżeli śmiercią ſamą. Bo duſza, która wſiadła w okręt opatrzności Boskiey, daie ſię noſić y mile płynie, iako ten, który na ſpokoynym morzu w okręcie zaśnie, a poſtaremu do portu ſię zbliża. Smierć taką y tak miłą iednym Pan Bog daie z łaski, a drugim przez zasługi.

Chcecie ieſzcze wiedzieć, iaki fundament powinna mieć ufność naſza? Potrzeba koniecznie tego, aby ſię fundowała na nieskończoney dobroci Boskiey, y na zasługach męki y śmierci Jezusa Pana, do tego z naſzey ſtrony, ta kondycya być powinna, żebyſmy mieli y znali w ſobie mocną y doskonałą wolę całe ſię Panu Bogu oddać, y ze wſzytkim na iego swiętą ſpuścić ſię prowidencyą. Chcę iednak, abyście to pilnie uważali, iż niemowię tego, iakobyſmy czuć powinni to poſtanowienie w ſobie, y doskonałą rezolucyą, że tak koniecznie Panu Bogu służyć trzeba, ale tylko trzeba ią mieć y znać w ſobie, bo niepotrze-

ba ſię zaſadzać na tym, że czuiemy, albo nie, ponieważ wſzytkie czucia y ukontentowania, prawie nieſą, tylko z właſney miłości naſzey zabawki. Niepotrzeba tez rozumieć, aby kiedy w tych wſzytkich rzeczach, (o wyniſczeniu ſamego ſiebie y oboiętności abo gotowości wſzytko umysłu naſzego) znaleść ſię w nas niemiała przeciwna żądza woli Boskiey, bo ſię to częſto trafić może, że natura naſza nieraz ſię ſprzeciwia woli Boskiey. Są bowiem niektòre cnoty, ktòre przebywaią wniżſzey części Duſze naſzey, na których ſię niżſza część poſpolicie niezna. Zaczym nietrzeba uważać tego, ani ſię na to oglądać, czego ona chce, ale ſię Boskiey chwycić trzeba woli, y z nią ſię złączyć koniecznie, choćbyteż niżſza część ſprzeciwiać ſię chciała. Mało ich ieſt bardzo, co do tego ſtopnia doskonałosci, względem opuſczenia ſamych ſiebie, przychodzą, ale iednak powinniſmy wſzyſcy zamierzać do niego, każdy wedle ſił ſwoich y możności.

ZYIE JEZUS.

ROMOWA III. O STAŁOŚCI.

Iako Pan JEZUS *uchodził przed Herodem do Egyptu, gdzie ſię mowi o ſtałości, ktòrą mieć trzeba przy rozmaitych przypadkach świata tego.*

Przy oktawie Młodziankow SS. czyta nam Kościoł S. Ewangelią, nauczaiąc nas, iako Anioł Pański ukazał ſię we ſnie Jozefowi, mowiąc te słowa do niego: *wſtań*, prawi, *weźmi dzieciątko, y Matkę iego, a uciekay do Egyptu: boć to ma być, że Herod* (boiąc ſię aby nie utracił Kròleſtwa) *będzie ſzukał dziecięcia tego, chcąc ie ſtracić. Tedy* (mowi piſmo S.) *rozgniewał ſię Herod bardzo* (że go mędrcy omylili) *y poſławſzy ſłużebniki ſwoie, dał pobić wſzytkie dziatki, ktòre były w Betleem, y we wſzytkiey ludzkiey ziemi odedwu lat y daley*, mniemaiąc, że między nimi y CHRYSTUS zginie, a tak beſpiecznie kròlować będzie. Ta Ewangelia ma w ſobie pełno pieknych mysli y wiele dziwney nauki dowodow. My na niektòrych teraz przeſtaniemy, ktòre nam uczynią nie tylko wdzięczną y nabożną, ale y bardzo pożyteczną tę Rozmowę.

Zaczynam od pierwſzey nauki, ktòrą nam daie Chryzoſtom S. o nieſtałości, odmienności y nieſtateczności rozmaitych przypadkow świata tego. O iak pożyteczna ieſt ta uwaga, y kto tey nie ma reflexyi, bez wątpienia wprawia ſię w nieśmiałość y w odmianę umysłu, że ſię uſpokoić nigdy niemoże; to różne fantazye w nas niepotrzebne wznieca, owo zgoła do odmienności, lekkomyślności y nieſtałości wiedzie wſzytkie zamysły naſze. Bobyśmy radzi nie mieli żadney w biegu życia naſzego zwłoki, żadney trudności, żadnych przeciwności, żadney pracy y boleści

leści, alebyśmy chcieli mieć zawsze pociechy bez żadnego uprzykrzenia y ściśnienia serca, dobra bez przyprawy złego, zdrowie bez choroby, wczas bez fatygi, pokoy bez kłopotu. Ach moy Boże! ktoż w tych rzeczach głupstwa naszego nie widzi? Bo chcemy tego, co żadną miarą być niemoże, w niebie tylko y w piekle tam mieszanina nie bywa.

W niebie dobre mienie, wieczny pokoy, y roskoszy bez żadney przywary złego, bez utrapienia y kłopotow, w piekle zaś męki, ustawiczne boleści, rospacz, trwoga y niepokoy w swoiey zawsze porze bez żadney nadziei y folgi y pokoiu. Ale tu na tym świecie nigdy dobro bez złego być niemoże, bogactwa bez frasunku y kłopotow, wczas bez pracy, pociecha bez utrapienia, zdrowie bez choroby. Jednym słowem, wszytkie rzeczy na tym świecie są pomieszane, kiedy szczęściu y nieszczęściu oraz podlegać musiemy. Nic inszego niewidać, ieno ustawiczną rozmaitych przypadkow odmianę. Tak P. Bog wszytkie pomiarkował rzeczy, że na przemianę, iesień po lecie, a wiosna po zimie następuie, nam przez to znać daiąc, że nie masz nic stałego ani trwałego na świecie. A ktoż tego niewidzi, że doczesne rzeczy są ustawicznie przemiiaiące, niestateczne y rozmaitym odmianom podległe? Nieuznanie tey prawdy, iakom powiedział, czyni nas odmiennymi wszy-

wszytek w nas humor y fantazyą miesza, bo nie idziemy za rozumem, którym nas Pan Bog obdarzył, który rozum czyni nas nieodmiennemi, stałemi y statecznemi, a zatym y Panu Bogu podobnemi, ponieważ on sam powiedział: *Uczyńmy człowieka na podobieństwo nasze*, y oraz dał mu rozum, y używanie rozumu, aby rozeznał dobre od złego, y innne rzeczy, które przyimować albo oddalać od siebie powinniśmy.

Rozum to w nas sprawuie, że nam daie zwierzchność y władzę nad zwierzętami. Albowiem Bog stworzywszy pierwszych Rodzicow naszych, dał im zupełną władzę nad rybami morskiemi, y zwierzętami ziemskiemi, do tego wlał w nich mądrość, aby iedne od drugich rozeznawali, y one własnymi imionami nazywali, podał im y sposob, iako ie uskramiać mieli, y onych ku swoiey wygodzie zażywać. Nie tylko tym Pan Bog uczcił człowieka, że go Panem uczynił nad zwierzęty, dawszy mu rozum, którym iest iemuż samemu podobnym, lecz nad to ieszcze nadał mu zupełną moc, y władzę względem rozmaitych przypadkow, z kąd powiedziano, że *Mądry człowiek*, to iest, który się rozumem rządzi, *samemi nawet gwiazdami y planetami władnąć może.* Jakoż się to ma rozumieć, nie inaczey, ieno tak; że człowiek, który się rozumem rządzi, będzie stałym, mocnym

y nieodmiennym przy rozmaitych przypadkach świa-
towych, będzieli pogoda, abo deſzcz, wiatr abo
cicho, mądry nic o to niedba, bo wie dobrze, iż
nie maſz nic ſtałego y ſtatecznego na tym świecie, w
utrapieniu nie traci ſerca, ale oczekiwa pociechy,
w chorobie nie skwierczy, ale cierpliwie wygląda
zdrowia. Albo ieżli ſię źle ma, że bliską śmierć wi-
dzi, chwali Pana Boga ſpodziewaiąc ſię nieśmiertel-
nego żywota, ktòry po tym doczeſnym naſtępu-
ie, ieżli w uboſtwie żyć przyidzie, bynamniey ſię
niefraſuie, bo wie dobrze, że bogactwa na tym
świecie nie mogą być bez uboſtwa, ieżli będzie
wzgardzonym, wie że honor y sława mieyſca nie-
zagrzeie, ale muſi częſto nieczci y niesławie uſtępo-
wać. Krótko mòwiąc, we wſzytkich rzeczach, bądź
pocieſznych, bądź przeciwnych, zoſtaie ſtałym, ſta-
tecznym y nieodmiennym wprzedſięwzięciu ſwoim,
myśląc uſtawicznie, iako nabyć y doſtąpić dobr wie-
kuiſtych. Lecz tey odmiany y nieſtałości, nie tyl-
ko upatrować trzeba w rzeczach przemiiaiących y
materyalnych tego śmiertelnego żywota, ale trzeba
wiedzieć, że ſię też to dzieie y częſto bywa w du-
chownym ſtanie naſzym, gdzie ſtałość y ſtatek tym
bardziey ieſt potrzebnieyſzy, im żywot duchowny
więcey zacnością przechodzi żywot śmiertelny y
cieleſny, Wielki to ieſt błąd niechcieć cierpieć, ani

po-

ponoſić odmiany y nieſtatku humorow naſzych, kie-
dy ſię rozumem przyrodzonym nie rządzimy y
zcierpieć tego nie możemy, aby nami rządzono y
kierowano. Mawiamy poſpolicie: patrzcież iakie to
dziecie, młodeć ieſzcze, ale iuż ma rozum. Tak
właśnie wiele ich ma rozum, którzy iako dzieci nie-
ſprawuią ſię wedle rozumu. Dał Bóg wprawdzie rozum
człowiekowi, aby ſię nim rządził, ale mało ich ieſt,
ktòrzyby mu nad ſobą panować dopuścili; y owſzem
daią ſię uwodzić ſwoim namiętnościom, ktòreby
miały być poddane y posłuſzne rozumowi, według
porządku, którego Pan Bog po nas potrzebuie. Dla
lepſzego rozumienia, daie łatwieyſzą naukę. Wię-
kſza część świata tego daie ſię uwodzić paſſyom ſwo-
im, a nie ſprawuie ſię wedle rozumu ſwego, y dla
tego poſpolicie bywaią fantaſtykami, lekkomyśny-
mi y w ſwoich humorach odmiennymi y nieſtałymi,
ieżli ſię im zachce iść ſpać, rychło albo pozno idą:
ieżli ich napadnie fantazya w pole iachać, raniuchno
wſtaią, niedoſypiaiąc, ieżli maią chęć do ſpania, to
ſpią długą, ieżli chcą ieść obiad przed czaſem, albo
po czaſie, wſzytko według myśli ſwoiey czynią, a
nie tylko ſą dziwni y nieſtateczni w tych rzeczach,
lecz y wſamey nawet konwerſacyi. Chcą bowiem
tego, żeby ſię ich humorom wſzyſcy akkommodo-
wali, a oni ſię nikomu akkommodować niechcą, da-

tym zawisł, żeby wszytkie rzeczy rozumowi podległe były. Albowiem ieżli rozum niebędzie rządził naszemi siłami, wolą, affektami, skłonościami, y wszytkim nakoniec co wnas iest, coż inszego będzie, ięno ustawiczna odmiana, niestatek, lekkomyślność y płochość, zkąd będziemy to gorącemi, to ożiębłemi, leniwemi y niedbałemi, dopiero wesołemi, a wnet smutnemi, godzinę uspokoieni, a potym dwa dni niespokoynemi, krotko mowiąc, żywot nasz zbieży y upłynie ledaiako w niedbalstwie, w gnuśności y w zgubie czasu. Widzicież tedy, iako nas ta pierwsza nauka Chryzostoma S. pobudza, y wiedzie do uważania odmiany y niestałości w przypadkach światowych, a to tak w rzeczach doczesnych, iako y w duchownych, abysmy przyniespodzianych przypadkach, (które często nasz dowcip, umysł y fantazyą mieszać mogą) nietracili serca, nic a nic niedaiąc się uwodzić niepomiarkowanym humorom naszym, między niestatkiem y odmianą rzeczy, które nas co dzień potykaią, ale żebysmy idąc za rozumem z którym nas Pan Bog stworzył, stosuiąc się do iego S. woli y opatrzności Boskiey byli stałymi, trwałymi, nieodmiennymi y nieporuszonymi w przedsięwzięciu naszym, któresmy uczynili służyć P. Bogu statecznie, mężnie, śmiele, gorąco, ochotnie, bez przestanku. Gdybym do tych mowił, coby nie do-

dobrze rozumieli, starałbym się oto, aby iako nayliepiey to poięli, com teraz powiedział, ale wy dobrze wiecie, żem zawsze na tym był, abym wam skutecznie y doskonale w bił wpamięć tę przeswiętą umysłu iednostayność y pomiarkowanie, iako cnotę, wszędzieć wpradzie, ale w Zakonie naypotrzebnieyszą. Wszyscy Fundatorowie y pierwszi Oycowie Zakonow naywięcey na to zmierzali, aby w ich Zakonach to pomiarkowanie umysłu przyrodzonego y humorow zachowane było. Dla tego statuty poczynili, Konstytucye y Reguły spisali, y mocno utwierdzili, aby osoby zakonne niemi się rządząc, iak po moście postępowały w swoich zabawach Zakonnych (na które się poświęciły y obowiązały) do oney tak miley y pożądaney iednostayności ducha, między niestatecznością y odmianą przypadkow, które się tak w tym śmiertelnym żywocie, iako y w duchownym znayduią.

Wielki Chryżostom S. mowi: *O człowiecze, czego się troszczesz, iż się nie wszytko dzieie* po woli twoiey, iakoż cię nie wstyd, że tego pragniesz, czego y w familii Chrystusowey niebyło.

Uważ proszę, co się z nią działo, y obacz odmiany, iedne po drugich gorsze, które ponosić y cierpieć musiała. Nayswiętszey Pannie, gdy Archanioł zwiastował, iż pocznie z Ducha S. Syna, któ-

ry

y miał być Panem y Zbawicielem naszym, iaką radość, iakie wesele wonym momencie pod czaś wcielenia Syna Bożego na sercu uczuła. Nie długo potym postrzeże Jozef, że brzemienną żostała, a niewiedząc, zkądby to było, o moy Boże iaki na niego padł frasunek, y Nayświętsza Panna o iak niesłychany ból y utrapienie na sercu uczuła, podstrzegłszy to, że ią Naymilszy Oblubieniec opuścić zamyśla, a nieśmiała z wielkiey pokory obiawić tego S. Jozefowi, iakim ią Bóg uczcił honorem, y łaską udarował. Po tey turbacyi, frasunku, y kłopocie, skoro Anioł tę skrytą S. Jozefowi obiawił taiemnicę, iaką tam radość wesele y pociechę oboie mieli. A gdy Nayświętsza Panna Syna swego porodziła, kiedy Anieli iego Narodzenie światu ogłosili, kiedy pasterze y Krolowie swoy ukłon oddawali, uważcie, iako się tam ich serce od wesela y radości rozpływało.

Prędko potym przychodzi Anioł Pański, który się we śnie ukazał Jozefowi, y temi upomina słowy: *Weźmi dziecie y* Maryą, *Matkę ego; a uciekay do Ægyptu, y bądź tam, aż ci powiem, boć to mabyć, że Herod będzie szukał dziecięcia tego, chcąc ie stracić.* o iako wielce przeraziło Matkę Bożą y Jozefa S. to poselstwo: Co rozumiecie, iako tu Anioł sobie z Jozefem S. iak z Zakonnikiem prawie postępuie. *Wezmi dziecie* (mowi) *y Matkę iego, a uciekay do Ægyptu, y bądź tam, aż*

aż ci powiem. A cóż to iest? aza niemógł ubogi Jozef na to odpowiedzieć: każesz mi Aniele uciekać do Egyptu, aza niedosyć będzie czasu iutro rano: dokądże ia teraz w nocy zaydę, ieszczem sobie rzeczy w drogę niesporządził sprzężaiu gotowego niemam. A iako chcesz, abym niosł Dziecię? aza mi stanie rąk, abym go przez tak daleką drogę piastował? abo rozumiesz że Matka naprzemianę będzie ie nosiła? Miły Boże! czy niewidzisz, że ieszcze nazbyt młoda y subtelney komplexyi Panienka? niemam konia, ani pieniędzy na tę drogę, do tego wiesz bardzo dobrze, że Egipcyanie są nieprzyiaźni Izraelitom, a ktoż nas przyimię? Te y tym podobne wymowki podalibyśmy na on czas Aniołowi, gdybyśmy na mieyscu Józefa byli, a on y słowka na to nie rzekł, y owszem wyprawił się teyże godziny, y wszytko uczynił, co mu był Anioł rozkazał. Wieleby tu uważać trzeba, około tego Anielskiego rozkazania; a naprzod mamy naukę, że nie trzeba zwłoki, ani omieszkania w posłuszeństwie; iest to człowieka leniwego zwłoczyć y mowić, iako S. Augustyn o sobie mówi; *zaraz, pochwili, ieszcze troche; apotym się nawrócę.* Duch S. nie lubi wzłoki, ale chce prędkiey ochoty do swego natchnienia. Zguba nasza z naszego lenistwa pochodzi, dla którego mawiamy, zaraz pochwili pocznę. Czemu nie teraz,

kiedy nas natchnieniem ſwoim Duch S. pobudza y ciągnie. Krótko mówiąc: naſza to pieſzczota ſprawuie, ſami ſobie nazbyt pobłażamy, a zatym idzie, że ſię obawiamy tego wſzytkiego, co ſię nam zda nieiako umnieyſzać wczaſu, który nic inſzego nie ieſt, ieno naſza oſpałość y leniſtwo, z ktorey żadną miarą niechcemy ſię wyplątać, by też co naylepſzego przypadło, coby naſz wczas, y pokoy turbować miało; ſtronimy od takowych rzeczy, y owſzem mawiamy iako on leniwiec, który skwierząc uskarzał ſię na to, że mu z domu wychodzić koniecznie kazano. Jakoż wynidę prawi: Prov. 22. v. 12. *Lew ieſt na dworze, na ulicy, by mię nieudawił, y niedźwiedzie ſą po drogach, ktòrzy mię, iak wynidę, rozſzarpać mogą.* O iak bardzo ieſteśmy złośliwemi, gdy oczekiwamy, aby Pan Bog częſto z ſyłał y kołatał do ſerca naſzego, niżeli mu raz otworzymy, y w nim mieſzkanie pozwolimy. Zaprawdę obawiać ſię potrzeba, abyśmy go kiedy nie rozgniewali, y do tego nie przymuſili, aby nas cale opuścił.

Powtore, uważyć trzeba wielkie uſpokoienie y iednoſtayność umysłu Nayświętſzey Panny y' Józefa S. między tak wielką różnych przypadkow odmianą, które ich potykały, iako ſię o tym powiedziało. Oprocz tego uważać mamy, ieżli to ſłuſznie czynimy, ieżli nie przeciwko rozumowi, kiedy wi-

widząc podobne przypadki w domu Bożym, to ieſt w Zakonie świętym, dziwuiemy ſię temu y turbuiemy ſię, ponieważ ſię to działo w ſamey Pana naſzego familiy, gdzie ſama iſtota y ſtałość ſwoie pomieſzkanie założyła była, a to nie raz y drugi, ale zawſze powtarzać mamy, aby to lepiey w pamięci naſzey tkwiło, że nigdy tego dopuſzczać nietrzeba, aby odmiana przypadkow umysł y duſzę naſzę prowadzić miała do pomieſzania humorow. To bowiem niepomiarkowanie przyrodzoney fantazyi nie zkąd inąd pochodzi, tylko z naſzych namiętności, skłonności y z nieumartwienia affektow, któremi niepowinniśmy ſię uwodzić, kiedy nas pobudzaią do wykonania, opuſzczenia, abo pożądania iakieykolwiek rzeczy, by też naymnieyſzey, ktoraby przeciwna była tey rzeczy; którą nam rozum czynić każe, albo opuścić, ieżli ſię Panu Bogu podobać chcemy.

Idę teraz do drugiego uważania, które czynię na to słowo Anioła Pańskiego, który mówił Jozefowi, *weźmi Matkę. &c.* ale teraz biorę ſobie te słowa Anioła Pańskiego, o to ſię uſilnie ſtaraiąc, żebyśmy obaczyli, iak wiele ſobie uważyć mamy ſtaranie, ratunek, poſiłek y oycowskie ſtaranie, y ſprawowanie tych, których Pan Bog nam obmyśla y daie dla ratunku naſzego, abyśmy beſpiecznie iść mogli drogą doskonałości.

Potrzeba tedy naprzod wiedzieć, że kiedy ſię tu mòwi *Anioł Pański*, nietrzeba tego rozumieć iako poſpolicie mawiamy: Anioł owego, albo owey, bo by to znaczyło Anioła naſzego ſtroża, na ſtraż naſzę od Boga przydanego. Ale Pan Chrystus, ktòry ieſt Królem y Wodzem ſamych Aniołow, niepotrzebuie y niepotrzebował za żywota ſwego Anioła ſtroża. Kiedy ſię tedy mówi *Anioł Pański*, to tak rozumieć mamy, że to był Anioł naznaczony na ſtrzeżenie domu y familiy Chryſtuſowey, ze wſzytkich chorow Anielskich obrany oſobliwie do posługi iego, y Nayświętſzey Panny. Dla łacnieyſzego zrozumienia, kilka dni temu, iako tu urzędy Socyuſzek odmieniono. A co znaczą te Socyuſzki, ktòre wam ſą dane, czemu ie wam daią? S. Grzegorz mòwi, że nam to czynić trzeba na tym świecie, co czynią ci, co poledzie chodzą, abyśmy ſię mocno y gruntownie w ſpierali na ſprawach naſzych, ktòre czynimy dla nabycia doskonałości, y wiecznego zbawienia: mówi daley tenże pomieniony Swięty, ze ſię za ręce biorą, albo pod pachy, aby ieżliby ktory z nich miał ſię poſliznąć, mogł być od drugiego podparty, a drugi zaś od owegoż, gdyby mu ſię też powalić przyſzło, Jeſteśmy na tym świecie prawie iak na ledzie, maiąc częſte okazye, gdzie ſię y prędko poſliznąć, y upaść możemy, to wgryzienie nie-

nieumyſłu, to w ſzemranie, to w lekkomyślność y odmianę fantazyi, zkąd pochodzi, ze nikt nam dogodzić nie może; za tym idzie, że nawet y w powołaniu naſzym iakieś nieukontentowanie mamy. Melancholia nas zawſze trapi, y to rozumienie w nas ſprawuie, że nigdy nic dobrego niebędziemy mogli czynić: owo zgoła wyliczyć niepodobna iak wiele innych przypadkow y trudności, ktòrych pełno w tym małym naſzym świecie. Bo człowiek ieſt nieiakim żebrakiem świata, albo raczey małym światem, w ktòrym ſię to wſzytko nayduie, co widzimy na tym wielkim y powſzechnym świecie. Namiętności naſze reprezentuią nam beſtyie y nieme zwierzęta, ktòre rozumu nie maią. Zmyſły zaś naſze, skłonności y affekty, znaczą ſiły y właſności duſze naſzey, cokolwiek ieſt na świecie, wſzytko z oſobna co inſzego znaczy, ale ſię temi rzeczami tu bawić niebędę; rzecz poczętą chcę daley prowadzić.

Socyuſzki tedy, ktòre nam przydane bywaią, ią dla poratowania y wſpierania naſzego w drodze naſzey, abyśmy ſię nie powalili, albo gdyby nam przyſzło ſzwankować, żeby nam prędzey powſtać pomogły. O Boże z iaką wolnością, uprzeymością, proſtotą, ſczerością, y prawdziwą ufnością mamy z temi Socyuſzkami nam od Pana Boga na nasz du-

chowny pożytek danemi poczynać ſobie. Zaprawdę nie inaczey, ieno iako z naſzemi dobremi Aniołami; w iedneyże uczciwości, honorze y obſerwancyi z Aniołami ich miec mamy, albowiem Aniołowie naſi zowią ſię ſtrożami, dla tego iż z rozkazania Boskiego powinni nam być zawſze przytomnemi, aby nas ratowali natchnieniem ſwoim, aby nas bronili y ratowali w niebeſpieczeńſtwach naſzych, aby nas w wyſtępkach ſtrofowali, aby nas do cnoty pobudzali, y to do ich powinności należy aby Modlitwy naſze przenoſili do nieogarnionego Maieſtatu Boskiego, y z tamtąd coſmy prośbami y modlitwami naſzemi ziednali ſobie: aby nas upewniali. Bo ta pewna, że łaski, które nam Pan Bog daie, czyni to dla prożby y przyczyny Aniołow naſzych.

Socyuſzki naſze ſą naſzemi Aniołami widomemi, iako Swięci Aniołowie ſtrożowie nie widomemi: y to w nas ſprawuią widomie, co Aniołowie we wnątrz y niewidomie, bo nam przeſtrogę w błędach daią, w słabości nas umacniaią, ſerca nam dodaią w leniſtwie, pobudzaią nas do wykonania zaczętey doskonałości, dobrą radą ſwoią od upadku nas bronią, żebyśmy w grzechy nie wpadli, a ieżli ſię nam poślizną przytrafi, albo w paść w iaki doł błędu y niedoskonałości, pomagaią nam z niego wybrnąć y powſtać, ieżeli nas tęsknica y ckliwość iaka trapi, po-

ſilaią nas, abyśmy ſwoie utrapienie cierpliwie znoſili, y Pana Boga proſzą, aby nam dodał ſił y łaski, żebyśmy ſię pokuſom zwyciężyć niedali.

Zaprawdę widzieć to kazdy może, iako ſobie wielce poważać mamy ich ratunek, y około nas ſtaranie. Uważaymy daley, Chrystus Pan, mądrość przedwieczna, niema ſtarania o familiy ſwoiey. Czemu Jozefowi S. abo Naysłodſzey Matce ſwoiey nieopowiedział tego, co ich potkać miało. Aza niemogł wklar Jozefowi powiedziec tego? Idźmy do Egyptu, tam ſię tak długo zabawimy &c.

To dla tego mowię, ponieważ rzecz pewna, iż P. Jezus zaraz wtymże momencie od poczęcia ſwego w żywocie Przenayświętſzey Panny miał rozum zupełny, ale niechciał tego cudu pokazać, ażby czaś przyſzedł, kiedy zwyczaynie dzieci mowić zaczynaią. Albo iesli mowić niechciał: czyli nie mogł przez natchnienie ſwoie podać tego do ſerca Przenaświętſzey Pannie, albo Naymilſzego Oyca ſwego mniemanego, Józefa S. Oblubieńca Panny Maryi. Czemuż tedy tego wſzytkiego ſam nieuczynił, y owſzem zlecił tę funkcya Aniołowi, który był daleko niżſzego ſtanu, niżeli Nayświętſza Panna, wſzytko to nie bez taiemnice ſię ſtało.

Pan naſz niechciał naſtąpić na urząd Archanioła Gabryela, który od onego czaſu, iako był obrany

od

od Oyca Przedwiecznego na Zwiaſtowanie taiemnice wcielenia Syna Bożego iednorodzonego, zoſtał od tąd generalnym Ekonomem Domu y familiy Pana naſzego JEZUSA CHRYSTUSA, aby około niey miał ſtaranie we wſzelkich przypadkach, y zabiegał temu, żeby ſię nic nie przytrafiło, coby mogło doczeſny żywot małemu naſzemu skrocić niemowlęciu.

Przetoż upomina JÓZEFA, aby prędko unoſił do Egyptu, uchodząc okrucieńſtwa Herodowego, który go chciał zgładzić z tego świata. Pan JEZUS niechciał ſam radzić o ſobie, ale dopuścił ſię nieść, gdziekolwiek chciano, iako ſię im podobało.

Zda ſię tu Pan JEZUS tak poſtępować ſobie, iakby mu na to rozumu nieſtawało, aby ſamym ſobą, y ſwoią mogł rządzić familią, y dla tego wſzytek rząd zlecił Aniołowi, aby według upodobania ſwego czynił, choć w nim ani umieiętności, ani mądrości żadney niebyło, którąby ſię porownać miała z nieskończonym iego Maieſtatem Boskim.

A my mizerni ludzie, będziemli śmieli mówić: że możemy ſami rządzić ſobą? że iuż więcey niepotrzebuiemy dyrekcyi, ani pomocy tych, których Pan Bog dał nam na ſprawowanie duſz naſzych? Będziemli ſię czynić do rządu nad inſzych ſpoſobnieyſzymi? Proſzę, niechay mi kto powie: Anioł Pański byłli godnieyſzy niżeli CHRYSTUS, albo Nayświętſza

świętſza PANNA. Miałli lepſzy rozum, albo doskonalſzą mądrość? bynamniey. To podobno miał ośobliwſze dary, łaskę, y większe nad nich przymioty? żadną miarą: ponieważ Pan naſz jeſt oraz BOGIEM y Człowiekiem, a Matka iego Przenayświętſza, Panią naſzą, to pewna że daleko większą łaskę y doskonałość miała, a niżeli wſzyſcy poſpołu Aniołowie, przecię iednak Anioł roskazuie, a oni mu posłuſznemi byli.

Ale nad to obaczcie, jaki porządek jeſt wtey Świętey Famili, taki prawie jak u iaſtrzebiow, między którymi ſamice przodkuią. A kto wątpi o tym, że Nayświętſza PANNA daleko godnieyſza była nad JÓZEFA S. że miała więcey roſtropności, darow, y doskonałości do rządu przyzwoitych, nad Oblubieńca ſwego? a przecię Anioł nie traktuie o tym z Nayświętſzą PANNĄ, co do drogi należało: kiedy iść do Egyptu, kiedy z tamtąd powrócić, iako ſię w drogę przygotować naymnieyſzey o tym wzmianki nieczyni; a za ſię wam nie zda, że tu Anioł niedyskretnie ſobie y nie mądrze poſtępuie, iż ſię w przod znoſi z JOZEFEM S. niżeli z Matką Dzieciątka, która była głową familii, maiąc nietylko klucze ale y ſam skarb Oyca Przedwiecznego. Czy nie mogła mieć Nayświętſza PANNA słuſzney urazy, widząc taki proceder rzeczy? Zaprawdę mogła była mowić do O-

blubieńca swego: czemu ia mam iść do Egyptu, gdyż o tym od Syna mego żadnego natchnienia, ani od Anioła żadnegom słowka niesłyszała? O iako się tu wielka pokora wydaie Matki y Pani naszey, wszytko pokornie znosi, nie ma za urazę tego, że Anioł pominąwszy ią, rzeczy swoie z JOZEFEM sprawuie, ale prosto iako Zakonnica posłuszeństwo czyni. Bo wiedziała, iż ta była wola Oyca przedwiecznego, nie pyta się, czemu? ale iey dość na tym, iż BÓG tak chce, cieszy się z tego że ma okazyą do pokory, aby się tym bardziey Panu BOGU podobała, nieuważaiąc ani roztrząsaiąc innych rzeczy, y dla tego wszytko pokornie znosi.

Przypatrzcież się, a uważaycie iako się Panu BOGU podoba, kiedy tak sobie zludźmi postępuiąc, uczy ich świętey, a iemu bardzo miłey pokory.

Piotr S. był człowiek stary, prostak na on czas y nie bardzo uczony, a S. Jan młody, miły, przyiemny, y wdzięczny, a iednak Pan BOG chce aby S. Piotr drugiemi rządził, onym roskazował, po wszechną moc y zwierzchność miał nad inszemi, nawet ażeby y Jan S. był iednym z tych, co zwierzchności podlegali, y posłuszeństwo Piotrowi S. oddawali.

Głupstwo y szaleństwo tych ludzi, którzy niechcą się stosować do skrytych taiemnic Boskich, y doiego Przenayświętszey woli. Czemu to albo owo tak

tak się dzieie? mam lepszy rozum (mówi nie ieden o sobie) większe mam w rzeczach doświadczenie, y insze tym podobne pozorne miewaią przyczyny, które gdy kto dobrze roztrząśnie y uważy, do niczego się niezgodzą, tylko do wzniecenia niepokoiow, niezgody y szemrania. Czemu ten urząd temu albo owemu dano? na co te słowa mówiono? czemu dla tey osoby prędzey to y owo czynią, aniżeli dla inszey? z kąd to tey raczey niż owey? O iak w tym wielka ślepota ułomney natury ludzkiey, gdy pod czas, y zgoła często bardzo przyzwyczailiśmy się rzoztrząsać wszytko, cokolwiek nam w myśl albo przed oczy wpadnie. Ey żal się BOŻE! krótko mówiąc, czegoż nieczyniemy dla tego, abyśmy siebie samych y nasz zewnętrzny umysł poruszali, y pokoy duszny tracili. W takich okazyach dość nam na tym będzie: wszytkie inne, by naypozornieysze, opuściwszy przyczyny, ta nayskutecznieysza ma być, że taka iest wola Boża, Ale ktoż mię upewni, że teraz ta jest a nie insza wola Boża? Chcielibyśmy zaprawdę, żeby nam Pan BOG taiemnem natchnieniem swoim wszytkie rzeczy obiawił, czyli podobno czekać chcemy, aby do nas Aniołow posyłał, oznaymuiąc wolą swoię, tego y samey nawet Nayświętszey PANNIE nieuczynił, ale iey chciał oznaymić przez JOZEFA S, któremu była podległa, iako prze-

łożonemu. Czy podobno chcielibyśmy tego, żeby ſam Pan Bog nas uczył, y uwiadomił przez zachwycenia, obiawienia, y przez inne, niewiem jakie, widowiska y dziwy, ktòre ſobie w mozgu roiemy, a niechcemy iść miłą y poſpolitą drogą S. posłuſzeńſtwa, y poddać ſię pod rząd y ſprawowanie tych, ktòrych nam dał Pan Bog za wodzow wyznaczył na tym świecie, tak reguły, iako y przełożonych naſzych. Doſyć nam tedy na tym będzie, wiedzieć, iż Pan Bog chce abyśmy posłuſznymi byli, nieoglądaiąc ſię bynaymniey na biegłość, ſpoſobność, y roſtropność tych, ktòrzy nam roskazuią, tak czyniąc przywiedziemy rozum y wolę naſzę w ſzczęśliwą y ſpokoyną świętey pokory drogę, zkąd ſię niewymownie Panu Bogu upodobać możemy.

Podźmyż teraz do trzeciego punktu uważania, które prowadzę na one słowa y rozkazanie Anioła w ten ſpoſob Józefowi opiſane. *Weźmi Dziecie y* Maryą, *Matkę iego, a uciekay do Egyptu, y bądź tam aż ci powiem.* Zaprawdę Anioł krótko bardzo, y iakoby zwierzchność nad Józefem maiąc, tak prawie iako z Zakonnikiem doskonałym poſtępował ſobie. Idź prawi, a nie powracay, aż ci powiem. Zpoſtępkow Anioła z S. Józefem trzecią naukę bierzemy, iako wſiadać mamy w niezbrodzone morze Boskiey opatrzności bez legumin, bez wioſeł, bez ſteru, bez żaglow, iednym słowem, bez żadnych prowiantow y doſtatkow, wſzytko cale ſtaranie o nas ſamych, y o rzeczach naſzych na Boga ſpuściwſzy, nieobawiaiąc ſię żadnych trudności, nic a nic nieuważaiąc tego, co ſię dziać z nami będzie, albowiem Anioł poproſtu mòwi: *Weźmi Dziecie y Matkę iego, a uciekay do Egyptu*, żadney wzmianki nie czyni, iaką drogą, z iakim prowiantem, ani o tym, w ktòrą ſtronę uciekać Egyptu, a co większa, ani o tym, kto ich też do goſpody przyimie, ukogo ſtancya będzie, czym ſię żywić będą, skoro tam zaydą. Co rozumiecie w takiey okazyi Jòzef S. czy nie mogł ſię słuſznie ociągać, y wymawiać ſię temi słowy: każeſz mi ſię Aniele koniecznie wybierać w drogę, y to tak bardzo nagle, w iednym momęcie prawie. Zkąd widzimy, iakiey ochoty Duch S. po nas potrzebuie, kiedy mówi: *Wſtań, wynidź, zaprzyi ſię ſamego ſiebie* powſtań z tey a z tey niedoskonałości. O iak nienawidzi Duch S. omieſzkania y długiey zwłoki. Uważcie, proſzę, iaki konterfekt, y wizerunek doskonałego Zakonnika Pan Bog wyraził na Abrahamie S. patrzcie iako z nim ſobie poſtępuie. *Abrahamie, wynidź z ziemie ſwey, y od rodziny ſwoiey a pódź do ziemi, ktòrąć ukażę.* Cóż mówiſz Panie? Chceſz abym wyſzedł z miaſta, ale wżdy powiedz w ktorą ſtronę, czy ku wſchodowi, czyli na zachod? żadney

dney tu nie ſzuka wymowki, nieoświadcza w posłuſzeńſtwie żadney trudności, ale ſię zaraz wybiera, y idzie, gdzie go Duch S. prowadzi, aż do góry, która potym nazwana była *widzeniem Bożym*, dla tego, że wielkie y oſobliwe łaski na tey górze był odebrał. Zkąd ſię pokazuie, iako Panu Bogu ieſt bardzo miła, prędka ochota w posłuſzeńſtwie, kiedy ią tak obficie nadgradza. Abo y Jozef S. niemógłby był mowić Aniołowi? *roskazuieſz mi, abym wziął Dzieczątko y matkę iego, ale powiedz że mi, zkąd ich w drodze żywić będę? wſzak wieſz, miły Panie, że pieniędzy niemamy;* nic takowego nie mowi, ale mocno ufa, że P. Bog wſzytko im obmyśli, co y uczynił acz ubogo y bardzo ſczupło; to z rzemiosła Jozefa S. to z Jałmużny, które im dawano, pożywienie mieli.

Zaprawdę wſzyſcy ſtarodawni Zakonnicy celowali wtey zawſze predziwney ufności, nieomylną maiąc nadzieię, iż P. Bog im da y obmysli wſzytkie doczeſne potrzeby, ſpuściwſzy wſzytko o ſię ſtaranie na iego Boską opatrzność, lecz ia mowię że nie tylko trzeba polegać na opatrzności Boskiey w rzeczach doczeſnych, ale daleko więcey w duchownych y do naſzey doſkonałości należących.

Zaprawdę nic nam inſzego, pokoiu doczeſnego nieodbiera, tylko naſze zbytnie ſtaranie, które miewamy około ſiebie ſamych; ſprawuie w nas cudowne

ne iakies, odmienne y nieſtateczne humory; albowiem skoro ieno iaka na nas przeciwność napadnie, nawet kiedy bynamniey w nas nieſmak umartwienia poſtrzeżemy, abo kiedy w iaki defekcik wpadamy, zda ſię nam, iakobyſmy iuż ginęli. Albo to nowina, że ſię pod czas poślizniemy? Ale rzeczeſz, nazbyt ieſtem nędzna, y wielą niedoskonałości otoczona. Jeżli to wieſz do ſiebie, y dobrze poznaieſz, dziękuy Panu Bogu, żeć dał to uznanie, a nienarzekay tak bardzo. Nader ſzczęśliwą ieſteś, że nie tylko nędzną ieſteś, ale y ſamą nędzą być ſię uznawaſz. Podziękowawſzy za to uznanie Panu Bogu, odetniyże od ſiebie y oddal precz niepotrzebne pieſzczoty, które ſprawuią że ſię na ſwoie uskarżać muſiemy niedoskonałości. Mamy iakieś pieſzczoty cieleſne, które nazbyt doskonałości ſzkodzą, ale daleko więcey y nigdy nieporownanie te, które tkwią w dulzy naſzey. Ach miły Boże! nie ieſtem ſnadź wierna Panu Bogu, y dla tego żadney nieuznawam pociechy na modlitwie! o iako mię to bardzo trapi! więc dla tego częſto oſćhłą ſię być czuię, y obawiam ſię, ieżli ſię tak duſza moia ziednoczyła z Panem Bogiem, iako pragnę, który ieſt iedyną pociechą. Cóż po tym narzekaniu? albo to Pan Bog powinien zawſze użyczać pociech y weſela przyiaciołom ſwoim? Byłoli kiedy ſtworzenie godnieyſze miłości Bożey

żey, y któreby więcey Pana BOGA miłowało nad Nayświętszą PANNE, y JÓZEFA S. a przecie niezawsze pociech y wesela używali? Możeli się pomyślić cięższe utrapienie, nad to JÓZEFA S. kiedy postrzegł, że Nayświętsza PANNA brzemienną została, wiedząc o tym, że to nie z niego było? Jego męka y utrapienie tym większe było, im potężnieysza była passya miłości, nad inne passye, które od dusze pochodzą, gdyż niemasz nic cięższego, nad niewierność miłości, Co proszę przysparza bolesci, ieżeli nie gorliwość złączona z miłością? a tam naywiększa była, iako sama Oblubienica w pieniach Salomonowych to przyznaie Cant. 8. *Mocna iest*, prawi *miłość, iak śmierć*, bo toż sprawuie w duszach naszych, co śmierć w ciele ludzkim, *twarda iako piekło, zawisna miłość.* A ponieważ tak jest, uważmy iaki był żal strapionego JÓZEFA y Nayświętszey PANNY, w ten czas, kiedy widziała inaksze o sobie rozumienie tego, który się w niey niezmiernie kochał, tak to trapiło JÓZEFA, że ledwie nieomdlewał, niewiedząc co miał czynić z sobą, niechciał iednak roznosić y sławić tego, dla tego, że ią czcił bardzo y kochał, ale raczey chciał ią opuścić potaiemnie. Ale podobno rzeczesz, dla tego się uskarżam, że czuie wielkie pokuły, a to wszytko dla moiey niedoskonałości. Wierzę ia temu, ale możeli się ten twoy żal z tym porownać, który miał

miał JÓZEF S. y MARYA Matka Boża? żadną miarą: a ponieważ tak jest, uważaymyż, jeżli słusznie narzekamy y lamentujemy, ponieważ JÓZEF S. nienarzeka, y owszem nic a nic tego niepokazuie po sobie, nie jest smutnieyszy w konwersacyi, choć wszytek zturbowany, przed Nayświętszą PANNA, powierzchownie tai to, tak się z nią, jako y przedtym, obchodzi, sam się tylko trapi, a nic inszego nie myśli, jeno ią opuścić. P. BOG wie, co też miał w takiey okazyi czynić.

Serce moje czuje taką niechęć, y odwrócenie od tey y owey osoby, że y mówić do niey nie mogę, dla żalu y urazy mojey, a to mię bardzo mierzi, a przecie nietrzeba się jey sprzeciwiać, y owszem wystrzegać się mamy, abyśmy takich fantazyi niemieli, któreby nam turbacyi przydawały; ale powinniśmy znosić wszytko y pokrywać tak jako Nayświętsza PANNA z JÓZEFEM S. znosiła y pokrywała. Do tego potrzeba nam być spokoynemi w dolęgliwościach naszych, spuszczaiąc się na Pana Boga, aby te ciężkości y prace od nas oddalił, kiedy mu się będzie podobało. Mogła zaprawdę Nayświętsza PANNA uspokoić te wszytkie turbacye y kłopoty, ale niechciała, zdaiąc się na wolą Bożą. U muzykow są dwie stronie, jedna jest naycieńsza, druga naygrubsza, albo raczey bassowa, które aby wdzięczny głos

miały, z ſobą ſię zgadzać powinny, a jednak niemaſz nić tak rożnego, jako alt z baſem, gdy zaś te obiedwie nieſtroyne ſtrony, żadney niemaią melodyi.

Toż mamy rozumieć o naſzey duchowney muzyce, niech będą dwie rzeczy przeciwne ſobie, koniecznie zgodzić ſię powinny, a te ſą: mieć wielkie ſtaranie około nabycia doskonałości, y nie mieć ſtarania o doskonałości naſzey, ale ie całe na Pana Boga ſpuścić trzeba: mòwię iż potrzeba żebyśmy ſię ſtarali być doskonałemi, ile P. Bog chce po nas tego ſtarania, jednakże z tym wſzytkim jego Boskiey powinniśmy ſię oddawać opatrzności. Chce Pan Bog po nas tego, abyśmy mieli ciche y ſpokoyne ſtaranie, idąc za rozſądkiem wodzow naſzych, wiernie zawſze poſtępuiąc ſobie w drodze według Reguł y uſtaw naſzych opiſaney, a w oſtatku na jego Oycowſkim powinniśmy polegać ſtaraniu, uſpokoiwſzy, ile z nas być może, duſzę naſzę, bo on założył mieyſce ſwoie w pokoju y w ſercu cichym y ſpokoynym. Wiecie dobrze, kiedy jeſt cicha rzeka, a woda ſpokoynie ſtòi, gdy przy tym noc świetna y jaſna, niebo ſię w niey ze wſzytką pięknością ſwoią tak dobrze pokazuje, jakbyś na nie w górę patrzył: tak właśnie kiedy duſza naſza jeſt dobrze uſpokojona, a do tego, gdy jey wiatry rożnego ſtarania, rożne za-

zamyſły y odmiany nie mącą, to dopioro może na ſobie nośić żywy obraz Boski: ale kiedy jeſt zamącona, nieuſpokojona y tak dalece burzliwemi zmieſzana namiętnościami, że ſię człowiek niemi bez rozumu unoſi, który nas P. Bogu podobnemi czyni; w ten czas żadną miarą nie może na ſobie wyrazić naymilſzego obrazu Chrystusa ukrzyżowanego, ani przezacnych cnot jego, y zgoła na on czaś nie jeſt ſpoſobna duſza naſza, aby była oblubienicą jego. Potrzeba tedy zbytnie o ſię ſtaranie na opatrzność Bożą całe puścić: ale jednak według przemożenia y ſił naſzych trzeba ſię nam poprawować y ciągnąć do doskonałości, a ſtarać ſię o to pilnie mamy, aby nigdy roſtargniona y pomieſzana nie była duſza naſza.

Nakoniec gdy Anioł Józefowi mòwi: *Bądz tam w Egypcie, aż ci powiem*, widzę y tu wielką ufność Józefa S. Nic nie rzekł na to, choć mogł tak odpowiedzieć: *a kiedy oznaymiſz mi to, Panie?* zkąd ſię uczyć mamy, iż kiedy nam co rozkazuią, nie potrzeba mówić, długoli to będzie ta zabawa trwała? ale ſię iey we wſzelkiey proſtocie podiąć potrzeba, naśladuiąc doskonałego posłuſzeńſtwa Abrahamowego, kiedy mu P. Bog rozkazał, aby mu ofiarował Syna ſwego, nie ſzukał żadney wymowki, bez omieſzkania, zwłoki y narzekania wykonał wolą Bożą, dla tego mu też to P. Bog z wielu miar łowicie *nadgro-*

grodził, y barana opatrzył, ktòrego na teyże gòrze miasto Syna ofiarował; y tak Bóg mile przestał na jego ochotney woli.

Kończę to uważanie, przypomniawszy cnotę prostoty, którą miał Jòzef S. puszczaiąc się w drogę do Egyptu na Anielskie roskazanie, gdzie był pewien, iż tak wiele miał mieć nieprzyiacioł, w oney krainie jak wiele obywatelow było; a za niemogł tak mówić? *Każesz nam, ty Aniele, wziąć dziecie y nieść do Egyptu: przed jednym nam nieprzyiacielem uciekać każesz, a wydajesz nas w ręce tysiąc tysięcy innych, którzy są w Egypcie, ponieważ jesteśmy Izraelitami.* Nieogląda się na te wszytkie okoliczności Jòzef S. niedba o co, byle uczynił Anielskie roskazanie, idzie pełen pokoju y ufności, którą w samym pokładał Bogu. Tak naymilsze Còrki moje, kiedy nam jaki urząd dają, niemawiaymy, a dla Boga! jestem popędliwa, cóż pocznę, kiedym tak bardzo niesposobna, jeżli ten urząd będę miała, nie raz, nie tysiąc w labirynty wpadnę, już dosyć jestem rostargniona, jeżli jeszcze na mię ten ciężar włożą, daleko mi więcey turbacyi y kłopotow przybędzie. Ale gdybym została w celi, byłabym tak skromną, spokoyną y w Panu Bogu dobrze ułożoną. Idź że idź, Naymilsza Córko, prosto, jak do Egyptu, między tak wielką liczbę nieprzyiacioł, ktòrych tam zapewnie będziesz miała, nie-

niedbay nic na to, bo P. Bog ktòry cię tam zapędza, obroni cię, y od śmierci uwolni, inaczey jeżli będziesz mieszkała w Izraelu, gdzie nieprzyiaciel własney twoiey panuje woli, bez wątpienia na śmierć cię wyda. Jako niedobrze ten czyni, ktokolwiek swą wolą sam się pnie na urzędy (albowiem obawiać się potrzeba aby takowy sromotnie nieszwankował) ale kiedy ie z posłuszeństwa bierzemy, żadney nieszukaiąc wymowki, P. Bog nas wspierać będzie, y to sprawi, że nam więcey doskonałości doda y przysporzy. Abo niewiecie, com wam już przedtym powiedział: ale nic to niewadzi, częściey powtarzać to, że cnota niepotrzebuje tego, abyśmy nie mieli żadney okazyi do szwankowania y wpadnienia w jaką niedoskonałość, która jest przeciwna cnocie *Nieufność na tym*, mowi Kassyan, *żebysmy byli cierpliwymi y sami w sobie łaskawymi będąc daleko oddaleni od konwersacyi ludzkich, albowiem przytrafiło mi się iż będąc sam ieden w celi moiey, rozgniewałem się, kiedy krzesiwo moie nie dało mi ognia, tak dalece, żem ie z gniewu o ziemię uderzył.*

Ale iuż czas ten dyskurs skończyć, y was w tym Egypcie z P. Iezusem zostawić, który iako rozumiem, y niektòrzy trzymaią, poczynał iuż na ten czas małe krzyżyki robić, a to w ten czas, kiedy mu czasu zbywało, y gdy Jozef Swięty iego pomocy

niepotrzebował, daiąc znac, iakie miał pragnienie umrzeć na krzyżu dla zbawienia naszego.

ZYIE JEZUS

ROZMOWA IV.

O PRAWDZIWEY Y SZCZEREY MIŁOSCI

Jaką też Siostry iedna ku drugiey mieć powinny, wystrzegaiąc się iednak nieprzystoyney między sobą poufałosci.

ABy się dosyć stało żądaniu waszemu, y lepiey zrozumiało, na czym zawisła serdeczna miłość, którą Siostry wzaiemnie ku sobie mieć powinny: trzeba wiedzieć, że szczera miłość nic inszego nie iest, ieno sama istota prawdziwey y szczerey przyiaźni, która nie może być, ięno między osobami rozumnemi, które swoię skłonność rozumem miarkuią; bo inaczey niebyłaby to przyiaźń, ale tylko miłość, którą same nawet bestye maią, ale prawdziwey przyiaźni żadną miarą mieć nie mogą, bo rozumu nie maią. Maią miłość między sobą dla nieiakiey wrodzoney skłonności, a nietylko ku sobie, ale y ku ludziom, iako nas codzienne doswiadczenie naucza, y tak wiele Autorow, pisząc o rzeczach dziwnych, toż twierdzą, a mianowicie o śwince morskiey, która widuiąc

iąc na brzegu morskim iedno dziecie, tak się w nim szalenie zakochała, że po śmierci onego dziecięcia sama od żalu zdechła po nim; ale to żadną miarą nie może się nazywać przyiaznią, bo wzaiemna przyiaźń ma być między dwiema, którzyby się w sobie wzaiemnie kochali, y to z pomiarkowaniem rozumu swego: wszytkie niemal takie są przyiazni ludzkie, ale że nie maią dobrego końca, ani pomiarkowania rozumu swego, niegodne się nazwać przyiaznią. Potrzeba nad to oprocz rozsądku, aby była rowność w wokacyi albo w kondycyi między temi, ktorzy z sobą zawieraią przyiaźń, iako między rodzoną bracią.

Uczy nas tego codzienne doświadczenie, że nie może być większa, prawdziwsza y ściśleysza przyiaźń, iako między rodzoną bracią. *Ta bowiem, którą Rodzicy maią ku dzieciom swoim miłość, nieiest przyiaznią, ani dziecinna ku rodzicom, bo nie maią tey rowności, o którey mowimy, ale bardzo rożni Ją od siebie. Z miłością rodzicow iest złączona zwierzchność nad Synami y władza; Synowska zaś ku Rodzicom miłość iest sama przez się zupełna y doskonała, dla tego, że cześć y szanować potrzeba rodzicow.* Ale między bracią dla podobieństwa, że są iedney kondycyi, ziednoczenie miłości sprawuie w nich ścisłą bardzo, mocną y stateczną przyiaźń. Y dla tegoć starożytni Chrześcianie na pierwiastkach

Ko-

Kościoła Bożego wszyscy się bracią nazywali; a iako zaś ta pierwsza oziębła miłość między pospolitym ludem Chrześciańskim, wszczęły się różne Zakony, w których postanowiono, aby Zakonnicy nazywali się wszyscy bracią, a Zakonnice Siostrami, na znak szczerey, prawdziwey y serdeczney miłości, którą między sobą zachowuią, abo zachować maią. Iako niemasz ścisleyszey, nad braterską, miłości, gdyż wszelakie insze są albo niedoskonałe, albo umową iaką nabyte, (iako to między Małżonkami) lub prostą obietnicą, albo inszym kształtem y sztuką, tak też te wszytkie przyiaźni, które ludzie światowi między sobą zawieraią, albo dla prywaty iakiey, albo dla pożytku swego, albo z inszey iakieykolwiek okazyi ledaiakiey, są bardzo niestateczne y prędko się rozerwać mogą. Miłość zaś między bracią iest od tey daleko różna, bo nie nabyta ale wrodzona, a zatym chwalebnieysza. A ponieważ tak iest, toć Zakonnicy słusznie się ztąd bracią nazywaią, bo maią takową miłość, która prawdziwie nietylko pospolitą, ale serdeczną może się nazywać przyiaźnią, z tąd, że swoy fundament w sercu zakłada, gdzie miłość zawsze przebywa. A ponieważ miłość ma swoię stolicę w sercu: nie podobna rzecz iest, abyśmy mieli nazbyt miłować bliźniego swego, y przebrać miarę w tey miłości, byle w sercu zostawała, lecz

lecz co do oświadczenia należytey miłości, możemy w tym zbłądzić y wystąpić; a pod czaś y przeciwko rozumowi wykroczyć. S. Bernard naucza, iż miara miłości Bożey iest, miłować go bez miary, tedy że nasza miłość ku Bogu niema być żadnemi granicami określona, dla tego pozwalać iey potrzeba, aby gałęzie swoie rozspuszczała iak naydaley może. Co się mowi o miłości ku Panu Bogu, toż się ma rozumieć o miłości ku bliźniemu, byle iednak miłość Boża gorę y przodek nadewszytko zawsze miała. Po P. Bogu powinnismy kochać Siostry nasze, ze wszytkiego serca swego, a niedość ma być na tym, kochać ie iako nas samych (iako nas Boże przykazanie obowięzuie) ale więcey niżeli nas samych, dla zachowania doskonałości Chrześciańskiey, która tego po nas potrzebuie. Sam P. Chrystus tego nas naucza, gdy mowi: *Miłuycie się wzaiemnie, iakom ia was umiłował.* Te słowa Chrystusowe głęboko uważać mamy, bo nam tu znać daie, że powinnismy więcey przekładać bliźniego, nad siebie samych. Albowiem iako P. Chrystus zawsze nas przekładał nad siebie samego y teraz przekłada, ile razy go w Naświętszym Sakramencie przyimuiemy, stając się pokarmem naszym, tak po naś pragnie tego, abyśmy mieli taką miłość między sobą, żebyśmy zawsze bliźniego nad siebie samych przekładali. Jako

dla nas wſzytko uczynił, co ieno mogł, oprocz tego, że ſię niewydał nawieczne potępienie, bo nie mogł grzeſzyć, a nas zaś grzechy na potępienie wiodą. Chce tedy CHRYSTUS P. po nas tego, y ſama doskonałość do tego nas obliguie, abyſmy czynili, co ieno możemy, ieden dla drugiego, byle to bez grzechu było y wiecznego potępienia: ale to wyiąwſzy, przyiaźń naſza ma być tak ſtała, ſzczera y mocna, że niemamy ſię nigdy ociągać, czynić albo cierpieć cokolwiekby ſię trafiło dla bliźniego naſzego, a zwałſcza dla ſioſtr naſzych. Ta zas ſerdeczna miłość powinna mieć z ſobą dwie cnocie. Jedna z nich ieſt, *Weſołość* a druga *Łagodność*. *Łagodność* to ſprawuie że nam wſzytkie naſze ſprawy y zabawy poważne, słodzi, które miewamy między ſobą. *Weſołość* zaś nas czyni wdzięcznemi y miłemi w rekreacyach y mniey poważnych zabawach. Wſzytkie cnoty, iako wam dobrze wiadomo, maią dwoiaką wadę przeciwną ſobie, przez niepomiarkowany zbytek lub też przez niedoſtatek cnoty. Cnota tedy łagodności miewa dwie przywary do ſiebie: zbytnią powagę y podchlebſtwo czyli nadętość, kiedy iedwabnemi słowkami upodobać ſię komu chcemy. Łagodność zaś poſrzodku między tymi dwama wyſtępkami trzyma ſię, kiedy y powagę naſzą bez zbytniey ſrogości, utrzymuiemy, y czaſem też dogodzać inſzym y pobłażać bez podchlebſtwa umiemy.

Mowię,

Mowię, że potrzeba koniecznie czaſem pokazać chęć y affekt złączony z uczciwym y miernym pobłażaniem; niedobrzeby to bowiem było, przy chorym ſiedzieć z taką powagą, iakiey gdzie indziey używamy, niechcąc nic więcey gwoli niemu uczynić, iako gdyby był przy dobrym zdrowiu. Prawda, że niepotrzeba ſię bawić zbytniem pochlebſtwem y iedwabnemi słowkami, których ledwie nie wſzędzie, y przy każdey okażyi, częſto z uprzykrzeniem wielu używamy. Gdyby iaką potrawę nazbyt ocukrowano, nikomuby nie ſmakowała, dla zbytniey słodyczy; tak y podchlebſtwo mierziłoby słuchaczow, a zwłaſcza tych, ktorzyby widzieli, że to nie dla ich uciechy, ale ze zwyczaiu y nałogu iakiey oſoby pochodziło. Potrawy nazbyt przeſolone, by naylepſze nieprzyiemne bywaią, dla zbytniey przykrości, ale owe, którym ſoli y cukru w miarę dodadzą, każdemu ſmakuią: tymze ſpoſobem y pieſczoty y affekt pomiarkowany wdzięczny miły bywa tym którym go oświadczamy.

Już zaś weſołości ta ma być powinność, abyſmy uciech pomiarkowanych y świątobliwych tak używali, iako y innych rozmow, które mogą ucieſzyć bliźniego, tak zebyſmy ſię mu nie naprzykrzyli naſzą melancholią, y pomarſczoną twarzą, albo też niechcąc ſię uweſelić czaſu pewnego na to naznaczonego.

Jużeſmy

Jużeśmy o tey Cnocie, co do rozmowy łagodney y weſołey należy, doſyć mowili, dlatego poſtępuię daley, y mowię, że to ieſt rzecz bardzo trudna, żawſze w cel y ſzrodek, do którego zmierzamy, potrafić. Prawda to ieſt, że powinniſmy zawſze godzić na iſtotę cnoty, o którą ſię gorąco ſtaramy, nietrzeba iednak ſerca tracić, iezli czaſem nieco uchybiemy, byleſmy celu dotknęli, iako naybliżey możemy. Albowiem y ſami nawet Swięci tego zawſze dokazać nie mogli. Sam Chrystus Pan y z Przenaświętſzą Matką ſwoią ſnadno tego dokazował, ale Swięci z wielką roznicą ich naśladowali. Iaka proſzę rożnica między duchem Auguſtyna S. y S. *Hieronima*? łacno to w ich piſmach obaczyć y uznać można. Niemaſz nic miłſzego nad Auguſtyna, iego piſmo ieſt ſamą prawie ſłodyczą, przeciwnym ſpoſobem Hieronim S. był bardzo ſurowy y oſtry. Na doświadczenie tego, niech kto chce czyta iego liſty, to przyzna, iakoby ſię zawſze gniewał, iednak obadwa wielkie cnoty mieli, y o nie ſię cudownie ſtarali, ieden z nich był łagodnieyſzy, a drugi daleko ſurowſzy w życiu, a przecię oba choć nie iednako łaskawi y nie iednako ſurowi, byli wielkimi Swiętymi. Zkąd widzimy, że niema nam to być w podziwieniu, iezli nie ieſteſmy wſzyſcy zarowno łaskawemi y łagodnemi, byleſmy bliźniego naſzego

ſczerze

ſczerze ze wſzytkiego ſerca miłowali, tak iako nas Chrystus P. umiłował (to ieſt, więcey niżeli ſiebie ſamych,) przenoſząc go zawſze nad ſię we wſzytkich rzeczach, nic a nic niewykraczaiąc przeciwko świętey miłości, niczego mu nieodmawiaiąc, co z iego pożytkiem być może. Okrom tego że dla niego tracić niepowinniſmy zbawienia naſzego, iako ſię iuż wyżey powiedziało.

Potrzeba ſię iednak o to ſtarać, aby znaki affektu naſzego powierzchownego z rozumem ſię zgadzały, śmieiąc ſię z śmieiącemi, płacząc z płaczącemi, y tać to część wtora pytania waſzego, że ſczery affekt Sioſtry iedna ku drugiey wyświadczać powinny, wyſtrzegaiąc ſię nieprzyſtoynego ſtowarzyſzenia, do czego nas y ſame reguły obliguią. Ale patrzmy co w tey mierze czynić? Nie co inſzego, ięno żeby ſię świątobliwość wydawała w naſzey przyiazni y towarzyſtwie, iako naucza Paweł S. w iednym liście ſwoim: *Pozdrawiaycie ſię prawi ſpołecznie w pocałowaniu świętym.* Rom. 16. Był ten zwyczay na początku u Chrześcian, że przy potkaniu, pocałowanie ſobie oddawali, y ſam Chrystus P. zażywał tego pozdrowienia z Uczniami ſwemi, iako to widzimy w zdradzieckim powitaniu Judaſzowym.

Pobożni Zakonnicy kiedy ſię potykali, mawiali *Deo gratias* na znak wielkiey pociechy z widzenia ſię wſpol-

nego,

nego, iakoby rzec chcieli, Dziękuię P. Bogu, Naymilszy Bracie, żem się ucieszył z widzenia twego. Tak właśnie postępować sobie mamy, naymilsze Corki, żeby znać było, że się iedna w drugiey w zaiemnie kochamy, y chętnie przestaiemy, byle tylko świątobliwość z tym oświadczeniem affektu zawsze chodziła, ażeby P. Bog nietylko niebył obrażony, ale aby mogł być uwielbiony y pochwalony. Tenże Paweł S, ktory nas naucza oświadczać świątobliwie ku bliźniemu affekty nasze, y one pieczętować serdecznym, sygnetem, żąda po nas tego aby to było z wielką łaskawością, potwierdza to przykładem swoim, gdy mowi, ad Colossen: 4. *Pozdrowcie tego, któiy wie, że go kocham serdecznie, y tak go upewnicie, iż go umiłuię iako brata swego. a osobliwie Matkę iego, która wie, że też iest y moią.*

Wnosi się pytanie w teyże materyey, iezsli się godzi większy affekt oświadczczać iedney siostrze, o ktòrey cnotach więcey rozumiem y trzymam, aniżeli o drugiey. Na to odpowiadam, iż choć powinnismy wiecey miłować tych, co w cnocie celuią, y większe w nich mieć upodobanie, nie powinnismy iednak większego affektu y doskonalszey oświadczać przyiazni, iedney nad drugą, a to dla dwoiakiey przyczyny.

Pierwsza iest, że Chrystus P. tego nie uczynił, y owszem zda się, że większy pokazał affekt niedoskonałym, aniżeli doskonałym, ponieważ z tym się oświadcza, że *nieprzyszedł na świat dla sprawiedliwych, ale dla grzesznych.* Tym powinismy pokazać osobliwy affekt y miłość, którym iest potrzebnieysza, bo się tu naylepiey wydać może, że z szczerey miłości kochamy, aniżeli tam, od ktòrych spodziewamy się więcey pociechy, niżeli trudności, kiedy ich kochamy. Więc tu potrzeba sobie poczynać, iako pożytek bliźniego wyciąga, ale oprocz tego powinnismy wszytkich zarowno miłować, ponieważ P. Jezus Zbawiciel nasz nie mòwił tego: bardziey w cnotach doskonalszych miłuycie, ale bez zadnego braku. *Miłuycie się wzaiemnie, tak iakom ia was umiłował*, niewyimuiąc żadnego by nayniedoskonalszego.

Druga przyczyna, dla ktòrey niemamy większego affektu y przyiaźni iedney oświadczać osobie, aniżeli drugiey, ta iest, iż niemozemy wiedzieć, ktòra iest lepsza y w cnotach doskonalsza, bo nas postawa y znaki powierzchowne omylić mogą, y często bywa, że ci, ktòrzy na pozor zdadzą się naylepszemi y naświątobliwszemi (iakom gdzie indziey namienił) nie są takiemi w oczach Boskich, który wszytko wiedzbrze y widzi. Może być, iz iedna Sioftra, która się nieraz potknie, y wiele popełni niedoskonałości, czasem więcey postąpi w cnotach y milszą bywa P. Bogu, albo dla wspaniałości serca, ktòrą zachowuie

w nie-

w niedoskonałościach swoich (nietrwożąc się ani poruszaiąc dla częstych upadkow swoich) albo dla pokory, którą ztąd odnosi, albo też dla tego, że się kocha w swoim poniżeniu, aniżeli druga, która będzie miała wiele cnot, abo przyrodzonych abo nabytych, y mniey trudności y prace, a zatym podobno mniey serca y pokory, aniżeli druga, która tak często upada.

Swięty PIOTR obrany był za Xiąże Apostolskie, choć miał wiele niedoskonałości, tak dalece że się w nim pokazały y po wzięciu DUCHA S. Ale że miał zawsze wielkie serce, ani się przeciwnemi uwodził rzeczami, CHRYSTUS go uczynił Namiestnikiem swoim, iemu osobliwy oświadczaiąc fawor, nad wszytkich go wywyższył, a żaden niemogł mowić, ani mu zadać tego, że niebył godzien podwyższenia y przodkowania nad Jana S. y innych Apostołow. Potrzeba tedy, żebyśmy mieli, ile można rzecz iest, iednaką miłość ku wszytkim siostrom, dla wyżey pomienionych przyczyn, y wszytkie maią wiedzieć, iż ie kochamy miłością serdeczną, zaczym niepotrzeba wielą słow oświadczać tego, że ie serdecznie kochamy, że wielki affekt y chęć ku nim mamy, y inne tym podobne mniey potrzebne rzeczy. Albowiem maiąc większą skłonność ku iedney, aniżeli ku drugiey, miłość nasza niebędzie tym doskonalsza, y ow-

owszem może być czasem podległa od mianie, y dla małey rzeczy nie do upodobania naszego uczynioney zginąć może. A iezli iednak tak się znaydzie, że czuiemy większą skłonność ku iedney aniżeli ku drugiey, niemamy się około takiey myśli bawić, ani wyrawiać tego. Albowiem niepowinnismy kochać bliżniego z skłonności naszey, ale dla tego, że albo iest cnot miłośnikiem, albo iezli ieszcze nie iest takim, mamy nadzieię, że takim będzie. Szczegulna zaś y osobliwa przyczyna miłości naszey ma być wola Boża. Lecz na oświadczenie naszey skuteczney miłości potrzeba dla niego czynić, co ieno możemy, tak względem dusze, iako y ciała, modląc się za niego y wiernie usługuiąc, kiedy się okazya podaie; przyiazń bowiem, która na pozornych tylko słowach zawisła, nie bardzo popłaca, y owszem iest przeciwna oney miłości, którą nas CHRYSTUS P. umiłował, któremu nie dość natym było mowić, że nas szczerze miłuie, ale postępuie daley, y rzeczą samą to pokazał, cokolwiek mogł dla nas uczynić, na dowod y oświadczenie swoiey ku nam miłości. S. Paweł. 2. Corinth. 12. tak mówi do Koryntow synow swoich w Chrystusie Panu. *Gotow iestem życie moie łożyć za dusze wasze*, nic a nic niedbaiąc o siebie, na oświadczenie tego, że was szczerze y po Oycowsku miłuię. Iakoby chciał rzec, czyńcie ze mną co chcecie, gotowem

 się

ſię dla was dać na to wſzytko, cokolwiek wymyślić możecie. W czym nas uczy, że wyniſczyć ſię y owſzem y ſam żywot położyć za bliźniego, nie ieſt tak wielka, iako ſiebie ſamego wydać y puścić ſię na wolą inſzych; toć to ieſt czego ſię Apoſtoł S. nauczył od P. Jezusa ukrzyżowanego. Do tegoć to naywyższego ſtopnia miłości ku bliźniemu Zakonnicy y Zakonnice, y my ktòrzy poświęceni ieſteſmy na służbę Bożą, oraz powołani ieſteſmy, bo nie doſyć ieſt na tym bliźniego doczeſnemi ratować rzeczami, według nauki Bernarda S. który tak mowi.

Jeſcże nie doſyć, wydać ſiebie ſamego z miłości ku bliźniemu na cierpienie, ale ieſcze daley poſtąpić trzeba, niejako wyniſczaiąc ſiebie ſamego. Iako ſwięte posłuſzeńſtwo y bliźni każe, niwczym ſię nieſprzeciwiaiąc. Albowiem kiedy ſami z dobrey woli ſwoiey pracuiemy, obieraiąc ſobie zabawy, ieſt to bardzo miło naſzey właſney miłości, ale kiedy daiemy ſię kierować na to, co inni chcą przeciwko woli naſzey czego my nie obieramy, a przecię zezwalamy, tu ieſt cel y naywyższy ſtopień zaprzenia ſamego ſiebie. Naprzykład: chcemy kazać, a nam rozkazuią do chorych, chcielibyſmy modlić ſię za bliźniego, a nas poſyłaią na usługi iego. Gdzie zawſze w tey mierze bez porownania powinniſmy przekładać to co nam rozkazuią, (byle to niebyło przeciwko Bogu, y z obrazą iego

iego.) nad to co ſami z ſiebie czyniemy y z właſney woli obieramy.

Miłuymy tedy iedni drugich, y tego zażywaymy ſpoſobu, ktòry ieſt tak bardzo łatwy y potrzebny do wznieceńia tey świętey miłości, że y ſam Chrystus Pan, dla tego na krzyżu zawieſzony, aż do oſtatniey kropelki krew ſwoię Przenayświętſzą wylał, iakoby na rozczynienie jakoweyś maſſy, albo kleiu niebieskiego, ktorym chiał ſpaiać, iednoczyć skupić, y związać wſzytkie kamienie Koſcioła ſwego, to ieſt wſzytkich wiernych między ſobą, aby to ziednoczenie tak skuteczne y mocne było, żeby ſię nigdy rozłączyć y rozwiązać nie mogło. Jak zabieżał Zbawiciel naſz, by nie zgoda niebyła wielom przyczyną do potępienia wiecznego! Łaskawe ponoſzenie defektow bliźniego celuie w tey to miłości, pokazał to P. Jezus na krzyżu rozpięty, który miał ſerce ku nam łaskawe, y tak nas ściśle miłował. Nas, mówię, y tych ſamych, ktòrzy mu w onym momencie śmierć zadawali, y popełniali tak ſproſny grzech, ktòrego iuż nigdy więcey zaden człowiek popełnić niemoże. Albowiem grzech on Zydowski, był prawdziwie widowiskiem iawney złości, a przecię iednak Pan y Zbawiciel naſz nie mścił ſię zelżywości ſwoiey, ale im miłość ſerdeczną oświadczał zoſtawuiąc nam niesłychany przykład, że ieſzce tych wymawiał, któ-

rzy go krzyżowali y nad nim się okrutnie pastwili, y szuka sposobow iakoby Oyca przedwiecznego przywieść do tego, żeby im on grzech y obelgę iego odpuścić raczył. O iak nędzni my ludzie światowi iesteśmy, kiedy bynaymnieyszey krzywdy ścierpieć abo niechcemy, abo ledwie po długim czasie ustępuiemy. Kto iednak uprzedzi bliźniego swego w błogosławieństwie słodkości, ten będzie doskonalszym naśladowcą Chrystusowym. Nad to potrzeba wiedzieć, iż uprzeyma y serdeczna miłosć ma z sobą zawsze złączoną iednę cnotę, która iest nie iako przydatkiem tey miłości, a ta iest poufałość prawie dziecinna. Dzieci kiedy maią iakie piękne pioro, albo kiedy czego pieknęgo, według swego zdania, dostaną, niewprzod się uspokoią, aż pokażą owo pioro inszym rowiennikom swoim, aby byli uczęstnikami ich radości, tak iako y smutku, kiedy ich co dolega y boli, bo skoro ieno palec iednego z nich by namniey zaboli, przed każdym się uskarżaią aby ich pożałowano, a czasem na owo mieysce, gdzie powiedzą, boli, chuchać trzeba.

Nie mówię tego zebysmy mieli bydź prawie iako dzieci, ale mòwię, że ta poufałość ma to sprawić w Siostrach, aby niebyły tak twarde y skąpe w udzielaniu y obiawieniu swoich duchownych pociech ku drugim Siostrom, nie obawiaiąc się też, aby ich

ich niedoskonałości były drugim wiadome. Nie mòwię iednak tego, żebysmy osobliwy dar iaki nam od P. Boga dany obiawiać wszytkim mieli, nie. Ale co należy do naszych małych pociech, y innych dobr duchownych, chciałbym, żebyście się z niemi nie tak pokrywały, y owszem życzyłbym tego, abyście ich przy podaney okażyi nie z pychy ani z chełpliwości iakiey ale z prostey ufności y z szczerey miłości iedne drugim udzielały. Co się zaś tknie defektow naszych, niech nas to nie trapi, choć się też wyiawią y inszym wiadome bćdą, bo niebędą przez to lepszemi, że się pokryią, postaremu siostry nieuwierzą temu, żebyście przecię nie miały mieć iakich defektow, a podobno owe niedoskonałości niebespieczniey sze będą, anizeli gdyby były odkryte na nasze większe zawstydzenie, iako czynią te, które są łatwieysze do pokazania ich powierzchownie. Niepotrzeba się tedy trwożyć, ani serca tracić, że czasem w oczach Sióstr naszych w iaki defekt z niedoskonałości naszey wpadamy, ale owszem trzeba się z tego cieszyć, że nas takiemi uznaią, iakiemi iesteśmy. Potknęłaś się w czymkolwiek y sprawęś podrwiła, ale się to stało przed Siostrami, które cię serdecznie miłuią, łatwo wybaczą upadkowi twemu wiedząc defekty twoie, y owszem prędzey się użalą nad tobą, aniżeliby się na cię gniewać miały. A tak obaczysz, że ta ufność

ność będzie pomnażała uprzeymą miłość z uſpokoieniem duſz naſzych, ktore lada co zturbować moze, kiedy ſię skryte defekty naſze, by też naymnieyſze, wyiawiaią: iakoby to był dziw wielki że czaſem nas obaczą, iż ieſteśmy niedoskonałemi.

Nakoniec niech ſię ten dyskurs tym skończy, co y w uſtawiczney ma być pamięci; że dla zaniedbania iakiego powinney miłości które czaſem z nieoſtrożności przydać ſię może, niepotrzeba ſię nam turbować, y to cale twierdzić albo rozumieć, iakoby w nas nie było prawdziwey albo ſerdeczney miłości, ktòrą mieć możemy, y przy niektòrych niedoskonałościach naſzych. Pod czas z okazyi y uczynek iaki popełniony, byle nie był częſto powtorzony, nie czyni człowieka złośliwym, a zwłaſcza kiedy iego wola skłonną ieſt do poprawy.

PYTANIE

Cóż to ieſt, wſzytko czynić w duchu pokory iako Konſtytucye przykazuią?

DLa lepſzego zrozumienia potrzeba wiedzieć, że iako inſza rzecz ieſt pycha, inſza zwyczay y nałog pychy, a inſza też duch pychy, (bo iezli ieden akt pychy uczyniſz, to pycha, iezli takowe akty częſte, y gęſte będą, to zwyczay y nałog, iezli w tych uczynkach maſz upodobanie y ukontentowanie, to

to duch pychy.) tak też inſza ieſt pokorá, inſza nałog pokory, inſza duch teyże pokory. To ieſt pokora, uczynić akt iaki na poniżenie ſamego ſiebie, nałog zaś y zwyczay ieſt, takie coraz czynić akty, y zgoła w każdey okazyi; ale duch pokory ieſt, mieć upodobanie w poniżeniu, ſzukaiąc wzgardy y pokory w kazdey rzeczy, to ieſt, żeby w tym wſzytkim, co czynimy, mowimy, żądamy, naſza nayprzednieyſza intencya była, poniżać ſiebie ſamych y cale wyniſczyć, y owſzem z tego ſię cieſzyć mamy, kiedy właſna wzgarda na każdym nas potyka mieyſcu, ktòrey zawſze ſerdecznie pragnąc powinniſmy. O toż macie, co to ieſt wſzytko czynić w duchu pokory: iednoż to, iakby kto rzekł, ſzukać we wſzyſtkim pokory y wzgardy. Piękna to y zacna pokory cnota nie patrzać nigdy na niedoskonałości bliźniego, ale tylko na cnoty. Bo poki nam tego urzędu nie zlecą, niepowinniſmy nawet oczu naſzych podnieść na tę ſtronę, daleko więcey cudze bramować ſprawy. Zawſze ile być może, powinniſmy lepiey rozumieć o bliźnim naſzym, anizeli w rzeczy ſamey widzimy, a zwłaſcza w rzeczach wątpliwych perſwadować ſobie mamy, że on to nie zle czyni; naſzey to niedoskonałości przypiſować trzeba, że na nas takie myśli przychodzą; a to dla tego, abyſmy na daremnie cudzych ſpraw niepoſądzali. Ieſt

to

to rzecz haniebnie niebeſpeczna, dla tego ſię iey bardzo wyſtrzegać mamy. We złych zaś widomie rzeczach, powinniſmy mieć politowanie, y dla grzechow bliźniego tak ſię poniżać, iako za właſne ſwoie, y proſić P. Boga, aby ſię poprawili, tak gorąco y ſczerze, iako za ſiebie ſamych, gdybyſmy w takich defektach byli.

Ale rzeczecie, co też czynić mamy, abyſmy ſię na takiego ducha pokory zdobyli: iaki nam ieſt opiſany. Odpowiadam, niemaſz żadnego inſzego do niey nabycia ſpoſobu, iako ten, którym inſzych cnot nabywamy, a nabywamy ich przez akty częſto powtorzone. Pokora zaś wiedzie do wyniſczenia ſiebie ſamych we wſzytkich rzeczach, które nie ſą potrzebne do nabycia y pomnożenia łaſki. Jakóby było, naprzykład, dobrze y pięknie mówić, mieć piękną urodę, wielkie talenty do ſprawowania powierzchownych rzeczy, wyſoki dowcip, nie poſlednią wymowę y tym podobne: albowiem w rzeczach powierzchownych tego pragnąć mamy, aby inni wſzytko lepiey czynili y ſprawowali.

ZYIE JEZUS

Rozmowa V.

O Męstwie.

ABy ſię dobrze zrozumiało, co ieſt, y na czym zawisło Męſtwo y wſpaniałość umysłu, o którey ſię pytacie, wprzod trzeba odpowiedzieć na iednę kweſtyą, którąście częſto zadawały. *Na czym zawisła prawdziwa pokora?* albowiem ułatwiaiąc tego trudność punktu, lepiey zrozumiecie, gdy o Męſtwie mowić będę, o którym chcecie, abym teraz traktował.

Pokora tedy nic inſzego nie ieſt, ieno doskonałe poznanie nikczemności naſzey, że niczym ieſteſmy. Ona w nas to ſprawuie, że o ſobie podły ſzacunek mamy. Dla lepſzego zrozumienia, potrzeba wiedzieć, ze ſię w nas znayduie dwoiaki dobr rodzay. Iedne ſą w nas y pochodzą z nas ſamych, a drugie zas ſą w nas, a przecię niepochodzą z nas ſamych.

Kiedy mowię że mamy dobra, które z ſiebie ſamych mamy, nietwierdzę tego, żeby niemiały pochodzić od P. Boga, y tego, iakobyſmy ie z ſiebie ſamych bez łaſki Bożey mieć mieli, bo w rzeczy ſamey, z ſiebie ſamych nic inſzego niemamy, oprocz nędze y nikczemności. Ale to tylko chcę mowić y twierdzę, że mamy niektóre dobra, któremi nas tak P. Bóg udarował, że ſię zdadzą iakoby z nas ſamych pochodziły. A te dobra ſą naprzykład: zdrowie, bogactwa, umieiętność y inne. Pokora zaś, nie dopuſcza tego, żebyſmy ſię dla tych dobr wy-

noſili,

nosili, y z onych chełpili, dla tego, że ich za nic y za bayki poczyta sobie, y w rzeczy samey rozum to ukazuie, ponieważ nie są te dobra stałe, y które by nas milszemi P. Bogu czyniły, ale przemiiaiące y podległe fortuny odmianie. Ktoby nie wierzył, że tak iest a nieinaczey, niechay powie, iezli iest co niebespiecznieyszego nad bogactwa? ktore z czasem tracimy, y nabywamy; co iest nayprędszey odmianie podległeyszego, iako piękność y uroda, ktòra znayimnieyszey okazyi ginie, y okrasę swą traci? ieden liszay na twarzy wszytkę ślliczną urodę oszpecić y zepsować może. Co się zaś tycze nauk, byle się mozg cokolwiek poruszył, wszytkie się koncepta pomięszaią, cośmy przed tym umieli y wiedzieli, zapominamy, pamięc y rozum tracimy. Z każdey tedy miary pokora takowe dobra za nic poczyta sobie, y im więcey nas poniża y potępia przez uznanie tego, co iesteśmy z siebie samych, y przez lekkie poważanie wszytkiego, co z nas y w nas mamy, tym więcey sprawuie, że o sobie więcey trzymamy, dla dobr ktòre są w nas a nie z nas samych, iako to Wiara, Nadzieia, Miłość, lubo w nas są bardzo szczupłe, iako też nie iaka sposobność, którey nam P. Bòg życza, abysmy się z nim przy łasce iego S. złączyć mogli; a co do nas należy, wokacya nasza upewnia nas, że nie omylnie wieczney chwały y szczęśliwey wie-

wiecznosci dostąpimy. Poważanie zas które pokora sprawuie, o tych wszytkich dobrach, to iest o Wierze, Nadziei y Miłości, iest fundamentem męstwa y wspaniałości umysłu. Widzicie, że pierwsze dobra, o ktòrychesmy mowili, należą do pokory, drugie zaś do Męstwa y wspaniałości. Pokora uważaiąc naszę nie moć, ubostwo y nędzę, które pochodzą z nas smmych, rozumie, że nic dokazać nie może. Męstwo zaś y wspaniałość umysłu, perswaduie nam, abysmy z S. Pawłem mowili; *Wszytko mogę w tym, który mię umacnia.* Pokora to czyni, że sami sobie nieufamy. Męstwo zaś czyni, że w samym P. Bogu ufność pokładamy. Zaprawdę widzicie, że te cnoty, pokora y męstwo, tak są złączone y spoione z sobą, że się nigdy rozłączyć niemogą.

Znayduią się tacy, ktòrzy sobie fałszywą y obłudną pokorę zmyslaią, co im iest przeszkodą do uważania tego, że im P. Bog wiele dobrego uczynił, ale w wielkie błędy zachodzą, albowiem te dobra, ktòremi nas P. Bog obdarzył, powinnismy uznawać, czić, szanować y wielce poważać sobie, a nie w rowney wadze mieć ich z temi, które są w nas y z nas samych.

Że się w nas dwoiaki dobr rodzay znayduie, iedne, ktòreby nas poniżały, a drugie zaś, ktòreby dobroć

Boską że nas niemi obdarzyła, wysławiały, nie tylko to prawidziwi Chreścianie, ale też y sami nawet pogańscy Filozofowie uznali. One albowiem słowa ktòrych częſto używaią, *Znay ſiebie ſamego*, rozumieć ſię maią nietylko o poznaniu nędze naſzey, ale też o zacnosci y godności duſz naſzych, ktòrym wolno ieſt łączyć ſię z Boſtwem, ktòre nam nadało y nieiako wyryło na ſercach naſzych pewne iakieś natchnienie, nas zawſze pobudzaiące, abyſmy ſię udawali y pięli dotego z iednoczenia, na ktòrym zawisło wſzytko naſze dobro.

Pokora, ktòra niema męſtwa, bez wątpienia fałſzywa ieſt, trzeba koniecznie aby była z męſtwem złączona; bo skoro kto wymowi; *Nic nie mogę, niczem nie ieſt, tylko ſczere nic* uſtępuie y daie zaraz mieyſce męſtwu naſzemu, ktòre mowi: *że niemaſz nic takowego, ani ſię znaleść może, czegobyſmy dokazać nie mogli, byleſmy wſzytkę ufność ſwoię w Panu* Bogu, *ktòry wſzytko może, pokładali.* Zaczym ſpuściwſzy ſię na niego mężnie y odważnie wſzytko ſprawuiemy y dokazuiemy, cokolwiek nam czynić rożkazuią. Lecz to uważać trzeba, że mowię, cokolwiek nam rozkazuią albo radzą, by też naytrudnieyſzego. Bo zaprawdę powiadam wam, że takiemu człeku nie trudno będzie y cudow dokazować, gdyby ie czynić kazano,, kiedy we wſzelakiey proſtocie rąk y chęci przyłoży

przyłozy do wykonania przykazaney ſobie rzeczy. Sam Bóg raczey cud uczyni, y doda ſił y mocy do wypełnienia zaczętey rzeczy, dla tego człowiek prawdziwie mężny nie dufa męſtwu y ſiłom właſnym ale ſię funduie na łaſce y darach ſobie od P. Boga powierzonych. A przeto tak ſobie rozważa: *Ieżli mię*, prawi, P. Bòg *powołał do ſtanu tak wyſokiey doskonałości, nad ktòrą na tym świecie nie maſz nic zaczniey-ſzego, a iakoż nie dokaże tego, co mi wzkazano, ponieważ wiem zapewne, że Bog, ktòry zaczął, skończy dźieło moiey doſkonałości?*

Ale zawſze trzeba ſię oglądać na to, aby w tym nie było iakiey zuchwałości, bo ta ufność niepzeſzkadza nam mieć ſię na oſtrożności, żeby nie zbłądzić, y owſzem nas zawſze pilnieyſzemi, czuynieyſzemi y uſilnieyſzemi czyni, do wykonania tego, coby nam pożyteczno było, y naſzę doskonałość pomnażało.

Pokora nietylko na tym zawisła, abyſmy ſobie nieufali, ale naybardziey na tym, abyſmy P. Bogu ufali. To ſamo że ſobie y ſiłom ſwoim niedufamy, wznieca w nas ufność ku P. Bogu, a ztey zaś ufności pochodzi męſtwo o ktòrym teraz mowimy.

Przenayświętſza Panna, nayłaskawſza Pani naſza, zoſtawiła nam na zrozumienie tey rzeczy przykład bardzo piękny y potrżebny przy Zwiaſtowaniu ſwoim, gdy one wymowiła słowa: *Otom ia służebnica*

Pańska, niechże mi się stanie według słowa twego, bo w tym że się uznaie *służebnicą Boską*, czyni akt pokory tak zacny y wielki, że nadeń większy ani zacnieyszy wymyślić się nie może; bo w ten czas, kiedy ią Anioł wychwala y sławi, kiedy ią przyszłą Matką Bożą opowiada, to dzieciątko, które się z przeczystego iey ożywota narodzić miało, SYNEM Nay wyższego nazywa, nad którą godność większa nigdy niebyła y niebędzie, y w mysli postać nie może, ona przekładała, iakom powiedział, nad wszytkie pochwały y wysławiania pokorę swoię, y niegodność, nazywaiąc się *służebnicą Pańską*.

Patrzcieś proszę, że skoro uczyniła akt powinney pokory, zaraz na tych miast męstwa swego przezacny wizerunek wydała, mowiąc: *Niechay mi się stanie według słowa twego*, iakoby rzec chciała: Prawda iest, że ia żadną miarą niepodobną iestem y niegodną tey łaski, oglądaiąc się na to czymem iest sama z siebie, ale ile to dobro, co we mnie iest darem Bożym, które ty nazywasz dekretem iego Przenayświętszey woli, wierzę że się to wszytko ziścić y spełnić może; y dla tego bez wszelkiego powątpiwania rzekła: *Niechay mi się stanie według słowa twego*.

Kto nie ma tego męstwa, rzadki iest, ktoryby uczynił akt prawdziwey skruchy; bo skoro się uniżymy y zawstydzimy przed Maiestatem Boskim dla wielkiey

wiekiey nałzey niewierności w wielu rzeczach, nie przykładamy się do wykonania aktu ufności, iż dobroć Boska nam doda łaskę przez którą na potym zawsze dokażemy tego, że będziemy wiernymi robotnikmi, y o doskonalszą ku niemu postaramy się miłość. Po tym ufności Akcie, zarazby uczynić trzeba akt męstwa, mowiąc: *ponieważ pewien iestem, że mi nigdy na łasce Bożey nie znidzie, chcę też mocno wierzyć, że on sam niedopuści, abym miał kiedy w moiey ustawać powinności, ale raczey o iego łaskę starać się będę.*

Ale rzeczecie mi: Iezli niekorrespondnię łasce, y łaska też odemnie oddalona będzie. Prawda iest, Ieśli tedy tak iest ktoż mię upewni, że będę wierna łalce, poniewaz przed tym nierazem niewierną była.

Odpowiadam, iż to męstwo sprawuie w duszy, że śmiele bez wszelakiey boiaźni mowi. Nie będę iuż więcey na potym niewierną P. Bogu; aże czuię w sercu swoim tę odwagę, że nigdy niechcę być niewierną, czyni wszystko bez wątpienia, cokolwiek tylko może być miłego Panu Bogu.

A gdy wszytko mężnie sprawuie, rozumie, że wszytko moze nie z siebie samego, ale z Boga y w Bogu, w ktòrym wszytkę swoię ufność pokłada, y dla tego czyni wszystko y dokazuie śmiele, cokolwiek radzą albo rozkazuią.

Ale y o to mie pytacie: czyli też wolno powątpiwać,

piwać, abo roſtrząłać, iezli ieſteſmy ſpoſobnymi do wykonania tych rzeczy, ktòre nam rozkazuią.

Odpowiadam na to: że męſtwo nigdy niedopuści tego, abyſmy kiedy w iaką wątpliwość wpadać mieli. Dla lepſzego zrozumienia, potrzeba (iakom zwykł mawiać) wyżſzą część duſze naſzey od niżſzey części odłączyć, gdy tedy mowię, że męſtwo niedopuści nam powątpiwać, tę powieść rozumieć trzeba, o wyżſzey części, bo to być może, że część niżſza będzie miała wiele wątpliwości y nie mało trudności do przyięcia ciężaru tego, ktòry na nas wkładaią; ale to wſzytko za nic będzie poczytała odważna duſza, y owſzem będzie ſię naśmiewała z tego y nic o to niebędzie dbała, ale proſto podeymie ſię tego urzędu y wykona rozkazanie, niepokazuiąc po ſobie bynamniey znaku przeciwnego, ani słowem ani uczynkiem, y niezlęknie ſię żadney trudności, ktòrąby mieć mogła z ſwoiey niedoskonałości. Ale my rade ieſteśmy kiedy z tym ſię popiſać możemy, że ieſteſmy pokornemi y mało o ſobie rozumiemy, co nic inſzego nie ieſt tylko zmyślona pokora, bo prawdziwa nigdy niedopuſzcza tego, abyſmy ſię kiedy mieli ſprzeciwić woli przełożonych, ktòrych nam Pan Bòg dał y poſtanowił, aby nami rządzili y kierowali.

Położyłem w Kſięgach Introdukcyi przykład ieden, ktòry tey rzeczy bardzo służy, y dobrze go no-

notować trzeba, a ten jeſt o Krolu Achazie, do ktòrego w wielkim utrapieniu zoſtaiącego dla ciężkiey ze dwiema Krolmi woyny, ktòrzy go, obległſzy Jerozolimę, trapili, posłał Pan Bog Izaiaſza Proroka, aby go z ſwoiey ſtrony pocieſzył y to przyobiecał, że nie omylne zwycięſtwo odnieſie, y chwalebnie z ſwoich nieprzyiacioł tryumfować będzie. Do tego przydał Prorok mòwiąc: *proś ſobie znaku u Pana* Boga *twoiego na niebie, albo na ziemi;* lecz Achaz nie ufaiąc dobroci y ſzczodrobliwości Boskiey, rzekł: *niebędę proſił, y niebędę kuſił Pana.* Mówił to on człowiek nieſzczęśliwy nie dla tego, zeby uczcił Pana Boga, bo on co inſzego czynił, niechcąc go czcić y chwalić, przeto że Bòg w on czas chciał ſię wsławić przez cuda, na co nie zezwalaiąc Achaz niechciał Pana Boga o naymnieyſzy znak proſić, a przecie zdał ſię tak czynić, iakoby temu nieprzeczył: zkąd ciężko obraził Pana Boga, niechcąc być posłuſznym Prorokowi, którego Bòg posłał, aby mu był oznaymił wolę ſwoię.

Nigdy wątpić nie mamy, iakobyśmy tego, co nam roskazuią, dokazać nie mogli, bo Przełożeni dobrze wiedzą y pilno ſię przypatruią ſpoſobności naſzey. Ale mi rzeczecie, że może być, iż macie wiele y bez liczby wnętrznych niedoskonałości, ktòre podobno naſzym Przełożonym nie ſą dobrze wia-

dome, a to ich omylić może, gdy to tylko, co powierzchownie widzą, uważac będą.

Ia powiadam że nam nie zawſze wierzyć trzeba, kiedy czaſem, boiaźnią iaką wzruſzone, powiadacie ſię bydź nędznemi, y wielą niedoskonałości obciążonemi, iako y temu wierzyć nietrzeba, że ich nie macie, kiedy nic nie mòwicie, ponieważ według wſzytkich mniemania, takiemi ieſteście, iakiemi was uczynki waſze wyiawiaią. Waſze cnoty, w których ſię cwiczycie, iako ſię poznawaią z pilnego przykładania ſię do nich, tak y niedoskonałości z uczynkow. Maiąc ſerce wolne od wſzelakiey złości, niemoże ſię duch Przełożonych nigdy omylić.

Ale powtòre rzeczecie, wiele ſię świętych znayduie, ktòrzy ſię czaſem ſprzeciwiali y ciężarow, ktòre na nich wkładano, uchodzili. Odpowiadam, że to oni czynili nietylko z wielkiey pokory, y podłey ceny, ktòrą o ſobie mieli, ale oſobliwie dla tych, ktòrzy na nich takowe ciężary y urzędy wkładać chcieli, funduiąc ſię na niektòrych tylko cnotach powierzchownych, iako to ſą poſty, iałmużny, pokuty, y inne ciała umartwienia, a nie fundowali ſię na prawdziwych y wewnętrznych cnotach, ktòre pokryte y utaione pod zasłoną świętey pokory mieli. Druga, że ich ludzie o to proſili, ktòrzy ich nie znali, ieno z ſamey powieści ludzkiey. Y to przydaię, że

że w takowym przypadku godzi ſię czaſem opierać y wymawiać. A wiecież komu? Sieſtrze niektòrey Klaſztoru Diwioneńskiego, ktorey naprzykład Przełożona Anneſſyiska roſkazuie, aby była Przełożoną, a owa iey nigdy nie widziała y nieznała, ale ſioſtra tuteyſza, gdyby iey to roskazano, niepowinna nigdy żadney przynoſic wymowki, którąby ſię zdała ſprzeciwiać roskazaniu, ale powinna zaraz przyiąć ciężar, y urząd na ſię włozony ſprawować, a to z taką ochotą y uſpokieniem, iakoby ſię nayſpołobnieyſzą do tey funkcyi być zdała. Ale ia wiem dobrze tę ſztukę, dla tego ſię wymawiamy y opieramy, bo ſię obawiamy, azebyśmy na tym urzędzie honoru y pochwały ſobie nie naruſzyli. Tak ſobie wielce ſławę y honor poważamy, y chcemy tego, żeby nas, w ſprawowaniu urzędow naſzych, nie za ucznia, ale zaraz za Miſtrzow y Miniſtrzynie (ktòrzy niczym nigdy niebłądzą) miano.

Teraz iako mniemam, dość dobrze rozumiecie, co to ieſt duch męſtwa y wſpaniałości, o który ſię tak bardzo ſtaramy, y on w Klaſzotorze naſzym mieć chcęmy, abyſmy gdzie daleko w podziemne kraie wſzytkie naſze bayki, zbytnie pieſczoty y bałamuctwa od ſiebie oddalili, y niedziw że to mowię, bo nam te wſzytkie fraſzki, y bałamuctwa drogę tylko do Pana BOGA tamuią, y przeſzkadzaią bardzo

do Zakonney doskonałości, w skrupuły nas niepotrzebne nie raz wprawuią, tak dalece że się proznemi muſimy bawić reflexiami, które czynimy ſami nad ſobą, a zwałſcza kiedy to do ſiebie dobrze wiemy, że się pod czaś potkniemy w drodze naſzey, popełniaiąc iaki defekt. Bo tu u nas, chwała Bogu, nigdy się cale upaść nie trafi, y nigdyſmy tego ieſcze niewidzieli. Ale kiedy podczas przydaie się potknąć, miaſto tego żebyſmy się mieli unizać, a potym mocno powſtać (iako się powiedziało) zaſtanawiamy się na uważaniu nędze naſzey wnętrzney, w tym zaczynamy ſami nad ſobą, niewiem iakie, politowanie mieć, y narzekać: o moy Boże iakom ieſt nędzna y utrapiona, do niczegom nie ſpoſobna; potym wſzytka chęć upada y ſerce, y do tego przychodzi, że mowiemy: iużeż po mnie nic, a czegoż się więcey po mnie ſpodziewać: do niczego się nie zdam, daremno mi y co mowić; a tak chcielibyſmy aby nam dano cale pokoy, iakoby to pewna była, że nigdy niczego dokażać niemożemy. Moy Boże, iako takowe rzeczy ſą dalekie y nigdy się niemi niebawi odwazna duſza, ktòra, iakom powiedział, wielce ſobie poważa dobra, którymi ią Pan Bòg obdarzył, bo ani przykra y daleka droga, którą iść trzeba, ani wielka y ciężka praca, ani czas długi, ktòry ieſcze na to łożyć trzeba, ani naoſtatek nierychłe zaczę-

czętych prac skończenie przełamić iey nie mogą.

Sioſtry Zakonu Nawiedzenia wſzytkie ſą powołane do wielkiey doskonałości, y ich żywot świątobliwie zaczęty ieſt zacznieyſzy y godnieyſzy, aniżeli się co więcey pomyślić może, Dla tego nie tylko pragną wſzelkiemi ſiłami złączyć się z wolą Bożą (bo to y ludzie świeccy zachować powinni, y każde rozumne ſtworzenie) ale na koniec o to się uſilnie ſtaraią, aby się z iego żądzami, intencyami, y pomyśleniem iako nayściśley ziednoczyć mogli, y wprzod by wolą Bożą wykonać chciały, aniżeli im obiawiona będzie, y gdyby się co doskonalſzego pomyślić mogło, by iednym ſtopniem większey doskonałości, iako to ieſt ſtoſować się do woli Boskiey, żądze y intencyi iego, to pewna, żeby y na tym ſtopniu ſtanąć chciały, bo ich właſna wokacya do tego obliguie; y dla tego nabożeńſtwo tuteyſze powinno być gorące y mężne, iako się iuż o tym nie raz powiedziało. Lecz oprocz tego, co się iuż o męſtwie powiedziało, to tez przydać trzeba, że duſza to męſtwo maiąca, iednako kłopoty y uciechy, ſmutek y utrapienie ponoſi, choć ſerce zewſząd ściśnione, nic niedba, tak właśnie iakoby było pełne weſela y pokoiu; a to dla tego, iż wie dobrze, że tenże ieſt ktòry iey użyczył pociech, y nabawił kłopotow, iednąż na obie ſtronie wzbudzo-

ny miłością. Zaczym go sobie wielce poważa, dla tego że przez zewnętrzne ducha utrapienie chce stanąć na naywyższym stopniu doskonałości, a ten iest wyrzec się wszelakich pociech na tym swiecie, to sobie nieomylnie obiecuiąc że tenże Bòg, który tu na ziemi doczesnych umyka y niedaie pociech, wieczne nam w niebie gotuie roskoszy.

Ale mi powiecie, że niepodobna, albo raczey bardzo trudna zda się wam rzecz, aby tak doskonale w pośrzodku tych ciemności czynić się mogły te uwagi, ponieważ iako się wam zda, niemożemy na on czas y iednego słowka wymowić ku Panu Bogu.

Odpowiadam: Rozumnie mòwicie, *że nam się tak zda*, bo prawdziwie nie tak się rzecz ma. Dobrze to okresliło y opisało Concilium Trydentskie, któremu wierzyć trzeba. *Że ani* Bóg *ani iego łaska nigdy nas tak nieopuszcza, ażebyśmy niemogli do iego się uciekać dobroci, y z tym się protestować przeciwko wszelkim naiazdom duszę naszey*, bo niższa część nic tego nie uważa, ale trwa zawsze y zostaie w swoim żalu, y utrapieniu, to nas turbuie, y czyni, iakobyśmy godne były wszelkiego politowania, a z tąd poczynamy miękczeć y pobłażać sobie, aby się nas użaliono, przeto, że na sercu żadney nieczuiemy pociechy. Ach co czynimy? uważmy, że y P. Chrystus Nauczyciel nasz, nieporownanym sposobem temi zewnętrznemi trapił się tęsknicami. Po-

Posłuchaycie słow, które mówił na Krzyżu. Boże Boze *moy, a czemużeś mię opuścił?* tak się był bardzo wyniszczył, że w nim nic nie było wolnego, oprocz iedynego wyższey części ducha Jego, bo zewsząd było ściśnione serce wielkimi bolami; y powtore to uważcie, że w on czas począł mówić do Boga, aby nam pokazał, że nie iest rzecz nie podobna, ażebyśmy też w takim zostaiąc razie, tego dokazać nie mieli. Pytacie mię, co iest lepszego w takim razie, czy mòwić do Pana Boga o utrapieniu y bolu naszym, czyli zaś mòwić o inszych rzeczach? Powiadam wam, że w takiey okazyi iako y w inszych rozmaitych pokusach lepiey odwieść ducha od zewnętrznych turbacyi, które czuiemy, y bolu, a raczey mòwić z Panem Bogiem o inszey rzeczy, a niżeli o swoim własnym utrapieniu. Bo bez wątpienia gdybyśmy do niego w ten czas, kiedy nas co trapi y dolega, mówić chcieli, niebyłoby bez przyczynienia żalu sercu swemu, a to samoby nam więcey bolu dodawało, bo natura nasza tak iest sporządzona, że niemoże patrzyć na żal y utrapienie swoie, bez wielkiego samego siebie politowania.

Ale postaremu rzeczecie: gdybyście tego uczynić niemiały, przyszłoby do tego, że nieczyniąc nad tym żadney reflexyi, wypadło by wam wszytko z pamięci, cobyście mówić miały. A cóż z tego

So, choć też nic mówić nie będziecie? abośmy to dziecka, (które iakom powiedział) bardzo się cieszą, kiedy mogą powiedzieć Matce, że iedna pszczołka ie zakąsiła, a to dla tego, aby go pożałowała, abo przynamniey dmuchała na to mieysce, gdzie bolało. Chcemy właśnie udawać do Matki abyśmy iey powiedzieli, żeśmy bardzo utrapione, przez co owszem przyczyniamy sobie utrapienia, uskarżaiąc się o bagatele, żadney nieopuszczaiąc okoliczności, czymbyśmy mogli przywieść do politowania nad sobą. Czyli to nie szczere właśnie dzieciństwo? Jeżelibyśmy popełniły iaki występek abo mamy iakie niedoskonałości, dobrzeć wprawdzie one na się wyznać, y powiedzieć; ieźliśmy się też wiernie sprawowały, y to powiedzieć trzeba, ale krótko bardzo nierozwodząc oboyga długo, bo wszytko potrzeba tym powiedzieć, którzy duszę naszę prowadzą na drogę zbawienną, ale w słusznych granicach. Teraz mi powiedacie, że czuiecie wielkie pobudki do cholery. abo do iakich innych tentacyi, y nigdy się uspokoić nie możecie, skrupuł macie, poki tego na spowiedzi niepowiecie.

Odpowiadam na to że to uczynić wolno, możecie się tego zwierzyć spowiednikowi, ale nie nakształt spowiedzi, lecz tylko dla nauki, iako sobie w tey mierze postąpić macie. Mówię tedy; że to wolno uczy-

uczynić, kiedy nie wiemy doskonale, ieźli było iakie zezwolenie. Bo ieźli powiecie, *spowiadam się, że całe dwa dni miałam wielkie pokusy do cholery, alem nie zezwoliła*, to czyniąc spowiadacie się cnot swoich, miasto tego cobyście miały grzechy wyznawać na się. Ale rzeczesz, dla tego to czynię, że się obawiam, ieźlim co nie zgrzeszyła.

Odpowiadam że się na to oglądać trzeba y dobrze uważyć, ieźli to, co grzechem nazywasz, ma iaki fundament; bo być może, że we dwu dniach znaydzie się kwadrans godziny, którey niedbale oddalałaś złe myśli y pokusy, ieźli tak iest, powiedź szczerze, że przez kwadrans godziny niedbałam była w odrzucaniu pokusy do cholery pobudzaiącey, przeciem na to cale nie zezwoliła, nie wspominaiąc tego, że ta tentacya dwa dni trwała. Chybabyście to dla tego powiedzieć chciały, abyście iaką naukę od spowiednika wzięły, albo też przy doroczney spowiedzi, czego nikt ganić nie może.

Ale co do zwyczaynych spowiedzi, lepiey by było nie wspominać tego (ponieważ to tylko powiedacie na spowidzi dla ukontentowania swego) choćby też troche przykro było. Potrzeba to małe uprzykrzenie znosić, iako y inne, od których się uwolnić niemożecie, ieno cierpiąc do czasu.

ZYIE JEZUS

Rozmowa VI.

O Odieżdzie Sioſtr Nawiedzenia na założenie y fundacya nowego Klaſztoru Zakonu ſwego.

Między inſzemi pochwałami które Swięci przypiſuią Abrahamowi, S. Paweł nad wſzytkie inne, tę iednę przekłada y wynoſi, że *przeciwko nadziei. w nadzieię uwierzył.* Bòg mu przyobiecał, że iego plemie rozmnożyć ſię miało, iako gwiazdy niebieskie y piaſek morski, a w tym mu przykazuie aby Syna ſwego na całopalenie ofiarował; nieborak Abraham uſłyſzawſzy to, zafraſował ſię w prawdzie, nietracił przecie nadziei, ale ſię ſpodziewał, y *uwierzył w nadzieię przeciwko nadziei.* Czemuż uwierzył? temu że chociaż uſłuchał roskazania, aby Syna ſwego zgładził, y na całopalenie ofiarował, miał iednak mocną nadzieię y wiarę, że mu Pan Bòg nigdy nie odmieni obietnice ſwoiey. Wielka zaprawdę była iego nadzieia, bo niebyło żadnego ſpoſobu y przyczyny, na ktòrey by ſię była ona nadzieia wſpierała, oprocz słowa, y obietnice Pańskiey ſobie daney. O iak prawdziwym y gruntownym ieſt fundamentem słowo Boże! bo nigdy nie

nie omylne. Idzie tedy Abraham, aby wykonał Boską wolę, a to w niesłychaney proſtocie, bo żadney nie czynił ſobie trudności ani ſzukał wymowek iako y na on czas, kiedy mu rzekł P. Bog: *Wynidź z ziemi twoiey, y z pokolenia twego y z domu oyca twego, a idź do ziemie którą ia pokażę tobie*, żadney mu ziemie nie wymieniaiąc, aby tym bardziey z większą ufnością y proſtotą ſpuścił ſię na opatrzność Boską. Gdy tedy ſzedł trzy dni, y trzy nocy z Synem ſwoim Izaakiem, nioſącym drewka na ofiarę, duſza ona niewinna pytała ſię Oyca ſwego, *gdzieby było bydle do ofiarowania.* Powiedział Abraham. *Synu móy*, Bóg *opatrzy ſobie ofiarę.* O Boże móy! iakobyśmy byli ſzczęśliwemi, gdybyśmy ſię przyzwyczaić mogli, abyśmy ſercu naſzemu taką odpowiedź dawali, kiedy iakiemi ciężkościami ściśnione będzie, Bòg *opatrzy*, a potym byśmy ſię iuż więcey nieturbowali, ani fraſowali, tak iako Izaak, ktòry umilkł zaraz, nic a nic nie mòwiąc, y uwierzył, że Bóg opatrzy ofiarę zupełną, iako mu Ociec powiedział. Wielka zaiſte powinna bydź ufność, ktòrey Bòg po nas pragnie, abyśmy ią w iego Boskiey pokładali opatrzności. Ale czemuż byśmy w nim nie mieli takiey pokładać ufności, ponieważ ſię na niey ieſzcze nikt nie zawiodł. każdy ktokolwiek ufał P. Bogu, wſzytko według ufności ſwey otrzymał. Odpowiadam na to

że to tylko między nami być może, bo co się tycze ludzi świeckich, rzadko ich ufność bywa bez iakiegokolwiek niedowiarstwa, a za tym idzie, że nie ma żadney ceny przed Panem BOGIEM,

Uważmy to proszę: co Pan y Nauczyciel nasz mowi do Apostołow, aby ich ugruntował w tey świętey y miłey ufności. Luc: 22. w. 15. *Kiedym was posłał bez worków y bieśag, y obuwia, czyli wam kiedy czego niedostawało? odpowiedzieli: nie, idźcież tedy* (prawi) *a nie troszczcie się mowiąc, coż będziem ieść, abo co będziem pić, abo czym się będziem przyodziewać; ani też, kiedy was poprowadzą dla mnie przed Królow y Potentaty, nietroszczcie się iako y cobyście mowić mieli, albowiem Ociec wasz Niebieski nauczy was w one godzinę, cobyście mowić mieli.* Co zaś należy do pokarmu napoiu y odzienia; *y o to nietroszczcie się, Albowiem Ociec wasz Niebieski wie, że tego wszytkiego potrzebuiecie.*

Ale iestem bardzo wielką prostączką, rzecze która z Siostr nałzych, niewiem iako mam mowić y postępować sobie z Panami wielkimi, nie mam potemu nauki.

Odpowiadam: nic to nie wadzi, miey w Panu BOGU ufność, bo on powiedział; *izali może niewiasta zapomnieć dziecięcia swego, aby się nad synem swoim zlitować nie miała, y choćby zapomniała, ia iednak nie zapomnę o tobie, o tom cię na ręku moich napisał.* Czyli

li rozumiecie, że ten który ma staranie o ptastwie powietrznym y żywi ie, iako y inne zwierzęta, *które nie sieią ani żną*, ze zapomni kiedy obmyślić tego, co iest potrzebna człowiekowi, który się cale spuszcza na niego y iego Boskiey ufa opatrzności, a zwłaszcza gdy on iest sposobny, aby się złączył y ziednoczył z Naywyższym dobrem.

To namienić, Naymilsze Siostry, mowiąc o odieździe walzym, za rzecz godną poczytałem sobie, bo lubo nie iesteście do godności Apostolskiey sposobne dla białogłowskiego stanu walzego, przecie nie iakim sposobem sposobne iesteście do powinności Apostolskich, gdy w wielu rzeczach P. BOGU służyć możecie, staraiąc się usilnie o pomnożenie chwały iego, tak iako się starali święci Apostołowie. Zaprawdę, Córki naymilsze, za osobliwą to mieć macie pobudkę do wielkich pociech, że was BOG używa do tak zacnych rzeczy, do których powołane iesteście. Za to dobrodzieystwo, którym was BÓG uczcił, macie wielce dziękować iego Boskiemu Maiestatowi. A czegoż inszego po was Pan BÓG pragnie, ieno tego samego, czego żądał od Apostołow, kiedy ich posyłał na świat tym sposobem, iako y sam CHRYSTUS był zesłany na świat, od Oyca swego, to iest, aby był dał żywot ludziom, a nie tylko to prawi; *ale aby żywot mieli y obficiey mieli,* co u-

czynił daiąc im łaskę. Apoſtołowie Swięci dla teyże przyczyny po wſzytkim świecie rozesłani byli od Chrystusa Pana, bo im tak powiedział: Joan: 10. *Jako mię posłał Ociec, tak y ia was posyłam.* Idźcie a dawaycie żywot ludziom. Ale na tym ſamym niech nie przeſtaie ſtaranie waſze, lecz do tego o to ſię ſtaraycie, aby mieli żywot doskonalſzy przy tey nauce, którą im dawać będziecie. Zywot, będą mieli, wierząc słowom moim, które im opowiadać będziecie, ale będą mieli żywot obfitſzy przez dobry przykład, który im z ſiebie dacie. Ani ſię troſzczcie o to iezli praca waſza, którą podeymuiecie daremna y bez pożytku będzie bo was niebędą pytać o pożytek ale tylko ſpytaią ieżeliście wiernie ziemię twardą y niepłodną ſprawowali. Nie ſpytaią was, ieżeliście obfite żniwo w dom Pański wprowadzili, ale tylko o to ieżeliście mocno, y porządnie rolę Pańskę wedle ſił ſwoich wzruſzali y onę dobre zaſiewali.

Tymże ſpoſobem, Córki moie naymyllſze, poſyłaią was to tam, to ſam na różne mieyſca, aby ludzie żywot mieli, y obficiey go mieli. A cóż inſzego po was wyciągać ſię może, ieno o to ſię ſtarać macie, żebyście ludzi nauczały doskonałości Zakonu waſzego, a przy tey nauce waſzey pociągniecie wiele dusz do zachowania karności, która ſię znayduie w Zakonie waſzym, lubo to kazania nie miewacie, lubo Sa-

Sakramentami świętymi nieſzafuiecie, lubo grzechow nie odpuſczacie, bo to do Apoſtołow należało. Jednakże gdy to czynicie, co do waſzey należy powinności, izali nie idziecie dawać żywot ludziom? ale iawniey do was mowiąc: izali nie idziecie dawać żywot tyſiącom Panien, które podobno waſzym przykładem zachęcone udadzą ſię do Zakonu waſzego, które mięſzkaiąc na świecie, kto wie, czyliby były nie zginęły? a żyiąc w Zakonie po śmierci przez wſzytkę wieczność niebieskich roskoſzy zażywać będą.

Iżali tak czyniąc, przez was niedoſtąpią żywota, gdzie będzie życie obfitſze, życie, mowię, doskonalſze y Bogu milſze, które naś ziednoczy doskonale z dobrocią Boską. Tak ich bowiem, ſpodziewam ſię, wyuczycie, y ſporządzicie, ze doſtąpią prawdziwey y ſczerey miłości Bożey, która ieſt żywotem obfitſzym y owocem, który Chrystus P: przy ſwoim na świat przyściu dał ludziom. *Przyſzedłem* (prawi) *ogień ſpuścić na ziemię, y chcę tego, aby pałał?* y na drugim mieyſcu przykazuie, aby ogień nie uſtawaiąc gorzał na iego Ołtarzu y nigdy nie gasł, aby pokazał, z iaką żądzą pragnie tego, żeby ogień miłości iego zawſze świecił y nigdy niegasł w ſercu naſzym.

O

O iak wielką wam Bòg czyni łaskę, kiedy was nie iako uczcił urzędem Apoſtołskim, ieżeli nie ſamą zgoła godnością, tedy ich funkcyą y zasługami. Prawda że kazać nie możecie, (bo wam tego ſtan waſz niedopuſcza) tak iako S. Marya Magdelena y Sioſtra iey Marta, ktòre to czaſem czyniły, ale iednak dla tego, nie zaniechacie czynić powinności Apoſtołskiey, udzielaiąc ſpoſobow do życia świątobliwego, iakom iuż powiedział. Idzcież tedy śmiele y odważnie do wykonania tego, do czego ieſteście powołane, ale idźcie w proſtocie ſerca. Jeżeli iakie boiaźni y trudności macie, powiedźcie duſzy waſzey. *Pan BOG pośili y opatrzy*; ieżli was myśli nieudolności waſzey trapią: wſzytkie zamysły waſze na P. Boga ſpuśćcie, y w nim ſwą ufność pokładaycie.

Apoſtołowie byli rybakami y nazbyt wielkimi proſtakami y nieukami, a Pan Bòg im dał taką naukę y mądrość, ktòrey potrzeba było do urzędow y powinności, ktòre im zlecić raczył; iemu ufaycie, na iego Boskiey opatrzności polegaycie, a niczego ſię nie lękaycie. Ani mówcie: nie mam talentow do wymowy.

Odpowiadam na to: nic to niewadzi. Idźcie, nie czyniąc żadney wymowki, bo wam Pan Bóg da wſzytko, cokolwiek będzie potrzebnego do mowienia

nia y czynienia ſwego czaſu. Jeżli nie macie cnòt SS. ani ich w ſobie uznawacie, y o to nie ſtroſzczcie ſię. Bo ieżeli ku większey czci y chwale Boskiey, y abyście doſyć uczyniły posłuſzeńſtwu, bierzecie na ſię około duſz ſtaranie, albo inſze iakiekolwiek zabawy, Bòg ſam będzie miał na was baczność, y nie iako z powinności da wam to wſzytko, y opatrzy, cokolwiek będzie potrzebnego, tak wam iako y tym, ktòrych on wam ſtaranie przez waſzych Starſzych zlecił.

Prawda, że to ieſt rzecz wielka, ktòrey ſię podeymuiecie, ale byście źle uczyniły, gdybyście ſię dobrego skutku y końca nie ſpodziewały, boście ią nie ſame z ſiebie obrały, aleście ſię iey podięły z miłości y chęci, doſyć czyniąc posłuſzeńſtwu. To pewna, że ieſt ſię czego obawiać, kiedy ſię ſami na doſtoieńſtwa pniemy, y ſzukamy godności y urzędow, lubo w Zakonie lub gdzie indziey, ktòre nas za naſzym ſtaraniem potykaią. Ale kiedy ſię ſami o to nieſtaramy, powinniśmy pokornie poddać ſzyię naſzę pod iarzmo świętego posłuſzeńſtwa, y podiąć ſię mile ciężaru, ktòry na nas kładą: do tego uniżać ſię mamy, co wkażdym momencie czynić trzeba, y oraz zawſze pomnieć na to, że potrzeba, gruntownie utwierdzać męſtwo, y odwagę, na aktach pokory, bo inaczey ſprawy naſze za nic będą.

Wymówić niepodobna, iakobym pragnął na ſercach waſzych iednę bardzo potrzebną wyrazić y wypiſać ſentencyą, nad którą niewiem by ſię co potrzebnieyſzego znaleść mogło, a ta ſentencya ieſt. *O nic nie proſić, y niczego nie odmawiać.* Koniecznie, Naymilſze Córki moie, nigdy nioco nie proście, y niczego nie odmawiaycie, to zaś, co wam daią, przyimuycie, ale o to nie proście, czego wam niezechcą dać; w tey cnocie znaydziecie pokoy duſzom waſzym. *Powtarzam znowu, koniecznie zachowuycie ſerca waſze w tey świętey oboiętności*, nie unoſząc ſię ani na tę ani na owę ſtronę przyimuiąc wſzytko, co wam dadzą, a nie pragnicie tego, czego wam nie dadzą. Jednym ſłowem chcę mówić, niczego nie żądaycie, ale ſię na wolą Bożą daycie, y wſzytko ſtaranie ſwoie na Boską opatrzność ſpuśćcie; niech ſobie z wami tak poſtępuie, iako Matki y Mamki poſtępuią ſobie z dziatkami, y co chcą z niemi czynią, niech was noſi na prawey abo na lewey ręce, iako mu ſię będzie podobało, niech z wami czyni co chce. Albowiem nie poskarży ſię żadną miarą dziecie, y bynamniey go to nie urazi, choć go położą na łożku, a potym ie wezmą tak y wy daycie ſię na wolą Boską, wie dobrze Pan Bóg czego wam nie doſtaie, y co wam pożyteczno będzie

Da-

Daley mówię. Jeżli opatrzność Boska dopuſzcza na was utrapienia, nie zbraniaycie ſię, ale z wielką ochotą y gorącym affektem ſpokoynie przyimuycie; ieżeli ie zaś od was oddala, nie żądaycie ich, ani o nie proście. Tymże ſpoſobem, ieżli wam użycza pociech, przyimuycie ie mile z podziękowaniem, uznawaiąc wielkie dobrodzieyſtwa z iego Boskiey dobroci pochodzące. Jeżli wam ich też nie użycza, niepragnicie ich, ale ſię o to uſilnie ſtaraycie, abyście pogotowiu ſerce iednakie miały do przyięcia rozmaitych przypadkow z Boskiey opatrzności pochodzących.

Jeżli was iakie urzędy w Zakonie potykaią, które ſię niebeſpieczne zdadzą, iako ſą być Przełożoną, nie zbraniaycie ſię tego, ieżeli zaś nie pragniecie tego, aby ie na was wkładano, y tak o innych wſzytkich rzeczach. Ale ſię to tylko ma rozumieć o rzeczach ziemskich y doczeſnych. Bo co do cnót należy, tych pragnąć możemy, y o nie Pana Boga gorąco profić powinniśmy. Miłość zaś Boska onę wſzytkie zamyka w ſobie. Nie uwierzycie, ieżeliście tego nie doświadczyły, iak wielki poſtępek tą cnota przynoſi duſzom. Bo miaſto tego, cobyście ſię bawić miały, żądaiąc tych y owych do wydoskonalenia ſiebie ſpoſobow, prędzey y ſzczerey tych ſię

imiecie, które was w drodze Pańskiey chodzących ſame potkać mogą.

Podnioſſzy oczy na to, że przy odieżdzie nie omylny żał mieć będziecie, kiedy ſię wam przydzie iedney z drugą zoſtawać, rozumiem, że dobrze uczynię ieżli nieco o tych rzeczach namienię, które żalu umnieyſzyć mogą, a zwłaſzcza takiego, który mieć ſię godzi, y czaſem go łzami oblać można, ponieważ w takiey okazyi w ſtrzymać ſię niepodobna, żyiąc przez nie mały czas ściśle y mile, y zoſtawaiąc w iednymże cwiczeniu y komitywie z ſobą, które pożycie tak ſpoiły y ziednoczyły ſerca waſze, że ſię im trudne bardzo y przykre to rozdzielenie y rozłączenie z ſobą widzi. Ale naymilſze Córki, ani rozdzielone ani rozłączone będziecie, bo wſzytkie idą y wſzytkie zoſtaią, które idą, zoſtaią, y które zoſtaią, idą: a to iako? nie w ſwoiey ci wprawdzie właſney oſobie, ale w oſobie tych, które odieżdżaią, tymże ſpoſobem, które pòydą, zoſtaną w ſobie tych, które pozoſtały.

Jeden z przednieyſzych Zakonnych pożytkow ieſt ten Swięty związek y ziednoczenie, które ſzczegulna miłość ſprawuie, a ta ieſt taka, że z wielu ſerc iedno czyni, y z wielu członkow iedno formuie y ſtanowi ciało. W ten ſpoſob wſzytkie rzeczy w Zakonie iedno ſą: tak dalece, że ſię zda, iakoby całego

go Zakonu wſzyſcy Zakonnicy, iednym Zakonnikiem byli. Bo ſioſtry domowe ſpiewaią Godzinki y Officia w oſobie tych, które ſą na to naznaczone, y ſioſtry chorowe pracuią w oſobach ſioſtr domowych.

Chcecie wiedzieć przyczynę? Oczywiſta ieſt; bo gdyby te, które ſą do ſpiewania naznaczone, w chorze niebyły, inſze by na to mieyſce były, gdyby niebyło ſioſtr domowych, któreby ieść dla drugich gotowały, Sioſtry które w Chorze zoſtaią, wyznaczonoby do domowych posług, gdyby ta y owa ſioſtra niebyła Przełożoną, byłaby inſza.

Tym właſnie ſpoſobem te które gdzie indziey odchodzą, zoſtaią, y które zoſtaią, odchodzą, bo gdyby tę które gdzie indziey naznaczono, iść niemogły, które pozoſtały, na to mieyſce iść by muſiały. Co nas zaś ma wieść do tego, abyśmy ochodziły, y z tymże affektem na mieyſcu zoſtawały? Naymilſze Córki, ieſt nie omylna prawda, którey ſię trzymać mamy, że to rozłączenie nigdy nie bywa, ieno wedle ciała, bo wedle duſze zawſze ściśle y mile z ſobą zoſtawać będziecie. Mała rzecz ieſt, rozłączyć ſię wedle ciała, bo to koniecznie kiedykolwiek być muſi, choćbyśmy iako naydłużey żyli, lubo prętko pomarli; ale rozłączyć ſię całe ſercem y myślą, tego ſię obawiać trzeba. Co zaś do nas nale-

ży, nie tylko weſpoł z ſobą złączone będziemy, ale nad to związek y ziednoczenie świętey miłosci co dzień bardziey pomnażać ſię będzie, y wedle miary iako w drodze doskonałości naſzey poſtępować będziemy, odnawiać ſię będzie; bo czyniąc ſię ſpoſobnemi do ścisłego ziednoczenia z Panem Bogiem, ścisley też złączamy ſię ſami z ſobą, kiedy przez każdą kommunią naſzę ziednoczienie co raz doskonalſze będzie, gdy złączaią ſię z Chrystusem Panem zoſtawać będziem zawſze ścisley złączone ſpolecznie. Tak iako kiedy pod oſobami chleba Przenaświętſzy bierzemy Sakrament, kommunią na zywamy, (a wedle ięzyka Francuskiego, *Communion*) znaczy ſię nie iakim iakoby ziednoczeniem. O móy Boże! iakie to ieſt ziednoczenie, ktòre ſię ledwie nie w każdym znayduie Zakonniku, a takie właſnie, że dobra duchowne y dary, nie inaczey ſą pomięſzane, y w iedno złączone y porównane, ieno tak iako y dobra powierzchowne. Rozumieycie to, co mòwię.

Zakonnik nic zgoła mieć niepowinien, coby iego było, dla uboſtwa dobrowolnego P. Bogu ſamemu poslubionego; y tak przez świętą czynią Zakonnicy miłosci profeſſyą. Wſzytkie ich cnoty ſą poſpolite y wſzyſcy poſpołu wſzelakich dobrych uczynkow uczęſtnikami bywaią, y ich pożytkow na wieki zażywać będą, byle zawſze w miłości żyli, prze-

przeſtrzegaiąc Reguły Zakonu ſwego, do którego ich P. Bòg powołać raczył, tak ażeby ten ktòry około domowych zabaw pracuie, nabożeńſtwem ſię bawił w oſobie tego, ktòry ieſt w chorze, a kto zaś ſobie ſpoczywa, ieſt uczęſtnikiem prac drugiego, ktòry ſię niemi z woli ſtarſzego bawi.

Widziciez tedy, moie naymilſze Còrki, iako te ktòre gdzie indziey idą, zoſtaią, y inne ktòre zoſtaią, gdzie indziey idą, widzicie iako wſzytkie iednako mile y mężnie kochać ſię macie w posłuſzeńſtwie, a to tak w tey okazyi, iako też pod czas y w inney. Ponieważ te które zoſtaią na mieyſcu z posłuſzeńſtwa, część prace y pożytku z drogi tych, które odieżdzaią, mieć będą, iako y ony dobr y pokoiu owych, ktòre pozoſtały, uczęſtniczkami będą.

Naymilſze Córki, wſzytkie bez wątpienia wiele cnòt potrzebuiecie y wielkiego ſtarania, w onych ſię cwiczyć, y do skutku przywodzić potrzeba, tak odchodząc, iako y na mieyſcu zoſtawaiąc, bo ktòre z tąd odieżdzaią, odważne maią mieć ſerce, y wielką ufność w P. Bogu, na przyięcie tego wſzytkiego w duchu pokory, czego Bóg po nich żądać będzie, zwyciężaiąc wſzytkie chęci y nie chęci, które ich potkać mogą. Naprzykład, że dom ten opuſczaią w ktòrym ich był P. Bóg naprzod poſtanowił y poſadził, że ſię od Sioſtr oddalić muſzą, w któ-

których się ferdecznie kochały, że miłcy pozbędą konwersacyi, że naymilszych przyiacioł tracą, ze wszytkich krewnych y dobrze znaiomych sobie odstępuią, y tak wiele innych rzeczy, któremi się natura nasza cieszy, y bardzo delektuie, poki na świecie żyiemy.

Które zostaią tymże sposobem maią mieć odważne y nieporuszone serce dla wytrwania w cwiczeniu się w swiętey pokorze, posłuszeństwie, y poddaństwie, y oraz gotowe przenosić się gdzie indziey być muszą, gdyby im kazano, Ponieważ, iako widzicie, wasz Zakon szerzy się po różnych mieyscach y bardzo słynie, dla tego o to się starać macie, aby liczbą y usilnością w was rosły y krzewiły się cnòt uczynki, zkąd y serca wasze rozszerzać, macie y czynić się sposobnemi, abyście wykonywać mogły, co wewoli Boskiey dostanu waszego należy.

Gdy się oglądam y uważam początki Zakonu waszego, zdami się, że własne pokazuie prawdziwy wizerunek Abrahama, albowiem obiecał P. Bóg rozmnożyć iego familią, y pokolenie, *iako gwiazdy, które są na niebie, y iako piasek morski*, a przecie mu roskazuie, aby na całopalenie ofiarował onego Syna swego, przez którego się obietnica Boska spełnić miała Abraham nietracił nadziei, y fundował się na swoiey nadziei przeciwko samey że nadziei, która iednak

iednak nadzieia niepròżna była, ale bardzo pożyteczna, bo się to wszytko samą rzeczą ziściło y pokazało.

Tym właśnie sposobem, kiedy trzy pierwsze tego Zakonu siostry, zamysłały y gotowały się na ten duchowny żywot, Bóg przed wieki postanowił ich zamysłom błogosławić nieomylnie, y obiecał im dać y zgotować wielkie zgromadzienie. Ale ktòżby był uwierzył temu, ponieważ kiedy za poradą naszą w iednym lichym bardzo się domku zamknęły, niczegośmy niepragnęli ani oczekiwali, ieno aby umarły światu y marności iego, a te Siostry samy się dobrowolnie P. Bogu na ofiarę dały y iemu poślubiły, zkąd P. Bogu tak się ich podobała ofiara, że nie tylko dał im za to nowy żywot ale żywot tak obfity, które go przy łasce iego świętey wielom bardzo udzielaią duszom. Na co dziś z weselem poglądamy, y za to P. Boga pospołu z niemi iednym sercem y głosem chwalimy y błogosławimy.

Zdami się że trzy one pierwsze Siostry, znaczyły się przez one ziarna trzy pszeniczne, które znaleziono w pośrzodku słomy, która była na wozie Triptolemesowym, a ta służyła do zbroyney Armaty iego. Albowiem trzy one ziarna do tey krainy, gdzie nie było pszenice zaniesione y w ziemię wrzucone, tak się rozmnożyły y rozkrzewiły, że

w kilka lat tak wiele tey pszenice było, że się nią wszytka ziemia oney krainy zasiać mogła. Opatrzność iedney dobroci Boskiey ręką swoią te trzy Córki wrzuciła w ziemię NAWIEDZENIA, które w niey mięszkaiąc do pewnego czasu od oczu ludzkich zakryte, pożytek taki, na który teraz poglądamy, z siebie wydały, że w krótkim czasie wszytka prawie Oyczyzna będzie się cieszyła y zażywała dobr y darow Zakonu waszego.

O iak szczęśliwe są te dusze, które się prawdziwie y szczerze na służbę P. BOGU oddaią, bo P. Bóg nigdy na nie niedopuści tego, aby były płonnemi y niepożytecznemi. Ale te wszytkie światowe marności, które dla niego opuszczaią, nadgradza im y płaci nie oszacowanemi skarbami, tak tu na ziemi iako y na onym świecie. Uważcie proszę iaka iest y iak wielka łaska Boża, udać się na usługę dusz, w których się P. Bóg tak bardzo zakochał, y dla ich zbawienia CHRYSTUS P. tak wiele ucierpiał? Niepośledni to iest honor. Zaczym, Naymilsze Córki moie, o to się naybardziey staraycie, abyście żadney prace ani starania dla bliźniego nigdy nie litowały, y owszem dla niego pracować macie, bo się nam to wszytko nadgrodzi obficie z nieba. Niechciałbym iednak abyście to za nayprzednieyszą pobudkę miały, y żebyście miały dla tey nadgrody pracować

wać, lecz abyście P. BOGU milszemi były, o to się według możności waszey zawsze starać macie, y aby się iego chwała zawsze pomnażała.

Idźcież tedy y zostawaycie śmiele, odważnie to czyniąc, co wam wasze powołanie każe, ani się przeto ociągaycie, że nie macie wszytkich talentow potrzebnych do sprawowania urzędu waszego, który na was włożą. Lepsza rzecz iest, że ich w sobie nie widzimy, bo nam to samo większey pokory dodaie, żebyśmy nigdy y siłom swoim, y sami sobie nie ufali, a nadewszytko wiedzie nas do tego, abyśmy wszytkę naszę ufność w P. BOGU pokładali. Poki nie mamy okazyi do iakiey cnoty lepiey iey nie mieć, byleśmy wiernie się cwiczyli w tych, których się nam okazya podaie, kiedy zaś iey potrzeba będzie, bądźmy pewni, że P. Bóg swego czasu da nam wszytko, co będzie potrzebnego. Zaczym wystrzegaymy się abyśmy czego nie dorzeczy nieżądali, y nie życzyli sobie, ale cale spuszczaymy się na opatrzność Boską, aby nami kierował wedle woli y upodobania swego. Albowiem na cóż żądać mamy iedney raczey rzeczy, aniżeli drugiey, y zali bez żadnego braku niepowinniśmy mile przyimować wszytkie rzeczy, byleśmy się P. BOGU podobali, y do iego się woli stosowali, dość nam na tym będzie.

Co do mnie należy, dziwuię się temu, iako się to dzieie, że bardziey się skłaniamy do iednego urzędu, aniżeli do inszych, ponieważ ślubem obowiązani w Zakonie żyiemy, a zwłaszcza że urząd y uczynek wszelaki (byle dobry) tak iest miły Panu Bogu, iako y drugi, ponieważ posłuszeństwo dodaie waloru, y ceny w sprawach Zakonnych. Naprzykład daią nam na wolą obrać sobie zabawy, y urzędy, ktòrebyśmy chcieli, bez wątpienia do'podleyszychbyśmy się udawać powinni, y one nad insze przekładać. Ale ponieważ obieranie rzeczy nie iest w naszey mocy, iednymże affektem tak te iako y inne przyymować powinniśmy. Kiedy urząd ktòry na nas kładą, iest z honorem u ludzi, uniżaymy się przed Panem Bogiem, kiedy zaś iest wzgardzony u ludzi, tym bardziey rozumieć mamy, że u Pana Boga w większey czci y cenie iesteśmy.

Nakoniec naymilsze Còrki, to wszytko com wam powiedział, w wielkiey cenie pokładaycie, lubo to należy do zewnętrznych, lubo do powierzchownych rzeczy, niczego niepożądaycie, iedno tego czego Bòg po was żąda. Wszytkie zaś przypadki z woli Boskiey pochodzące mile przyymuycie, niebawiąc się żadną miarą około inszych rzeczy.

Cóż

Cóż nad to więcey, Naymilsze Còrki, mogę wam powiedzieć, ponieważ wszytko nasze szczęście na ćwiczeniu się w tey cnocie zawisło, o ktòrey się iuż powiedziało: namienię wam iednak przykład ieden o Izraelitach, y nim skończę.

Ci będąc długo bez Kròla, wzięła ich chętka, aby iakiegokolwiek Króla mieli, bo byli tak zaślepieni, że rozumieli, iakoby ich Pan Bòg całe zostawił bez wodza, y o nich starania nie miał, kiedy sam nimi rządził, y onych we wszelakich okazyach bronił. Przystąpili tedy do Proroka, y taką rzecz uczynili do niego: 1. Reg: c. 8. *Ecce tu senuisti, & filij tui non ambulant in viis tuis; constitue nobis Regem, ut nos iudicet, sicut & universæ habent nationes.* Otoś się ty iuż zstarzał, *a Synowie twoi nie chodzą drogami twoiemi, postanówże nam Króla, ktòryby nas sądził, iako też wszytkie insze narody maią.* Niebyłać ta rzecz w prawdzie ku myśli Samuelowi. Iednak modlił się za nimi do P. Boga, ktòry poruszony tym bardzo tak rzekł do Samuela Proroka: *Teraz usłuchay głosu ich, we wszytkim co ci mówili. Jednakże oświadcz to przed nimi, a powiedz im. Prawo Królewskie, ktòry będzie królował nad nimi: to będzie prawo Króla tego, ktòry im ma roskazować, Syny ich będzie brał do wozòw swoich, y poczyni ich iezdne, y drabanty przy wozach swoich, y poczyni sobie Rotmistrzòw y Setniki, y oracz-*

rol swoich; z Córek zaś waszych poczyni sobie Aptekarki Kucharki, Piekarki.

CHRYSTUS Pan, Naymilsze Córki, toż uczyni z temi, krore się na iego służbę oddały, y poświęciły. Albowiem (iako w Zakonach: widzicie) iest wiele urzędow y powinności. Ale cóż iest, co chcę mówić? nie co inszego, ieno to, że was, co się na insze mieysce przenosić macie, obrała sobie dobroć Boska, za kucharki y perfumiczki, y tak iest a nie inaczey, bo na to postanowione iesteście, że z strony iego wydawać z siebie macie rozmaitych cnòt wonności Zakonu waszego po mieyscach, gdzie się kolwiek obròcicie. A iako Panienki młode bardzo lubią rozmaitych ziół zapachy, iako daie znać Oblubienic w Pieniach Salomonowych Cant. 1. *Iako oley wylany Imie twoie, iako Balsam, który wszędzie z siebie wydaie wdzięczne bardzo zapachy,* iako tamże Oblubienica przydaie, *Młodziuchne Panny zakochały się w tobie, Adolscentulæ dilexerunt te nimis, pociągnione pobiegą ku woni maści twoich*, tak y wy naymilsze Córki, staraycie się o to, abyście iako Aptekarki iakie, Boskiey dobroci, (przenosząc się na insze mieysca) wydawały z siebie wszędzie śliczną wonią y odor prawdziwey pokory y miłości, żebyście tą wonią swoią, pociągnęły wiele Panienek za sobą: daiąc z siebie dobry przykład, przez swòy świątobliwy żywot, ktòryście obrały sobie, żeby y one tenże stan obierały sobie, y do niego się iak iako naybardziey garnęły, ktòry to sprawuie, że dusza wasza y tu na ziemi w świętym y miłym pokoiu opływać, a potym niebieskich roskoszy na wieki zażywać będzie.

Wasze Zgromadzienie iest nakształt ula, który co raz ròżne z siebie wydaie y wypuszcza roie; ta tylko iest róznica, że te ktòre z iednych ulów wychodzą pszczółki, do inszych idą, y tam swòy nowy dom zakładaią: każdy róy osobnego obiera sobie króla, pod którym mieszka y iemu hołduie: Ale wy naymilsze Córki, lubo się do inszego ulika przenosicie zaczynaiąc nowy dom Zakonu swego, iednakże iednego zawsze Kròla macie, a ten iest CHRYSTUS P. ukrzyżowany, pod ktòrego władzą, chorągwią, y protekcyą, gdziekolwiek się udacie, bespieczny żywot wieść będziecie. Nie bòycie się, aby wam kiedy czego nie dostawało, bo zawsze z wami będzie, pòki opuściwszy iego, inszego nie obierzecie sobie, tylko się o to pilno staraycie, aby w was rosła zawsze miłość y wierność ku iego Boskiey dobroci, z nim się iako nayściśley złączaiąc y iednocząc: a zatym idzie: że się wam wszytko szczęśliwie będzie powodziło; od niego się uczcie, cokolwiek ieno wam wiedzieć trzeba: nic nieczyńcie bez iego porady, bo on iest wierny y szczery przyiaciel, który was prowadzić, rządzić,

y o was pilne ſtaranie mieć będzie, o co y ia go ſam ſerdecznie proſzę.

ZYIE JEZUS

Rozmowa VII.

O Trzech Prawach Golębic

Własności Gołębice applikuią ſię Zakonney duſzy miaſto prawa

NA początku Roku tego proſiłyście mię o niektóre nowe prawa; zkąd uważaiąc pilno, któ-
rebym wam też miłe y pożyteczne mógł dać, rzuciłem oczy moie na Ewangelią dziſieyſzą, w któ-
rey czyni ſię wzmianka o Chrzcie Pana naſzego y chwalebnym pokazaniu ſię Ducha S. w poſtaci gołębice, y zaſtanowiłem ſię, a uważaiąc że Duch święty ieſt miłością Oyca, y Syna, umyśliłem dać wam prawa ſzczerey miłości pełne, a te wyczerpnąłem z gołębi, pobudzony wielką pokorą Ducha S. że na ſię raczył przyiąć poſtać gołębice. Ale oprocz tego y to mię ieſzcze pobudziło, że wſzytkie duſze, które ſię Panu Bogu na służbę oddały, y poświęciły, czyſtość zachować powinny, nakſztalt ślicznych gołębi. Tak w Pieniach Salomonowych widzimy, że Oblu-

Oblubienicę często imieniem gołębice nazywaią; y dobrze? bo ieſt wielkie podobieńſtwo między proſtą golębicą, y między gołąbicą która ſię Oblubienicą nazywa Chryſtuſową, Prawa gołębi ſą bardzo wdzięczne y miłe: y kto ie pilno y dobrze uważać będzie, bardzo ſię ucieſzyć może.

A które proſzę ieſt pięknieyſze prawo, iako uczciwość y ochędoſtwo? zaś nad gołębie niemaſz nic ochędożnieyſzego: zaprawde godne ſą podziwienia, bo choć nie maſz nic plugawſzego, nad mieyſca y gołębice, w których ſię gnieżdzą, iednak nigdy niewidać, aby gołębica iaką makułkę plugaſtw na ſobie kiedy miała, zawſze na gołębiach ſą piórka śliczne, nakſztalt lilii, które ku słońcu uweſelaią, nazbyt oczy ludzkie. Uważaycie proſzę, iako ich proſtota ieſt wſzytkim wdzięczna y miła: bo ią y ſam Pan Jezus chwali, mówiąc: *Bądźcie proſtemi iako gołębie, a roſtropnemi iako węże.* Nakoniec uważcie iako ieſt miła wſzytkim łaskawość, która ieżeli w których zwierzętach, tedy w tych naybardziey iaśnieie, bo w nich żadney żółci niemaſz y gorzkości. Jeſt y innych tak wiele praw, które ſą niezmiernie miłe, y wiele przynoſzą tym duſzom pożytkow, które ſię oſobliwie na służbę Panu Bogu oddały. Lecz żadnych wam dać nie myśliłem, bo gdybym dał iakie, które iuż macie lekce byście ich ſobie poważały. Zaczym

troiakie obrałem ſobie, które pilnym naśladówcom takie przynoſzą pożytki, iakich poſzukać trudno; bo każdey duſzy, wielkiey przyczynią miłości, z którey ſą złożone: y onę w doskonałości niebieskiey utwierdzaiąc, niezmiernych duchownych nabawią roskoſzy.

Trzy ſą taiemnice, które tym ſą zacnieyſze do doſtąpienia doskonałości, im mniey ſą wiadome, tym którzy ſię o nie bardzo ſtaraią, albo przynamniey po wielkiey części. Ale iakież to ſą te prawa. Pierwſze którem wam obiecał dać prawo, ieſt o gołębiach, które wſzytko czynią gwóli ſamcom ſwoim, a dla ſiebie ſamych nic a nic: y zdadzą ſię, iakoby nic inſzego niemówiły ieno to: *Móy naymilſzy, móy ieſt cale, a ia iego, y tak mi ieſt przychylny, że zawſze o mnie myśli, a ia ſpuſzczaiąc ſię na niego, wſzytko ſtaranie o ſobie iemu zlecam, niechay tedy idzie móy naymilſzy Oblubieniec, gdzie chce, y pomyśli ſzukać, co mu ſię będzie podobało, nigdy ſię na iego miłości niezawiodę, ale ſię cale na iego ſpuſzczam ſtaranie.* Czy widzieliście kiedy, ale podobno bynamniey nieuważaliście tego, iako na iaycach gołębice ſiedzą: nigdy z nich nieſchodząc: póki ſię młode gołębięta niewylęgą, które wyległſzy, zagrzewaią, y na nich póki potrzeba ſiedzą. Przez wſzytek czas z mieyſca ſię by namniey nie ruſzaią, nawet y dla pokarmu; ale ſię cale

le ſpuſzczaią na ſwego ſamca, który takie o niey ma ſtaranie, że nie tylko leci dla iey pożywania, ale nawet y wodę w ſwoim pyſzczku noſi, y one napaia. A cóż ſię mam z tym rozſzerzać, iak ſię ſamiec o ſwoię gołębicę ſtara, aby iey ninaczym nie ſchodziło, gdyż tego nigdy niewidziano, ażeby gołębica w on czas kiedy na iaycach ſiedzi, od głodu zdechła. Gołębica czyni wſzytko gwoli ſamcowi ſwemu, na iaycach ſiedzi, y one zagrzewa, a to dla tego, aby ſię iemu podobała, y młode gołębięta rozmnożyła; goląb zaś wſzytko ſtaranie bierze na ſię, co do pokarmu y pożywienia należy oney gołębice, która ſię iego opiece zleciła. Krótko mówiąc, nie o co ſię bardziey nie ſtara gołębica, ieno aby ſię ſwemu ſamcowi podobała, a ſamiec zaś nic innego nie czyni, ieno o tym myśli, iakoby ią żywił y karmił. O iak miłe y pożyteczne ieſt to prawo, które nas tego doskonale uczy, abyśmy nigdy nic nie czynili, ieno dla Boga, y wſzytko o ſobie ſtaranie iego świętey zlecali opatrzności.

A nietylko o tym mówię co do rzeczy doczeſnych należy: (bo otym mówić niechcę, wiadomo wſzytkim dobrze, dokąd zmierzam) ale mówię o ſamych duchownych rzeczach, y o poſtępku duſz w doskonałości. Słuchaycie izali niewidzicie, że gołębica ni oczym inſzym niemyśli, ieno o ſwoim

naymilſzym gołębiu, aby mu ſię podobała, nieruſzaiąc ſię bynaymniey z gniazda, na ktòrym naſiadła, pòki ſię niewylęgą młode, a przecie na niczym iey nieſchodzi, albowiem ſam gołąb w nadgrodę iey ſzczerey ufności wſzytko ma o niey ſtaranie. O iakobyśmy y my ſzczęśliwemi byli, gdybyśmy wſzytko czynili, gwoli naymilſzemu w poſtaci gołębia Oblubieńcowi ſwemu Duchowi Swiętemu, bo by on o nas wſzytko na ſię wziął ſtaranie. Albowiem imby naſza ufność, którąbyśmy w iego opatrzności pokładali ku niemu większa była, tymby on też większe miał o wſzytkich naſzych potrzebach ſtaranie, y tak nigdy ſię obawiać nie trzeba, ażeby nam kiedy miał Bòg umknąć łaski ſwoiey, ktòry nieskończoną ma ku tey duſzy miłość, ktòra w nim całe ufność ſwoię pokłada.

O iak ſzczęśliwa ieſt ta gołębica, która taką ufność pokłada, y ma w ſwoim ſamcu; y toć to ſprawuie a nie co inſzego, że żyie zawſze w dziwnym, y niesłychanym pokoiu. Ale po ſto tyſięcy razy ſzczęśliwſza ieſt duſza, ktòra opuściwſzy wſzytko o ſobie ſtaranie, wſzytkie rzeczy których ieno potrzebuie, zleca w opiekę Naymilſzemu Oblubieńcowi ſwoiemu, który ieſt w poſtaci gołębia, y ni o czym inſzym niemyśli, ieno ſiedzieć na gniaździe, y rozmnażać młode gołębięta, byle ſię ſamcowi ſwemu upodobać, y iego Oycem

cem wſzytkiego potomſtwa uczynić: albowiem na tym świecie zażywa tak wielkiego pokoiu, że nadeń większego, ani iemu równego znaleść niepodobna. Oprocz onego w niebieskiey krainie, kiedy na łonie będzie ſpoczywała niebieskiego Oblubieńca ſwego.

Ale proſzę co to ieſt, że nam ſiedzieć trzeba na iaycach, pòki ſię nie wylegą młode? Opowiadam: że iayca naſze to żądze naſze które gdy ſię dobrze zagrzeią, wydaią z ſiebie młode gołębie, to ieſt skutki naſzego pragnienia, y żądzy, lecz między naſzemi żądzami ieſt iedno, które wſzytkie inne przenoſi, pragnienie y uſiłowanie, ażebyśmy ſię we wſzytkich ſprawach podobały Niebieskiemu (ieżli ſię tak mówić godzi) Samcowi naſzemu, to ieſt Duchowi Swiętemu, ktòry ſię zawſze nazywa Oblubieńcem duſz naſzych: tak wielka ieſt ku nam miłość y dobroć iego.

Tak żądza y pragnienie, któreſmy z ſobą wnieśli do Zakonu, to w nas ſprawuie, że ſię w Zakonnych cnotach ſerdecznie kochamy, y ieſt to iedna miłości Bożey nad wſzytkie inne naywyżſza gałąska, ktòre ſą na tym miſtycznym drzewku, iednak to pragnienie niepowinno być większe, ieno takie, iakie ieſt opiſane w Regułach y Konſtytucyach naſzych, przez ktòre możemy przyiść do tey doskonałości, ktòrey nabyć chcieliśmy, kiedyśmy ſię o-

bowiązali do ich wykonania. Lecz to pragnienie trzeba mieć przez cały żywot, ſtaraiąc ſię o to, aby pożytek y owoc iaki piękny przyniosło, któryby y Oycu ſwemu był podobny, który ieſt ſamą doſkonałością. A przytym nie co inſzego czynić mamy, ieno oraz gromadzić, zbierać, y w iedno kupić wſzytkie ſpoſoby nam opiſane do doſtąpienia doſkonałości ſtanowi naſzemu w Zakonie służącey, ſpuſzczaiąc wſzytko ſtaranie naſza w opiekę Naymiłſzemu Obłubieńcowi ſwemu, ktòry nie ścierpi tego, aby nam kiedy naczym ſchodzić miało, w tych mianowicie rzeczach, które ſą ku iego upodobaniu potrzebne.

Zaprawde ieſt użalić ſię czego, widzieć duſze w wielkiey y niezliczoney liczbie: które chcąc doſtąpić doskonałości, rozumieią że wſzytka doſkonałość zawisła cale na wielu żądzach, ktòre ſobie zgromadzaią, y nazbyt ſię trapią, ſzukaiąc co raz inſzych ſpoſobow, aby iey doſtąpili, a przecie nigdy ſię uſpokoić niemogą; bo skoro iaką chętkę abo pragnienie maią, zaraz y drugie chcą koniecznie wznieciś w ſobie, y zdadzą ſię być podobne kokoſzom, które ledwie iedno zniożłſzy iaie, zaraz o drugim myślą, zaniechawſzy tego, które zniosły, a za tym idzie, że też kurcząt nie miewaią. Gołąbica zas nie tak czyni; albowiem ſiedzi na gniazdzie, y zagrzewa

wa młode gołębięta ſwoie, pòki nie mogą latać, y ſzukać ſobie pożywienia. Kokoſz ieżli ma kurczęta, bardzo ſię trapi nie przeſtaiąc kwokać, y hałaſu czynić, a gołębica zawſze ieſt ſpokoyna, nie huczy y ni o co ſię nie fraſuie. Tymże ſpoſobem znayduią ſię niektóre duſze, ktòre nieprzeſtaią kwokać, y nazbyt ſię troskać y kłopotać gwoli żądzom ſwoim, które miewaią względem doſtąpienia doskonałości, y ledwie nie z każdym o tym mówią, y proſzą o nowe co raz to inſze ſpoſoby, do doſtąpienia doskonałości. Krótko mòwiąc tak wiele czaſu biorą mòwiąc o doskonałości, o ktòrą ſię ſtaraią, że zapominaią cwiczyć ſię w iey nayprzednieyſzym punkcie, a ten ieſt uſpokoić ſię cale y wſzytkę ſwoię ufność w tym pokładać, ktòry ſam przyczynić może wzroſtu naſieniu w ziemię wrzuconemu.

Wſzytko naſze dobro zawisło na łaſce Bożey, w ktòrym wſzytkę zgoła ufność naſzę pokładać powinniśmy, a iednak zda ſię nam iakobyśmy ſiłami ludzkiemi, y ſami przez ſię czego dokazali: ufaiąc naſzym pracom y zabawom, krórych ſiła obyimuiemy, a zda ſię iż nigdy doſyć niemożemy czynić. Dobra to ieſt, chcieć wiele czynić, bylebyśmy mieli przytym zewnętrzny pokoy y uſilne ſtaranie, dokazać to, co czynimy, wſzytkę ufność ſwoię, nie w uczynkach ſwoich ale zawſze w łaſce Bożey pokładaiąc: chcę mó-

mówić: nie oczekiwaiąc żadnego pożytku z uczynkow ſowich, póki ich łaska Boża nie uprzedzi, y nie złączy ſię z ich zamyſłami. Takowe duſze tak ſię bawią, ſzukaiąc doskonałości, iakoby zapomniały albo raczey nie wiedziały, co Ieremiaſz Prorok powiedział Baruchowi; każdemu ta powieść służy Człowiekowi. *To mówi Pan* Bóg *Izraelski do ciebie Baruchu powiedziałeś biada mnie nędznemu, albowiem przydał Pan* Bóg *żalu do bolu mego, pracowałem wpłaczu moim, a nie znalazłem odpoczynku*: Iakoby chciał rzec: twoiać to rzecz ieſt w prawdzie pracować, y ziemię uprawiać, ale ſam tylko Bóg przymnażać może: y to ſprawić, że ſpuściwſzy deſzcz obfity, napełnią ſię gumna twoie: możeſz w prawdzie skrapiać ziemię, ale ani to ani owo pomoże, ieśli Bóg nie niepobłogosławi pracom twoim, y nie da łaski ſwoiey przez którą (a nie przez pracę y poty twoie) da obfite żniwo: całe tedy polecać ſię trzeba w opiekę Boskiey dobroci. Prawda ieſt: że naſza rzecz ieſt dobrze uprawiać ziemę, ale do Boga ſamego należy, aby przy pracach naſzych był dobry pożytek; Kościoł święty, śpiewa w każde święto Wyznawcow SS. Sap. 10. *Uczcił* Bóg *w pracach iego, y dokonał prac iego dopuſczaiąc aby z nich zażywał pożytku*: a to na pokazanie tego, że nic nie możemy bez łaski Bożey, w którym wſzytkę naſzę ufność pokładać powinniśmy, niczego ſię nieſpodziewaiąc po nas ſamych. Nie-

Niebądźmy proſzę, skwapliwemi w zabawach naſzych, które abyśmy dobrze czynili, potrzeba pilno ſtarać ſię, ale iednak ſpokoynie, nie pokładaiąc ufności w pracy ſwoiey, ale w Bogu, y w iego łaſce świętey. Te naſze fraſunki y kłopoty, które podeymuiemy dla poſtępku w doskonałości, y na doświadczenie, czyli też poſtępuiemy, żadną miarą nie ſą przyiemne P. Bogu, y nie pomagaią do czego inſzego, ieno do ukontentowania naſzey właſney miłości, która y tu, y owdzie nayzrzy, wielu rzeczy chce zawſze dokazać, a nigdy temu zdołać niemoże: zawſze wiele zaczyna, a mało kończy. Dobry uczynek w uſpokoieniu ducha y myśli uczyniony więcey waży, aniżeli wiele innych z wielką skwapliwością uczynionych.

Gołębica poproſtu pilnuie ſwoiey ſprawy, którą aby dobrze skończyła, wſzytko inne ſtaranie zoſtawia ſwemu miłemu ſamcowi. Duſza która ſię prawdziwie gołębicą nazwać może, która ſerdecznie miłuie Pana Boga, poproſtu trzyma ſię tych ſpoſobow, które iey ſą opiſane do doſtąpienia doskonałości, o żadne inſze ſię nie ſtaraiąc, by niewiem iako doskonałe były; y zawſze z Oblubienicą Pańską mówi: *Móy miły zawſze myśli o mnie*: w nim ia ufność moię pokładam: bo mię miłuie y całem ſię iemu na znak miłości oddała.

Niedawno temu, iako pobożne niektóre Zakonnice tak do mnie mówiły, Panie, co będziem czyniły tego roku? przeſzłego pościliśmy trzy dni w tydzień, y tylekroć dyſcyplinyśmy czyniły, cóż teraz przez cały rok czynić będziemy? bez wątpienia trzeba co więcey czynić, częścią dziękuiąc P. Bogu, żeśmy ſzczęśliwie rok przeſzły skończyły, częścią też ſtaraiąc ſię oto, abyśmy pilniey w drodze Pańskiey poſtępowały. Rzekłem na to: dobrzeście powiedziały, że zawſze poſtępować trzeba w doskonałości, ale poſtępek naſz nie zawisł, iako myślicie, na wielu uczynkach pobożności, y umartwieniach, ale na ſamey doskonałości, którą ie odprawuiemy, wſzytkę zawſze ufność w naymilſzym Oblubieńcu ſwóim pokładaiąc: a ſami ſobie bynamniey nigdy nie ufaiąc. Przeſzłego roku pościłyście trzy razy w tydzień, y tyleście razy dyſcyplinę czyniły: ieżeli chcecie zawſze wedwoynaſob czynić umartwienia, tego roku trzeba cały tydzień pościć, y na każdy dzień dyſcypliny czynić: a zaś kto doczeka przyſzłego roku co czynić będziecie? trzeba wam będzie przyczynić dziewięć dni w tydzień, albo dwa razy na dzień w każdy tydzień dyſcyplin, y dwa razy na każdy dzień pościć. Wielkie ieſt głupſtwo tych, którzy myślą iakoby podiąć Męczeńſtwo w Indyi, y chcieliby umrzeć dla wiary, a nie

a nie czynią tego, co do nich należy względem ſtanu y kondycyi ſwoiey. Ale y ci nie mądrze poſtępuią ſobie, którzy chcą więcey ieść, aniżeli ſtrawić mogą; y my czaſem niemamy tak wielego rącości duchownych, do ſtrawienia tych wſzytkich rzeczy, których pragniemy do doſtąpienia doskonałości, a przecie nie chcemy ſię uwolnić od kłopotow y uſpokoić myśli, które nas trapią, kiedy pragniemy nad ſiły naſze więcey czynić, a niżeli możemy. Naprzykład czytać wiele xiąg duchownych a zwłaſzcza nowo wydanych, dobrze mówić o Bogu, y o wſzytkich rzeczach duchownych, które nas pobudzić mogą, iako mawiamy, do nabożeńſtwa, słuchać wiele kazań, mieć duchowne nauki y rozmowy, kiedy ſię okazya poda, często kommunikować, y ieſzcze częściey ſię ſpowiadać, usługować chorym, dobrze umieć wypowiedzieć o wſzytkich rzeczach, które ſię w nas dzieią, a to na oświadczenie intencyi naſzych, które miewamy, chcąc iako nayprędzey, gdyby można, naydoskonalſzy prowadzić duchowny żywot. Izali te wſzytkie rzeczy nie służą nam właśnie do doſtąpienia zamysłow naſzych? Odpowiadam, bardzo dobrze: byle ſię działy według opiſanego porządku, z pomocą y oſobliwą łaską Bożą, nie pokładaiąc żadney ufności w tych wſzytkich rzeczach, by też naylepſze były, ale w

ſamym P. Bogu, u ktòrego to w mocy ieſt, że obfity pożytek we wſzytkich ſprawach naſzych mieć możemy.

Lecz Naymilſze Còrki, weźcie proſzę choć na krótką uwagę żywot wielkich y doskonałych Zakonnikow świętych, naprzykład wielkiego Antoniego Swiętego, uczczonego od Boga y od ludzi dla iego nie słychaney świątobliwości. Powiedźcie mi, iako przyſzedł do takiey świątobliwości y doskonałości, czy z wielkiego czytania, albo przez częſte nauki y rozmowy, czy przez codzienne Kommunie, albo przez częſte kazań słuchania? bynamniey, ale nabył doskonałości, zachowuiąc y naśladuiąc przykładow Swiętych Puſtelnikow, zadaiąc ſobie iednego dnia poſty, y mortyfikacye, drugiego naśladował w modlitwie, y tak ſzedł iako pſzczołka iaka na łup świętwania ſwemu.

Powiedźcie mi: ieżeli Paweł S. pierwſzy Puſtelnik, nabył świątobliwości, którą miał, z czytania xiąg przepyſznych y wybornych, aleć y iedney xiążeczki nie miał: to podobno przez częſte Kommunie y ſpowiedzi: ale przez cały ſwóy żywot tylko ſię dwa razy ſpowiadał y kommunikował. Ale rzecze kto, to podobno duchowne nauki, y rozmowy albo kazania. ktòrych słuchał, a on y iednego człowieka

wieka na oney puſzczy, w ktòrey mieſzkał, nie widział, oprocz Antoniego S. ktòry go przed śmiercią raz tylko nawiedził. A chceciéż wiedzieć co go świętym uczyniło, wierność, ſtatek, y męſtwo, iż zaraz na początku powołania ſwego iedney ſię chwycił rzeczy wſzytkie inne mimo ſię puściwſzy, do ktòrey go Bóg z tego świata na puſzczą powołał.

Wieley oni Swięci, ktòrzy żywot puſtelniczy wiedli pod zwierzchnością Pachomiuſza, czy mieli xięgi abo kazania kiedy? żadnych zgoła; ale podobno duchowne rozmowy? rzadko bardzo: ale ſię podobno częſto ſpowiadali? pod czas, y to ieno w Wielkie Swięta, podobno częſto Mſzy świętey słuchali? tylko w Swięta y w Niedziele, oprocz tych dni, nigdy.

A czymże ſię to dzieie, że tak rzadko używali duchownych pokarmow, które duſze naſze ku nieśmiertelności poſilaią, a przecie iako nas ich Swięte Żywoty uczą, zawſze byli ſpoſobnymi do nabycia cnót y mężnemi w wykonaniu doskonałości, y zamysłow ſwoich ktòre mieli. A my ktòrzy nazbyt niebieskich pokarmow używamy, zawſze ieſteśmy mdłe, y słabe do wykonania zamysłów naſzych, y owſzem w ten czas tylko, kiedy opływamy w duchownych pociechach mamy chęć żywą do służenia P. Bogu.

Słuſzna rzecz ieſt, y koniecznie potrzebaby nam naśladować wielkich onych Zakonnikow świętych,

przykładaiąc ſię gorąco y pokornie do tych rzeczy, ktòrych P. Bóg po nas żąda y pragnie, względem powołania naſzego, nic a nic niemyſląc o wynalezieniu lepſzych ſpoſobw do nabycia doskonałosci nad ten, który ſam Bóg poda. Ale mi podobno rzeczecie: mowiſz Waſzmość, przykładać ſię trzeba *gorąco.* O mòy Boże! iakoż tego dokazać mogę, ponieważ w ſobie nieczuię takiey gorącości ochoty! odpowiadam, może to być, iż nie macie według mniemania waſzego tey gorącości czuyney, którey byście chcieli, a Pan Bóg ią daie, kiedy chce y użycza komu chce, bo to nie ieſt w naſzey mòcy, mieć żywość y ochotę kiedy chcemy. Do tego przydawam, *pokornie*, aby niebyło okazyi do wymówki, nie trzeba bowiem mówić tego, nie mam pokory, y nie mogę iey mieć, kiedy chcę: bo Duch S. który ieſt ſamą dobrocią, daie każdemu, kto go proſi, nie tęć wprawdzie pokorą, żebyśmy uznali zewnętrzną nikczemność naſzę, iako ieſt ſama w ſobie, ktòra to ſprawuie, że ſię bardzo mile we wſzytkich rzeczach uniżamy, ale daie pokorę, przez którą uznawamy wewnętrzną podłość naſzę, y to w nas ſprawuie, że ſię w niey kochamy, gdy ią w ſobie uznawamy. Y to ieſt prawdziwa pokora.

Nigdy przed tym takiey pilności nie przykładali do nauk ludzie, iako teraz. Wielcy oni Swięci Dokto-

ktorowie Auguſtyn, Grzegorz, Hilariuſz (którego dziś święto mamy) y wiele innych, nigdy tak wiele czaſu około nauk nie trawili, y trawić nie mogli, piſząc tak wiele xiąg, które komponowali przy tak wielkich pracach w Kościele Bożym, czyniąc to wſzytko, co do ich powinności należało, ale tak wielką, w Panu Bogu y w iego łaſce mieli ufność, ſobie bynamniey nie ufaiąc, że nic ſobie, ani dowcipowi ſwemu, ani pracy nieprzypiſowali, y tak wielu rzeczy dokazali, piſząc rozmaite xięgi y nauki zbawienne, ktòre z ſzczegulney ufności, którą w łaſce y wſzechmocności Boskiey mieli, wyczerpneli, y zawſze mawiali. *Ty ieſteś Panie który nas w pracach poſilaſz, dla ciebie pracuiemy, ty też będzieſz który pobłogoſławiſz pracom naſzym, y daſz obfite żniwo*: y dla tego ich xięgi y nauki duchowne dziwne y niesłychane pożytki czyniły. Amy zaś weſpoł y z uczynkami ſwemi, że w ſwoich wybornych słowach, wymowie naſzey y nauce ufamy, iako dym niſzczeiemy y z tąd żadnego pożytku nie odnoſimy, okrom ſzczegulnych marności y obłudy.

Potrzeba tedy na dokończeniu tego pierwſzego Prawa, ktòre wam daię, abyście cale w P. Bogu ufność pokładały; y wſzytko dla niego czyniły, wſzytko zgoła ſtaranie oſobie ſpuściwſzy w opiekę Naymiłszemu Oblubieńcowi ſwemu, który o was bę-

będzie miał pilne ſtaranie, y im większa y doskonałſza będzie kù niemu ufność waſza, tym też oſobliwſza ku wam będzie iego opatrzność Boska.

Miaſto *Drugiego Prawa* umyśliłem wam dać słowo: które ſwoim ięzykiem Gołębie mawiaią: *Im częſci nam gołębięta biorą, tym ſię bardziey mnożymy*, iakoż ſię to ma rozumieć? tak, że kiedy ich gołębięta troche podroſtą, y do iedzenia ſię godzą, ten co gołębincem zawiaduie, przychodzi y bierze ie, zaraz ſtare gołębie inſze gniazdo naſiadłſzy o drugie ſię młode ſtaraią, czegoby żadną miarą nie czyniły, gdyby pierwſzych nie wzięto było, aleby ſię dłużey bawiły około owych, a zatym nie rychłoby ſię mnożyły mowią tedy. *Im nam częściey młode biorą, tym ſię częściey mnożymy.* Ażebyście to lepiey zrozumiały, co mówić zamyślam, przytoczę wam przykład. Job wielki ſługa Boży którego y ſam Bòg chwalił, nie dał ſię nigdy żadnemu utrapieniu, które nań przychodziło, zwyciężyć, ale im mu więcey Pan Bóg gołąbkow zbierał, tym on więcey przymnażał. A czego nie czynił na on czas, kiedy w wielkim ſzczęściu opływał? iak wiele mòwię, miał dobrych uczynkow? ſam tak o ſobie mòwi: cap: 29. *Okiemem był ślepemu a nogą choremu, każąc go noſić albo wkładać na osła, albo wielbląda. Oycemem był ubogich, a ſprawy, którymem niewiedział, pilniem*

niem ſię wywiadował. Byłem okiem ślepemu, każąc go prowadzić: iednym słowem, byłem karmicielem łaknących, y ucieczką wſzytkich utrapionych. Teraz patrzcie na niego w oſtatniey zgubie y wielkim utrapieniu nie uskarża ſię, że mu Bog odiął wſzytkie ſpoſoby, przez które czynił tak wiele dobrych uczynkow, ale mòwi z gołębicą: *Im mi więcey zabieraią dzieci, tym ich więcey mnożę y przyczyniam.* Niewiększeć wprawdzie czynił iałmużny, bo nie było ſpoſobow. Ale w tym ſamym wielkiey pokory y cierpliwości Akcie, którą miał, widząc ſię być obnażonym ze wſzytkich dòbr y maiętności, wſzytkich pozbywſzy dziatek, więcey dokazał, aniżeli onemi Aktami miłości w ſzczęściu ſwoim. Y milſzy był P. Bogu, y bardziey ſię podobał Akt on wielkiey cierpliwości, a niżeli one tak wielkie dobre uczynki, które przedtym czynił, bo potrzeba było mieć miłość daleko większą y mocnieyſzą na wykonanie iednego Aktu tego, aniżeli kiedy indy na wiele innych oraz złączonych. Toż y nam czynić trzeba, ieżeli chcemy tak wdzięczne y miłe gołębi zachować prawo, dopuſzczaiąc ochotnie, aby Naywyżſzy Miſtrz naſz zbierał te młode gołębięta naſze, to ieſt, aby nam odbierał ſpoſoby do wykonania żądze naſzey, kiedy mu ſię będzie podobało: niech ich od nas oddala, by też naylepſze były. A to

czynić mamy bez lamentow y narzekania, nie utyskuiąc przeciwko niemu, iakoby nam w tym wielką krzywdę uczynił, y owszem powinniśmy się sami applikować do pomnażania żądzow nie naszych, ale większey wedwoynasob doskonałości, z którą uczynki nasze sprawować mamy, staraiąc się usilnie tym sposobem więcey zyskać przez ieden tylko akt (czego nieomylnie dokażemy) aniżelibyśmy zyskali przez sto innych, czyniąc ie według naszey przyrodzoney skłonności y affektu.

Niechce Pan Bog abyśmy cały iego Krzyż nosili y dzwigali, ale żebyśmy go tylko za koniec trzymali, bo po nas żąda y pragnie honoru, tego, nakształt Pań wielkich, które każą paziom ogon nieść za sobą; chce iednak Pan Bóg, abyśmy ten krzyż na się brali, który na ramiona nasze kładzie, y za swòy własny mieli. Ale o móy Boże! nie czynimy tego, kiedy bowiem iego dobroć Boska nie daie nam pociech, których przedtym udzielał w naszych sprawach duchownych. Zda się nam tak, iakoby iuż po nas było, dla tego, że nam Pan Bóg odebrał sposoby y środki do wykonania tego, cośmy zamyślali. Patrzcie proszę na duszę, z iaką usilnością y staraniem na on czas, kiedy w pociechach opływa, wszytko co do niey należy, ochotnie czyni, y wszytko o sobie staranie zleca w opiekę naymilszemu Oblubień-

bieńcowi swemu. Jeżeli iest na modlitwie, o iako iey serce pała affektem y miłością, aby się podobała naymilszemu swemu, wszytka się rozpływa, w obecności iego, wszytkie swoie affekty na niego wylewa, y wszytkę ufność pokłada w opatrzności iego Boskiey. O iak te owoce są wdzięczne y miłe, iako kosztowne y drogie: a co być może czegoby takowa dusza nie czyniła? pełna uczynkow miłosiernych, y wielce ie poważa sobie, iey skromność wszytkim wiadoma siostrom, wszytkie się z niey buduią y pochop biorą, wszyscy się na nię z podziwieniem zapatruią, którzy ią widzą. Wszytkie mortyfikacye, prawi, y rozmaite umartwienia w pociechy mi się obracały, na on czas wszytkie zakonne posłuszeństwa uciechą mi iedyną były. Ledwiem dzwonek usłyszała, zarazem się porwała, y wstała; co do cnòt należało pilnom przestrzegała tego. Owo zgoła wszytko czyniła w niesłychanym pokoiu, y z wielkim ukontentowaniem moim. Ale teraz wszytkim się prawie brzydzę, w modlitwach moich, y nabożeństwie moim, oschłą y oziębłą iestem: do tego zdami się, że nie mam żadney chęci, y woli do poprawy, y nie mam teraz takiey ochoty y gorliwości, iakom przedtym miała w swoich zabawach y uczynkach duchownych. A còż więcey rzekę, wszytkam prawie oziębła. Wierzę ia temu. Patrzaycie

proſzę iako tā utrapiona y opuſzczona na ſwoie nieſzczęście narzeka duſza, od fraſunku, y żalu wſzytka ſię iey twarz zmieniła y zbladła, wſzytka wywiędniała, uſtawiczna ią melancholia trapi, chodzi zamyśliwſzy ſię, by trup iaki, ſpuściwſzy na dół oczy- y tak ieſt z mieſzana y z turbowana, iak niepodobna. O mòy Boże! a cóż ci trapi, a còż ma być! takem zemdlała y ociężała, że mi ſię nic nie podoba, wſzytko mię mierzi, takem ieſt pomieſzana. Ale proſzę, co cię tak pomieſzało? albowiem dwoiakie ieſt pomieſzanie: iedno wiedzie do pokory y zbawienia, a drugie zaś wiedzie do deſperacyi y potępienia. Rzecze ona; zaprawde przyznać ſię muſzę, że ieſtem w takiey dyſpozycyi, że ledwie nie deſperuię o doſtąpieniu doskonałości. O móy Boże! iako to niemoc y słabość, że niemaſz pociechy, to zaraz y męſtwa nie trzeba, nie tak ſobie poſtępować należy, ale im bardziey Pan Bóg od nas oddala pociechy, tym pilniey y ochotniey w tym powinniśmy pracować, abyśmy ſię z naſzą ku niemu odkryli wiernością y z nią ſię popiſali.

Jeden Akt uczyniony w tęsknicy y oſchłości daleko więcey waży, aniżeli tak wiele innych w uſpokoieniu myśli uczynionych, bo iakom iuż powiedział, mówiąc o Jobie, dzieie ſię taki Akt z mężną y odważną miłością, lubo nie ieſt tak wdzięczny nam ſamym

y miły. *Im tedy więcey mi ubywa pociech, tym więcey czynię.* Y toć ieſt Drugie Prawo, które pragnę abyście tak na ſercach waſzych wyryſowały, żeby go nigdy żadna przeciwna rzecz nie zmazała.

Trzećie Prawo ieſt gołębi, które wam przed oczy ſtawiam, że iednako ſię weſelą iako y płaczą, bo iednym tylko tonem y głoſem śpiewaią: tak na on czaś kiedy ſię weſelą, iako kiedy lamentuią iednym tonem y żal y weſele opowiedaią, gdyby ie kto widział ſiedzące na gałąſkach, iako żałuią zguby dziatek ſwoich, które łaſica, abo ſowa porwała (bo to wiedzieć trzeba, że kiedy kto inſzy, oprocz tego co gołębińcem zawiaduie bierze im dzieci, niesłychanie ich to boli) kiedy zaś ſamiec przylatuie, bardzo ſię ſamica cieſzy, y choć ſię poſpołu raduią nie odmieniaią tonu, ale iednako huczą, tak w on czas, kiedy ſię weſelą, iako też kiedy ich co dolega y trapi. Ta ieſt święta iednoſtayność myśli y ducha, naymilſze Córki moie, ktòrey wam z duſze ſerdecznie życzę. Ale uważaycie dobrze ćo mowię, nie mòwię tu o iednoſtayności humorow, ani skłonności naſzych, ale mówię o iednoſtaynosci mysli yducha. bo ią ſam za nic nie mam y lekce poważam ſobie, y was przeſtrzegam, abyście nie dbały na turbacye niſzey części duſze ktòra przyczyną bywa wſzelakich turbacyi, pomieſzaniay nie pokoiu kiedy część

wyżſza nie czyni tego, co do iey powinności należy, to ieſt, nie podbiiaiąc ſobie pod moc iuż pomienioney części niżſzey, y nie pokazuiąc ſię być, iako właſnie ieſt iey królową, y zgoła nie maiąc pilney ſtraży, na odkrycie nieprzyiacioł, czego nas uczy potyczka duchowna, y czynić roskazuie, aby iey prędzey wiadome były wieści, y ſzturmy, które zamysla y czyni część niżſza. Te zaś ſzturmy y naiazdy, pochodzą z zmysłow naſzych, z skłonności y różnych namiętności, y walczą z wyżſzą częścią, aby ią pod moc ſwoię podbiły, zaczym mowię, że nam trzeba być na pogotowiu zawſze, zbroynymi w wyżſzey części naſzey do doſtąpienia cnót, o które ſię ſtaramy, abyſmy uſtawiczną zachowali iednoſtayność, a to, tak w rzeczach przeciwnych, iako y ſzczęśliwych, iednako w ſzczęściu y nieſzczęściu, tak w pociechach, iako y w utrapieniu, tak w oſchłości, iako y w opływaniu pociech, święty którego-ſmy w drugim Prawie wſpominali, daie nam w tey materyi drugi przykład: który zawſze, iednym tonem wſzytkie ſwoie pioſnki ſpiewał, które ſam komponował y dobrze ie nanotował w Hiſtoryi życia ſwego.

Cóż tedy mawiał, kiedy mu Bóg dobr, y maiętności przyſparzał, y onego napotomkach błogosławił, a cóż nam wiele o tym mówić, kiedy Bóg ku myśli

myśli iego, czegokolwiek pragnął y żądał na tym świecie, hoyną ręką wſzytkiego mu użyczał y dawał, a co mawiał? nieco inſzego, ieno to: *ſit Nomen Domini benedictum. Niech będzie Imię Pańskie pochwalone*, Ta, iego była *Pioſnka miłości*, którą w każdey okazyi ſpiewał: Patrzcie na niego w nieſzczęściu, y w ciężkim utrapieniu zaſtawaiącego, a uważcie co czyni: znaydziecie go iednymże tonem ſpiewaiącego, tak pioſnkę żałoſną iako y weſołą. *Jeżeliśmy* (prawi) *dobre rzeczy przyięli z ręku Pańskich, a czemuż też złych pazyimować nie mamy?* Dał mi P. Bóg wiele dóbr, doſtakow, y dziatek, P. Bóg mi ie wziął *iako mu ſię podobało, tak ſię ſtało. Niech będzie Imię iego pochwalone*, a zawſze w każdym utrapieniu powtarzał. O iako ta święta duſza była cyſtą y ulubioną gołębicą, y bardzo miłą Naymilſzemu Oblubieńcowi ſwemu. Naymilſze Córki y my tego dokazać możemy, ieżeli zawſze iednako złe y dobre, pociechy y utrapienia, z ręku Boskich przyimować będziemy, y te zawſze naymilſzą pioſnkę iednym tonem ſpiewaymy. *Niech będzie Imię Pańskie błogosławione*, a gdy ſię tak ſprawować będziemy, we wſzelakich okazyach pożądanego pokoiu zażyiemy. Ale przeſtrzegaymy tego, żebyśmy tak nie czynili, iako nie którzy poſtępuią ſobie: kiedy ich iakie dolega utrapienienie, płaczą, a kiedy im zaś co weſoło, nic inſzego nie czynią, ie-

ieno ſpiewaią: w czym ſą podobnemi małpom y kotom morskim, y innym beſtyom, które ſą zawſze nikczemne y ſzalone kiedy ſię niebo zaſępi, y deſcz pada kiedy zaś piękna pogoda y iaſno, bez przeſtanku nogi w gorę wznioſłſzy skaczą.

Oto macie *Trzy prawa*, które wam daię; a ponieważ te prawa, ſą prawa miłości, nie obliguią też niekogo, ieno z miłości, Miłość tedy którą Pana naſzego miłuiemy, doda nam ochoty y ſtarania, że ie zachowamy, y niwczym nie naruſzemy, y mowić możemy, naſladuiąc ſliczney gołębice, która będąc świętą Oblubienicą Pańską mawiała do Oblubieńca ſwego. *Dilectus meus, totus eſt meus & ego tota illius. Móy Naymilſzy wſzytek ieſt móy, a iam wſzytka iego*: nic nie czynię, ieno co mu ſię podoba, zawſze ſerce iego ieſt ku mnie obrócone, przez opatrzność, iako y móie ku niemu przez ufność. Uczyniwſzy wſzytko wedle możności naſzey dla Naymilſzego ſwego, przez czaś żywota naſzego, on ſię o to będzie ſtarał, że w nadgrodę naſzey ufności ziedna nam chwałę wieczną, w którey oglądamy ſczęście onych, którzy opuściwſzy zbytnie y nie potrzebne ſtaranie (które częſto miewamy, o nas ſamych y o doskonałości naſzey) we wſzelakiey proſtocie ſtarają ſię o rzeczy do ſwoiego powołania y ſtanu należące, y ſiebie ſamych w ręce dobroci Boskiey oddali,

dali, y wſzytkie ſprawy ſwoie w iego opiekę zlecili. A potym po ich pracach naſtąpi pożądany, y nigdy nie wypowiedziany pokoy, kiedy na łonie naymilſzego ſwego przez wſzytkę wieczność odpoczywać będą.

Wielka y tych zapłata y błogosławieńſtwo czeka, którzy drugie prawo w cale zachowali. Kiedy bowiem dopuściły ſię dobrowolnie ogołocić ze wſzytkich dóbr y pociech doczeſnych, Miſtrzowi ſwemu CHRYSTUSOWI Panu, niczego nie odmawiaiąc y niczym ſię iemu nigdy nie ſprzeciwiaiąc, y owſzem mężnie *one słowa ſwoie* powtarzały: *Im więcey nam ubywa pociech: tym więcey czynimy*, zdaiąc ſię tym ſpoſobem na wolą tego, który ie ogołocił y wyniſzczył ze wſzytkiego. Co rozumiecie z iaką ochotą śpiewać będą, ſtanówſzy w pośrzodku onych wiecznych niebieskich roskoſzy onę weſołą Pioſnkę *Benedictus DEUS. Niech BOG pochwalon będzie*, którą uprzeymym ſercem w utrapieniu, w kłopotach y uſtawicznych dolęgliwościach żyiąc na tym świecie ſpiewały, y my tę pioſnkę wſzyſcy póki na tym świecie żyć będziemy ochotnie ſpiewać powinniśmy, y chować ſię w miłey y nigdy nie uſtaiącey Ducha y myśli iedności. Amen.

ZYIE JEZUS

Rozmowa VIII.

O Wzgardzeniu y opuſzczeniu wſzytkich rzeczy.

Małe affekty y skłonności, *między moim, y twoim:* (ſą to oſtatki światowe) nad które nie maſz nic drożſzego, (według zdania ludzkiego) iako to oboie: *Moie y Twoie* bo naywiękſze w tym ieſt świata tego ſzczęście, mieć wiele ſwoich właſnych rzeczy: o których każdy mòwić może: *To ieſt moie*, że zaś mamy wielki affekt y doskonałość do ſwoich właſnych rzeczy, ſprawuie to wielka opinia naſza, którą ſami o ſobie mamy, bo tak wiele o ſobie rozumiemy że maiąc w ſwoiey poſſeſſyi rzecz iaką właſną, wielce ią ſobie powazamy, a cudzemi zaś gardzimy, y o nie niedbamy dla tego, że do ich godności, wczaſow y wygody służą.

Ale gdybyśmy były prawdziwie pokornymi wyzuwſzy ſię tak z właſney woli, iako też y ze wſzytkich innych rzeczy (ponieważ tak powołanie naſze nieſie) abyśmy y o ſobie w oczach Boskich bardzo podło rozumieli, y oraz wſzytkiemi rzeczami, które ſię zdadzą być naſzemi właſnymi, gardzili. To ſobie za wielki honor mieć mamy, kiedy nam ſię ta rzecz

rzecz doſtanie, którey przedtym kto inſzy zażywał. A nadewſzytko tak w tey rzeczy, iako y we wſzytkich innych rzeczach wielką różnicę uważać trzeba, między skłonnościami y affektami, albo raczey kiedy te rzeczy w nas w zniecaią skłonności, y popędliwości affektow, nie bardzo ſię o to fraſować mamy, bo to nie ieſt w naſzey mocy, aby cale w nas nie było złych skłonności, ale ta racya nie służy względem złych affektow. Jeżli ſię tedy przytrafi, że odmienią iedney Sioſtrze ſzaty, a z drugiey podleyſze dadzą, a owa to względem niżſzey części duſzy uważa, y troche iey nie miło, nie maſz w tym grzechu, byle to rozum mile przyimował a z miłości Bożey; toż ſię ma rozumieć o wſzytkich innych nieſmakach y poruſzeniu, które ſię nam czaſem trafiaią.

Takowe zaś nieſmaki y poruſzenia ztąd pochodzą, żeśmy ſię nie wyrzekli cale y nie złożyli z ſiebie właſney woli: co zaraz wſtępuiąc do Zakonu uczynić trzeba było. Każda bowiem Sioſtra wſtąpiwſzy do Zakonu powinnaby zoſtawić ſwoię właſną wolą za fortą, aby napotym wolą Boską miała, ſzczęśliwy taki, którąby nie miał inſzey woli, ieno Zakonną, bo zawſze na każdy dzień mogłby brać z tego worka, ileby potrzeba było, w ten ſpoſob rozumieć y explikować trzeba one Swięte Chrystusa Pa-

na słowa. *Nie ſtaraycie ſię* (prawi) *o dzień iutrzeyſzy.* Te słowa nie tak ſię ſtoſuią do tych rzeczy, ktòre ſą do życia y odzienia potrzebne, iako do ſpraw y uczynkow duchownych. Albowiem gdyby cię kto ſpytał, co iutro czynić będzieſz? odpowiedziałbyś nie wiem; dziś uczynię to, co mi kazano: iutro co czynić będę nie wiem, bo mi nie powiedziano, co mi roskażą; ktoby ſię tak ſprawował, byłby wolen od wſzelakiego ſtarania y fraſunku, y żyłby zawſze w miłym y pożądanym pokoiu. Albowiem gdzie ieſt na obie ſtronie gotowe ſerce, tam ſię nie trzeba ſpodziewać żadney mierziączki y niechęci.

Gdyby ktòra z Sioſtr chciała mieć to, co ieſt *Moie albo Twoie*, trzebaby wyniść z Klaſztoru, y dać iey to za fortą, bo o tym w zmianki czynić ſię nie godzi w Klaſztorze.

Nad to nie tylko pragnąć trzeba ogułem wyzuć ſię y obnażyć ze wſzytkiego: ale też y z oſobna; nie maſz bowiem nic łatwieyſzego iako ogułem mòwić: *Powinniśmy ſię wyrzec ſami ſiebie, y opuścić ſwoię właſną wolą*, a kiedy przyidzie do skutku, y do ſamey rzeczy, tam dopiero poznać, że ſię wydaie trudność. Zaczym trzeba ſię dobrze reflektować, y oglądać ſię na ſwòy właſny ſtan y na wſzytkie rzeczy, ktòre na tym zawisły, a potym z oſobna ieden raz w iedney rzeczy wyrzec ſię ſwoiey właſney woli, drugi raz

raz w drugiey, póki ſię cale ze wſzytkiey woli naſzey nie wyzuiemy. Prawdziwe zaś wzgardzenie y wyniſzczenie ſamego ſiebie, dzieie ſię przez trzy ſtopnie.

Pierwſzy. ieſt chęć do opuſzczenia ſamego ſiebie: która ſię rodzi w nas przez uważanie piękności tego wyzucia ſię.

Drugi ſtopień ieſt Odwaga y Męſtwo, które ſię z chęcią y affektem łączy, albowiem bardzo skłonnymi bywamy do tego, do czego nas naſza chęć właſna wiedzie.

Trzeci ſtopień ieſt, ſam skutek y wykonanie, a tu iuż więcey zawſze bywa trudności, aniżeli we dwòch pierwſzych.

Dobra z których ſię wyzuć trzeba, troiaki ieſt rodzay. *Pierwſzy* dobra powierzchowne, *Drugi* dobra ciała albo raczey cieleſne, a *Trzeci* dobra duſze. Dobra powierzchowne ſą rzeczy wſzytkie, ktòreśmy opuścili wſtępuiąc do Klaſztoru, Dóm, Maiętności, Rodzice, Przyiaciele, y inne. Abyśmy ſię tedy z tych wſzytkich rzeczy obnażyli, wyzuli y wyniſzczyli; potrzeba ie złożyć w ręce Pańskie, a potym proſić o affekt y skłonność taką, iako P. Bòg chce, abyśmy do ich mieli. Albowiem nie powinniśmy być bez żadnego affektu, ani też kochać zarównie wſzytko, gdyż trzeba ſię w każdym kochać

wedle ſtanu iego, ſama miłość nas w tym miarkuie. Dobra ciała ſą uroda, zdrowie y inne tym podobne, y temi koniecznie wzgardzić trzeba, y iuż więcey nie naglądać do zwierciadła, ani ſię przeglądać, ieżyliśmy ſię niezmienili, albo ieżeli pięknemi ieſteśmy; nie powinniśmy przekładać zdrowia nad chorobę, przynamniey względem wyżſzey części bo natura zawſze znaydzie na co ſię uskarżać y narzekać, oſobliwie kiedy ſię niedoskonałymi być widzimy. Potrzeba tedy iednako kontetować ſię tak chorobą, kiedy ią P. Bóg zſyła, y na nas dopuſcza, iako y zdrowiem, y lekarſtw y potraw takich zażywać. iako ſię trafi, byle przecie zawſze zrozumem, bo co do skłonności należy, z tym ſię ſzerzyć niechcę. *Dobra duſze* ſą pociechy na ſercu, y mysli które ſię w żywocie duchownym znayduią: te dobra rzeczecie ſą nayleplze, czemuż ſię z nich wyzuwać? ale y tych trzeba ſię cale wyrzec, a to dla tego, że ie złożyć trzeba w ręce Pańskie, aby niemi rządził wedle upodobania ſwego, y takeśmy mu bez nich służyć powinni, iako y z niemi.

Ieſt y drugi dóbr rodzay, które nie ſą ani zewnętrzne ani powierzchowne ani też ſą dobra ciała ani duſze, ale ſą dobra, które należą na opinii ludzkiey, a te ſą imaginowane, honor, powaga, reputacya, y tych koniecznie wyrzec ſię trzeba, nie ſzukaiąc żadnego inſzego honoru,

ru, ieno tego który należy do całego Zgromadzenia, a ten honor ieſt ſzukać we wſzytkim chwały Bożey; nie powinniśmy żądać y pragnąć powagi abo reputacyi, iedno Zgromadzania, a ta nie inſza ieſt. ieno dawać dobry przykład we wſzytkich rzeczach: z tych wſzytkich pomienionych rzeczy powinniśmy ſię wyzuć y obnażyć nie z kontemptu ani wzgardy iakiey, ale wyrzekać ſię ich dla ſamey ſczegulney miłości Bożey.

Daię tu przeſtrogę, że uciechy y radość którą miewamy, z obaczenia tych ludzi, w których ſię kochamy, abo że affekt y dobrą przyiaźń tym, na których poglądamy, oświadczamy, nie ieſt to przeciwko tey cnocie opuſzczenia ſamego ſiebie, byleśmy w tym ſobie skromnie poſtępowali, y ſwóy zbytni miarkowali affekt: albowiem iakoby to być mogło? że patrząc na obecne rzeczy, nie miałby ſię poruſzyć przyrodzony affekt, iednoby to właſnie było, iako gdyby kto rzekł towarzyſzowi ſwemu, obaczywſzy lwa, abo niedzwiedzia w drodze przed ſobą, *Niebóy ſię*: iakoby to właſnie w naſzey mocy było, nie bać ſię, obaczywſzy przed ſobą tak okrutne beſtye? Tymże ſpoſobem, widząc tych, w których ſię kochamy, niepodobna, aby ſię ſerce poruſzyć nie miało: Zaczym nie ieſt to przeciwko cnocie. Nad to mowię, choć pragnę widzieć kogo z tytch

(w

(w ktòrych ſię kocham) dla iakiey rzeczy pożytecznej, ktòra może być ku chwale Boskiey, a ieżeli dla iakiego przypadku nierychło przybywa, a ztąd mi nie miło y bardzo żałoſno, y owſzem choć ſię ſtaram ułatwić, przeſzkody y okazye oddalić, które tamuią przyiście iey, nic zgoła nie czynię przeciwko cnocie wyniſzczenia ſamego ſiebie, byleśmy tym ſamym nie uczynili duſzy naſzey iakiego nie pokoiu.

Z tąd tedy widzicie, że cnota nie ieſt rzecz tak ſtraſzna, iako ſobie kto imaginować może, ieſt to błąd wielki, a w ten wiele ich wpada, kiedy formuią ſobie w myśli y w głowie chymery, y rozumieią że droga niebieska ieſt nazbyt trudna, w czym ſiebie ſamych zawodzą y daleko od ſamey prawdy krążą y odſtępuią: albowiem Dawid mawiał do Pana Boga. *że iego prawo ieſt nader w dzięczne y miłe*: choć to źli ludzie narzekali, że przykre y trudne: mawiał tedy ten pobożny Krol: *Sądy twoie Panie ſłodſze, nad plaſtr miodu.* Toż y my mówić mamy o naſzym powołaniu to o niey trzymaiąc, że nie tylko piękne y dobre, ale też słodkie wdzięczne y miłe. Jeżli tak uczynimy, wielką chęć y miłość mieć będziemy do wykonania y zachowania tych wſzytkich rzeczy, które z niego pochodzą.

Widoma ieſt, Naymilſze ſioſtry, że nie możemy doſtąpić doskonałości, poki mamy affekt do iakiey nie

nie doskonałości, by też naymnieyſza była, y owſzem choćby też nic inſzego nie było, oprocz myśli iakiey nie potrzebney, trudno wypowiedzieć, iako to duſzy ſzkodzi. Bo gdzie pozwoliſz myśli ſwoiey bawić ſię około iakiey rzeczy nie potrzebney; ona ſobie więcey pozwoli, y prędko bardzo da mieyſce ſzkodliwym myślom. Potrzeba tedy to złe, skoro ieno poſtrzeżemy, póki ſię ieſzcze nie bardzo wkorzeniło, z gruntu wykorzenić: powtóre trzeba uważać y dobrze roztrząſnąć, ieżli w nas nie maſz (iako pod czas bywa) mniey potrzebnych affektow y pożądliwości; naprzykład: ieżli w ten czas, kiedy cię chwalą, ſtaraſz ſię iakimkolwiek kſztałtem o tę pochwałę, ktòrąć przyznaią, albo ią też ſobie łowiſz słowkami ſztucznemi, chcąc iey przyczynić ſobie: mòwiąc, że nie mam teraz takiey pamięci, ani dowcipu, ani wymowy, iakom przedtym miał. O mòy Boże? a któż nie widzi, że tego pragnieſz, aby ci mówiono: że ſię zawſze pięknie ſprawuieſz y mòwiſz? Weyzrzyi ieno ſzczerze w skrytości ſumnienia twego, czyli tam nie znaydzieſz iakiego affektu do próżney chwały.

Możecie też łacno uznać, ieżli macie przywiązanie y skłonność do iakiey rzeczy, ktòrey choć niedokażecie, nie maiąc czaſu ani ſpoſobu, aby była do skutku przywiedziona, tak czynicie, y nic ſię tym

nie mieszacie, iakoby wykonana była: bo inaczey ieźliby was to turbowało, iawnaby rzecz była, że w sercu swoim macie do niey affekt.

Ponieważ chęci y affekty nasze tak są wielkiey ceny, że się wszytkie skłaniać powinny do miłości Bożey, potrzeba tedy przestrzegać bardzo, abyśmy ich do rzeczy nie potrzebnych nieskłaniali. Jeden bowiem defekt (lubo nie wielki) z przywiązaniem popełniony bardziey doskonałości szkodzi, aniżeli sto innych bez chęci niespodzianie popełnionych.

Pytacie mię, iako się w stworzeniu kochać macie? Odpowiadam krótko, że są niektóre affekty miłości, które w oczach ludzkich zdadzą się bardzo wielkie, y doskonałe, a przecie przed BOGIEM są bardzo małe, y nie doskonałe, a co mówię: żadnego waloru nie maią, bo takowa przyiaźń nie funduie się na prawdziwey miłości, która iest BOGIEM, ale na iakimkolwiek związku, y skłonności przyrodzoney, które u ludzi są tylko chwalebne y miłe.

Przeciwnym zaś sposobem są insze affekty miłości, które się w oczach ludzkich bardzo liche y podłe zdadzą, ale przed BOGIEM bardzo są zupełne, zacne, y doskonałe, bo w samym BOGU y dla BOGA się dzieią bez żadnego względu y własnego pożytku.

Akty zaś miłości, które oświadczamy tym, których w ten drugi sposob kochamy, sto tysięcy razy są

są doskonalsze, dla tego że ie dla samego BOGA czynimy. Ale zaś usługi, pomocy, y wszytkie inne dobrodzieystwa, które oświadczamy tym, do których przyrodzoną skłonność mamy, daleko są podleysze względem zasług, a to dla wielkiego upodobania y ukontentowania, które z tąd odnosimy, że w tym swoiey ochoty przestrzegamy, a miłości Bożey nie uważamy.

Jest insza przyczyna dla którey pierwsze przyiaźni, o których cheśmy mówili, zdadzą się mnieyszemi nad drugie y podleyszemi, dla tego że długo trwać niemogą, bo z lada okazyi giną y ustaią dla słabego fundamentu swego, ale miłość, która się na samym Panu BOGU funduie, stała iest zawsze y nigdy nieodmienna, bo na gruntownym fundamencie stoi.

Swięta Katarzyna Seneńska do tey materyi służące bardzo nam piękne podobieństwo daie. Jeźli, prawi, weźmiesz iakie naczynie szklanne, a napełnisz ie wodą, y będziesz piła z pomienionego naczynia, nie wyimuiąc go z wody, choćbyś piła ile zechcesz, nigdy w nim nie ubędzie wody; ale ieźli to naczynie wyimiesz z wody, raz ią wypiwszy, próżne naczynie zostanie. Toż się ma rozumieć o miłości, kiedy iey z tego mieysca, z kąd pochodzi, nie ruszamy, nigdy nie ustanie, same łagodne słowa y znaki przyiaźni, które przeciwko naszey skłonno-

ści niektórym ludziom oświadczamy, od których iaką urazę, abo niechęć mamy, lepsze y milsze są P. Bogu, aniżeli są one, które oświadczamy z affektu przyrodzonego. A to żadną miarą nie może się nazywać nieszczerością, abo też rozdwoieniem serca; albowiem lubo mam zdanie przeciwne, to tylko iest we mnie względem niższey części, ale zaś akty, które czynię względem wyższey części dusze moiey, rozum miarkuie, y onemi mężnie kieruie. Tak dalece, że choćby oni sami, z któremi łagodnie mówię, y swóy affekt oświadczam, wiedzieli o moiey ku sobie niechęci, urażaćby się o to nie powinni, ale bardziey poważać sobie te moie akty, y milsze by im być powinny, aniżeli te, któreby względem niższey części z przyrodzonego affektu pochodziły, bo czasem te z niechęci bywaią z przyrodzenia y niezłe przez się same: kiedy ich nie naśladuiemy, y nie zezwalamy na nie, y owszem są nam pomocne do wykonania wielu cnót, bo y samemu Panu Bogu milsza to iest, kiedy z wielką niechęcią y oporem iego śś. nogi całuiemy, a niżeli gdybyśmy toż samo z wielką ochotą, nie czuiąc w tym żedney trudnosci uczynili. Ztąd ci którzy nie maią żadnych przymiotow, dla którychby się w nich tak bardzo kochano, za wielkie to sobie szczęście poczytaią, bo wiedzą dobrze, y są pewni, że ta miłość, którą im oświadczaią, iest bardzo zacna, bo pochodzi z Boga, y na nim się samym funduie.

Często rozumiemy, że się w drugim człowieku kochamy dla Boga, a my go zaś kochamy sami dla siebie, używamyć w prawdzie tey pokrywki, y mawiamy, że ta iest przyczyna naszey ku niemu miłości, ale w rzeczy samey, miłuiemy go dla naszey pociechy, którą z niego mamy. Izali nie iest większa uciecha wspomnieć sobie na kogo, a on pełen dobrego affektu, idzie do ciebie, pilno y mile twoiey słucha rady, y spokoynie idzie tą drogą, którąś mu pokazał, y utorował, a niżeli pogląd ac na tego, który iest uwikłany w niepokoiu, słaby y leniwy do dostąpienia dobrego, któremu y sto razy trzeba iednę rzecz powtarzać? bez wątpienia z pierwszego większąbyście mieli uciechę, miłuiecie go tedy nie dla Boga, bo tak pośledni iest od Boga, iako y pierwszy. Zaczym powinnybyście pośledniego bardziey miłować, bo się tak zda, że się z tąd więcey przydać może do chwały Bożey. Prawda to iest, że tam, gdzie pożytek iaki albo wdzięczność większa znayduie się ku Panu Bogu, albo więcey cnót, które są uczęstnictwem Boskich własnosci) powinniśmy większy oświadczać affekt. Naprzykład iezli są dusze doskonalsze, nad waszę Przełożoną, powinniście ich bardziey kochać dla tego samego, a niżeli swoię Prze-

Przełożoną, przecie iednak powinniśmy bardziey kochać y miłować naſych ſtarſzych. *Bo ſą Oycami, y Wodzami naſzemi.*

Co zaś do tego należy, że mię pytacie: Iażeli na on czas, gdy Sioſtra ktòra uczyni iaką cnotę z duchowną drugiey ſzkodą: ieżeli owa mowię, cieſzyć ſię z tego powinna: Odpowiadam. Ze powinniśmy każdy dobry uczynek kochać w bliźnim naſzym, iakoby w nas ſamych, a zwłaſzcza w Zakonie Swiętym, gdzie wſzyſtkie rzeczy maią bydź doskonałe w poſpolitości, y nie ma ſię nam to zdać przykro. gdy Sioſtra ktòra, z pokory ma ſię do cnoty z moią nieiaką duchowną ſzkodą, na przykład znidę ſię we drzwiach z Sioſtrą młodſzą ode mnie, ktòremi obie iść mamy, ia iey ſię iuż uſtąpię, aby ona pierwey przeſzła. iako ia w tym czynię pokorę, tak y ona we wſzelkiey skromności, powinna zachować proſtotę, y o to ſię ſtarać w inſzey okazyi, aby mię pokorą uprzedziła. Tymże ſpoſobem, ieźli iey podam ſtołka, albo zaś uſtąpię mieyſca, na którym ieſtem, ma ſię tym kontentować, że ten zysk duchowny czynię: a tak będzie uczęſtniczką zysku mego, y to ſama w ſobie mowić może: *ponieważ tego aktu cnoty nie mogłam uczynić, cieſzę ſię z tego, że to Sioſta moia uczyniła.* A nie tylko nie potrzeba za złe mieć tego, lecz ile z nas bydź może, trzeba mieć wielką ochotę, przyłożyć

żyć ſię do tego uczynku: a zgoła y do ſamey skóry, gdyby tego potrzeba była. Albowiem byle był Pan Bòg chwalon, a còż mnie do tego, przez kogo ſię to dzieie? y zgoła powinniśmy taką mieć uwagę, że gdyby ſię podała okazya do wykonania iakiey cnoty, a Bòg by nas ſpytał, przez kogobyśmy to uczynić woleli? takby odpowiedzieć trzeba: *Panie, przez tego, abo owę, która to uczyni ku większey chwale twoiego Imienia.* Gdyby nas zaś o to nie pytano, a przecieby chciał P. Bòg abyśmy rzecz iaką uczynili, powinniśmy pragnąć, aby ſię to przez nas ſtało. Pierwſza bowiem miłość poczyna ſię od ſiebie ſamego; ale ieźli temu zdołać niemożemy, wielce ſię cieſzyć mamy, iż to inſza uczyniła. A tak wſzyſtkie rzeczy w poſpolitości doskonale ſprawować będziemy. Toż ſię ma rozumieć y o tym, co do rzeczy doczeſnych należy; bo kiedy ſię w domu wſzyſtko dzieie dobrze, y porządnie, iednako ſię nam podobać powinno, lubo ten rząd z nas pochodzi, lubo z inſzych; ieźli ſię zaś odkryią iakiekolwiek lubo małe przeciwne niechęci, znak ieſt, że ieſzcze w nas przebywa affekt o *Moie y Twoie.*

Nakoniec pytacie mię, ieźli ſię może poznać poſtępek w doskonałości, czyli nie? Odpowiadam, że nigdy poznać nie możemy naſzey właſney doskonałości, b w tey rzeczy to ſię nam trafia, iako onym, któ-

którzy żegluią na morzu, a wszyscy nie wiedzą, czy postępuią daley, ale szyper wie dobrze, bo się zna na wietrze y położeniu mieysca, na którym żegluie. Tymże sposobem y my nie możemy poznać naszego w doskonałości postępku; o drugich zaś możemy dać swoie zdanie. Nie śmiemy bowiem twierdzić y zapewne udawać tego, gdy iaki dobry uczynek czynimy, żeśmy wszystkodoskonale uczynili, iako na to przystało, bo pokora nam tego zakazuie.

A lubo możemy dać zdanie swoie o cudzey cnocie, iednakże nigdy tego twierdzić nietrzeba, że ten człowiek ma większe cnoty nad drugiego. Albowiem y piękne pod czas na weyzrzeniu znaki omylaią, y kto nazbyt zda się bydź świątobliwym w oczach ludzkich, daleko podobno iest niedoskonalszym w oczach Boskich, a niżeli drugi, który się zda niedoskonalszym u ludzi.

Co do mnie należy, nad wszytkie inne doskonałości, serdecznie wam życzę doskonałosci pokory, która nie tylko miłość rodzi, ale oraz wszystkie z nią duchowne pociechy. Miłość bowiem iest pokorą wstępuiącą, a pokora iest miłością zstępuiącą na dół.

Wolę was widzieć z większą pokorą, a mnieyszą innych cnót doskonałością, a niżeli z większą inszych cnót doskonałością, a mnieyszą pokorą.

ZYIE

ZYIE JEZUS

Rozmowa IX.

W którey się mówi o skromności, y podaie się sposob: iako przyimować trzeba napominania, y strofowania, y iako stan swóy umacniać w P. Bogu *mamy, aby nas żadna rzecz od niego nigdy nie oddaliła.*

Pytacie mię, która iest prawdziwa skromność? Odpowiadam, że cztery są cnoty które się skromnością nazywać mogą.

Pierwsza, która iest zacnieysza nad trzy inne, iest układność y pomiarkowanie naszych uczynkow powierzchownych, a tey cnocie dwoiakie sprzeciwiaią się złe przymioty, pierwsza wada iest: *Rospusta uczynkow*; y niepomiarkowanie affektów, a to z płochości pochodzi; druga wada nie mnieysza iest, *postat zmyślona ciała*

Druga skromność iest wewnętrzna, pomiarkowanie rozumu y woli naszey: y ta ma dwa złe przymioty przeciwne sobie, a te są *Ciekawość rozumu, y niepohamowana żądza*, wszytko wiedzieć y rozumieć, y zgoła niestatek w zamysłach naszych, kiedy iedney zaniechawszy sprawy, drugą zaczynamy, do żadney się rzeczy cale nie applikuiąc. Druga wada iest, wielka

ka iakaś *ospałość y gnuśność ducha*, który rzeczy potrzebnych do dostąpienia doskonałości nie chce wiedzieć y umieć; ta niedoskonałość iest tak niebespieczna, iako y tamta.

Trzecia skromność zawisła na naszey konwersacyi y mowie, którą miewamy z bliźnim naszym, wystrzegaiąc się dwóch iey przeciwnych niedoskonałości, *Wielkiego grubiaństwa y wielomostwa.* Grubiaństwo przeszkadza nam do przystoyney konwersacyi, a zaś wielemostwo przywodzi nas do tak wielkiego rosprawiania, że y drugim nie daiemy czasu do gadania.

Czwarta, skromność zawisła na uczciwym ochędostwie; y tu znayduie się dwoiaka wada, albo *wielki zbytek*, *albo omierzłe plugastwo.* O toż iest czworaka postać skromności. Pierwsza iest godna wielkiego zalecenia, dla wielu przyczyn. Naprzod: że nas bardzo uskramia, y nie masz żadney inszey cnoty, któraby tak osobliwey pilności potrzebowała, a w tym że nas wstydliwymi czynią, wszytka iey zawisła cena; bo to wszystko co nas dla Boga czyni skromnymi, wielką nam zasługę przed Maiestatem iego sprawuie, y bardzo mu to miło. Druga przyczyna iest, że nas nie tylko na ieden czas wstydliwymi czyni, ale zawsze y na każdym mieyscu, tak w ten czas kiedyśmy sami, iako gdy z ludźmi konwersuiemy, nawet y w samym spaniu. Wiel-

Wielki ieden Swięty pisze, upominaiąc iednego ucznia swego, aby się kładł spać we wszelakiey skromności, w obecności Boskiey, y żeby tak czynił, iako gdyby mu P. Chrystus żyiąc na świecie kazał iść spać, albo się ukłaść w obecności swoiey: *y lubo go ty*, prawi, *nie widzisz, y nie słyszysz roskazania: iednakże nie opuszczay czynić tego, iakobyś uczynił, gdybyś na niego oczyma swemi poglądał: bo rzeczą samą zawsze iest obecny, y choć śpisz, patrzy na cię.* O dobrotliwy Boże! iakobyśmy się skromnie y nabożnie spać kładli, gdybyśmy na cię oczyma swemi patrzali, y ciebie obecnego przed sobą widzieli, nic nie wątpię, żebysmy się kładli, ręce na krzyż złożywszy, z wielką pokorą y nabożeństwem.

Skromność tedy nas zawsze wstydliwymi czyni, a zgoła przez cały prawie nasz żywot, dla tego, że Aniołowie Swięci zawsze nam są obecnemi, y Bóg sam, w którego oczach powinnismy się skromnie sprawować. Ta cnota ma wielkie zalecenie względem zbudowania bliźniego. Wiedzcie dobrze o tym, że dla prostoty y wielkiey powierzchowney skromności, wiele się ich nawrociło do żywota lepszego. Iako się trafiło S. Franciszkowi, który gdy szedł przez iedno Miasto, z niewypowiedzianą skromnością, y iednego słowka nie mowiąc, wiele młodzi szło za nim, zachęceni samym iego przykładem, aby zły

żywot odmienili, a lepszy wiedli: A na cóż y wiele mówić o tym; skromność iest niemym kazaniem, iest cnotą którą osobliwie zaleca S. Paweł Filipensom. C. 4. mówiąc *Skromność wasza niech będzie wiadoma wszytkim ludziom*: y na drugim mieyscu tenże Apostoł S. mówi do ucznia swego Tymoteusza, przestrzegaiąc że Biskup powinien bydź przybrany nie w szaty ale w skromność, aby przez znaki skromności swoiey przystępuiącym do siebie sprawił ufnosć, wystrzegaiąc się grubiaństwa y płochości, aby w ten sposob gdy będzie dozwalać do siebie wolny przystęp ludziom światowym, nie mieli przecie go za światowego, iako są sami.

W tey cnocie skromności trzy rzeczy uważać trzeba, to iest: czas, mieysce, y osobę. Albowiem, powiedzcie mi, czyby ten, któryby sie nie roześmiał na rekreacyi ieno tak, iako gdy y rekreacya ominie, czyliby mowię, nie był przykrym? Są niektóre gesta y postawy, które nie wedle czasu uczynione, są nagany godne, a pod czas rekreacyi wszytko to uchodzi. Tymże sposobem gdyby się kto na on czas tak śmiał, kiedy o rzeczach potrzebnych y bardzo poważnych mowią, iako z okazyi pod czas rekreacyi, za lekkomyślnego by go miano. Potrzeba uważać mieysce, osoby, y konwersacyą gdzie, y z kim konwersuiemy, a nade wszytko okoliczności osob. Skromność niewia-

wiasty świeckiey insza bydź powinna, a niżeli Zakonney, Gdyby Panienka iaka mięszkaiąc na świecie, chciała tak postępować sobie, iako nasze siostry, spuściwszy na dol oczy, lekceby ią poważano, gdyby też zas Siostry nasze tak bespiecznie wszędzie poglądały, iako świeckie, lekceby ich też poważano. Co w iednym człowieku skromnością, to w drugim zbytkiem nazwać się może, a to względem rożności stanu, y okoliczności. Powaga, która bardzo przystoi osobie sędziwey y w leciech podeszłey, młodego szpeci, y każdy ią za zmyśloną poczyta: bo młody powinien bydź wesoły, miły, skromny y pokorny.

Powiem wam rzecz iednę, którąm w tych dniach czytał, ponieważ pięknie bardzo temu diskursowi służy, który teraz o skromności zaczynamy. Wielki Swięty Arseniusz, (którego Damazus Papież, przybrał y zalecił do edukacyi Arkadyusza, Syna Cesarza Theodozyusza: który po nim miał nastąpić na Cesarstwo) będąc długo na dworze Cesarskim, miał tak wielki honor, łaskę y poszanowanie, nie tylko od samego Cesarza, ale od wszystkich innych Xiążąt, y Panow przednieyszych, nad który niepodobna aby sobie kiedy swiecki człowiek mogł życzyć większego; po tym wszystkim zbrydziwszy sobie światowe y dworskie marności, (choć y u dworu nie podworsku ale po Chrześciańsku żył świątobliwie) umysli

iść na puszczą, y tam żyć z Swiętymi onemi Oycami, żywot pustelniczy wiodącemi, y co myślił wszystko uczynił.

Oycowie, którzy o iego cnotach y sławie słyszęli, bardzo się cieszyli z tego, że na potym w swoiey kompaniy takiego Męża mieć mieli: Wszystkich w prawdzie Oycow zaraz począł czcić, kochać y szanować: ale osabliwie ze dwiema się pobratał, (a ieden z nich zwał się Pastor) y wielką z nimi wiodł przyiaźń. Trafiło się iednego dnia, że pomienieni Oycowie zeszli się oraz na konferencye duchowne (które zawsze zwykli miewać ludzie pobożni y zakonni) był ieden z onych Oycow, który oznaymił Starszemu, że Arsenius miał iednę do siebie wadę, a to w tym, że siedząc goleń na goleń zakładał. Prawda iest, rzecze Starszy, y samim to widział, ale iest człowiek dobry, który długo żyiąc na świecie, ten nałog z sobą przyniosł ode Dworu: a coż z tym czynić? A to mowiąc wymawiał go, bo mu się nie zdało zawstydać go w tak małey rzeczy, w którey żadnego grzechu nie było, iednak od onego czasu myślał, iakoby go w tym przestrzedz, bo nie miał nic inszego, coby mu był mógł zarucić. Pastor on pobożny rzecze: Moy naymilszy Oycze, nie turbuy się w tym by namniey, bo niemasz w tym żadney trudności, przestrzedz tego, który rad wszystkiego słucha, za-

czym

czym iutro, ieźli się to zda Waszey miłości, w on czas, kędy się znidziemy, to, co y on, uczynię, y tak będę siedział, to mnie przy wszystkich napomnisz y przestrzeżesz, a tak y oni się dorozumie, że nie trzeba nogi na nogę zakładać. Gdy tedy Ociec starszy Pastora napomniał, pokorny Arsenius upadł do nog starszego, prosząc pokornie, aby mu ten błąd, albo raczey defekt wybaczyć raczył, y przed wszystkiemi wyznał, że choć mię w tym prawi nie notowano, zawszem miał do siebie tę wadę, y będąc u dworu nałożyłem się był tego, a za czym prosił o naznaczenie pokuty; prawda że mu iey nie zadano, ale iuż więcey nigdy tego nie czynił.

W tey Historyi wiele rzeczy godnych, y wagi znayduię. A naprzod mądrość starszego, który bał się urazić Arseniusza, dla tak małey rzeczy, szukał iednak sposobu iakoby go napomnieć y przestrzedz, przez co znać się daie, że oni Pustelnicy wystrzegali się naymnieyszych niedoskonałości, które do skromności należały, y one ganili. Powtore uważam dobroć Arseniusza, że sam na się skarży y chce ochotnie przyiąć lubo w tak małey rzeczy słuszną naganę, bo tego u dworu nie uważano, a przecie to u onych Oycow Zakonnych ganiono.

To też uważam y upatruię, że nam się nie trzeba dziwować, ieżeli się w nas znayduie iaki zastarza-

ły,

ły światowy nałog, ponieważ y Arſeniuſz nie był bez tego, choć tak długo z Oycami na puſzczy mieſzkał. Nie możemy tak prędko pozbyć y wykorzenić z ſiebie wſzyſtkich niedoskonałości, y nie powinniśmy ſię tak bardzo turbować, kiedy widzimy w ſobie ieſzcze wiele niedoskonałości, byleśmy ſię o to ſtarali, żebyśmy ich iako nayprędzey pozbyli. Tu uważcie, że to nie ieſt poſądzaniem, że Przełożony ſtrofuie kogo inſzego z defektu, ktory wy też czynicie abyście ſię ſami poprawili, nie czekaiąc aż was też będzie ſtrofował. Iednak trzeba ſię bardzo uniżyć, widząc że was uznawaią bydź bardzo słabą, y niezwykłą do znieſienia, poprawy, dla tego wam nic niemowią, zaczym trzeba ſię bardzo kochać w tym upokorzeniu, y uniżać ſię, iako uczynił Arſeniuſz uznaiaiąc ſię bydź w tym winnym, w czym drugiego napominano, byle iednak ta pokora miała zawſze ducha pokoiu y cichości.

Widzę, że ieſcze pragniecie, abym co powiedział o inſzych cnotach skromnoności. Mowię tedy o drugiey, która ieſt zewnętrzna, że też wſzyſtkie skutki ſprawuie w Duſzy, które pierwſza w ciele, o którycheśmy mówili. Pierwſza bowiem miarkuie ſprawy, geſta y poſtać ciała, wyſtrzegaiąc ſię dwóch przymiotow, które ſą tey cnocie przeciwne. to ieſt: *lekkomyſlności, albo raczey roſpuſty, y zmyſloney ciała poſta-*

ſtaci. Tymże ſpoſobem y wewnętrzna skromność trzyma wſzyſtkie ſiły Duſze naſzey na wodzy y pomiarkowaniu, wyſtrzegaiąc ſię, iakom powiedział, zbytniey ciekawości rozumu, y ma go na oku, odcinaiąc od woli zbytnie żądze, y pragnienia, y wiedzie duſze do tego, aby *iednego tylko pilnowała*, co Marya obrała, a nigdy od niey odięte niebędzie, a ta ieſt *wola* upodobać ſię P. Bogu. Marta ſłuſznie nam wyrażanie pomiarkowanie woli, y zbytnie iakieś ſtaranie, bo wſzytko chce prędko ſprawić: każdemu z ſług domowych naznaczą robotę; na mieyſcu nie poſtoi, y tam y ſam bieży, wſzędzie nayzrzy. Chce Chrystusa Pana iako naylepiey uczęſtować w domu ſwoim; ale z drugiey ſtrony rozumie, że ſię nigdy na takie potrawy niezdobędzie, aby go mogła godnie utraktować. Tymże ſpoſobem, wola, która ſię skromnością nie miarkuie, iedno pocznie, drugiego zaniecha; lata z mieyſca na mieyſce, aby ſię mogła pobudzić do miłości Bożey, uſtawicznie żądaiąc y wynayduiąc wiele ſpoſobow do służenia iemu, choć ich tak wiele nie potrzeba. Lepſza rzecz ieſt pilnować Pana z Magdaleną, ſiedząc u nóg iego, y proſząc bez przeſtanku aby nam ſwoiey użyczył miłości, a niżeli myślić iako y któremi ſpoſobami możemy pomienioney doſtąpić miłości. Ta skromność trzyma wolą na ſamych śrzodkach do poſtępku w Miłości

Bożey służących, wedle powołania naſzego w którym żyiemy.

Powiedziałem, że ta cnota tym ſię oſobliwie bawi: że rozumem ludzkim kieruie y rządzi, a to dla tego, bo ciekawość, ktòrą z natury miewamy, ieſt bardzo niebeſpieczna, y to w nas ſprawuie, że żadney rzeczy nigdy doskonale nie umiemy, a to dla tego: że na tym mało czaſu trawimy, y nic ſię nie applikuiemy. Ta cnota nie powinna mieć w ſobie żadney przeciwney wady, iako to ieſt: oſpałość y niedbalſtwo ducha, ktòry nie chce umieć tego, co koniecznie umieć trzeba.

To zaś rządzenie y pomiarkowanie rozumu, wielce pomaga do doſtąpienia doskonałości. Tym bowiem pomiarkowaniem, którym wola pragnie rzeczy iedney, ieżli iey rozum pokaże pięknieyſzą drugą, od pierwſzey ią odwiedzie.

Pſzczòłki nigdy na mieyſcu nie uſiędą, kiedy króla nie maią, bez przeſtanku y tam y ſam latаią, po powietrzu. żadną miarą w ulu ſię zoſtać nie mogą, a skoro krùla doſtaną, zaraz go wſzyſtkie okrążą, y nie wychodzą z ula, tylko dla miodu zbierania, abo też na roskazanie króla ſwego. Tymże ſpoſobem rozum naſz, wola naſza, wſzyſtkie zmysły y ſiły duſze naſzey, iako pſzczòłki duchowne poki Króla nie maią, to ieſt, poki ſobie za Króla CHRYSTUSA nie obio-

rą,

rą, żadną miarą uſpokoić ſię nie mogą, zmysły naſze bez przeſtanku y tam y ſam ſię tułaią, zbytnią ſię bawią ciekawością, y wſzyſtkie wewnętrzne ſiły naſze do ſiebie ciągną, aby ſię prędzey rozproſzyły, chwytaiąc ſię raz tey, a potym drugiey rzeczy; y tak nigdy nie będzie, ieno uſtawiczna praca y nie pokoy ducha; dla tego miłego, pożądanego, y bardzo potrzebnego nie możemy mieć pokoiu; y to ieſt, co ſprawuie niepomiarkowanie tak rozumu, iako y woli. Ale skoro duſze naſze obiorą Pana za Naywyżſzego Króla ſwego, wſzyſtkie ſię zmysły uſpokoią, iako pſzczołki iakie otoczą Krùla ſwego, y nigdy nie wynidą z ulow ſwoich, ieno do nabycia cnót, y miłości przykładow, którą ten Swięty Krùl przykazuie mieć ku bliźniemu; y zaraz potym powracaią do skromności, w świętym y miłym pokoiu, zbieraiąc miòd y słodycz świętych zamysłow ſwoich: a ten biorą z iego świętey ebecności. Tak tedy wyſtrzegaią ſię złych owych dwóch pomienionych przymiotow, z iedney ſtrony z gruntu wykorzeniaiąc zbytnią ciekawość rozumu ſwego, myśląc w proſtocie o Panu BOGU, z drugiey ſtrony zbytnią oſpałość y niedbalſtwo, ćwicząc ſię w Aktach miłości, które oświadczamy bliźnim naſzym, kiedy tego potrzeba.

Przytaczam tu y drugi Przykład w teyże Materyi. Czaſu iednego profił niektòry Zakonnik świętego

Tomaſza Anielskiego Doktora, aby go nauczył, coby miał czynić, żeby był mądrym człowiekiem, *Legendo*, inquid, *librum unum*, *Nie czytaiąc*, *tylko iednę Xięgę*. W tych dniach czytałem Regułę, którą Auguſtyn święty opiſuie ſioſtrom Zakonu ſwego, gdzie iawnie mówi, że ſioſtry Zakonne nie powinny inſzych Xiąg czytać nad te, które im daie do czytania Starſza. Toż potym przykazał Zakonnikom ſwoim; wiedział bowiem dobrze, iak wiele złego zbytnia ciekawość przynoſi tym, co y to, y owo chcą wiedzieć, a nie to, co im ieſt potrzebnego do lepſzey służby Bożey; a ta rzecz ieſt bardzo mała: bo ieżli chodzicie y żyiecie w proſtocie, nic nie czyniąc przeciwko Regułom ſwoim: Panu Bogu doskonale służyć będziecie, iednego zawſze, a nie różnych rzeczy pilnuiąc, y nie będziecie ſię o to ciekawie ſtarać, abyście wiele umiały. Nie potrzeba mądrości do służby Boskiey, może bez mądrości każdy miłować Pana Boga, iako święty Bonawentura mówi: Albowiem proſta niewiaſta ieſt tak ſpoſobna do miłości Bożey, iako y naymędrſzy człowiek, Małey mądrości, ale wielkiego ſtarania temu potrzeba, kto chce doſtąpić doskonałości,

Pamiętam, (a służy to do tey Materyi względem niebeſpieczeńſtwa, które ſię znayduie pod pokrywką zbytniey ciekawości, gdy chcemy wiele y różnych

żnych ſpoſobow wiedzieć, do nabycia doskonałości) pamiętam, żem mówił z dwiema Zakonnicami dwoiakiego Zakonu, z których iedna z wielkiego y częſtego czytania Xiąg świętey Tereſſy, tak ſię dobrze mówić nauczyła, iako y ona: zkąd zdała ſię drugą mnieyſzą iakąś Matką Tereſſą, y tak o ſobie rozumiała, mniemaiąc, że to wſzyſtko czyniła, co y druga święta Matka Tereſſa za żywota, y tak głęboko uważała wſzyſtkie iey zachwycenia, że ſię iey zdało, że ie ſama miewała: y imaginowała ſobie, że też bywała w zatrzymaniu ducha, y ſił ſwoich, tak właśnie, iako o tey świętey czytała, o czym dobrze mówić umiała.

Są także y drugie które z częſtego uważania y Medytacyi żywota S. Katarzyny Seneńskiey y Genueńskiey rozumieią ſię bydź przez naśladowanie, świętemi iakiemiś Katarzynami, abo im podobnemi. Te duſze przynamniey maią weſele y pokoy ſame w ſobie, dla takich imaginacyi, przez które rozumieią ſię bydź świętemi, choć ſobie ono weſele y pokoy obłudnie zmyślaią.

Lecz druga Zakonnica, którąm także znał dobrze, daleko inſze miała z przyrodzenia ſwego przymioty, bo ſię nigdy żadną rzeczą nie kontentowała, ale dla zbytniey ciekawości, którą z natury miała, ſzukała zawſze y wynaydowała nowe różne ſpoſoby,

aby doskonałości nabyła, y choć ſię o to pilno zawſze, y mężnie ſtarała, przecie ſię iey uſtawicznie zdało, że ieſt wiele innych ſpoſobow do nabycia doskonałości, nad te, które iey dawano y opiſywano. Jedna z onych Zakonnic dla oney ſwoiey zmyſłoney świątobliwości, nie dbaiąc ni oco inſzego, żyła kontenta w pokoiu: druga zaś uſtawicznie ſię turbowała, a to dla tego, że o ſwoiey skrytey doskonałości nie wiedziała, y tak zawſze co raz to inſzych pragnęła ſpoſobow, aby iey nabyła. Zewnętrzna skromność duſze zawisła na tych dwòch punktach, to ieſt, na pomiarkowaniu żądze, y na umieiętności potrzebnych rzeczy, a nic więcey.

Ale iednak uważać trzeba, że powierzchowna skromność, o ktòryieśmy mówili, wiele pomaga wewnętrzney, y służy do nabycia duſze pokoiu. Na dowod tego, ieſt wiele przykładow w Oycach SS. ktòrzy ſię gorąco modlili Panu Bogu, y iako ſię modlić mamy, wiele nam ſpoſobow podali, a wſzyſcy ſię na iedno zgadzaią, że naywięcey pomaga na modlitwie skromne ułożenie ciała, iako to ieſt, klęczeć złożywſzy ręce, albo ie na krzyż trzymaiąc modlić ſię.

Trzecia Skromność ieſt względem słow, y ſpoſobu rozmawiania. Są słowa, któreby były nie skromnością, inſzego czaſu oprocz rekreacyi, gdzie ieſt słu-

ſłuſzna y przyzwoita pofolgować trochę duchowi ſwemu, bo gdyby pod czas rekreacyi nie dopuścił drugim, y ſam nie chciał mòwić, ieno o rzeczach głębokich y wyſokich, byłby to zbytek. Bośmy wyżey powiedzieli, że skromność powinna ſię oglądać na czas, mieyſce y oſoby.

Do tey materyi służącey czytałem nie dawno przykład o S. Pachomiuſzu, ten zaraz, skoro ſię ieno udał na puſzczą, aby był oſtry żywot prowadził, wielkie pokuſy miewał, y złych duchow często w rozmaitey poſtaci widywał. Ten, co żywot iego piſze, powiada, że dnia iednego temu Swiętemu przez las idącemu drew na ſwoię potrzebę ſzukaiącemu, zaſtąpiło mu wielkie mnoſtwo duchow piekielnych na drodze, aby go przeſtraſzyli, obaczywſzy go, wſzyſcy w ſzyku ſtanęli na kſztalt żołnierzow na ſtraży ſtoiących: y zdało mu ſię, iakoby zbroyni byli, y wołali ieden na drugiego, *przepuśćcie tego Swiętego Męża.* To obaczywſzy, y usłyſzawſzy Pachomiuſz, poznał, że to widowisko złych duchow było; zaczym począł ſię uśmiechać mòwiąc: wy ſię wprawdzie ze mnie naśmiewacie, ale będę Swiętym za pomocą Bożą. Widząc ſzatan, że go oſzukać nie mogł, ani też w melancholią wprawić, zażył ſpoſobu do śmiechu pobudzaiącego, aby go był uſidlił, dla tego, że mu ſię pierwſza ſztuka nie powiodła. Wziąwſzy

wſzy tedy wiele grubych powrozow y lin, przywiązał ie do iednego liſtku drzewa, uięło ſię onych powrozow wielkie mnoſtwo złych duchow piekielnych, y zdało ſię, iakoby gwałtownie on liſtek ciągnęli, wołaiąc y pocąc ſię, iakoby wielką y ciężką pracę mieli. Swięty Pachomiuſz podniosłſzy oczy, y obaczywſzy to ich głupſtwo, zaraz ſobie wſpomniał na CHRYSTUSA Pana na drzewie ukrzyżowanego, zaczym poſtrzegłſzy to czarci przeklęci, że ſię Swięty myślał o owocu drzewa, a nie o liściu, zawſtydziwſzy ſię bardzo zniknęli.

Jeſt czas do śmiechu ieden, a drugi nie do śmiechu, iako też czas do mowienia, czas do milczenia, iako nas uczy ten Mąż Swięty, będąc w pokuſach ſrogich. Ta skromność miarkuie mowy naſze, aby przyiemne były, mowiąc nie nazbyt głoſno, nie nazbyt cicho, ani nie znagła, ani zuchwale, ale zachowuiąc ſię w świętey y złotey skromności, nie przeſzkadzaiąc drugim, kiedy mowią, ani im mowy nie przerywaiąc, ale mowić ſwoim porządkiem, iako czas nieſie, przeſtrzegaiąc tego, abyśmy ſię nie zdali proſtakami wielkimi, abo gniewliwemi, a toby było z wielką przeſzkodą dobrey konwerſacyi, częſto ſię też trafiaią okazye, gdzie potrzeba milcząc wiele mowić, słuchaiąc skromnie, pokornie, y cierpliwie, co mowią.

Czwarta

Czwarta cnota skromności, ieſt względem ſzat y ubioru, ktorych używamy. O tey nie trzeba nic inſzego mowić, ieno to: że trzeba ſię wyſtrzegać tak nie ochędoſtwa w ſwoim ſtroiu, iako też zbytniey wytworności, wymyślaiąc rożne y wyśmienite ſtroie, żeby ſię nad ludzie pokazać, a to ieſt próżna chwała: ochędoſtwo zaś y przyſtoyne ſzaty zaleca bardzo Bernard S. y przyrownywa ie do czyſtości ſumnienia y duſze.

Ieſt iedna rzecz w żywocie Swiętego Hilaryona, ktora zda ſię nam bydź przeciwną w tym punkcie. Albowiem czaſu iednego rozmawiaiąc z iednym ślachetnym Mężem, ktory w nawiedziny przyſzedł był do niego, rzekł *nie trzeba dbać o ochędoſtwo w włośiennicy*, chcąc to pokazać, że nie trzeba ſię ſtarać o żadne ochędoſtwo naſzego ciała, ktore nic inſzego nie ieſt, ieno trupem pełnym plugaſtwa y ſmrodu. Że to ten Swięty mógł zcierpieć, bardziey ſię temu dziwować trzeba, aniżeli go naśladować. Nie potrzeba wprawdzie nazbyt pobłażać ciału, ale też wyſtrzegać ſię trzeba nie ochędoſtwa. Że to ten Swięty mówił (ieżli ſię nie mylę) miał znać okazyą o dworskich ludziach, ktorych widział tak bardzo skłonnych do pieſczot y roskoſzy, że muſiał troche oſtro, y przykro do nich mowić, iako ci czynią, ktorzy chcąc naproſtować iakie młode drzewko, nie-

tylko krzywość iego y garb wyproſtuią, ale go daleko bardziey na drugą ſtronę przekrzywią, tak dajece że iuż więcey do pierwſzey pory nie przyidzie; y to ieſt com miał mowić o skromności.

Chcecie powtòre wiedzieć co y iako czynić trzeba, aby dobrze y z pochwałą przyiąć ſtrofowanie bez poturbowania wnętrznego, abo żebyſmy ſię zawſtydzić nie mieli, kiedy nas w czym napominaią; to nigdy nie może bydź. Szczęśliwi będziemy, ieźli tę doskonałość na ieden quadrans przed śmiercią będziemy mieli, ale nam zaraz tak oſchnie ſerce, że nie tak mile mòwiemy ani z taką ufnością, y uciſzeniem ſerca, iako przed tym: o ſtarać ſię o to bardzo trzeba, aby tego nigdy nie było; mowicie wy że precz od ſiebie odrzucacie tę niechęć, ale ona przecie w nas przebywa. Nieprę tego, naymilſze Córki, y owſzem to twierdzę, że wy niechęci one, ktòre z napominania albo ſtrofowania iakiego pochodzą, od ſiebie precz oddalacie, ale ſię obawiam, żebyście ie nie tak oddalały, iako mieſczanie onego miaſta, (w ktòrym w nocy bunt iaki powſtanie) ktòrzy wyganiaią w prawdzie buntownikow y nie przyiacielow ſwoich, ale ich cale z miaſta nie wyrzucaią, zaczym do iedney ulice do drugiey uciekaiąc kryią ſię, aż skoro rano słońce wſchodzi, tedy rzucaią ſię na obywatelow onego miaſta, y górę nad niemi mie-

miewaią. Y wy wprawdzie odrzucacie onę niechęć y nieſmak który macie dla ſtrofowania, które wam uczyniono, ale nie tak mocno y pilnie, ażeby ſię w iakim kąciku ſerca waſzego, ieźli nie cała, przynamniey cząſtka iaka tey niechęci nie zoſtała. Chcecie wprawdzie pozbyć tego żalu, który czuiecie, ale nie chcecie poddać rozumu waſzego, ktòry wam perſwaduie, że ono napominanie nie ieſt do rzeczy, abo choć potrzebne, ale z wielkim gniewem y popędliwością uczynione.

A kto nie widzi, że ſię ten buntownik na nas porwie y wielkiey nas nabawi hańby, ieźli go od ſiebie iako naydaley nie wypędzimy. Ale còż na on czas czynić mamy? Potrzeba ſię udać do P. Boga y z nim o inſzych mòwić rzeczach; ale ta niechęć waſza nie uſtanie, y owſzem widzi ſię wam, że wam krzywdę uczyniono. O mòy Boże! nie potrzeba na on czas uważać ſobie tego, czy poddać ſwòy rozum, ieźli wierzyć y uważać, że napominanie dobre było y ieźli wedle czaſu uczynione; o zaprawde nie trzeba czynić tego, ale dopiero na on czas uważać możemy, kiedy ſię duſza ucieſzy y uſpokoi, albowiem póki duſza w zamieſzaniu, nie trzeba nic inſzego mòwić, ani czynić, ieno ſwòy umyſł w dobrym umacniać: aby żadną miarą nie zezwolić na gniew, choćby nas niewiem iaka przyczyna do tego pobudzała y wiodła. Bo nigdy w on czas nie zni-

dzie na racyach, y owſzem co raz to więcey nam ich będzie przybywało; ale y iedney słuchać nietrzeba, choćby ſię dobra zdała, lecz trzeba ſię całe udać do Pana Boga, iakom iuż powiedział, a potym uniżywſzy ſię w przod przed iego Boskim maieſtatem, możemy o inſzych rzeczach mówić.

Ale uważaycie to słowo, które mi ſię bardzo podoba; gdy mòwię, abo ie słyſzę, dla tego że ma wielki pożytek w ſobie. *Uniżaycie ſię w pokorze cichey y miłey*, a nie w pokorze ckliwey y zamieſzania pełney. Albowiem to naſze nieſzczęście ieſt, iż przychodzimy do P. Boga z pokorą złośliwą y bardzo uprzykrzoną. A tym ſpoſobem nie uſpokoimy duſze naſzey, y takie akty ſą nie pożyteczne. A gdy zaś te akty w oczach dobroci Boskiey, z ufnością czynimy, niesłychanie ſię uſpokoimy, y łacno potym wſzytkie racye od ſiebie odrzucimy, które poſpolicie y częſto bez rozumne bywaią, bo od rozumu naſzego, y z właſney miłości naſzey pochodzą, y z taką ochotą do tych (ktòrzy nas napominaią, abo o iaką rzecz ſtrofuią) mówić będziemy, iako y przed tym. Wy wprawdzie, iako mòwicie, zwyciężacie ſię, abyście do nich mòwiły. Ale kiedy wam nie według myśli odpowiedzą to ſamo we dwóynaſob przyczynia pokuſy, a to wſzyſtko z iednego złego, iakom powiedział, pochodzi. A co wam wadzi, że

tym

tym abo owym ſpoſobem do was mówią, byleście wy to, co do waſzey należy powinności czyniły. To wſzytko dobrze uważywſzy żadnego nie maſz, komuby było ſtraſzne ſtrofowanie.

Swięty Pachomiuſz przeżywſzy na puſzczy czternaście abo piętnaście lat, miał tę od Pana Boga uwiadomienie, że miał wielką liczbę duſz pozyskać P. Bogu, a to dla tego, że wiele ludzi na puſzczą przychodzić miało, którzy pod iego rządem żyć mieli. Już na ow czas miał kilku Zakonnikow; naypierwſzym był Zakonnikiem brat iego ſtarſzy Janem nazwany. Pachomiuſz maiąc to obiawienie, począł rozprzeſtrzeniać ſwóy Klaſztor celami, Brat Jan abo znać nie wiedział zamysłow iego, abo też zdięty gorliwością uboſtwa, czaſu iednego bardzo mu ganił mòwiąc: Y tenże to Bracie ſpoſob ieſt, którym naśladować trzeba Chrystusa Pana, ktòry żyiąc na tym świecie nie miał gdzieby był skłonił głowę ſwoię: budować tak wielki Klaſztor, y tak wiele cel do mieſzkania, y tam daley więcey było. Pachomiuſz przy ſwoiey wielkiey świątobliwości, którą miał, tak ſię obruſzył o to napominanie, że ſię zaraz na drugą obrócił ſtronę, aby (ieźli ſię nie mylę) powierzchowna poſtać iego nie wynurzyła zewnętrznego iego poruſzenia; uczyniwſzy uwagę nad ſwoią niedoſkonałością, padłſzy na kolana z wielką pokorą pro-

ſił za ſwòy wyſtępek odpuſzczenia, y one niedoskonałość ſwoię opłakiwał, że będąc tak wiele lat na puſzczy, a był ieſzcze tak bardzo niecierpliwy. Zaczym tak ſię gorącą y pokornie modlił, że te otrzymał łaskę, iż nigdy więcey żadney nie podlegał niecierpliwości,

Y ſam nawęt S. Franciſzek tymże ſpoſobem, na końcu życia ſwego, bywſzy nie raz w zachwyceniu, miewaiąc tak częſte z Panem rozmowy, odniosłſzy tak wiele dla Boskiey chwały z ſiebie tryumfow, wpadł w niecierpliwość, albowiem czaſu iednego ſadząc kapuſtę w ogrodzie trafiło ſię, że go Brat ieden o to, że nie dobrze kapuſtę ſadził, napominał, któ-ry tak ſię rozgniewał o ono napominanie, że ledwie nie dopołowy słowa ſzkaluiącego wymówił do onego brata ſwego, który go napominał. Otworzył był wprawdzie uſta ſwoie, chcąc to zganić Bratu ſwemu, ale ſię zaſtanowił, y wziąwſzy troche gnoiu którym okładał kapuſtę, ach! nauczę cię (prawi) złoſliwy ięzyku, y także to potrzeba ſię porywać na Brata ſwego; a na tych miaſt, upadłſzy na kolana proſił Brata onego, aby mu tę winę przebaczył.

A ponieważ ſię to y w Swiętych znaydowało, będziemli ſię dziwować temu, że my nędzni ludzie czaſem prędkiemi ieſteśmy do gniewu, kiedy nas o co napominaią, albo kiedy widzimy, że ſię nam w iakiey rzeczy ſprzeciwiaią.

Bierz-

Bierzmy przykład z tych Swiętych, iako ſobie poſtępowali w takich okazyach, zaraz ſię ſami zwyciężali, z ktòrych ieden do modlitwy udał ſię, a drugi proſił o przebaczenie Brata ſwego pokornie, a żaden z nich nic nie uczynił y nie rzekł z gniewu, ale poſtrzegłſzy on defekt w ſobie, do cnoty ſię obadwa udawali uskromiaiąc namiętności ſwoie.

Powiedacie mi, że mile napominania y ſtrofowanie, które słuſzne być widzicie, przyimuiecie, ale ztąd żal y konfuzyą miewacie, żeście tym ſwoię Przełożoną uraziły, abo żeście iey okazyą dały, że ſię urazić mogła; y to ieſt, mowicie, że wam ufność do iey przyſtępu odbiera, a przecie oprocz tego powiedacie, że ſię kochacie w unyżeniu, które z wyſtępku pochodzi. A to w nas ſprawuie, Naymilſze Córki, naſza właſna miłość. Nie wiecie podobno, że w nas ſamych ieſt pewny ieden Klaſztor, w którym wlaſna miłość ieſt przełożoną, y ona nam pokuty zadaie, które nie inſze ſą, ieno ta praca, którą ztąd czuiecie, żeście dały okazyą do urazy Przełożoney waſzey, dla tego ſamego, że podobno nie tak was potym będzie poważała, iako przed upadkiem. Dość ſię o tych powiedziało, którzy przyimuią ſtrofowenie, potrzeba ieſcze iedno słowo przydać dla tych, które ſtrofuią inſzych. Oprocz tego tedy że powinny mieć wielką mądrość, y upatrować ſpoſobności czaſu, y okazyi do ſtrofowania, roz-

trzą-

trzalnąwszy wszystkie okoliczności, nie powiny się nigdy dziwować, ani tym urażać, że te Siostry, które są strofowane, trochę się porużą; przykra bowiem rzecz iest, gdy kto widzi, że go strofuią.

Potrzecie pytacie mię co z tym czynić, y iako się sprawować macie, abyście się szczerze y prosto udawały do Boga nie oglądaiąc się ani na prawą ani na lewą stronę: Neymilsze Córki, wasze pytanie iest mi bardzo miłe, bo zaraz z sobą ma odpowiedź. To czynić macie, co mowicie; powinnyście się udawać do P. Boga nie oglądaiąc się ani na prawą ani na lewą stronę. Nie to iest, o co wy mię pytacie, iako się dorozumiewam, ale iako się sprawować macie, abyście tak ducha swego ugruntowały w Panu Bogu, aby was od niego nic nigdy nie oddało, ani odciągało. Dwie rzeczy do tego są potrzebne, to iest: umrzeć y wiecznego błogosławieństwa zażywać.

Albowiem potym nigdy niebędzie rozłączenia, y dusza wasza nie rozdzielnie złączy się z Panem Bogiem. Rzeczecie, że mię y o to nie pytacie; ale o to, co czynić macie, aby zabieżeć temu, ażeby y naymnieysza muszka ducha waszego nie oddalała od Pana Boga, (iako się wam zda teraz) abo też iaka naymnieysza dystrakcya? Przebaczcie mi naymilsze Córki, żadne małe distrakcye myśli waszey nie mogą

gą oddalić od P. Boga, iako powiadacie, bo nas nic nie oddala od P. Boga, ieno grzech, ponieważ między inszemi rzeczami mocne postanowienie (któreśmy po ranu uczynili, mieć złączoną myśl naszę z Bogiem, y we wszystkim czynić iego wolą) to w nas sprawuie, że się nigdy od niego oddalić nie możemy, nawet y na ten czas, kiedy śpiemy, ponieważ to w Imie Pańskie, y wedle iego świętey woli czyniemy, y owszem zda się do nas dobroć Boska te słowa mówić: *Śpijcie y odpoczywajcie, a ia tym czasem będę miał na was oko, y będę was bronił ode lwa ryczącego, który zawsze krąży chcąc was pozrzeć.* Uważcież tedy, ieżeliśmy nie powinni przystoynie, y skromnie, złożywszy na krzyż ręce, zasypiać, iako się wyżey powiedziało. Ten, a nie inszy iest sposob wszystko dobrze czynić, co czynimy, zapatruiąc się we wszystkich naszych sprawach na obecność Boską. Albowiem żaden go z nas nie obrazi, przestrzegaiąc tego, że na nas pogląda. Ani same nawet grzechy powszednie, nie mogą nas oddalić od drogi, którą nas Bóg sam prowadzi; to pewna że nas zatrzymuią trochę w drodze naszey, ale nas z Bogiem nie rozłączaią, pogotowiu nie oddalą nas od niego proste dystrakcye, iakom powiedział w *Introdukcyi do żywota nabożnego.* Co należy do modlitwy y nabożeństwa, tak są miłe Panu Bogu y nam pożyteczne modlitwy, choć w nich miewamy dy-

kcye, a podobno czaſem bywaią nam pożyteczniey-ſze, a niżeli na on czas, gdybyśmy przy modlitwach naſzych w wielkich pociechach opływali, bo na on czas więcey pracuiemy, byleśmy ſię ſami pilnie wyſtrzegali diſtrakcyi, y niemi ſię dobrowolnie nie bawili. Toż ſię ma rozumieć o pracach, ktòre miewamy, zabawiaiąc ducha naſzego y myśli z Bogiem, y o rzeczach niebieskich, ale tego pilno przeſtrzegać trzeba, żeby ſię myśli naſze nie udawały za muſzkami y motylami, tak właśnie iako Matka z ſwoim dziecięciem, poſtępuiąc ſobie. Widzi ona że iey ſynaczek biega za motylami, rozumieiąc że którego poyma. Matka go zahamuie, y wziąwſzy go za rączkę, trzyma go mòwiąc: Synaczku mòy, zatrzymay ſię trochę: lepſza to ieſt, a niżeli żebyś miał chorować biegaiąc za motylami ku słońcu latаiącemi. Niewinne dziecie ſiedzi u matki, poki nie obaczy drugiego motyla, za którym pewnieby bieżało, gdyby go Matka iego, iako y przedtym nie trzymała. Cóż tedy czynić z tym? trzeba mieć cierpliwość y wyſtrzegać ſię tego, abyśmy prace naſzey dla miłości Bożey, y zbawienia naſzego nie odſtępowali.

Ale, ieżli ſię nie mylę, kiedy mówimy, że niemożemy naleźć Pana Boga, (dla tego, że ieſt daleko od nas) chcemy mówić, że nie czuiemy y niewidziemy iego obecności. Wiem wiele ludzi, ktòrzy

rzy nie czynią żadney rożnice między Bogiem y czuciem obecności iego, między wiarą y uznaniem wiary, a to ieſt błąd bardzo wielki. Zda ſię im, że kiedy nie czuią Boskiey obecności, rozumieią, że ſą od Boga oddaleni, a to ieſt wielkie głupſtwo, albowiem który podeymuie męczeńſtwo dla miłości Boskiey, choć na on czas nic nie myśli o Bogu, ale o ſwoim bolu; iednakże zasługuie ſobie męczeńską koronę onym pierwſzym aktem miłości, z ktòrey chce umrzeć dla niego. Wielka rożnica ieſt, mieć przed oczyma obecność Boską, y czuć obecność iego. żaden tey łaski, opròcz ſamego Boga, dać nie może. Albowiem niepodobna rzecz ieſt, ażebym wam dał iakie ſpoſoby do nabycia uznania tego. Jeżli mię ſpytacie, iako ſię ſprawować macie, abyście zawſze wielki wzgląd y uczciwość ku Bogu miały, przed obecnością iego będąc niegodnemi tey łaski, nie maſz inſzego ſpoſobu, tylko tak czynić iako mòwicie; uważaycie, iż ieſt Bògiem Stwòrcą naſzym, a my zaś nędznym y lichym ſtworzeniem iego żadnego niegodne honoru y poſzanowania, iako czynił święty Franciſzek, ktòry całą noc nie ſpiąc ſtrawił, pytaiąc Pana Boga temi słowy: *Ktoś ty ieſt Panie, a ia czym ieſtem?*

Nakoniec ieżli mię ſpytacie, iako ſię mam ſprawować: abym miłości Boskiey doſtąpiła: odpowiadam

dam, *że chcąc go miłować*, iego miłości nabędziemy. A miasto tego, że się bawicie myśląc y pytaiąc się, cobyście czynić miały, abyście ducha waszego z Bogiem złączyły, to naylepszy sposob, applikować ustawicznie ducha swego do Boga y miłości iego. To gdy uczynicie, upewniam was, że prędzey waszych zamysłow dostąpicie tym sposobem, aniżeli inszą drogą, bo im się bardziey oddalamy, y myśli nasze rozprasżamy, tym też mniey sposobnemi iesteśmy do złączenia y ziednoczenia się z Panem Bogiem, ktory chce, abyśmy iego cale byli, y iemu samemu służyli.

Wiele iest dusz takowych, które tak siła czasu trawią myśląc, iakoby dokazać tego, co czynić trzeba, że im y czasu nie staie na wykonanie tego, co zamyślały, a iednak w tym, co do naszey doskonałości należy, która zawisła na ziednoczeniu dusze ludzkiey z dobrocią Boską, nie masz lepszego sposobu, iako mało wiedzieć, a wiele czynić, zdami się, że oni, których o drogę do nieba pytamy, bardzo mądrze mowią, iako zwykli y oni, ktorzy na pytanie nasze odpowiadaią: Człowiecze dobry, abyś przyszedł na takie y na takie mieysce, potrzebać iść zawsze kładąc nogę za nogą, a tak stanieszsz na pożądanym mieyscu.

Idźcie zawsze bez przestanku, mówi się duszom, ktore pragną doskonałości, idźcie mowię, drogą powo-

powołania waszego, we wszelkiey sferca prostocie, więcey samą rzeczą czyniąc y dokazuiąc, a niżeli zamyśliwaiąc, ta bowiem do nabycia doskonałości iest naykrotsza droga.

Ale tu iest iedna skryta sztuka; którą wam za dozwoleniem waszym odkryię y wyiawię, rozumiem że tym nikogo nie urażę; ta sztuka iest, żebyście wy tego chciały, abym was nauczył drogi doskonałości dobrze utorawaney, abyście ią tylko na głowy wasze włożyli, iako na się kładziecie suknie swoie, a tak były byście doskonałemi bez żadney prace y trudności, chcecie właśnie, abym wam dał doskonałość całą y gotową, albowiem, co ia czynić każę, nie iest to miło naturze naszey, bo nie to iest, cobyśmy chcieli, o zaprwdę! gdyby to w moiey mocy było, byłbym naydoskonlszym nad wszystkich ludzi na tym świecie, bo gdybym mógł drugim użyczyć doskonałości, bez żadney prace y trudności, upewniam, żebym ią wprzod ze wszystkich dał sobie samemu. Zda się wam doskonałość być nauką iakąś, którey sekretu gdyby można dociec, abo znaleść, mielibyśmy zaraz doskonałość bez żadney prace y trudności. Zaprawdę sami się oszukiwamy, nie masz tu żadnego inszego sekreru, ieno czynić y pracować wiernie ćwicząc się w Boskiey miłości, ieżli tę chęć mamy, abyśmy się

złączyli z naymilszym Oblubieńcem naszym. Bardzo tego pragnę, abyście to pilno uważały, że, kiedy ia mowię, *czynić y pracować potrzeba*, ma się to rozumieć o wyższey części dusze, bo na sprzeciwianie y opieranie się niższey części tak właśnie dbać trzeba, iako y ludzie nic nie dbaią na psow z daleka szczekaiących na łancuchach uwiązanych. Którzy na bankietach iakich bywaią, każdey potrawy skosztuią, w każdy pułmisek nayzrzą, y wszystkich onych potraw po kęsu zażywaią, a tym samym sobie żołądek psuią y przewracaią tak dalece, że onych potraw strawić niepodobna, y dla tego całą noc spać nie mogą, ieno spluwaią.

Toż się trafia y onym duszom, które chcą skosztować wszystkich sposobow y sprobować, które mogą bydź lepsze do nabycia doskonałości; albowiem kiedy ich chętka y wola nie ma tak wiele sił, ileby potrzeba było do strawienia, abo raczey do nabycia onych tak wielu sposobow, tak im serce ociężeie, iż nigdy swoich myśli uspokoić nie mogą, dla tego, że o wiele, a nie o iednę rzecz potrzebną proszą, którą *Maryja obrała sobie, a ta nigdy od niey odięta niebędzie.*

Postąpmy teraz do drugiego pytania, gdzie mię pytacie, iakobyście tego dokazać mogły, aby wasze zamysły stałe y skuteczne były? Nie masz lepszego sposobu, iako ten, naymilsze Córki, żebyście ie do skutku

skutku przywodziły. Ale zaś mówicie, że tak słabe iesteście, iż chociaż często według mniemania waszego mocne czynicie postanowinie, nie wpadać więcey w niedoskonałości, których radebyście nie miały w sobie, iednakże przy okazyach w te niedoskonałości wpadacie.

A chcecież, żebym wam powiedział, czemu tak słabemi iesteśmy? bo nie chcemy się wstrzymać od pokarmu niezdrowego; iako na przykład, gdyby iaki człowiek, który chcąc mieć żołądek zdrowy pytał Doktora, coby czynić trzeba? Onby mu odpowiedział: nie iaday takich potraw, których strawić nie możesz, boć te potrawy szkodzą. Onby nie czynił y nie słuchał Doktora iako mu radzi; y my podobni iesteśmy: chcielibyśmy na przykład kochać napominanie, abo raczey strofowanie, a iednak chcemy bydź upornymi; o iako to iest wielkie głupstwo, to niepodobna, nie możecie bydź mocnymi y sposobnymi do ponoszenia strofowania, póki swoię własną wolą czynić będziecie. Chciałbym mieć duszę uspokoioną! ale nie chcę oddalić od siebie tak wiele niepotrzebnych myśli, a to oraz żadną miarą bydź nie może.

O móy Boże! iakobym rada temu, żebym była stałą y nieodmienną w przedsięwzięciach moich, alebym oraz nie chciała tak wiele cierpieć trudności.

Ie-

Iednym słowem, chciałabym takie należć dzieło, któreby wszelką doskonałość miało w sobie: ale to bydź nie może, póki na tym świecie żyiemy, bo zawsze znaydziemy w czym pracować.

Swięto Panny Maryj Oczyszczenia (iakom iuż wam powiedział) nie ma Oktawy. Potrzeba mieć dwoiakie postanowienie, abo, iako powiadaią, dwoiaką odwagę, iednę, abyśmy widzieli, że rostą chwasty y zielska w naszym ogródku: drugą, żebyśmy poglądali na tych, co ie wyrywaią, y owszem y sami tego przestrzegać mamy, żebysmy ie wykorzeniali; bo własna miłość nie obumrze, póki żyć będziemy, a z niey pochodzi y krzewi się wszelaki rodzay niedoskonałości. Nakoniec nie iest to bydź słabym, że czasem wpadamy w powszednie grzechy, byleśmy zaraz z nich powstawali, przez powrót dusze naszey do Boga, uniżaiąc się skutecznie przed Maiestatem iego, nie powinniśmy bydź tego rozumienia, iakobyśmy bez żadnego grzechu powszedniego żyć mogli. Bo ieno sama Nayświętsza Panna ten przywiley miała; y lubo nam powszednie grzechy trochę przeszkadzaią, iakom powiedział, przecie nas od duchowney drogi nie oddalaią, y owszem iedno weyźrzenie Boskie zgładzić ie może. Naostatek wiedzieć trzeba: że zawsze takowe powinniśmy mieć postanowienie, lubobyśmy zapewne widzieli, że tego, cośmy zamyślali

ślali nie dokażemy, y do skutku nie przywiedziemy, własnymi siłami swemi, iednakże powinniśmy się o to starać z większą usilnością y odwagą, a niżeli na on czas, gdybyśmy wiedzieli, y nie raz doświadczyli, że tego dokażemy, cośmy zamyślali: mówiąc z ufnością do Pana swego. Prawda iest że nie mam sił takich, abym uczyniła, abo dokazać mogła sama przez się tey rzeczy, ale cieszę się z tego, widząc zapewnie że to szczegulna łaska twoia we mnie sprawi. Na tym zaladziwszy się fundamencie, idź mężnie do potyczki, a miey nadzieię, że nieomylnie chwalebne odniesiesz zwycięstwo.

Pan nasz tak sobie z nami postępuie, iako dobry Ociec, abo łaskawa Matka, która pozwala dziecięciu swemu chodzić, kiedy iest na iakiey piękney łące, albo tam gdzie trawa wielka, albo też tam gdzie mech leży, abo roście, bo widzi że choć upadnie, nic mu nie będzie szkodziło: abo bardzo mało, ale na złych niebespiecznych mieyscach pilno go trzyma na ręku. Widzieliśmy nie raz oboiey płci ludzi, że mężnie zwyciężali wszelakie szturmy y naiazdyby namniey, nie ustępuiąc: swoich nieprzyiacioł zawsze pokonali, y nad niemi górę mieli, a potym w małych rzeczach zwyciężeni sami byli. A to czemu? nie insza przyczyna tego, ieno ta; że Pan Bog widząc, że, choć upadną, nie wiele im to zaszkodzi, pozwala im samym

chodzić: ale tego nigdy nie czynić, kiedy bywaią w wielkich pokuſach, y niebeſpieczeńſtwie, z którego ich ſwoią wſzechmocną ręką dźwiga y ratuie.

Swięta Paula Rzymianka, która mężnie światem y Miaſtem Rzymskim wzgardziła, opuściwſzy wſzelakie wczaſy y roskoſzy światowe, od onych zamyſłow nie mógł iey odwieść y ſam nawet affekt Macierzyński (która ſię ſerdecznie w ſwoich dziatkach kochała) tak mocno poſtanowiła wſzyſtkim wzgardzić; chcąc służyć Panu Bogu y iego naśladować, iednak to wſzyſtko na ſobie przewiodłſzy y zwyciężywſzy: ſwego właſnego rozumu w tym przełomać y zwyciężyć nie mogła, że rozumiała y tak perſwadowała ſobie, że nie powinna ſię była poddać pod rozſądek tak wielu wielkich y zacnych Swiętych, którzy iey radzili, y chcieli po niey tego, aby była niektórych zwyczaynych zaniechała mortyfikacyi. Swięty Hieronim twierdzi, że w tym godna była nagany. Kończąc te rozmowę uważaymy wſzyſtko co ſię powiedziało: prawda że te wſzyſtkie rzeczy ſą doſyć ſubtelne ku nabyciu doskonałości, a przeto żadna z was nie powinna ſię dziwować temu, y bynamniey ſię tym nie turbować, ieźli poſtrzeże, że ieſzcze tey nie nabyła doskonałości, ponieważ przy łaſce Bożey, wſzyſtkie ſię o to pilno ſtaracie, abyście iey wedle możności waſzey nabyć mogły.

ZYIE

ZYIE JEZUS

Rozmowa X.

O Posłuſzeńſtwie.

Posłuſzeńſtwo ieſt cnota moralna od ſprawiedliwości pochodząca: ſą zaś niektóre cnoty morale które tak ſię łączą y iednoczą z cnotami Teologicznemi (iakoto ſą *Wiara*, *Nadzieia*, *Miłość*) że ſię cale zdadzą bydź Teologicznemi, choć ſą daleko podleyſze y mnieyſze, a te ſą Pokuta, Nabożeńſtwo, Sprewiedliwość; y Posłuſzeńſtwo. Samo zaś posłuſzeńſtwo zawisło na dwòch punktach.

Pierwſzy ieſt, bydź posłuſznym Starſzym;

Drugi zaś bydź posłuſznym równym ſobie y niżſzym. Ale ten drugi punkt bardziey należy do pokory y miłości, a niżeli do posłuſzeńſtwa: albowiem ten, który ieſt pokorny, rozumie że wſzyſcy ſą godnieyſzymi, lepſzymi y zacnieyſzymi nad niego: y dla tego wielce ich poważa ſobie, y gdyby mu co roskazano, gotow ieſt każdemu bydź posłuſznym. Ale co należy do posłuſzeńſtwa, które Starſzym oddawać trzeba, dla tego że ich Pan Bòg na to poſtanowił, aby nami rządzili, takie posłuſzeńſtwo ieſt słuſzne y potrzebne, które czynić potrzeba poddaiąc zupełnie pod

moc ſtarſzych rozum y wolą. Względem' rozumu posłuſzeńſtwo na on czas czynimy, kiedy mile przyimuiemy roskazanie, y tego potwierdzamy nie tylko wolą, ale też y rozumem, wielce ſobie poważaiąc rzecz przykazaną, y przekładamy ią nad wſzyſtkie inne, któreby nam w tey okazyi roskazano. Kiedy do tego przyidziemy, tak nam bardzo miłe będzie posłuſzeńſtwo, że zawſze będziem pragnęli, abyśmy wſzyſtko, co czynimy, z roskazania y posłuſzeńſtwa, czynili; y to ieſt posłuſzeńſtwo doskonałych ludzi, którego ia wam życzę, a to pochodzi z ſzczegulnego daru Boskiego, albo nabyte przez długi czas z wielką pracą przez akty częſto powtorzone y gwałtem czynione; a tak czyniąc nabędziemy zwyczaiu tey cnoty y ochoty do wſzelakiego posłuſzeńſtwa. Przyrodzona skłonność naſza ciągnie nas zawſze do roskazowania, y chce nas koniecznie odwieść odposłuſzeńſtwa, a przecie to pewna, że my mamy wielką ſpoſobność do posłuſzeńſtwa, a podobno żadney, abo bardzo małą do roskazowania.

Zwyczayne posłuſzeńſtwo troiakie ma kondycye: *Pierwſza* ieſt, mile przyimować roskazanie, y naſzę wolą do niego ſtoſować, cieſząc ſię niciako z tego, że nas skłaniaią do posłuſzeńſtwa. Albowiem nie maſz żadnego ſpoſobu, przez któryby ſmy prawdziwie posłuſznemi zoſtali, gdybyśmy nie mieli kogo, co-

coby nam roskazował, tak właſnie, iako gdybyśmy ſami mieſzkali na iakiey puſzczy, nie możemy bydź uprzeymemi y łaskawemi. Kaſſyanus piſze ſam o ſobie, że mieſzkaiąc na puſczy napadła go podczas cholera, y wziąwſzy pióro do piſania, ieżeli nie według iego myśli piſało, zaraz ie o ziemię rzucał, z kąd konkluduie, że nic nie pomoże bydź w oſobności, gdyż cholerę wſzędzie z ſobą noſimy. Cnota ſama z ſiebie ieſt takie dobro, które nie cierpi w ſobie żadney przeciwney rzeczy. *Druga*, kondycya posłuſzeńſtwa ieſt ochota, którey ieſt przeciwne leniſtwo, abo raczey melancholia duchowna; rzadko ſię bowiem trafia, żeby człowiek ſmutny rzecz iaką mógł ochotnie, y dobrze uczynić, (według Teologow to leniſtwo zowie ſię nieſmak duchowny) y to nam przeſzkadza, że ſię ociągamy y nie chcemy bydź posłuſznymi. *Trzecia*, kondycya ieſt wytrwanie, albowiem nie dość na tym, że mile przyimuiemy roskazanie, y ono do czaſu tylo pełnimy, ale na wytrwaniu zależy; bo ten co wytrwa, koronę otrzymuie.

Pełno wſzędzie cudownych znaydziemy przykładow o wytrwaniu; ale oſobliwie w żywocie S. Pachomyuſza. Byli Mniſzy, którzy wytrwali, z wielką cierpliwością uſtawicznie prez cały ſwóy żywot pracuiąc. iako był Ociec Ionas, który przez cały

swóy żywot nic inszego nierobił, ieno Maty, abo raczey sitowe rogoże, około ogroda, y tak się był do tey roboty przyzwyczaił, że też zamknąwszy w swoiey celi okna, pomienione robił rogoże modląc się y odprawuiąc medytacye, a iedno drugiemu by namniey nieprzeszkadzało. Potym go naleziono umarłego, a on założywszy na krzyż nogi, miał rogożą na kolanach, y nad tym umarł, czym się przez cały żywot bawił: każdy przyzna, że to był wielki Akt pokry, z posłuszeństwa przez cały żywot swòy około iedney zawsze, y to bardzo podłey bawić się prace, bo wiele może przyiść tentacyi na człowieka, myśląc sobie, że mogł bydź spotobny do inszych zacnieyszych zabaw.

Ta zaś trzecia kondycya iest ze wszystkich naytrudnieysza, dla płochości y niestatku rozumu ludzkiego; albowiem iedney godziny iedna rzecz bardzo się nam podoba, y wielką chcęć do niey mamy, a o drugiey godzinie y weyzrzeć na nię nie możemy. Gdybyśmy chcieli naśladować wszystkich skłonności y wymysłow naszych, albo gdyby to rzecz podobna była tym się bawić bez zgorszenia y niesławy, nicbyśmy w sobie nie widzieli, ieno same odmiany. Teraz chcielibyśmy bydź w takiey kondycyi, a potym w inszey. Takiey płochości iest podległy rozum ludzki, ale go wiązać y krępować trzeba potężnie pierwszemi rezolucyami, y mocnym postanowieniem, ażebyśmy żyli iednostaynie, nie uwodząc się różnością zmysłow naszych, ani żadnymi przypadkami.

Dla rozmiłowania się posłuszeństwa, kiedy nas pokusy napdaaią, trzeba się reflektować na zacność iego, na piękność, zasługi, y wielkie pożytki, a tak zwyciężymy wszelakie pokusy. Ale się to ma rozumieć o tych, ktòrzy ieszcze nie są ugruntowani w posłuszeństwie. Ale zaś kiedy tylko nas napadnie iaka niechęć abo ckliwość ku rzeczy roskazaney sobie, trzeba zaraz uczynić iaki mocny Akt Miłości Bożey, y mężnie wykonać roskazanie.

Sam CHRYSTUS Pan przy Męce swoiey wielką ciężkość miał umrzeć, iako sam powiedział: ale iednak wyższą częścią dusze zdał się na wolą Oyca swego, a że się lękał śmierci, y wielką czuł tęsknicę, natura to w nim ludzka sprawowała. Wytrwanie trudnieysze iest względem wzewnętrznych rzeczy; bo w rzeczach materyalnych y powierzchownych iest bardzo łatwe. A to z tąd pochodzi, że się nam zda przykro poddać rozum pod moc przełożonych, y to iest rzecz nayzacznieysza, ktòrey się wyrzekamy, a iednak koniecznie potrzeba, abyśmy poddali myśli do niektòrych rzeczy, tak dalece, że kiedy nam naznaczaią zabawy ćwiczenia się w cnotach, potrzeba aby-

byśmy zoſtawali w tych zabawach, y poddali rozſądek ſwóy.

Nie mówię, że tę cnotę wytrwania tracimy, kiedy ſię przymięſza iakie małe omieſzkanie, byleśmy całe zaczętey rzeczy nie zaniedbali. Iako też y posłuſzeńſtwa przez to nie traciemy, że iakie małe okoliczności opuścimy, ponieważ tylko ſamey iſtoty cnót, a nie okoliczności, albo kondycyi upatrować powinniśmy; albowiem choć czaſem posłuſzeńſto z oporem wykonywamy, y nieiako z przymuſzeniem, dla obligacyi naſzych, posłuſzeńſtwo naſze bywa przecie dobre, a to względem cnoty pierwſzey rezolucyi naſzey, y mocnego poſtanowienia. Ale to pewna, że daleko ieſt większego waloru, kiedy przy posłuſzeńſtwie zachowuiemy wſzyſtkie kondycye, które ſię namieniły. Bo daymy to, niech będzie rzecz ſama przez ſię mała, y licha, kiedy ią przecie z takim posłuſzeńſtwem czynimy, wielką ma zasługę, y cenę przed Panem Bogiem.

Posłuſzeńſtwo ieſt cnota tak znaczna, że y ſam Pan Chrystus wſzyſtek ſwoy żywot pod posłuſzeńſtwem prowadził, iako często ſam o ſobie mówił. *Nieprzyſzedłem* (prawi) *na świat, abym czynił wolą moię, ale wolą Oyca mego.* Potwierdza to Apoſtoł S. kiedy mówi: *że ſtał ſię posłuſznym aż do śmierci, a do śmierci krzyżowey.* Chciał Pan Jezus nieskończone zasługi do-

doskonałey ſwoiey miłości złączyć z zasługą doskonałego posłuſzeńſtwa. Miłość pod czas uſtępuie posłuſzeńſtwu, bo posłuſzeńſtwo pochodzi od ſprawiedliwości, z kąd lepſza rzecz ieſt zapłacić, co kto winien, a niżeli iałmużny dawać, a po naſzemu zaś, lepſza ieſt uczynić posłuſzeńſtwo, a niżeli akt miłości, pochodzący od właſney naſzey woli.

Drugi punkt, na którym zawisło posłuſzeńſtwo, raczey ſię pokorą, a nie posłuſzeńſtwem nazwać może; albowiem rodzay tego posłuſzeńſtwa ieſt skłonność iakaś y ochota, która ſię skłania, albo raczey idzie za wolą drugiego, y kieruie rozumem naſzym na każdą ſtronę, y zawſze go pociąga do wykonania Boskiey woli. Na przykład: gdyby na on czas, kiedy na pewne mieyſce iść zamyślam, nadeſzła mię Sioſtra która, y rzekłaby mi, idź gdzie indziey. Wola Boża ieſt abym to raczey czyniła, o co mię Sioſtra proſi, a nie to, co ſama zamyślam. Ieżeli ſię iey w tym ſprzeciwiam, y czynię to com umyśliła, y tu ieſt wola Boża, aby mi uſtąpiła; y tak ſię ma rozumieć o wſzyſtkich rzeczach, które czynić y nie czynić możemy. Lecz gdyby ſię trafiło, żeby obie w takiey okazyi uſtąpić ſobie chiały, nie potrzeba o to między ſobą długo mieć ſporki, ale uważyć trzeba, coby było lepſzego y ſłuſznieyſzego, a potym uczynić po proſtu, co ſię będzie zdało; ale tu ro-

zumem ſię rządzić trzeba. Albowiem nie dobrzeby to było, zaniechać cale potrzebney rzeczy dla potoczney.

Gdybym chciała naprzykład iaką rzecz uczynić wielkiego umartwienia, a druga Sioſtra przyſzedłſzy, rzekłaby mi, abym iey nie czyniła, abo żebym inſzą uczyniła, pierwſzy móy zamysł, ieźli można, mogłabym odłożyć na inſzy czas, abym iey wolą uczyniła: a potymbym ſię do ſwoiey rzeczy udała, ale ieźlibym tego opuścić nie mogła, abo też na inſzy czas odłożyć, a widziałabym, że to, czego odemnie żąda, nie ieſt bardzo potrzebna, uczyniłabym wprzod to, com umyśliła, a potym, ieźliby to można było, ſtarałabym ſię o to, abym nabyła zyſku duchownego, to czyniąc, o co mię Sioſtra proſiła.

Gdyby ſię trafiło, że mię ktòra Sioſtra proſi, abym iaką rzecz dla niey uczyniła, a iąbym, maiąc wiele do czynienia, pokazała z prędka po ſobie iaki znak zewnętrznego ſprzeciwienia, nie powinna ona Sioſtra urażać ſię o to, ani pokazać po ſobie tego, że to po was poſtrzegła, y nie potrzeba, żeby znowu proſiła abyście dali pokoy y nie czynili tego, co po was żądała. Albowiem nie ieſt to w naſzey mocy, zabieżeć temu, żeby naſza cera, oczy, y poſtać nie miała pokazać po ſobie iakiey niechęci, choć rozum chce wſzyſtko uczynić, o co nas proſzą. Takie bowiem znaki ſą polełkami, którzy przychodzą nie proſzeni y nieposłani, ktòrym choć rzeczeſz *idźcie precz nie zawadzajcie*, poſpolicie nie słuchaią y nie dbaią na to. Dla iakieyzeby tedy przyczyny nie chciała ſioſtra ona abym nie miała uczynić tego, o co mię proſiła, czy dla tego ſamego, że we mnie poſtrzegła iakąś niechęć powierzchowną? y owſzem ma ſię cieſzyć że to czynię, co do zbawienia należy duſze moiey. Rzeczecie podobno, iż to dla tego czyni, że ſię boi was urazić; nie dla tego, nie, lecz to w nas naſza właſna miłość ſprawuie, ktòra y naymnieyſzey nie chce mieć myśli, żeście ſą uprzykrzone; będęć ia ią poſtaremu miała, choć ſię na niey nie zoſtanowię. Gdybym iednak nie tylko znak niechęci moiey po ſobie pokazała, alebym do tey niechęci y słowka iakie przydała, że oczywiście nie mam woli uczynić tego, o co mię Sioſtra proſi, może, y owſzem powinna mi powiedzieć; żebym tego, o co mię proſi zaniechała, a to na on czas tylko, kiedy obie oſoby ſą ròwne ſobie: albowiem Przełożeni powinni mocno ſtać przy tym, aby czyniono to, co roskazuią.

Daymy to, że ktòra Sioſtra wymòwiła ſię cale z iakiey rzeczy, y nam ſię ſprzeciwiła, nie powinniśmy dla tego tracić do niey ſerca y ufności, y iuż nigdy w inſzych okazyach ni oco nieproſić, y o-

wſzem nie powinna ſię żadna gorſzyć z iey niedoskonałości, albowiem ia iey to teraz wybaczę, y ona mnie też to w inſzey okazyi wybaczy. Teraz mi ſię z tey rzeczy wymówiła, a potym w inſzey okazyi z chęcią wielkąby to uczyniła; gdybym iednak doświadczyła tego, że ma taką fantazyą, poczekałabym, y odłożyłabym to na inſzy czas, kiedy ſpoſobnieyſza będzie. Wſzyſtkie powinniśmy wyrozumieć ſobie, y cierpliwie znoſić iedne drugich defekta, y nie trzeba ſię temu dziwować, kiedy w nie wpadamy. Bo ieźli na czas iaki mały nie popełniamy żadnych defektow, w krótce potym możemy wpaść w wielkie nie doskonałości, z których potrzeba ten pożytek odnoſić, upokorzyć ſię, widząc ſię ułomnemi, y cieſzyć ſię, że nas za takich maią. Potrzeba nam cierpliwie znoſić przeſzkody y oczekiwania naſzey doskonałości, powinniśmy ſię iednak o to uſilnie ſtarać, abyśmy w cnotach poſtępowali. O iako ſą ſzczęśliwi oni; którzy żyiąc na expektatywie y na oczekiwaniu, nie tęsknią ſobie, czekaiąc. Mówię to o wſzyſtkich, którzy na tym ſą cale, aby mogli bydź doskonałymi, przez nabycie cnót, któreby radzi oraz w iednym momencie mieli, iakoby wſzyſtka doskonałość zawisła na ſamey żądzy y pragnieniu. Dobraby to rzecz bardzo była, gdybyśmy z raz pokornymi, iako pragniemy, byli, bez żadney pra-

prace y trudności. Potrzeba ſię nam przyzwyczaić do tego, abyśmy ſzukali ſpoſobow do nabycia naſzey doskonałości; idąc zwyczayną drogą we wſzelkim ſerca uſpokoieniu, wſzyſtko czyniąc, co ieno z nas bydź może, wiernie ſię ſprawuiąc we wſzyſtkich ſprawach naſzych wedle kondycyi y wokacyi naſzey, a w oſtatku powinniśmy oczekiwać końca, iaki będzie, nic nie dbaiąc na to, czy prędko, czy pożno doſtąpimy skutku zamysłow naſzych: Boskiey to zlecaiąc opatrzności, który nas na on czas pocieſzy, kiedy mu ſię będzie podobało, choćby też to oddalić raczył aż do oſtatniey godziny śmierci naſzey, powinniśmy ſię tym kontentować y przeſtać na iego Swiętey woli, byleśmy zawſze powinności naſzych przeſtrzegali. To czyniąc zawſze, ile możemy, doſc prędko otrzymamy, czegośmy pragnęli, kiedy ie będziemy mieć na ten czas, kiedy ie nam P. Bóg da.

To oczekiwanie, w którym ſię do woli Boskiey ſtoſuiemy, ieſt bardzo potrzbne, bo gdyby w nas nie było tey odwagi męſtwa, wymowie niepodobna, iakobyś my duſzę naſzę pomięſzali. Mamy na tym przeſtawać, iż wiemy, że za pomocą tego, który nami rządzi, wſzyſtko dobzre czynimy, nie ſzukaiąc nie wiem iakich affektow, obiawienia, y oſobliwych znakow, ale drogą naſzą iść mamy oślep, polegaiąc na opatrzności y ufności Boskiey, nie oglądaiąc ſię na żadne

trudności, kłopoty, frasunki, dolęgliwości, y inne rozmaite krzyże, ktòre nas z woli Boskiey czekaią. Zostaycież tedy, naymilsze Córki, oddawszy się w opiękę Panu Bogu, y w nim samym swoię ufność pokładaycie, wszystko staranie wasze, y o dusze, y o ciele, iego zleciwszy dobroci. Powtarzam, uczyńmy tę rezolucyą, ze wszystkiego się wyniszczywszy, z samym się Panem Bogiem cieszyć, pod rządem starszych naszych: nie staraiąc się o co inszego, ieno o to, abyśmy we wszystkim starszym naszym posłuszne byli. Nayłatwieyszy zaś sposob iest, nabyć ochoty do wykonania woli tych, co nam roskazuią, czyniąc często na modlitwie Akty na obie stronie skłonne, a potym, kiedy się okazya poda, one do skutku przywodzić. Albowiem nie dość na tym wyzuć się przed Panem Bogiem, bo to tylko samym, pomyśleniem czynimy, nie wielka to, y owszem bardzo mała rzecz iest, ale kiedy to do skutku samego przywieść trzeba, kiedy, oddawszy się Panu Bogu, przyidzie stworzenie roskazować nam, y nami rządzić, wielka tu zaprawdę znayduie się rożnica; na ten czas potrzeba się mężnie stawić,

Ta ochota y skłonność do wykonania woli bliźniego, iest cnota bardzo zacna, ponieważ iest znakiem iednostayney modlitwy. Albowiem iako modlitwa nic inszego nie iest, ieno zlecenie y poruczenie nas samych w ręce

ręce Boskie, kiedy dusza z tym się wiernie ku Panu Bogu oświadcza: O Boże *moy iuż więcey nie mam woli moiey, ieno wolą twoię;* tedy na on czas iest złączona z Bogiem, tak, kieydy się wyrzekamy własney naszey woli, abyśmy wolą bliźniego czynili, to iest prawdziwe ziednoczenie się z bliźnim naszym, ale to wszystko czynić trzeba dla miłości Boskiey. Bywa to często, że iaka mała osoba szczupłych sił na ciele, y małego dowcipu, ktòra się nie zwykła bawić ieno rzeczami małemi, a wszystkie swoie sprawy z taką miłością czyni, że zasługami swemi daleko przewyższa wielkie y znaczne Akcye. Albowiem pospolicie wysokie sprawy y znaczne zabawy z mnieyszą czyniemy miłością, dla większey pilności y rożnych uwag, które około nich miewamy. Jeźli iednak znaczną iaką akcyą y zabawę z taką czynimy miłoscią, iako y małą, bez wątpienia ten, co się tak sprawuie, daleko większą będzie miał zasługę y zapłatę przed Panem Bogiem. Krotko mowiąc, Miłość daie cenę y walor wszystkim naszym uczynkom. A tak wszystkie dobre uczynki, którekolwiek zaczynamy, powinnismy czynić dla miłości Bożey, a złe zaś, których się chronimy, oddalać od siebie powinniśmy dla miłości także Boskiey,

Dobrym uczynkom, ktòre czynimy, a osobliwie te, które nam nie są przykazane, y które nie mogą mieć

przed

przed Panem Bogiem zasługi z posłuszeństwa, trzeba im przydać waloru y ceny przez miłość, lubo y one wszystkie możemy czynić przez posłuszeństwo.

Nakoniec trzeba mieć wielką rezolucyą, y ochotę, a tey nie od kogo inszego zaciągać mamy, ieno od samego P. Boga. Albowiem nie inszy iest zaszczyt Córek, abo zakonnic PANNY MARYI Nawiedzenia, ieno we wszystkim stołować się woli Boskiey y onę zawsze ochotnie pełnić.

Pomnę, żeście mię pytały, ieżeli to iest w mocy waszey czynić ołobliwe iakie modlitwy? Odpowiadam, co do małych modlitewek, które pod czas z nabożeństwa czynicie, nie masz w tym żadney złey rzeczy, byle w tym było pomiarkowanie affektu waszego, bo gdybyście ie kiedy opuściły a skrupułbyście z tąd iaki miały, albo gdybyście na każdy dzień przez cały rok odmawiać postanowiły, abo do pewnego czasu, takie modlitwy y pacierze z swoiey własney ochoty wymyślone nie maią mieysca, y czynić tego nie należy. Jeżeli zaś kiedy pod czas milczenia napadnie was chęć iaka do nabożeństwa, na przykład mòwić *Ave maris stella*, abo *Veni Creator Spiritus*, abo też iaką inszą nabożną modltewkę, możecie mòwić, nie masz w tym żadney tzudności. Ale tego przestrzegać trzeba, aby to nie było z szkodą większego dobrego. Na przykład gdybyś z nabożeń-

żeństwa klęcząc przed Nayświętszym Sakramentem postanowiła trzy Pacierze mówić na cześć Tròyce Przenayświętszey, a w ten czas zawołanoby was do czego inszego, powinniście się porwać ochotnie, y to czynić zaraz, nie skończywszy pacierzy, coć kazano, iednakże ow uczynek y zabawę możecie odprawować na cześć Tróyce Przenayświtlzey, miasto onych trzech Pacierzy. Nie potrzeba tedy naznaczać sobie pewney liczby nabożeństwa, iako to czynić klęczenia, ani modlitewek strzelistych codzień, abo do czasu, y inne tym podobne czynić umartwienia, poki się nie opowiemy Przełożoney, lubo potrzeba bydź bardzo wiernymi w wykonaniu tego, co Bòg chce. Ieźli rozumiecie, iż z natchnienia Ducha S. pragniecie uczynić te cnoty, miło to będzie y Duchowi S. kiedy o pozwolenie prosić będziecie, a choćby wam też tego nie pozwolono, iedno to u niego, ponieważ niemasz mu nic milszego, iako Zakonne posłuszeństwo. Przydaię y to, że się wam nie godzi, abyście za kogo pewne modlitwy pod liczbą odprawować miały. Jeżeli zaś was kto prosił, abyście to uczyniły, odpowiedzcie, że będziecie prosić o pozwolenie Przełożoney. Ale ieźli się kto po prostu zaleca modlitwom waszym, możecie odpowiedzieć, że to uczynicie, y tegoż zaraz momentu, podnieliecie myśl swoię za tego ku Bogu, któ-

y was o to proſi. Toż ſię ma rozumieć o Kommunii świętey. Albowiem nie możecie ofiarować Kommunii ni za kogo, bez pozwolenia: to iednak niema ſię rozumieć na on czas, kiedy w przyſtępowaniu do Nayświętſzego Sakramentu, gdyby wam na pamięć przyſzła potrzeba iaka bliźniego waſzego, albo potrzeby ludu poſpolitego. Możecie ie bowiem zalecać P. Bogu, proſząc pokornie, aby ſię nad nimi zmiłować, y winy im odpuścić raczył. Ale ieźli pragniecie ofiarować Kommunią świętą oſobliwie dla otrzymania iakiey rzeczy, trzeba proſić o pozwolenie: ieźli na ſwoię intencyą, za ſwoie właſne potrzeby, może nie brać pozwolenia, iako to bywa dla otrzymania męſtwa przeciwko tentacyi iakiey, albo też dla uproſzenia cnoty iakiey od Pana Boga, który we wſzyſtkim niech będzie chwalon.

ZYIE JEZUS

Rozmowa XI.

O Cnocie Posłuſzeńſtwa.

TRoiaki ieſt rodzay świątobliwego posłuſzeńſtwa. Pierwſze ieſt Powſzechne, y wſzyſtkiemu Chrześciańſtwu poſpolite, a to posłuſzeńſtwo oddaiemy ſamemu BOGU y Kościołowi świętemu, zachowuiąc ich przykazania. Drugie posłuſzeńſtwo ieſt Zakonne daleko zacnieyſze nad pierwſze, dla tego, że nie tylko w ſobie zamyka Boże przykazania, ale ſię też poddaie zachować wſzyſtkie iego rady. Trzecie posłuſzeńſtwo, o którym chcę mówić, a to ieſt naydoskonalſze, które z ſamey miłości pochodzi, to posłuſzeńſtwo miał zawſze Chrystus Pan przez cały ſwoy żywot, y piękny nam zoſtawił przykład.

Oycowie święci temu posłuſzeńſtwu wiele przydali kondycyi, ale ze wſzyſtkich trzy tylko biorę ſobie, z których pierwſza ieſt (iako oni mówią) kondycya, aby to posłuſzeńſtwo było *ślepe*: durga aby było *ochotne*: trzecia, aby było *mocne y ſtałe*.

Slepe posłuſzeńſtwo ma trzy właſności albo raczey kondycye; *Pierwſza* że ſię nie ogląda na oſobę Starſzych, ale tylko na ich powagę. *Druga* że ſię nie pyta o przyczynie, dla iakiey taką a taką rzecz roskazano, ani ſzuka racyi dla którey Przełożeni roskazuią, ale na tym przeſtaie, że roskazano. *Trzecia*, że nie ſzuka ſpoſobow, których ma zażywać do wykonania roskazow, ufaiąc Panu Bogu, za którego natchnieniem roskazanie ieſt uczynione, iż doda ſił, że ſnadno dokaże tego, co roskazano: nie pytaiąc ſię, iako wykona roskazanie, ale ie zaraz zaczyna. Z kąd widzicie, że Zakonne posłuſzeńſtwo, które

ślepe bydź powinno, mile y ochotnie się poddaie do wykonania tego, co czynić roskazano, nie pytaiąc się ani uważaiąc czy dobrze, czy źle roskazano, ale tego tylko upatruie, ieźli ten, co roskazuie, ma moc: y ieźli to, co roskazuią, służy do ziednoczenia myśli naszey y woli z Panem Bogiem, albowiem bez tego prawdziwie posłuszny nigdy żadney nie uczyni rzeczy.

Wiele się ich oszukało na' tey kondycyi posłuszeństwa, ktòrzy rozumieli, że na tym zawisło, abyśmy, choć nam też co źle y niesłusznie roskazuią, posłusznymi byli, choćby to było przeciwko Bogu y Kościelnemu przykazaniu, w czym bardzo zbłądzili. Albowiem, co do przykazania Bożego należy, nie maią starsi mocy, aby przeciwko nim czynili, a daleko mniey aby to roskazować mieli, coby przeciwko przykazaniu Boskiemu było, w takiey okazyi y nigdy nie powinniśmy słuchać Starszych, y owszem ieźli kto wie, że to z obrazą Boską, a czyni, ciężko grzeszy.

Wiem w prawdzie o wielu, że niektóre rzeczy czynili przeciwko Boskiemu przykazaniu, za powodem ślepego posłuszeństwa, (ktòre nie tylko nam każe bydź posłusznymi przykazaniu Boskiemu, y Starszych roskazaniu, ale też każe nam słuchać rady ich, y na niey przestawać) do tego przyszło, że sami

mi smierci swoiey sobie przyczyną byli z osobliwego natchnienia Boskiego, które w nich tak mocne y skuteczne było, że sobie inaczey perswadować nie mogli, y tego żadną miarą przewieść na sobie; y gdyby byli, inaczey uczynili, ciężkoby grzeszyli.

Wspomina przykład pismo święte w Xięgach drugich, C. 14. v. 37. o iednym z starszych Żydow, którego Razyaszem nazywano, ten zdięty gorliwością chwały Bożey, wydał się sam na sztych nieprzyiaciołom swoim, wiedząc zapewne, że ran y śmierci nie uydzie, y obaczywszy, że go w puł przebito, wszystkie swoie wnętrzności oną dziurą wyciągnął, potym rzucał po powietrzu w oczach wszystkich nieprzyiacioł swoich. Swięta Apollonia sama w ogień skoczyła zgotowany sobie od Tyrannow prześladowcow imienia Boskiego.

Swięty Ambroży pisze Historyą o trzech Pannach, które, aby były czystości swoiey nie postradały, same dobrowolnie w wodę wskoczyły y potonęły. Ale temu siały mieć do tego słuszną z kąd inąd przyczynę, że nie grzeszyły, choć to uczyniły, wieleby o tym mówić trzeba, ale się z tym rozwodzić niechcę. Iest y innych tak wiele, którzy sobie sami śmierć zadawali, iako y on, który się sam w piec ognisty wrzucił. Ale tym wszystkim przykładom bardziey się dziwować trzeba, ale nie naśladować. Albowiem bar-

bardzo dobrze wiecie, że nie potrzeba do takiey ślepoty przychodzić y głupſtwa, abyśmy rozumieli, że ſię P. Bogu podobamy, kiedy przeciwko przykazaniu iego co czynimy.

Posłuſzeńſtwo ochotne y miłe oraz chodzi z przykazaniem Boskim. To posłuſzeńſtwo zowie ſię ślepe, bo iednako ieſt posłuſzne wſzyſtkim Starſzym. Wſzyſcy Oycowie ſtarzy, bardzo tych ganili, którzy nie chcieli tym bydź posłuſznymi, którzy podleyſzey kondycyi byli, a aniżeli oni ſami, z kąd ich pytali, kiedy ieſteście waſzym Starſzym posłuſznymi, co was do tego pobudza, abyście posłuſznymi byli? czy to dla miłości Bożey czynicie, bynaymnieyli, izali bowiem nie tak ieſt na mieyſcu ten Bożym, iako y drugi. To pewna, że ieſt namieſtnikiem Boskim, Bóg zaś przez uſta iego tak nam roskazuie, y ſwoiey nas uczy woli przez rządy tego, iako y przez uſta drugiego. Jeſteście tedy, iako widzę, Srarſzym waſzym posłuſznymi, dla tego, że do nich skłonność macie, y na ich ſię oſobę oglądacie. Ach! nic więcey nie czyniecie nad świeckich ludzi, bo y oni też to czynią, y zgoła nie tylko słuchaią roskazania tych, w których ſię kochaią, ale nad to rozumieią że inaczey nie zawdzięczą ich ku ſobie miłości, ieno na czas, kiedy z wiekim affektem, y ochotą ich wolą czynić będą, iako czyni

pra-

prawdziwie posłuſzny, tak względem ſtarſzych, iako y względem ſamego Boga.

Poganie lubo źli, zoſtawili nam piękny przykład: albowiem diabeł mówił do nich, y odpowiadał im, w różney poſtaci bałwanow, Iedni byli w poſtaci ludzkiey drudzy w poſtaci ſzczurow, y węzow, inni w poſtaci pśiey, lwiey, y innych beſtyi, a przecie oni mizerni ludzie iednako wſzyſtkim wierzyli, tak słuchali poſtaci pśiey, iako y ludzkiey, tak lwiey, iako y ſzczurzey, bez żadnego braku. A to czemu? bo ſzanowali ſwoich bożkow w rozmaitey poſtaci y figurach.

Swięty Paweł każe nam y złych nawet słuchać ſtarſzych y ſzanować ie. Chrystus Pan z przenayświętſzą Matką ſwoią, y z Jozefem Swiętym nauczyli nas wielkiego posłuſzeńſtwa, które uczyniił idąc z Nazareth do Betleem. Skoro bowiem Auguſt Ceſarz roskazał, aby wſzyſcy w Państwie iego mieſzkaiący ſchodzili ſię do popiſu, na to mieyſce, gdzie ſię każdy narodził: oni, aby doſyć uczynili roskazaniu Ceſarskiemu, choć był bałwochwalcą, ochotnie przyśli na mieyſce naznaczone; a tym ſamym daie nam znać Chrystus Pan, y chce po nas tego, abyśmy ſię nie oglądali na oſoby, które nam roſkazuią, byle roskazować moc miały,

Po-

Pòdźmyż teraz do drugiey ślepego Posłuſzeńſtwa własności. Skoro ſioſtra która na ten ſię punkt pierwſzy odważyła, nie mieć względu, ani reſpektu na oſoby, ktòre nam roskazuią, ale we wſzyſtkim iednako słucha każdego Starſzego, poſtępuie daley, y ſtawa na drugim punkcie, ktòry ieſt, bydź posłuſznym, nie czyniąc żadney reflexyi, y nie upatruiąc końca, czemu to roskazano, kontentuiąc ſię tym, że wie, iż tak roskazano, niczym ſię innym nie bawiąc, ani uważaiąc czy dobrze czy zle roskazano, czy ieſt iaka słuſzna przyczyna czynić albo nie czynić to y owo co kazano. W Abrahamie bardzo chwali Piſmo święte to posłuſzeńſtwo. Zawoławſzy go Bòg, rzekł mu: *Abrahamie winidź z ziemi twoiey, y z poſrzodka rodziny twoiey, a idź do ziemi, ktòrą ia pokażę tobie.* Idzie Abraham nic nie mowiąc: Miły Bòże! czy nie mógł Abraham mòwić tego. Panie, każeſz mi wyniść z miaſta, powiedz że mi proſzę, ieźlić ſię podoba, ktòrędy wynidę? y słowka nie rzekł, ale zaraz poſzedł, gdzie go Duch prowadził, nic nie uważaiąc, czy zle, czy dobrze idzie, czemu y dla iakiey przyczyny, tak krótkiemi słowy mu roskazuie, że mu y o drodze nie namienił, ktòrędy iść miał. Zaprawdę prawdziwie posłuſzny człowiek, nie dyſzkuruie, ale poproſtu czyni, co mu kazano, bez żadnego pytania.

Sam

Sam Pan naſz chciał nas nauczyć tego, iak mu ieſt bardzo miłe to poſłuſzeńſtwo, kiedy ſię pokazał Swiętemu Pawłowi, chcąc go na drogę nawieść dobrą. Albowiem, nazwawſzy go własnym imieniem, zrzucił go na ziemię z konia y oślepił, widzicież, iako, aby go ſwoim uczniem uczynił, upaść mu dopuścił, uniżaiąc go y pod moc ſwoię pdbiiaiąc, a potym go nagle oślepił, przykazuiąc mu aby wſtąpił do miaſta ſzukać Ananiaſza, y aby to wſzyſtko, co mu roskaże, czynił. Ale czemu nie ſam Chrystus powiedział mu, co miał czynić, nie odſyłaiąc go daley, czemu, mówię, nie on ſam, który raczył do niego mòwić o iego zbawieniu? Swięty Paweł, cokolwiek mu roskazano, wſzyſtko uczynił zaraz. Zaprawdę mógłby to mu był ſam Pan Chrystus powiedzieć, co powiedzieć kazał przez Ananiaſza, ale tym przykładem chciał nas nauczyć, iako ſię bardzo kocha w tym ślepym posłuſzeńſtwie. Ponieważ nie dla inſzey przyczyny nawiedził Pawła Swiętego ślepotą, ieno dla tego, aby go był prawdziwie posłuſznym uczynił. Kiedy tenże Pan naſz chciał wzrok przywrócić ślepo narodzonemu Joan. 9. *Uczynił błoto z śliny, y rozmazał błoto na oczach iego, y rzekł mu, idź, a umyi ſię w ſadzawce ſiloe.* Ten ślepy żebrak czyli nie miał przyczyny dziwować ſię temu ſpoſobowi, ktòrgo Chrystus Pan używał uzdrawiaiąc go, y

mogł mówić ſam w ſobie: O móy Boże? Co mi za lekarſtwo na oczy kładzieſz, gdybym nie był przed tym ślepy, pewnieby mię to lekarſtwo oślepiło; nic na to wſzyſtko nie rzekł, ale dał ſię na wolą Pańską. Tak też pradziwie posłuſzny poproſtu wierzy, że wſzyſtko uczynić może, cokolwiek mu roskażą, bo mocno wierzy, że każde roskazanie od P. Boga pochodzi, y z natchnienia iego, y dla tego nie zda mu ſię to rzecz niepodobna dla mocy tego, który roskazuie. Naaman Syryiczyk nie tak uczynił, z kąd mało do tego było, żeby mu ſię było złe nadało y nie powiodło. Ten będąc trędowatym, udał ſię do Elizeuſza, aby był zoſtał uzdrowiony, dla tego, że mu wſzyſtkie lekarſtwa, których używał, aby był do pierſzego przyſzedł zdrowia, nic nie pomogły. Wiedząc tedy, że Elizeuſz wielkich y dziwnych dokazował rzeczy, udał ſię do niego, a przyichawſzy ſtanął u drzwi iego, y posłał iednego z ſług ſwoich proſząc go, aby mu zdrowie przywrocił. Usłuchał wprawdzie prożby iego Elizeuſz, ale nie wyſzedł do niego z komory ſwoiey, ieno wysłał ſługę ſwego, aby mu powiedział, *Idź, umyiże ſię w Jordanie ſiedmkroć, a weźmie zdrowie ciało twoie, y będzieſz oczyſzczonym.* Na tę odpowiedź rozgniewał ſię Naaman y chciał przecz odiechać mówiąc: *Ażaż nie lepſze ſą rzeki w Damaſzku, Amana y Parffar, niźli te wſzyſtkie rzeki Izraelskie?* y uparłszy ſię

ſię, nie chciał czynić tego, co mu Prorok kazał, ale ſłudzy iego powoli go namowili, aby to uczynił, co mu Prorok roskazał, ponieważ rzecz tak łatwa do uczynienia była. Przeſtał Naaman na ich radzie, y umywſzy ſię ſiedmkroć w Jordanie, był uzdrowion. Widzicież, iako ſię w wielkie wdał niebeſpieczeńſtwo, nie bydź uzdrowionym na ciele, kiedy tak wiele diskurſow czyni około tego, co mu kazano. *Trzeciya właſność* posłuſzeńſtwa ślepego ieſt, że nie uważa, ani ſię pyta, iako ma wykonać to, co roskazano. Bo wie o tym, że droga, którą iść trzeba, ſą Reguły Zakonne, y roskazanie ſtarſzych. Kto tą drogą w proſtocie idzie, y bynamniey nie uważa, czy tym lepiey iść ſpoſobem, abo innym, byle wypełnił posłuſzeńſtwo, wſzyſtko mu ieſt za równo. Albowiem wie bardzo dobrze, że na tym ieſt doſyć do upodobania Boskiego, dla którego miłości ſzczerze y poproſtu posłuſzeńſtwo odprawuie.

Druga kondycya posłuſzeńſtwa ieſt, aby było ochotne. Ochotne zaś posłuſzeńſtwo wſzyſtkim Zakonnikom y Zannicom przykazuie ſię, iako rzecz bardzo potrzebna do wykonania posłuſzeńſtwa, abyśmy tego doskonale przeſtrzegali, cośmy Panu Bogu poślubili: To znakiem było, który obrał Eliezer, aby poznał Pannę, którą był Bóg przeznaczył za Oblubienicę Synowi Pana iego. *Oto ia ſtoię u ſtudnie wody,*

wody, a Panny Obywatelow miaſta tego będą wychodziły do czerpania wody; zaczym Panna gdżieby usłyſzała ode mnie: day mi trochę wody ku piciu z wiadra twego, a rzekłaby mi: y ty piy, y wielbłądom twoim naleię, ta ieſt niewiaſta, którą ſpoſobił Pan Synowi Pana moiego Izaakowi. A gdy to milcząc myślił, a oto Rebeka wychodziła śliczney bardzo urodzy Panienka, która ſkoro nabrała wody w wiadro ſwoie, y iuż powracała, rzekł do niey: day mi ſię rrochę napić, która pokwapiwſzy ſię, złożyła wiadro z ramion, y rzekła: Panie móy, y ty piy, y wielbłądom twoim dam, poki ſię nie napiią. Gen. 24 v. 13. y tam daley. Przypatrzcie ſię proſzę, iako ſię mile y ochotnie Rebeka ſprawuie; nie żałowała prace y ſił ſwoich, albowiem wiele tam wody trzeba było do napoienia tak wielu wielbłądow, których był Eliezer z ſobą przyprowadził. Zaprawdę wſzyſtkie akty posłuſzeńſtwa, y uczynki, których nie czyniemy ochotnie y mile, nie bardzo ſię Panu Bogu podobaią, ſą niektórzy, którzy bywaią wprawdzie posłuſznemi, ale z taką nieochotą y zmarſzczeniem czoła, że nazbyt umnieyſzaią zasług tey cnoty. Miłość y posłuſzeńſtwo tak nierozdzielny między ſobą związek maią, że ſię nigdy rozłączyć nie mogą; miłość ſprawuie, abyśmy na każde roskazanie ochotnymi byli. Albowiem chociaż trudną iaką rzecz czynić roskazano, ten, który posłuſeńſtwo ma z miłością złą-

złączone, przyimuie mile y wykonywa roskazanie, a iż posłuſzeńſtwo ieſt przednią częścią pokory, zaczym posłuſzny kocha ſię w roskazaniu, y skoro ie tylko, by y zdaleka usłyſzy, iakiekolwiek będzie, lubo do ſmaku, lubo nie, mile ie przyimuie, y z ochotą pełni. W żywocie świętego Pachomiuſza ieſt przykład o tey ochocie posłuſzeńſtwa, który wam teraz powiadam. Między Zakonnikami świętego Pachomiuſza był ieden imieniem Jonas mąż wielkich cnót y świątobliwości, któremu zlecono ogród w dozor, w którym była figarnia, która ſmaczne figi rodziła, ale ona figarnia była pokuſą młodym Zakonnikom: Swięty Pachomiuſz poſtrzegłſzy to przechodząc ſię czaſu iednego po ogrodzie, weyrzał na figarnię, y obaczył na niey diabła ſiedzącego, który od ſamego wierzchu ku ziemi na figi poglądał, tak iako y Zakonnicy z dołu do góry na nie poglądali. Ten wielki Swięty chcąc ſwoich młodych Zakonnikow przyuczyć nie tylko do wſzelakiego umartwienia zmysłow powierzchownych, ale też y do wykorzenienia zewnętrznych skłonności, y namiętności, zawoławſzy do ſiebie Jonaſza, roskazał mu, aby ono figowe drzewo nazaiutrz wyciął, y figarnię zepſował. Na to roskazanie w proſtocie ſerca Jonaſz rzekł do ſtarſzego te słowa: o móy naymilſzy Oycze, izali nie trzeba czaſem pozwolić rekreacyi:

cyi, y to im wybaczyć, aby ſię też trochę ucieſzyli, nie dla ſiebieć ia tę figarnię chcę zachować: na tę powieść iego mile odpowiedział Ociec Swięty: ty w prawdzie moy Bracie zbraniaſz ſię uczynić woli moiey w proſtocie, ale ia tobie powiadam, że to drzewo posłuſznieyſze będzie niźli ty; y tak ſię ſtało. Albowiem dnia drugiego Jonas przyſzedłſzy do ogroda, znalazł, ono uſchłe drzewo, y iuż nigdy więcey żadnego owocu nie rodziło. Dobry Jonaſz nie dla ſiebie chciał ono zachować figowe drzewo, albowiem wiedzieli o tym wſzyſcy dobrze, że przez ſiedmdzieſiąt lat żadnego owocu nie skoſztował, ale był bardzo hoyny ku Braci ſwoiey. A potym ſię nauczył, iako ochotne posłuſzeńſtwo ieſt wielkiey ceny, y dla tego każdy Zakonnik powinien ſię w nim kochać, y zawſze przeſtrzegać.

Chrystus Pan przez cały ſwòy żywot uſtawiczne wydawał przykłady ochotnego posłuſzeńſtwa, albowiem niemożna pomyślić skłonnieyſzego y ochotnieſzego do wſzyſtkiego, iako on był, na wykonanie każdego woli. Przykładem iego powinniśmy ſię przyuczaćz do wielkiey ochoty w posłuſzeńſtwie; albowiem nie dośćna tym ſercu miłości pełnemu, gdyby to tylko czyniło, co mu kazano, albo namieniono, ieźli tego prędko nie wypełni. Kto takim ieſt, ledwie ſię ſtrzymać może, czekaiąc godziny do wy-

wykonania tego, comu naznaczono, a to dla tego, że pragnie bardzo, y żąda tego, aby mu więcey roskazano.

Kròl Dawid ledwie mymòwił, że pragnął bardzo wody z ſtudnie Betleemskiey do picia, a zaraz trzey odważni Kawalerowie mężnie ſię przez woysko nieprzyiecielskie przebiwſzy, przynieśli wody z ſtudnie Betleemskiey y Królowi podali. Widzicież, iako ochotnie wolą Kròlewską uczynili. Tak właśnie wiele wielkiey świątobliwości ludzi poſtępowali ſobie, wykonywaiąc ochotnie wſzalakie natchnienia y skłonności, które rozumieli, że od Naywyżſzego Króla nad Kròlmi Chrystusa Pana pochodziły, co rozumiecie proſzę? Iakie roskazanie było Chrystusa Pana, ktòreby było obligowało Swiętą Katarzynę Seneńską, aby była piła, y wyſyſała ropę, ktòra płynęła z ran chorey niewiaſty, ktòrey posługowała. Iakie y ono roskazanie było, świętego Ludwika Kròla Francuzkiego, ktòry iadał z trędowatemi, y to nie co inſzego, ieno onę polewkę y potrawy, które zoſtawały, aby im był apetyt do iedzenia naprawił. Nigdy tego nie powinni byli czynić; ale wiedząc dobrze, że ſię Pan Jezus kochał w tym y oświadczył skłonność do miłości właſney wzgardy naſzey, myślili ſobie, że mu to miło będzie, gdyby to uczynili naśladuiąc iego skłonności, niedbaiąc

iąc na to, choć to ich zmysłom nieprzyiemno było, czyniąc to iako z naywiększą miłością. Powinniśmy wspomagać bliźniego naszego, widząc iego wielką potrzebę. A iż Jałmużna iest dobra wedle rady Pańskiey, wiele ich wedle możności swoiey y substancyi radzi ią dawaią. Na posłuszeństwie zaś z rady pochodzącym, polega ochotne y miłe posłuszeństwo, które nas skłania y kieruie do wykonania woli Boskiey, y intencyi starszych naszych. Ale was przestredz muszę, że tu iest wielkie oszukanie, w które snadno wpaść się możecie. Albowiem gdyby ci, którzyby chcieli dostąpić doskonałego skutku tey cnoty, zawsze o tym myślili, chcąc nieiako poznać całe żądze y intencye starszych swoich, albo też samego Pana Boga, czasby bez wątpienia nadaremnie tracili. Bo na przykład pokibym myślił, iakaby była ich żądza y wola, nie starałbym się tym czasem o nalezienie y dostąpienie u Boga pokoiu, a przecie nie insza iest wola Boża, ieno ta, ponieważ mi czego inszego czynić nie roskazuie. Zaczym gdyby ten na przykład, który ma tę skłonność y wolą, którą mu Pan Bóg oświadczył, aby ubogich ratował y wspomagał, chciał od iednego do drugiego biegać miasta, aby ich znalazł, a znazłszy onych, wedle przepomożenia swego ratował, a kto nie widzi tego, że pokiby był w iednym mieście, nie mógłby tych ratować

wać y onym służyć, którzy są w drugim. Ten dobry uczynek powinein bydź w prostocie serca uczyniony, daią iałmużnę ubogim, kiedy się podaie okazya, nie biegaiąc po ulicach, po drogach, po cudzych domach, bawiąc się y pytaiąc się ieźli tam są ubodzy nieznaiomi. Tymże sposobem kiedy widzę, że po mnie starszy czego żąda: powinienem y ia po sobie pokazać skłonność y ochotę do wykonania woli iego, nie uwodząc się myślami, czy mogę poznać, ieźli też iest do tego skłonny, aby mi co inszego roskazał, albowiem to samo, odiętoby nam wszelakie serca uspokoienie y pokoy duchowny, który iest nayprzednieyszym pożytkiem ochotnego posłuszeństwa.

Trzecia kondycya Posłuszeństwa iest, stateczne dotrwanie, którego nas sam Chrystus Pan wyraznie nauczył: Swięty Paweł temi ie opisuie słowy. *Stał się posłusznym aż do śmierci*, a chcąc pokazać moc y skutek tego posłuszeństwa, daley mówi: że *był posłuszny aż do śmierci krzyżowey.* Temi słowy: *aż do śmierci*, daie się znać, że był posłusznym, przez cały swòy żywot: tak dalece, że w nim nic innego nie widać było, ieno przedziwne wielkiego posłuszeństwa przykłady, które oddawał y Rodzicom swoim, y wielu innym, nawet y samym niezbożnym ludziom, y iako zaczął przez tę cnotę, tak też y skończył swòy

śmiertelnyi żywot. Sławny on Pustelnik Jonas, (o którym iużeśmy przedtym mówili) dwoiaki nam z siebie przykład daie, o stałości y wytrwaniu, naprzod; że, chociaż nie tak prędko usłuchał roskazania S. Pachomiusza, był iednak wielkiey doskonałości Zakonnikiem. Albowiem od onego czasu, iako wstąpił do Zakonu, zawsze statecznie swóy urząd około ogroda sprawował, nigdy go z siebie nie składaiąc, ani odmieniaiąc, przez siedmdziesiąt y pięć lat żyiąc w Klasztorze. Druga zabawa iego była, że przez cały swóy żywot rogoże robił, iako się iuż o tym namieniło, tak dalece, że nad niemi, robiąc ie, umarł. Wielka to iego cnota była, że przez cały swòy żywot, iedną się bawił robotą. Albowiem uczynić rzecz iaką z wielkim weselem, y ochotą, którą tylko raz, albo do pewnego czasu roskazano, nie bardzo to wielka cnota, ale ty, kiedy komu rzeką, *to zawsze będziesz czynił, aż do śmierci*, tu iest wielka cnota y rezolucya, odważyć się na to posłuszeństwo. Tom wam miał powiedzieć względem posłuszeństwa, ieno ieszcze iedno przydam słowo: *iże posłuszeństwo iest takiey wagi, że iest równą cnotą miłości*: te obiedwie cnoty tak wszystkie inne zdobią, że bez nich nic a nic insze nie ważą; poki tych dwóch cnót niemasz w sobie, żadney niemasz, ieźli zaś masz obiedwie pospołu, wszystkie masz oraz w sobie. Ale pódźmy da-

daley, pominąwszy teraz posłuszeństwo powszechne względem przykazania Boskiego, y mówmy o Zakonnym posłuszeństwie. Y to zaraz konkluduię, *że Zakonnik, ieźli nie iest posłusznym, nie może mieć żadney inney cnoty.* Bo samo posłuszeństwo każdego Zakonnikiem czyni, ponieważ to iest cnota nayprzedniey-sza każdemu Zakonnikowi służąca. Miey nawet prasza gnienie męczeństwa dla miłości Boskiey, nic to nie iest, ieźli niemasz posłuszeństwa. Czytamy w żywocie S. Pachomiusza, że ieden z Zakonnikow iego odprawiwszy swóy nowicyat z pochwałą y z wielkim przykładem pokory, przystąpił do S. Pachomiusza, y wielką zdięty gorliwością, powiedział mu, że bardzo pragnie męczeńskiey korony, y to przydał, że się nigdy nie uspokoię, póki za wiarę śmierci nie podeymę; zaczym prosił go pokornie, aby mu to modlitwami swymi u Pana Boga ziednał, żeby mógł dokazać tego, co zamyślał. Ociec Swięty chciał onę gorliwość ugasić iego, ale im więcey mówił, tym się bardziey miłością zapalał do wykonania zamysłow swoich. Mòwił mu S. Pachomiusz: Mòy synu lepiey iest żyć w posłuszeństwie, y umierać codziennie, przez ustawiczne samego siebie umartwienie, a niżeli pragnąć Męczeńskiey korony. Prawdziwie ten Męczennikiem umiera, który codziennie ponosi umartwienie, większe iest męczeństwo

ſtwo, wytrwać przez cały żywot w posłuſzeńſtwie, a niżeli raz umrzeć od miecza. Zyi, żyi ſynu mòy, iako naydłużey, uſpokoiwſzy ducha y ſerce ſwoie, mówił Ociec S. odwodząc go od zamysłow iego. Ale on Zakonnik, który zapewne twierdził, że ono pragnienie śmierci było z natchnienia Ducha S. bynamniey nie chciał odmienić zamysłow ſwoich, ale z tym zawſze wyieżdżał, proſząc Oyca S. Pachomiuſza aby ſię modlił za niego, żeby Bòg wysłuchał żądze iego. W krótkim czaſie trafiło ſię, że przyſzły nowiny ku myśli iego, że zbóycy ſekty Saraceńskiey przyſtąpili pod Klaſztor, ſtanęli na iedney gòrze. Miał tedy Pachomiuſz dobrą okazyą, aby go wezwał do ſiebie y mòwił mu; Oto Synu móy według myśli twoiey przyſzła godzina, którey tak dłudo żądaſz y oczekiwaſz. Idź po drwa na tę gòrę, a miey dobrą otuchę y nadzieię, że tego doſtąpiſz, czego tak bardzo pragnieſz. Zakonnik, od wielkiey radości zapomniawſzy prawie o ſobie, bieży ſpiewaiąc y chwaląc P. Boga, że mu z łaski ſwóiey dał tę okazyą, aby umarł dla miłości iego, a tym czaſem bynamniey o tym, co mu ſię trafiić miało, nie myślił; bo gdy napadł na zbóycow, którzy go poſtrzegłſzy, proſto bieżeli do niego, ale ſie bardzo mężnie popiſał: rzekli do niego: iużeś zginął. Nic inſzego nie pragnę (on rzecze) ieno tego abym umarł dla

dla miłości Bożey, y wiele słow innych mówił. Zboycy oni Saracenowie, wiedli go na ono mieyſce, gdzie ſwego bałwana mieli, aby mu ſię był pokłonił, a gdy obaczyli, że ſię zbraniał tego, poczęli ſię brać do oręża, y chcieli go zabić. Ale słuchaycie, co ſię ſtało, ten nędzny Zakonnik tak odważny w imaginacyi ſwoiey, obaczywſzy że mu miecz do ſzyie przyłożono, ey dla Boga! proſzę was nie zabiiaycie mię, wſzyſtko uczynię, co mi każecie, tylko ſię zmiłuycie nade mną, ieſzczem młody, ſzkoda mi ieſzcze skracać dni życia mego, a potym pokłonił ſię onemu bałwanowi, a oni zdraycy, naśmiewaiąc ſię z niego, dobrą mu cięgę dali, a potym kazali mu ſię wrócić do Klaſztoru ſwego, gdzie przyſzedłſzy bardziey był umarłemu, a niżeli żywemu podobny, wſzyſtek zbladły, y napoły żywy. Swięty Pachomiuſz, który był wyſzedł ku niemu, rzekł do niego te słowa: A cóż ieſt Synu mòy, że ſię tak bardzo na tobie cera zmieniła? Tedy on nędzny Zakonnik pełen wſtydu y konfuzyi, a że był dumny bardzo, nie mogąc tego przewieść na ſobie, że taką ſromotę ſam zadał ſobie, padłſzy na ziemię, wyznał na ſię on ſproſny upadek, ale temu złemu zaraz zabieżał Ociec Swięty, y poſtarał ſię o zbawienne lekarſtwo: kazał Braci modlić ſię za niego, a zaś iemu ſamemu kazał P. Boga proſić o odpuſczenie,

y tak go na dobrą nawiodł drogę, dawſzy mu radę zdrową y zbawienne napomnienie, mówiąc; Synu moy pomniy na to, że lepiey ieſt żyć tak, iako wſzyſtka Kongregacya Zakonna żyie, a nie pragnąć czego inſzego, ieno wiernie zachować reguły, a nie unoſić ſię inſzych rzeczy żądzami, ieno to czynić, co Zakon roskazuie y zwierzchność naznacza, to, mówię, ieſt lepſza, a niżeli mieć, wielkie żądze y pragnienia, wynayduiąc nie wiem iakie ſpoſoby, albo imaginacye, ktòre ni do czego nie służą, ieno do większey pychy, y wyniosłości, gardząc drugiemi dla tego, iż rozumieią, że nad nich więcey czynią.

O iako daleko lepſza rzecz ieſt, żyć pod obroną świętego posłuſzeńſtwa, aniżeli wyłamować ſię z niego, ſzukaiąc tego, co ſię nam zda bydź doskonalſzego. Gdybyś był tego usłuchał, iakom ci mòwił: abyś ſię był żyiąc martwił, kiedyś ty śmierci ſzukał y żądał, pewniebyś był tak ſromotnie nie upadł, iakoś teraz upadł. Ale nie fraſuy ſię, miey dobrą nadzieię, żeć iuż ten grzech P. Bóg odpuścił. Ale pomniy na to, abyś żył napotym w ſubmiſſyi. Usłuchał on we wſzyſtkim rady Oyca świętego, y ſprawował ſię dobrze y pokornie aż do śmierci ſwoiey.

Mówię też y to o Posłuſzeńſtwie, że nie ieſt mnieyſzey ceny y wagi nad miłość, albowiem dać kubek wody zimney dla miłości Bożey, niebo ſobie zaraz tym

tym ſamym kupuieſz. Sam to Crystus powiedział, uczyń to y ty także względem posłuſzeńſtwa, a teyże doſtąpiſz zapłaty. Naymnieyſza rzecz uczyniona z ſposłuſzeńſtwa ieſt bardzo miła P. Bogu. Two ie na przykład iedzenie, albo picie z posłuſzeńſtwa, ieſt milſze P. Bogu, aniżeli poſty Puſtelnikow, ieżli ie czynili bez posłuſzeńſtwa, odpoczynek z posłuſzeńſtwa więcey waży, y milſzy ieſt Panu Bogu, a niżeli dobrowolna praca.

Ale rzecze z was ktòra, coż mi przyidzie z tego, zachowuiąc tak ścisłe posłuſzeńſtwo, z kondycyami wyżey pomienionemi; ślepo, ochotnie, y ſtale? O Naymilſze Córki moie: kto tak czynić będzie, niesłychanie uſpokoi duſzę ſwoię: y będzie uſtawicznie opływał w świętym Crystusa Pana pokoiu, ktòry wſzyſtkie naſze przewyżſza zmysły. Nie powinna będzie oddawać rachunku z ſpraw ſwoich, ponieważ wſzyſtkie pochodziły z posłuſzeńſtwa Reguł y Starſzych naſzych. A ktòreż ſzczęście może bydź nad to lepſze, y pożądańſze? Zaprawdę prawdziwie posłuſzny człowiek, kocha, czci, ſzanuie y wielce poważa ſobie Reguły ſwoie, a to nie inaczey, ieno iako drogę, przez ktòrą iść ma do ziednoczenia ducha ſwego z Panem Bogiem, y dla tego nigdy nie odſtępuie od tey drogi, y tak obſerwuie te rzeczy, ktòre mu dla direkcyi podaią, iako y inſze, ktòre z posłuſzeń-

ſzeńſtwa pochodzą. Szczerze posłuſzny, żyie mile y ſpokoynie iako dziecie, które zoſtaie na łonie naymilſzey Matki ſwoiey, nic o tym nie myśli, co ſię znim będzie działo: niech go Matka piaſtuie na prawey abo lewey ręce, nic nie dba. Tymże ſpołobem prawdziwie posłuſzny, niechay mu roskazuią, to y owo, bynamniey ſię niefraſuie, byle mu roskazano, ieſt bardzo kontent z tego, że to wſzyſtko, co czyni, z posłuſzeńſtwa pochodzi, kto tak ieſt posłuſznym, mogę mu zapewne Imienie Boskim obiecać, Niebieski Ray y wieczny zywot, iako też y to bez wątpienia, że, poki na świecie żyć będzie, prawdziwego będzie zażywał pokoiu.

Pytacie mię, ieżeliście powinny pod grzechem to wſzyſtko czynić, co wam Przełożeni roskazuią, y ieźli za roskazanie to ſobie poczytać macie, co wam Starſza mówi na ten czas, kiedy iey oddaiecie rachunek ſumnienia, co należy dowaſzego właſnego poſtępku. Naymilſze Córki moie, nie, nie. Albowiem ani Przełożeni, iako y ſpowiednicy, nie zawſze maią intencyą nas do tego obligować, co nam roskazuią, a kiedy to chcą uczynić, używaią słow onych, którymi znać daią, że to pod posłuſzeńſtwem przykazuią, tedy na on czas powinniśmy ich słuchać pod grzechem, choćby roskazanie było względem maley rzeczy. Kiedy zaś tych słów nie przydaią: tedy

dy na to nie ieſteśmy obligowane pod grzechem. Albowiem od nich pochodzą troiakie rady, iedne względem roskazania y posłuſzeńſtwa, drugie miaſto rady, a trzecie miaſto proſtey dyrekcyi. O Regułach y Konſtytucyach toż ſię ma rozumieć: są bowiem niektóre Artykuły, w któych ſię mówi: *Siostry rzecz taką czynić mogą*, drugie zaś Arrykuły przykazuią, *to czynić będą*. abo też przeſtrzegać aby tego y owego nie czyniły. Jedne tedy Artykuły są radą, a drugie roskazaniem, dla tych, ktòreby Siostry nie chciały słuchać rady, y direkcyi, iawnieby ſię ſprzeciwiały ochotnemu posłuſzeńſtwu: y pokazałyby na ſercu ſwoim wielkie leniſtwo y gnuſność: y znaćby przez to dały, że nie miłuią P. Boga, kiedy nic czynić nie chcą, ieno to, co z roskazania pochodzi, y chociażby to nie było przeciwko posłuſzeńſtwu ślubowanemu, ktore iuż ieſt nie tylko radą, ale y przykazaniem, iednakże kiedyby ſię nie chciały poddać pod dyrekcyą, tedyby ſię ſprzeciwiały miłoſnemu posłuſzeńſtwu: o ktòre ſię wſzyſtkie Zakonnice, Panny Maryi Nawiedzenia ſtarać powinny, aby go doskonale zachowały.

Znowu mię pytacie, ieżeli ſię wam pomyślić godzi (kiedy ſię Przełożona odmienia) że ta nie ieſt tak ſpołobna, iako przed tym była, abo że nie ma takiey do wiedzienia drogi, którą was trzeba do doskona-

nałości prowadzić? Odpowiadam. Nie możemyć się w prawdzie uchronić tego, żeby nam to na myśl przyiść nie miało, aleśmy ich odrzucać powinni. Albowiem ieźli Balaam był tak dobrze od oślice nauczony, daleko bardziey temu wierzyć mamy, że Pan Bóg ktòry nam Przełożoną dał, dokaże tego, że nas wszystkiego według woli iego świętey nauczy, lubo podobno nie wedle naszey; sam Chrystus Pan w tym nas upewnia, że nigdy posłuszny nie zginie, y niemasz nic nad to pewnieyszego. Albowiem ieźli kto idzie za wolą Starszych y dyrekcyą, (ktòrych mu dał Pan Bòg) choćby też prostakami y niewiadomemi rzeczy byli, y choćby pod mocą swoią poddanych wedle swoiey rządzili nieumieiętności, y choćby ich nawet drogami chrapowatemi y niebespiecznemi wiedli, każdego posłusznego y posłuszną ich woli, (byle to iawnie, co roskazuią, z grzechem niebyło) ani też przeciwko przykazaniu Boskiemu abo Kościelnemu, upewnić mogę, że nigdy nie błądzą, że *Mąż posłuszny* (słowa są pisma świętego) *będzie mówił zwycięstwo*, to iest: będzie stał niezwyciężony we wszelakich trudnościach, ktòre nań przyidą względem posłuszeństwa, y z wielkim honorem wszystkiego dokaże, cokolwiek ieno zacznie z posłuszeństwa, by też nayniebespiecznieyszą szedł drogą.

Nie pięknyby to był zaprawdę posłuszeństwa sposób:

sob: gdybyśmy innym Przełożonym nie chcieli bydź posłusznymi, ieno tym, co nam są wdzięcznymi y miłymi. Naprzykład gdybyście dziś, kiedy taką macie Przełożoną, ktòrą wielce sobie poważacie, tak względem iey własney osoby, iako też względem iey cnot, każde iey roskazanie ochotnie y mile pełniły, iutro zaś, kiedy inszą mieć będziecie, do ktòrey nie taki affekt macie, gdybyście nie z takim affektem y ochotą iey posłuszne były, uczyniłybyście iey wprawdzie iednakie posłuszeństwo, alebyście nie tak wielce to poważały sobie, co wam mówi, y nie z takim ukontentowaniem, iako oney, która ten urząd złożyła z siebie. O mòy Boże: A ktoż nie widzi tego, że wy iedney bardziey słuchacie względem własney waszey skłonności, a nie z szczerey miłości Boskiey, a ieźli z miłości Bożey, a czemuż nie tak ie do tey serce macie, y nie z taką ochotą to, co wam roskazuie, czynicie: z iakąbyście czyniły to, co wam druga roskazowała.

Zwyczayna to u mnie, że iednę rzecz często bardzo, y ledwie nie zawsze powtarzam, ale to iest bardzo dobra, bo ią zawsze obserwować trzeba, a ta nie insza iest, ieno, że wszystkie nasze sprawy powinniśmy czynić wedle wyższey części dusze naszey, albowiem w tym Zakonie tak żyć trzeba, nie według zmysłow y skłonności naszych. To bez wątpienia żebym miał większe ukontentowanie, ile do niż-

niżsey części dusze moiey należy, czyniąc to, co ten Przełożony roskazuie, do którego mam wielką skłonność, aniżeli to co mi drugi, do którego nie mam żadnego affektu, roskazuie. Bylem iednak wedle wyższey części iednako obiema był posłuszným, dosyć powinności swoiey czynię, y owszem posłuszeństwo moie ma większą cenę y zasługę, dla tego, że tę rzecz czynię, nie maiąc z tąd żadney uciechy, y pokazuię się bydź posłusznym dla samey miłości Boskiey, a nie dla uciechy iakiey moiey.

Niemasz nic na świecie bardziey pospolitszego, iako w ten sposob bydź posłusznym, pełnić roskazanie tych, w których się kochamy, ale wtóry bardzo rzadki iest, y ledwie go kto użwa, krom osób Zakonnych.

Ale mogłybyście mię podobno ieszcze spytać, ieźli się to godzi, co ta Przełożona czyni, ganić, y mówić abo myślić: czemu ta takie Ordynacye postanowiła, których druga nie czyniła? nigdy się tego czynić nie godzi, naymilsze Córki moie, yowszem to zawsze chwalić trzeba, cokolwiek Starsi czynią, albo mówią, pozwalaią, abo zakazuią, byle nic nie czynili przeciwko Boskiemu przykazaniu, bo na ten czas nie powinniśmy słuchać, ani approbować tego, coby z grzechem bydź miało. Ale krom tego powinniśmy zawsze słuchać, wierzyć, y swóy własny rozum przymuszać do tego, aby to uznał, że Starsi dobrze czynią, y słu-

y słuszną znać maią przyczynę, kiedy nam co rozkazuią, bo inaczey samibyśmy się czynili przełożonymi, a przełożonych nad się podleyszymi, gdybyśmy ich rządy y sprawy roztrząsali. Nie trzeba nigdy czynić tego, ale powinniśmy się poddawać pod słodkie iarzmo świętego posłuszeństwa, daiąc wiarę temu, że obie wzwyż pomienione Przełożone miały słuszną przyczynę to czynić, co czyniły, roskazowały, choć są rożne iedna od drugiey w swym rządzie.

A nie godziłożby się iedney Siostrze, któraby długo żyiąc w Zakonie, y wiele usług oddaiąc Zakonowi, wyłamować się z posłuszeństwa w iakich małych rzeczach? O móy Boże, a cożby to była za sprawa, takby właśnie wskórały, iako szyper, któryby bardzo długo okręt do portu prowadząc, poddawszy tak wiele prac y fatygi przy nawałnościach morskich, aby się nie rozbił, a po tym przyprowadziwszy go wcale do brzegu, chciałby go zepsować, y sam się utopić w morzu: czyliby, mówię, tego wszyscy za głupiego nie mieli? Albowiem, ieźli to chciał uczynić, cóż potym było, tak wielkie podeymować prace, żeby go był wcale do portu przyprowadził. Zakonnik, który dobrze zaczął, ieszcze niewszystko uczynił, ieźli do końca nie wytrwa. Nie trzeba mówić tego, że to tylko do Nowicyuszow należy, aby się doskonale

le ſprawowali. Bo daymy to: chociaż w każdym Zakonie Nowicyuſzowie wielce y znacznie umartwieni ſą, iednakże nie idzie za tym, aby badziey do tego obligowani byli, aniżeli Profeſſowie. O za prawdę, ieſzcze żadną miarą nie ſą do tego obligowani, ale żyią w posłuſzeńſtwie, aby mogli doſtąpić doskonałości. Ale Profeſſowie, ktòrzy ſluby uczynili, ſą obowiązani do tego względem ſwych ślubow, które śluby ieźli dla tego uczynili, aby tylo Zakonnikami byli, a onych nie obſerwowali, nic nie ważą. Zakonnik, ktòryby tego był rozumienia, że może ſobie więcey nad innych pozwolić uczyniwſzy profeſſyą: y owſzem choćby nie wiem iak długo żył w Zakonie, bardzoby ſię oſzukał. CHRYSTUS Pan bardziey ſię pokazał bydź doskonałym przy śmierci, aniżeli z dzieciństwa, kiedy pozwolił dokazować nad ſobą, co ieno złość ludzka wymyślić mogła, iako ſię iuż o tym namieniło. Ale doſyć ſię iuż o posłuſzeństwie powiedziało, nic nie zoſtaie, ieno to, abyśmy ſię w nim ſerdecznie kochali y ćwiczyli.

Jedno mi ieſzcze zbywa słowko, które tu należy. Dnia wczorayſzego w wieczor o to mię pytano, ieźli ſię o tym Sioſtrom mówić godzi, że ich Przełożona, albo Nowicyuſzkę Miſtrzyni z iakiey okazyi umartwiła. Odpowiadam; że ſię o tym troiakim ſpoſobem mòwić może. Naprzod może Sioſtra przyiść do

do drugiey, y to iey powiedzieć: O móy BOże, O mòy BOże, Naymilſza Sioſtrzyczko, toć mi dobrą kapitułę naſza Matka dała. a to weſoło mòwi dla tego, że godna była takiego umartwienia, albo też dla tego, że iey Przełożona podała okazyą, aby duchownego zysku duſzy ſwóiey nabyła: kiedy iey cale bez okoliczności prawdę powiedziała. Z kąd na on czas tym ſamym przydaie weſela drugiey Sioſtrze, aby iey poſpołu pomogła chwalić P. BOGA.

Drugi ſpoſob, gdzie też możemy nie co mówić o umartwieniu ſwoim, a to dla tego, aby iaką z tąd odniosła pociechę, że naprzykład umartwienie, abo napomnienie zda ſię iey bardzo przykre: zaczym chciałaby od oney Sioſtry, którey ſwòy żal przekłada, bydź pocieſzona: iako to częſto bywa. Ale ten ſpoſob nie ieſt tak dobry iako pierwſzy, bo ſię niedoskonałość iakaś wydaie, kiedy ſię uskarżamy.

Trzeci zaś ſpoſob, byłby zły cale y godzien nagany, gdyby ktòra z gniewu, abo z ſzemraniem mòwiła, że w tym ſobie źle Przłożona poſtąpiła, Ale że ſię ten tu drugi ſpoſob y trzeci w tym domu nie znayduie, P. BOGA ze wſzyſtkich ſił duſze moiey chwalę, y z tego ſię bardzo cieſzę.

Co do pierwſzego ſpoſobu należy, lubo to nie ieſt zła rzecz tak, iakom powiedział, lepieyby iednak było nic zgoła nie mówić, y wſzyſtko to potłumić w ſobie, a cieſzyć ſię z Panem BOGIEM.

Y drugiego ſpoſobu nie powinniśmy używać, albowiem uskarżaiąc ſię tracimy zasługę, ktorąbyśmy mieli z umartwienia.

Chcecie wiedzieć, co czynić trzeba, kiedy was o co ſtrofuią, albo napominaią? powinniśmy przyiąć te umartwienia iako iabluſzko miłości, y w ſercu naſzym, zakryć, y taić, znoſząc ie mile y z wielką ochotą dla miłości Bożey. Mowcie też: *Przychodzę teraz z rozmowy Matki naſzey*, ieſtem tak oſchła po tey rozmowie, iako y przed tym, z BOGIEM ſię ziednoczyć trzeba, zaprawdę co do mnie należy, nie mam w żadnym ſtworzeniu uciechy. Wyſzłam z rozmowy Matki naſzey, z mnieyſzą pociechą, aniżelim weſzła była. Nie ieſt to zaprwdę do rzeczy, Sioſtra ona, przed ktòrą ſię druga uskarża, powinnaby iey mile odpowiedzieć na to: Moia naymilſza Sioſtro, czemu ſię nie tak ściśle łączyſz z Panem BOGIEM (iako mówiſz że to czynić trzeba) niżeli z Matką naſzą mówić będzieſz. Gdydbyście uczyniły, upewniam was, żebyście żadney urazy z tąd nie miały, że od niey żadney nie dnoſicie pociechy. Ale kiedy mówicie, trzeba ſię łączyć z P. BOGIEM, przeſtrzegaycie tego, żebyście ſzukaiąc BOGA dla tego, iż możecie w ſtworzeniu znaleść pociechy, tym ſamym go nie oddalały od ſiebie, bo on chce po nas tego, abyśmy go, wſzyſtko na ſtronę odrzuciwſzy, y podeptawſzy, ſzukali. Że nas żadne ſtworzenie ukontentować nie może, dla tego ſzukamy ſamego Stworzyciela. Godzien tego nieskończonym ſpoſobem Stworzyciel, abyśmy wſzyſtkim wzgardzili dla miłości iego, y chce po nas tego, abyśmy woli iego pilno przeſtrzegali. Gdy tedy wychodzimy oſchłymi od Przełożoney naſzey nie maiąc zgoła y naymneyſzey od niey kropelki pociechy, powinniśmy naſzę oſchłość nieść y piaſtować iako drogi balſam, tak iako y wſzyſtkie niechęci y affekcye, ktòre na modlitwie Swiętey miewamy. Tak mòwię tę oſchłość piaſtować mamy, iako drogi balſam, y powinniśmy pilno przeſtrzegać tego, abyśmy tak koſztownego liquoru z nieba nam za naywiękſzy dar zesłanego przez naſzę nieoſtrożność nie rozlali: ale żeby ſię ſerce naſze ogołoceniem pociechy, ktòryeśmy ſię z rozmowy Przełożoney ſpodziewali, iaką wonnością wdzięczną napełniło. Ale tu iednę rzecz względem teraznieyſzey materyi dobrze notować trzeba, a ta nie inſza ieſt, ieno że czaſem z oſchłym ſercem przychodzimy na rozmowę do Przełożoney, czym ſię też dzieie, że nie zewſze odnoſimy pociechę, bo żadną miarą nie ieſteśmy ſpoſobni do tego, co nam Przełożona mówi, y choć co dobrego, y nam bardzo potrzebnego mòwią, iednak ſię nam to nie zda.

Drugim zaś razem, kiedy ſerce miękkie y bardzo ſpoſobne mamy, ledwie kilka słów do nas przemówi, choć też mniey potrzebne do naſzey doskonałości, iako inne były: zaraz ſię tym ucieſzymy. A to czemu? bo ſerce do tego ſpoſobne było. Rozumiecie że ſtarśi uciechy wedle upodobania każdego na wargach maią: a zatym zdadzą ſię, że ich każdemu po doſtatku udzielać magą ;a to nie ieſt w ſamey rzeczy. Bo y oni nie mogą bydź zawſze iednako ſpoſobnemi, iako y drudzy. Szczęśliwy ten ieſt, który może zachować iednoſtayność ſerca między tak wielą odmiennych rzeczy; dopiero ſię teraz cieſzymy, a w krotce zaś ſerce tak oſchłe y ociężałe mieć będziemy, że z wielką trudnością łagodne słowo przemówić możemy.

Proſicie mię ieſzcze, abym wam powiedział: iakim też kſztałtem naſz właſny rozum przekonać możemy? Odpowiadam że tak, ieźli od niego odetniemy wſzelakie dyskurſy y okazye, kiedy ſię chce panem nad nami czynić, tym go zniewalaiąc, że nie ieſt panem ale ſługą: Albowiem, Naymilſze Córki, przez ſame Akty, częſto powtarzaiące, cnót nabywamy, lubo niektórzy byli, w których Pan Bóg w iednym momencie wſzyſtkie wlał oraz cnoty. Zaczym kiedy was ta chęć napadnie, abyście rzecz iaką oſądzili, czy ią dobrze albo zle rozkazano, odetniy

tniy, y owſzem gwałtem odrzuć od ſiebie tę myśl, która pochodzi z właſnego rozumu twego. A kiedyć w krotce po tym rzeką: a taką rzecz uczynić trzeba, y takiem właśnie ſpoſobem, iako wam opiſuią niedyſputuiycie ſię ſami z ſobą, ani uważaycie tego, czy nie lepieyby było uczynić ią inakſzym ſpoſobem, ale tak perſwaduycie rozumowi ſwemu, że tey rzeczy nigdy lepiey ſprawić nie możecie, iedno według ſpoſobu tego, który wam roskazano. Ieźli wam iaką zabawę naznaczą, przeſtrzegaycie tego, abyście nie dyskurowały, czy to przyſłoi na was, czyli nie. Daię tu przeſtrogę, że chociaż to wprawdzie uczynimy, co nam roskazano, iednak naſz właſny rozum częſto ſię ſprzeciwia temu, y nie chwali roskazania, a to ſamo ieſt przyczyną, iż mamy wielką pracę y trudność czynić, co nam roskazuią. Bo rozum naſz y rozſądek to woli naſzey perſwaduie, że to bydź nie może, albo też inſze wynayduie ſpoſoby, nad te, które naznaczono: Nie chce tedy, y nie może ſię żadną miarą poddać wola naſza, bo zawſze więcey ſobie poważa racye właſnego rozumu ſwego; aniżeli kogo inſzego. Albowiem każdy rozumie, że ma nad innych lepſzy rozum. Nigdym nie widział człowieka, któryby wielce nie poważał rozumu ſwego.

Dwu tylko znałem, krórzy to ſzczerze przede mną

mną wyznali, że rozumu nie mieli. Ieden z nich przyszedł do mnie czasu iednego, y rzekł mi: Panie, proszę naucz mię tey rzeczy, bo iey poiąć nie mogę: czemum się bardzo dziwował w naszym wieku. Mamy przykład bardzo znaczny o umartwieniu własnego rozumu: a ten iest o iednym znacznym y sławnym Doktorze, który wydał Xięgę pod tym Tytułem *Dispensationes & mandata.* która Xięga gdy przyszła do rąk Oyca Swiętego, uznano to, że w niey były nie które propozycye, które się Oycu świętemu niezdały, y napisał do tego Doktora, upominaiąc go, aby ie wymazał y wyglozował z oney Xięgi. On Doktor, skoro go zaszło to roskazanie, tak swòy rozum związał y poddał pod posłuszeństwo Oyca świętego, że nie chciał swoiey intencyi explikować, aby się był z onego błędu wymówił, ale zaraz uwierzył, że prawdziwie zbłądził, y że się na swoim własnym zawiodł rozumie. Zaczym wzedłszy na kazalnicę, głosno czytał, co do niego Ociec Swięty pisał, y wziąwszy onę swoię Xięgę, podarł ią w drobne kawałki: potym wyznał to głosem przed wszystkimi, że, cokolwiek Ociec święty uznał o Xięgze iego, dobrze uznał, zaczym przyiął to iego Oycowskie napomnienie, którym go był obesłał listownie, y za słuszne to poczytał sobie, że, prawi, zasłużyłem na większe karanie, żem tak był ślepy, y do-

y dopuściłem się oszukać własnemu rozumowi swemu w rzeczy tak iawnie złey; czego on żadną miarą nie powinien czynić, bo Ociec swięty Papież nie roskazował tego, ale tylko upomniał, aby był określił, abo też wyrzucił z Xiąg niektòre rzeczy, które mu się nie dobrze widziały. Albowiem nie było tam żadnego błędu Heretyckiego, ani też takiey Sentencyi, któreyby był nie mogł bronić, ale tym łamym wielką cnotę pokazał, y z wielkim podziwieniem swóy własny umartwił rozum. Zmysły nasze iakożkolwiek znayduią się umartwione (bo ie nasza własna wola przymusza do tego, albowiem szpetnaby to rzecz była pokazać się upornym w posłuszeństwie, a cożby o nas mówiono?) ale nasz własny rozum bardo rzadko bywa umartwiony: dokazać tego, aby uznał, że to, co roskazuią, iest dobra, że wielce powazać trzeba, y w tym się kochać, iako w tey rzeczy, która nam iest bardzo potrzebna y pożyteczna, tu się wydaie rozum, iest bardzo uporny, y nazbyt ufa sobie. Albowiem wiele iest takich, którzy mówią: że ia uczynię to wprawdzie, co mi roskazuiesz, ale iawnie widzę, żeby to lepiey się uczynić mogło inaczey. Ach moy Boże! a coż czynisz, kiedy tak wiele pozwalasz rozumowi swemu, bez wątpienia cię upoi, y zdradzi; albowiem nie masz żadney różnice między piianym

człowiekiem, y tym który nazbyt ufa właſnemu rozumowi ſwemu. Dawid czaſu iednego będąc w obozie z Zołnierzami ſwemi bardzo ſpracowany, y głodem ściſniony, nie maiąc ſię czym poſilić z Zołnierzami ſwemi, posłał do Nabala męża Abigail, aby go żywnością iaką opatrzył. O iakie nie ſzczęście było! on nędzny człowiek był piiany, y począł mówić, iako piiani zwykli, nie do rzeczy, powiedział, że Dawid przemarnowawſzy wſzyſtko, co nawydzierał z ludzi y porozbiiał, poſyła do mnie, aby mię tak zruynował y wyniſzczył iako y drugich, y nic nie dał onym posłańcom Dawidowym, ieſzcze ich do tego kontemptem nakarmiwſzy. Dowiedziawſzy ſię Dawid o tym, rzekł: Zyie Pan Bóg, że mi nadgrodzi moy affekt ten niewidzięczny człowiek, za dobroć moię, ktòrąm mu będąc na puſzczy oświadczał. Vere fruſtra ſeruavi omnia, quæ huius erant in deſerto, & non periit quidpiam de iis, quæ ad eum pertinebant, & reddit mihi malum pro bono 1. Reg. Cap. 25. *Poprawdzie darmom przezſtrzegał tego wſzyſtkiego, co iego było na puſzczy, tak, że nic nie zginęło z tych rzeczy, ktòre do niego należały, a oddał mi to złym za dobre. To niechay uczyni Pan* Bòg *nieprzyiaciołom Dawidowym, a to przyda. ieźli ćo zaſtawię ze wſzyſtkich rzeczy iemu przynależących do zarania aż do mokrzącego na ścianę.* Ale Abigail, wiedząc zamyſły intencyą Dawidowę, *poſpieſzyła ſię tedy, y wzięła dwieście chleba, y dwoie naczynia wina, pięć miar białey mąki, ſto wiązanek rozynkow, y dwieście wiązek ſuſzonych fig, y nakładła na osły, y rzekła służebnikom ſwoim, idźcie naprzod: a ia poydę za wami. A gdy uyźrzała Dawida Abigail, upadła przed nim na oblicze ſwoie, y uczyniła mu cześć na ziemi, y upadła do nog iego mòwiąc:* Niech będzie na mnie ta nieprawość móy Panie; *Proſzę niech służebnica twoia mówi do uſzu twoich, a posłuchay słow służebnicé twoiey. Proſzę, niechay Pan móy Król nie kładzie ſerca ſwego przeciwko mężowi temu złemu Nabalowi, boć wedle imienia ſwego głupi ieſt.* Wczora winem zalany, zle y bardzo zle to mòwił, ale to po piianu było, głupio to bardzo uczynił, *bo ſię go głupſtwo trzyma.* Zaczym, Panie móy, odrzuć gniew twòy od ſiebie, y to wſzyſtko, coś zamyślał. *aby to nie było ku ciężkości ſerca Panu memu, gdybyś wylał krew niewinną, abo żebyś ſię ſam mścił krzywdy. A gdy Pan dobrze uczyni Panu memu, wſpomniſz na służebnicę ſwoię, y uczyniſz dobrze.* Iednakie zgoła wymowki przynoſić trzeba, tak o piianym człowku, iako y właſnym rozumie naſzym. Albowiem takowy rozum, iako y piiany, ni doczego nie ieſt ſpoſobny. Potrzeba tedy wielkie mieć ſtaranie, abyśmy rozumem naſzym kierowali, ażeby ſię nie wdawał w niepotrzebne myśli, a potym nawy-

m-

myślawszy różnych racyi, usidliłby nas niemi y zatłumił, a zwłaszcza w rzeczach do posłuszeństwa należących.

Nakoniec chcecie wiedzieć, ieżeliście powinny mieć wielką ufność, y oraz pilne staranie, abyście się w miłości świętey względem defektow waszych opowiadały. Odpowiadam, że to bez wątpienia, Naymilsza Córko, bydź powinno. Coż albowiem potym, gdybyś makułę iaką w twoiey Siostrze widziała, gdybyś nie chciała iey ostrzedz przez sposob opowiadania? Potrzeba iednak w tey mierze rozumem się miarkować; nie dobrzeby to bowiem było, w ten czas ią opowiadać, kiedyby niesposobna była, albo też w melancholii iakiey, albowiem obawiać się trzeba, ażeby w pierwszym impecie nie odrzuciła tego opowiadania, którebyś iey uczynić chciała. Zaczym poczekać trochę trzeba, a potym możesz ią z ufnością y miłością opowiedzieć. Gdyby która Siostra takie wymówiła słowa, któreby szemraniem pachnęły, a byłaby iednak na sercu łaskawa, to pewna, że iey mówić powinnaś: *Siostro naymilsza nie dobrze czynicie, mówiąc tak*, ale ieźli postrzeżesz, że iest nieco na sercu poturbowana, tedy potrzeba do czego innego obrocić swoię mowę iako nayostrzożniey.

Powiadacie, że się obawiacie tak często opowiadać dać Siostrę, kiedy w iaki deffekt wpadnie, dla tego, że przez to traci śmiałość, y iest iey przyczyną, że z tey boiaźni częściey upada. O Móy Boże! proszę, żeby tego porozumienia nigdy nie było o Siostrach Zakonu tego. Nigdy się między niemi nie znayduie to; albowiem iest to przyzwoita osobom świadowym, że zazaz tracą bespieczeństwo, kiedy ich w czym przestrzegą, abo napomnią. Nasze zaś Siostry więcey sobie poważaią własną wzgardę, aniżeli żeby ich to turbować miało, y owszem bardziey ich to samo animuie y pobudza do poprawy, aniżeli żeby się chronić miały iakiey przestrogi, y napominania; pewna to albowiem, że się w tym wszystkim bardzo kochaią, co ich podłemi y wzgardzonemi w ich oczach czyni; ale się o to zawsze staraią, aby co raz tym lepiey w swoiey wokacyi y doskonałości postępowały.

ZYIE JEZUS.

Rozmowa XII.

O Prostocie y rostropności Zakonney.

TA Cnota Prostotą nazwana, iest tak bardzo potrzebną, że chociaż takęm często o niey mówił: iednakże ieszcze mię prosicie, abym o tey

cnocie oſobliwą rozmowę uczynił. Dla ukontentowania waſzego doſyć czynię prozbie waſzey. Naprzód tedy wiedzieć trzeba, co ieſt cnota, Proſtotą nazwana. Zwykliśmy, iako wiecie, poſpolicie rzecz iaką, na przykład ſuknią, nazywać proſtą, kiedy nie ieſt haftowana: ani podſzyta, albo pſtra, y wyraźniey mawiamy, *Oto człowiek po „proſtu ubrany*, bo ſzata iego żadney niema wydwornosci, lecz zrobiona z proſtey materyi, dla tego nazywa ſię proſta ſzata. Proſtota tedy nic inſzego nie ieſt, ieno Akt ſzczerey y proſtey miłości, ktòra tylko ieden ſzczegulny ma koniec, a ten ieſt, doſtąpić miłości Bożey, y duſza naſza na on czas ieſt proſta, kiedy we wſzyſtkich rzeczach, ktòre czynimy, nieſtaramy ſię o co inſzego, ieno o miłość Bożą. Wiadoma wſzyſtkim dobrze Hiſtorya o Marcie y Magdalenie, ktòre Chryſtuſa Pana do domu ſwego przyimowały, ieſt zacna bardzo, y oſobliwie do naſzey służy materyi; wiecie bowiem, że lubo koniec Marty chcącey godnie traktować Pana był chwalebny, iednak ią Pan naſz y Miſtrz niebieski o to ſtrofował. Albowiem okrom naylepſzego końca, ktòry przy oney ſwoiey skwapliwości miała, uważała CHRYSTUSA Pana iako Człowieka, y dla tego rozumiała, że był ludziom podobny, ktòrzy ſię iedną potrawą nie kontentuią, y to ią naybardziey pobudzało, aby była wiele rożnych

żnych potraw nagotowała, y tak do oney pierwſzey Intencyi, Miłości Boskiey, ktòrą miała w pracach ſwoich, przydała małe iakieś pretenſye, o co temi ią słowy Pan JEZUS ſtrofował: *Martha, Martha, ſollicita es, & turbaris erga plurima, porro unum eſt neceſſarium. Maria optimam partem elegit, quæ non auferetur ab ea.* Lucæ 10. v. 42. *Marto, Marto troskliwaś, a frasuieſz ſię około wiela. Aleć iednego potrzeba, Marya naylepſzą cząſtkę obrała ſobie, ktòra od niey nie będzie oddalona.* Akt tedy ten proſtey miłości, ktòry to w nas ſprawuie, abyśmy ſię nie oglądali na co inſzego, y żadney inſzey nie mieli intencyi we wſzyſtkich ſprawach naſzych, ieno ſzczegulne pragnienie, podobać ſię ſamemu Panu BOGU, ta ieſt cząſtka Maryi, ktòra ſzczegulnie ieſt potrzebna. Cnota proſtoty, ktòra ſię nigdy nie oddziela od miłości, ale proſto na ſamego Pana BOGA pogląda, nie ſzukaiąc ſwego żadnego pożytku, bo gdyby ſzukała, iużby tym ſamym nie była proſtotą. Wſzyſtkim albowiem gardzi, cokolwiek ieſt zbytniego, albo od ſtworzenia nabytego, y owſzem żadnego o ſtworzeniu nie ma pomyślenia, a za tym idzie, że tam, gdzie ieſt proſtota, ſam Bóg przemieſzkiwa. Ta cnota ieſt prawdziwie Chrześciańska. Poganie, y owſzem y ci ſami, ktòrzy bardzo dobrze o innych cnotach mówili, żadney znaiomości o tey cnocie, iako y o pokorze, nie mie-

li. O wſpaniałości zaś y hoyności y ſtałości bardzo pięknie piſali, ale nic zgoła o Proſtocie y pokorze nie wſpomnieli.

Sam Pan CHRYSTUS zſtąpił z nieba, aby ludzi tak iedney, iako y drugiey nauczył, bo wſzyſcy zgoła tak bardzo potrzebney nie umieli nauki: *Ecce ego mitto vos ſicut oues in medio luporum, eſtote ergo prudentes ſicut ſerpentes & ſimplices ſicut Columbæ.* Math: 10. *Oto ia was* (prawi) *poſyłam iako owce między wilki, przetoż bądźcie roſtropnymi tak iako wężowie, a proſtymi iako gołębie.* Uczcie ſię od gołębi, nie mieć ieno iednę intencyą y oſtatni cel we wſzyſtkich rzeczach, które czynić będziecie, to ieſt miłować Pana BOGA w proſtocie ſerca. Lecz nie tylko naśladuycie proſtoty y miłości gołębiczey, które nigdy nie maią, ieno iednego ſamca, dla którego wſzyſtko czynią, y iemu ſię ſamemu chcą podobać, ale ich też naśladuycie w proſtocie z którą oświadczaią miłość ku ſobie, one albowiem nie dbaią o żadne pieſzczoty, ale po proſtu zwyczaynym ſwoim głoſem ſwoich ſamcow wabią, a zwabiwſzy, kontentuią ſię ich przytomnością.

Proſtota precz oddala od duſze wſzelakie ſtarania y żądze, które wiele ich bez pożytku miewaią, do doſtąpienia y wynalezienia wielu ſpoſobow względem miłości Boskiey, iako oni powiadaią, albowiem rozumieią cale, y tak perſwaduią ſobie, że ſię nigdy nie

nie uſpokoią, poki nie uczynią tego, co Swięci uczynili. O nędzni ludzie, którzy ſię tak bardzo trapią, ſzukaiąc ſpoſobow iako miłować Pana BOGA, a nie wiedzą, iż nie maſz inſzego, tylko go miłować, rozmyślaią ſobie, iż muſi bydź iakaś ſztuka do nabycia tey miłości, która iednak nie może ſię naleść tylko w ſamey proſtocie.

Kiedy zaś mówimy, że nie maſz nauki iako miłować P. BOGA, nieganimy przez to żadnych Xiąg, które ten tytuł maią: *Ars DEUM amandi. Nauka iako miłować BOGA.* Albowiem takowe Xięgi nauczaią, że nie maſz inſzey nauki, ieno miłować BOGA: to ieſt czynić, co mu ieſt miłego. Ten ieſt iedyny ſpoſob do nabycia tey świętey miłości, byleśmy iednak ten ſpoſob przyimowali w proſtocie, bez wſzelkiey troskliwości y poturbowania. Zaprawdę proſtota tak ſię podeymuie wſzyſtkich ſpoſobow które ſię każdemu opiſuią wedle powołania iego, do nabycia miłości Boskiey, iednak nie chce mieć inney pobudki, ani ſpoſobu, iako iey ſzukać y nabyć trzeba, ieno przez ſam cel, ſameyże miłości, bo inaczey nie byłaby doskonałą proſtotą, albowiem nie może znieść y zcierpieć inſzego reſpektu, by też był naydoskonalſzy, okrom ſzczerey miłości Bożey, która ieſt iedyną intencyą iego. Na przykład kiedy idzieſz do kościoła, abo do choru na officium według powinności twoiey, a ſpyta

a ſpyta cię kto, do kąd idzieſz: Odpowieſz że idzieſz na officium; ieźli cię daley pytać będą, czemu idzieſz na officium: *abym chwaliła BOGA*, odpowieſz znowu, ieźliby cię ieſzcze pytano, czemu raczey o tey godzinie, a nie o inſzey idzieſz, rzeczeſz że teraz na to dzwoniono, ieźli niepoydę, nanotuią mię. Ten koniec iść na officium, chwalić Pana Boga, ieſt naylepſzy, ale pobudka nie ieſt proſta, albowiem proſtota na tym zawisła, abyś ſzedł pociągniony miłością podobać ſię Bogu, zaniechawſzy wſzelakiego reſpektu, y tak o innych rzeczach ma ſię rozumieć. Aniżeli daley poſtąpimy, ieſt tu iedno wielkie oſzukanie, ktòre ſię w wielu znayduie, a ſzkodzi tey cnocie, rozumieią bowiem, że proſtota ieſt przeciwna roſtropności, y iakoby ſię iedna drugiey ſprzeciwiała, a to ſię nigdy nie znayduie. Albowiem cnoty nie ſprzeciwiaią ſię nigdy iedna drugiey, ale ſię ściśle bardzo iednoczą z ſobą. Cnota proſtoty przeciwna ieſt chytrości, a ten wyſtępek ieſt zrzodłem, z ktòrego pochodzą wſzelakie zdrady, oſzukiwania rozmaite, wymysły, y ſztuki. Chytrość ieſt wynalazkiem wymyślnych konceptow do oſzukania, owo zgoła ieſt żarłokiem y ponętą wſzelakich złości. Więcey rzekę, z chytrości pochodzą wſzyſtkie oſzukiwania ſpoſoby, którymi oſzukiwamy bliźniego, y tych z ktòrymi konwerſuiemy

iemy, kiedy z niemi chytro poſtępuiemy, y ciągniemy ich do tego punktu, co zamyślamy, a ten zaś punkt nie inſzy ieſt, ieno abyśmy w nich wmówili, y to im wyperſwadowali, że w ſercu naſzym nie maſz nic nad to, co słowy naſzymi oświadczamy, y tak czynimy powierzchownie, iakobyśmy uznania inſzego w ſercu naſzym nie mieli, w tey ſprawie o którey ſię traktuie, ktòra iednak rzecz nieskończenie ieſt przeciwna proſtocie: która po nas żąda tego, aby zewnętrzne rzeczy, zgadzały ſię doskonale z powierzchownymi, nie mòwię iednak żeby potrzeba oświadczać, przy poruſzeniu paſſyi affektow naſzych powierzchownie, co we wnętrznie czuiemy. Albowiem nie ieſt to przeciwko proſtocie, na on czas pokazać weſołą twarz y poſtać. Trzeba bowiem zawſze mieć na pilnym oku tę rożnicę, która ieſt między skutkiem wyżſzey części Duſzy naſzey, y między skutkiem niżſzey części Duſze naſzey, Prawda ieſt, że pod czas czuiemy wielkie poruſzenie, względem zewnętrzney części, kiedy nas z nagła abo niеſpodzianie o co ſtrofuią, albo ſię nam też w iakiey rzeczy ſprzeciwiaią, ale trzeba wiedzieć, że to poruſzenie nie pochodzi z woli naſzey, ale to wſzyſtko poruſzenie pochodzi od niżſzey części bez żadnego zezwolenia wyżſzey części, ktòra wſzyſtko mile przyimuie, y approbuie ono, nagłe y nieſpodziane ſtrofowanie.

Po-

Powiedzieliśmy, że proſtota zawſze zmierza, aby nabyła Miłości Bożey. Miłość zaś Boska to po nas wyciąga, abyśmy popędliwości miarkowali, martwili y potłumili. Zaczym nie potrzeba po nas tego, abyſmy to, co nas dolega, wſzyſtkim obiawili, nic ſię tedy bynaymniey nie uymuie proſtocie, choć weſołą twarz pokazuiemy kiedyśmy ſą wewnątrz poruſzeni gniewem. Ale rzeczecie, izalibyśmy tym ſamym nie oſzukali tych, którzy ſię na nas zapatruią, ponieważ choćbyśmy byli bardzo nie umartwionemi, rozumiano by po nas, że ieſteśmy wielkiemi cnót Miłoſnicami? ta reflexya, naymilſze Córki, nad tym, co myślić abo mówić o was będą, ieſt przeciwko proſtocie: bośmy powiedzieli, że proſtota nic inſzego nie upatruie, ieno tego, iakoby ukontentować Pana Boga, y iemu ſię podobać mogła, a nie ſtworzeniu iego, chyba, że miłość Boska po nas potrzebuie tego. Skoro Duſza proſta uczyniła iaką akcyą, którą uczynić powinna była, już więcey o niey nie myśli, y choćby iey też na myśl przyſzło, co o niey mówić, albo pomyślić mogą, wſzyſtkie te rzeczy precz na ſtronę odrzuca, bo nie może ſcierpieć tego, aby ſię miała oddalać od intencyi ſwoiey, abo ią też odmieniać, która ſię zawſze łączy z Bogiem ſwoim, y o iego ſię ſtara miłość. Reſpekty ludzkie bynamniey iey nie poruſzą choćby niewiem iakie

iakie były, bo wſzyſtko obraca do ſtworzyciela ſwego. Toż ſię ma rozumieć o tym coby mogli mówić, czyli ſię nie godzi zażyć roſtropności abo iakiego kónſztu, żebyśmy nie obiawili ſtarſzym tego coby ich turbować mogło, albo nas ſamych, gdybyśmy im to obiawili. Albowiem proſtota nie upatruie czego inſzego, ieno ieźli ſię mówić godzi, abo czynić rzecz taką, a potym ſię do niey applikuie, nie trawiąc czaſu, uważaiąc, czy to poturbuie ſtarſzego, abo nas ſamych. Zaprawdę ieźli to ieſt potrzebna, abym mu to powiedział we wſzelakiey ſercа proſtocie, niech ſię potym dzieie co Pan Bóg zechce, kiedym ia to uczynił, co do mnie należało. Albowiem nie potrzeba ſię czaſem tak dalece obawiać turbacyi ani naſzey ani drugich: Albowiem poturbowanie ſamego ſiebie nie ieſt grzechem. Naprzykład gdybym zapewne wiedział, że idąc w towarzyſtwie z drugiemi rzeką mi co takowego, że mię to nie omylnie turbować muſi, nie powinienem dla tego ſamego chronić ſię tey okazyi, y zbraniać ſię iść z niemi, alem ſię powinien uzbroić ufnością Boską, którą trzeba pokładać w protekcyi iego, że mi doda ſił y mocy, na zwyciężenie natury moiey, z którą chcę woynę toczyć. Ta turbacya y pomięſzanie nie bywa ieno względem niżſzey części duſze naſzey, zaczym nie trzeba ſię temu żadną miarą dziwować,

kiedyśmy nie zezwolili na to do czego nas chętka wiodła, bo inaczey gdybyśmy zezwolili, bez grzechuby to nie było. Ale z kąd rozumiecie pochodzi to zamięſzanie, ieno, że proſtoty nie mamy w ſobie, dla tego, że ſię częſto bawimy myślami, co o nas rzeką, abo pomyślić mogą. Miaſto tego cobyśmy myślić mieli o Bogu, y o tym, co nas może wdzięcznemi y miłemi uczynić iego świętey dobroci. Ale rzeczecie, ieźli tę rzecz powiem, bardziey mię to będzie trapiło, aniżeli przedtym, pokim iey nie powiedziała. Odpowiadam, że ſię o to nie dyſputuycie. Jeźli nie chcecie powiedzieć, iże tego potrzeby nie maſz, y nie potrzebuiecie w tym inſtrukcyi, prędko ſię rezolwuycie, a nie gubcie czaſu, na uważaniu, co macie czynić, a nie trawcie darmo czaſu deliberuiąc nad tym, czy macie powiedzieć, czyli też milczeć. Albowiem nic potym, trawić iednę y drugą godzinę nad każdą naymnieyſzą życia ſwego ſprawą. Co do mnie, rozumiałbym, że lepiey y przyzwoiciey ieſt, że Przełożoney naſzey opowiemy myśli, które nas bardziey trapią y martwią, aniżeli wiele innych: które na nic ſię nie zdadzą, ieno przedłużaią rozmowy, które z nią macie, ieżeli was to trapi, nie z kąd inąd to pochodzi, ieno z ſzczegulnego nie umartwienia. Coż albowiem potym, powiadać tę rzeczy, które mi żadnego pożytku nie

nie przynioſą, a one taić, które bardziey mogą umartwić. Proſtota, iako ſię iuż powiedziało; nic inſzego nie ſzuka, ieno ſzczerey miłości Bożey, która ſię nigdzie lepiey nie znayduie, iako w umartwieniu nas ſamych, y im więcey nam przybywa umartwienia, tym ſię bardziey przybliżamy na to mieyſce, gdzie ſię znaleść może taż miłość Boska.

Nad to Przełożeni powinni bydź doskonali, albo przynamniey wykonywać cnoty doskonałych ludzi. Y dla tego maią gotowe uſzy do przyięcia y wyrozumienia tego, co przed niemi powiedzieć mogą, bynaymniey ſię tym nie troſzcząc. Proſtota nie wdaie ſię w te rzeczy, ktòre drudzy czynią, albo czynić maią, o ſobie ona myśli, żadnemi ſię inſzemi nie bawi myślami, ieno temi, ktòre ſą prawdziwie potrzebne, albowiem ile do inſzych należy, zawſze ſię od nich odłącza y oddala. Ta cnota ma wielkie z pokorą zpowinowacenie, bo nie miewa nigdy złey, o kim inſzym opinii, tylko o nas ſamych. Pytacie mię: *Jakąśmy powinni mieć proſtotę w konwerſacyach, przy rekreacyach naſzych?* Odpowiadam że taką, iaką y we wſzyſtkich innych ſprawach naſzych. Możemyć w prawdzie więcey czaſem pozwolić ſobie rozmowy, ktòra nas ucieſzyć może. Prawda że w konwerſacyi potrzeba bydź bardzo ſzczeremi, ale przecie powinniśmy ſię na wſzyſtko oglądać y uważać.

Bo Proſtota zawſze przeſtrzegać powinna Miłości Boskiey, y luboby ſię trafiło, że wyrzeczeſz cokolwiek, coby nie tak wſzyſtkim przyiemno było, iako ty chceſz, albo ſię ſpodziewaſz, nie potrzeba ſię iednak dla tego bawić, nie wiem iakiemi reflexyami, examinuiąc y roztrząſaiąc wſzyſtkie słowa ſwoie. O zaprawdę nie trzeba uważać tego, ani ſię pytać, czyli wſzyſtko, cośmy mówili, przyiemne było, abo nie, bez wątpienia bowiem ſprawuie to w nas właſna miłość naſza; święta bowiem proſtota nie idzie za ſprawami ſwemi, y nie uważa słow ſwoich, ale we wſzyſtkich przypadkach ſwoich ſpuſzcza ſię na prowidencyą Boską, w ktòrey wſzyſtkę ſwoię ufność pokłada. Nie udaie ſię ani w prawą ani w lewą, ale proſtą y torowaną idzie drogą. A ieżeli ſię iey w tey drodze do iakiey cnoty poda okazya, z wielką ochotą do niey ſię bierze, y ma ią ſobie za ſpoſob ſzczegulny do nabycia doskonałości, ktòra ieſt miłością Bożą, ale ſię o te okazye na zbyt ciekawie nie ſtara, iednakże niemi nie gardzi, żadną ſię też rzeczą nie turbuie, o to ſię naybardziey ſtara, aby ſpokoynie żyć mogła, w ufności, ktòrą ma, tym ſię kontentuie, że Bóg wie iey żądzę, że ſię iemu ſamemu chce podobać, y na tym przeſtaie. *Ale co z tym czynić*, y iako pogodzić mamy dwie rzeczy przeciwne ſobie, z ktòrych iedna chce

chce po nas tego, abyśmy mieli wielkie ſtaranie o doskonałości naſzey y poſtępku, a druga zaś zda ſię zabraniać y myślić o niey. *Odpowiadam*, y oraz proſzę abyście uważali, iako rozum ludzki ieſt wielkiey nędzy y mizeryi podległy, gdyż nigdy ſię pomiarkować nie może, ale poſpolicie do zbytku bieży. Ten defekt dziedzicznym prawem ſpływa na nas od Matki naſzey Ewy, ona nam albowiem drogę do tego nieſtatku pokazała, kiedy ią zły duch kuſił, aby była iadła owoc z zakazanego drzewa, ponieważ odpowiedziała, że im Bóg był zakazał dotykać ſię go, miaſto tego, co miała mówić, iż zakazał go im pożywać. Nie mòwi tu ſię o tym, abyście nie mieli myślić o waſzym poſtępku, ale żebyście nie myślili skwapliwiey, aniżeli potrzeba. Y na on czas nie maſz w nas ſzczerey proſtoty, kiedy tak wiele czynimy konſyderacyi, gdy poſtrzeżemy defekt iedni w drugich, chcąc wiedzieć ieźli te defekta koniecznie obiawić Przełożoney trzeba. Powiedzcie mi proſzę, izali Przełożona naſza nie wie bardzo dobrze tego, czyli ta rzecz godna nagany, albo nie? Ale wy rzeczecie, a kto, wie z iaką intencyą tę rzecz Sioſtra uczyniła? Może bydź, że iey intencya bardzo dobra była, nie macie też intencyi oney do Przełożoney donoſić, lecz tylko uczynek iey powierzchowny, ieżeli ieſt w nim iaka niedoskonałość.

Y tego też nie powinnyście mòwić: o małać to rzecz, zaczym nie trzeba w tak małey rzeczy zaſmucać Sioſtry. A ktoż nie widzi, że ta wymòwka ieſt bardzo przèciwna proſtocie? Bo reguła przykazuie, abyśmy ſię ſtarali o poprawę Sioſtr, przez opowiadania, á nie roskazuie, abyśmy czynili tak wiele konſyderacyi w tym punkcie. Bynamniey ſię nie uymie honoru Sioſtrom przez to przyiacielskie opòwiadanie, potrzebać wprawdzie upatrować ſpoſobnego czaſu, kiedy mamy kogo napomnieć o co: albowiem gdybyśmy to nagle y nie wedle czaſu uczynili, nie bardzo by to beſpieczno było, ale procz tego potrzeba wſzyſtko uczynić w proſtocie, cośmy powinni wedle Boga, wſzyſtkie precz oddaliwſzy skrupuły. Choć ſię albowiem ta Sioſtra poruſzy y poturbuie po tey opowiedzi, którąś iey dała, bynamniey iednak nie ieſteś przyczyną do tey turbacyi, ale iey ſamo nieumartwienie. A ieżeli w tym razie pobłądzi, będzie ſię napotym wielu innych defektow wyſtrzegała, ktòreby była mogła popełnić, trwaiąc w onym ſwoim błędzie y defekcie.

Przełożona nie powinna upatrować tego, ani dbać na to, że Sioſtrom niemiłe iey napomnienie. Albowiem może bydź, iż poki tu na świecie żyć będziemy, tey nie nawiści podlegać muſimy, bośmy bardzo skłonni do grzechu, a z natury to mamy, że

że nie nawidzimy ſtrofowania y wzgardy, ale nie powinniſmy do tey nienawiści nakłaniać woli naſzey, ktòra ma kochać upokorzenie.

Chcecie, abym wam ieſzcze iedno słowo powiedział o proſtocie, ktòrąśmy mieć powinni, ſpuczaiąc ſię względem zewnętrznych rzeczy na wolą Boską y Starſzych naſzych dyrekcyą? Są duſze niektòre, które ſię nie chcą rządzić, iako powiadaią, ieno Duchem Boskim, y rozumieią, że wſzyſtkie ich imaginacye y natchnienia pochodzą od Ducha świętego, iakoby on wziąwſzy ich na ręce ſwoie kierował niemi, we wſzyſtkich ſprawach, ktòre zamyślawaią, y piaſtował ich, iako dziecinę iaką, w czym zaprawdę bardzo błądzą. Albowiem powiedzcie mi proſzę, czy była kiedy czyia oſobliwſza Wokacya, iako Swiętego Pawła, kiedy ſam Pan Chrystus mówił do niego, aby ſię był nawrócił, a przecie nie chciał go nauczyć, iako ſobie miał poſtępować. Ale go posłał do Ananiaſza mòwiąc: *Wſtań, a idź do Miaſta, a tam ci powiedzą, co maſz czynić*: y lubo Swięty Paweł mógł był mòwić: Panie czemu nie ty ſam mi powiadaſz co mam czynić: Nic iednak nie rzekł, ale proſto iachał, to czyniąc, co mu Pan przykazał. A my nędzni ludzie będziemyż rozumieli, że większey łáski Boskiey y faworu doznamy nad Pawła S. perſwaduiąc ſobie, że on ſam chce rządzić nami, nieuży-

używaiąc do tey funkcyi żadnego ſtworzenia.

Rządzenie Boskie, Naymilſze Córki, nie inſze ieſt, ieno posłuſzeńſtwo, procz tego a kto nie widzi wielkiego oſzukania? iako bowiem pewna ieſt, że nie wſzyſcy iedną drogą idziemy, tak też nie maſz nic pewnieyſzego nad to, że ſię nie mamy pytać, którą nas Pan Bóg wiedzie drogą. To do Starſzych należy, którzy od Boga oświeceni, wiedzą co czynić trzeba, nie trzeba mówić tego, że oni nie znaią y nie wiedzą skłonności naſych. Mamy albowiem wierzyć temu, że posłuſzeńſtwo y pokora zawſze ſą prawdziwym znakiem dobrych inſpiracyi, y choćby ſię trafiło, że nie mamy żadnego ſmaku w tych Exercycyach, które nam czynić każą, a w inſzych zaś wielkiey doznaiemy pociechy, nie mylcie ſię na tym, bo nie z pociech poznawamy dobroć ſpraw naſzych, zaczym nie potrzeba ſię zafadzać na naſzym własnym ukontentowaniu, bo tym ſamym applikowalibyśmy ſię do kwiatkow tylo, a nie do owocow. Daleko większy odnieſieſz pożytek za dyrekcyą Starſzych idąc, aniżeli za ſwoim zewnętrznym natchnieniem, które poſpolicie pochodzi z własney miłości naſzey, która pod pretextem iakiey dobroci, ſzuka ſobie upodobania w próżney o ſobie eſtymacyi. Prawda ieſt, że wſzyſtko dobro walzc na tym zawisło, abyście ſię dopuściły rządzić Du-

Duchowi Boskiemu bez żadney wymówki, y tego po nas chce prawdziwa proſtota, którą Chrystus Pan tak bardzo zalecał Apoſtołom ſwoim temi słowy. *Bądźcie roſtropnymi iako wężowie, a proſtymi iako gołębie*, ale ſię tym nie kontentuiąc przydaie daley. *Jeźli ſię nie odrodzicie, y nie ſtaniecie ſię iak małe dziatki, nie wnidziecie do Krolestwa niebieskiego.* Dziecie poki ieſzcze małe, w wielkiey zoſtaiąc proſtocie y nikogo inſzego nie znaiąc okrom własney Matki ſwoiey, kocha ſię ſerdecznie w Matce ſwoiey, y z oney wielkiey miłości niczego inſzego nie pragnie, ieno tego, aby zoſtawało zawſze na łonie iey.

Tak każdy człowiek maiąc doskonałą proſtotę, iedyną ma tylko miłość, którą miłuie Pana Boga, a w tey miłości ſzczegulna ieſt intencya, y nic inſzego nie myśli, ieno zoſtawać na łonie Oyca Niebieſkiego, y tam iako dziecie odpoczywać ſobie, wſzyſtko o ſobie ſtaranie ſpuściwſzy w opiekę iego, y iuż więcey nie affektuie, ieno aby mógł zoſtawać w iego świętey ufności, nie kłopoce ſię bynaymniey o inſze cnoty y łaski, które mu ſię przedtym potrzebne widziały.

Prawda że nic nie opuſzcza, co w iego zaczętey drodze przytrafić ſię może, ale też y nie ſzuka z wielką uſilnością inſzych ſpoſobow do nabycia doskonałości, ieno tych, które mu opiſano. Ale

na cóż proſze miewamy tak wiele ciekawych żądzy do nabycia cnòt, bez ktòrych ſię obeyść możemy, y onych w używaniu nie miewamy. Pokora, upodobanie wzgardy naſzey, łagodna y cicha miłość ku bliźniemu, z ſzczerego ſerca pochodząca, y posłuſzeńſtwo, te ſą cnoty poſpolite y bardzo potrzebne, bo ie często w używaniu miewamy, ale co ſię tknie wſpaniałości, ſtałości y innych cnot podobnych, ktòrych podobno rzadko abo nigdy okazya ſię nam nie trafi do wykonania, nie frafuymy ſię, ani ſię ſtaraymy ciekawie o nie, bo przez to nie będziemy mniey odważnieyſzymi.

Pytacie mię, iako duſze pociągnione na modlitwie do świętey proſtoty, y do doskonałego opuſzczenia ſię cale na opiekę Boską, ſprawować ſię powinny we wſzyſtkich ſprawach ſwoich? Odpowiadam, że nie tylko pod czas modlitwy y nabożeńſtwa, ale przez cały ſwòy żywot ſtatecznie y nieodmiennie powinny chodzić w duchu proſtoty, poleciwſzy duſzę ſwoię y wſzyſtkie ſprawy ſwoie w opiekę dobroci Boskiey przez miłość doskonałey ku niemu ufności, ſpuſzczaiąc wſzyſtko o ſobie ſtaranie przedwieczney iego miłości, ktòrą opatrzność iego Boska ku nam ma. Y dla tego powinniśmy ugruntować duſzę naſzę mocno y ſtatecznie w tym przedſięwzięciu, nie udaiąc ſię do żadnych reflexyi, y zbytniego uważania

nia o ſamych ſiebie, chcąc wiedzieć co czynią, y ieżeli ſą z onych kontenci. Ach móy Boże! naſze pociechy y ukontentowania nie mogą nigdy ukontentować oczu Boskich, ale tylko naſzey właſney miłości y ſtaraniu wygadzaią, ktòre miewamy około nas ſamych, nie wedle Boga y woli iego.

To pewna, że niewiniątka, które nam Pan Bòg na przykład naſzey doskonałości daie, żadnego policie około ſiebie ſtarania nie maią, a zwłaſzcza przy Rodzicach ſwoich, w których ſię niesłychanie kochaią, nie upatruiąc żadnych ſwoich pociech, które od nich odbieraią w proſtocie ſerca. Nie uważaią ciekawie przyczyn, ani affektow, bo ich tak miłość wiąże y krępuie, że nic innego czynić nie mogą, ktòra pilnie przeſtrzega tego, aby ſię podobała naymilſzemu Oblubieńcowi Niebieskiemu, nie czyni żadnych reflexyi ſama nad ſobą: ale ią duch iednoſtaynie tam wiedzie, gdzie miłość ſwoię rezydencyą założyła.

To ćwiczenie uſtawicznego opuſzczenia ſię na wolą Boską wyſoce zamyka w ſobie wſzytkę doskonałość innych exercycyow w ſwoiey nader doskonałey proſtocie. Poki nam Bóg tey łaski użycza, nie powinniśmy nigdy odmieniać woli naſzey. Duchowne miłośnice Oblubienice Krola niebieskiego przeglądaią ſię pewnych czaſow w ſumnieniu ſwoim, tak

iako gołębie w nayczyſtſzey wodzie, aby widziały, ieźli ſą ſpoſobne y godne miłości oblubieńca ſwego, a to czynią przez pilne roztrząśnienie ſumnienia ſwego, przez który ſię oczyſzczaią, chędożą, y ſtroią, iako naylepiey mogą, nie dla tego, aby przez to doskonałymi były: ani dla tego, aby ſwoią wolą ukontentowały, ani też względem poſtępku w cnotach iakiego, ale dla tego ſamego, aby wolą wykanały oblubieńca ſwego, dla oney wielkiey żądze poſzanowania, które ku niemu maią, chcąc mu ſię upodobać wſzelakimi ſpoſobami. Izali zaprawdę taka miłość nie ieſt czyſta, y z wielką proſtotą złączona, ponieważ nie dla tego ſumnienie ſwoie oczyſzczaią, aby czyſte były, nie dla tego ſię ſtroią, aby piękne y okazałe były, ale dla tego tylko, aby ſię podobały Oblubieńcowi ſwemu, któremu gdyby tak ſproſność naſza miła była, takby ſię w niey kochały, iako y w nayśliczniey ſzey ozdobie. A iednak te proſte gołębie, nie przykładaią uſtawicznego ſtarania, ani też skwapliwości, aby omyły y oczyściły ſumnienie ſwoie, ſprawuie to w nich wielka ufność, która z ich miłości pochodzi, y tak perſwaduią ſobie, że lubo ſą niegodne, przecie ſię w nich niebieski Oblubieniec bardzo kocha, albo raczey pochodzi to z ufności wielkiey, którą ich miłość pokłada w miłości y niesłychaney dobroci Oblubieńca ſwego, y dla

dla tego, mówię, ta wielka ufność oddala od nich zbytnią skwapliwość y boiaźń, którą maią, nie bydź doſyć pięknymi, y krom tego pragnienie większe, które maią do miłości Boskiey, aniżeli do ſtroiow, wſzyſtko od nich oddala zbytnie ſtaranie, y wiedzie ich do tego, że ſię kontentuią miłym y wiernym przygotowaniem, które z ſzczerego ſerca pochodzi.

Na dokończenie punktu tego przypomnię wam, iako S. Franciſzek Seraficki poſyłaiąc Synow ſwoich, aby obfity pożytek przynieśli, takie im napomnienie miaſto prowiantu na drogę dawał. *Wſzyſtko* (prawi) *ſtaranie waſze ſpuśćcie na Pana, a on was żywić będzie.* To y ia do was mówię, Naymilſze Córki, oddaycie w opiekę Boską całe ſerce waſze, wſzyſtkie w nim intecye waſze, ſtarania, y affekty pokładaycie, a on was poprowadzi y poniesie, gdzie iego święta zachce miłość.

Słuchaymy y naśladuymy Zbawiciela ſwego, który iako Naydoskonalſzy Pſalmiſta, wiſząc na drzewie krzyżowym, zaczyna nayzacnieyſzą Melodyą y Traktaty nieskończoney ku nam miłości ſwoiey, y tak ie konkluduie. *Oycze móy, w ręce twoie polecam Ducha mego.* Kiedy też y my, Naymilſze Córki, tych słów zażyiemy, a czego więcey życzyć będziemy, ieno abyśmy pomarli śmiercią miłości, nieżyiąc więcey ſami w ſobie? Ale w nas będzie żył Je-

ZUS CHRYSTUS. Na ten czas uſtaną wſzyſtkie ſerca naſzego niepokoie z żądze naſzey pochodzące, które w nas właſna miłość naſza wznieca, dla tego, że ſię nazbyt kochamy ſami w ſobie, y skrycie nas pobudza do tego, abyſmy ſię ſtarali o te rzeczy, przez którebyſmy doskonałości nabyli: y ſiebie ſamych ukontentowali, a wſtąpiwſzy w łodkę wokacyi naſzey, żegluymy ſczęśliwie pod wiatrem proſtey y miley ufności, y nie upatruiąc poſtępku naſzego, uczynimy iako naywiękſzy, nic a nic nie idąc, będziemy ſzczęśliwie poſtępowali, y bez żadnego poruſzenia z mieyſca iednego na inſze, daleko ſię przenieſiemy, nieinaczey, ieno tak, iako oni, którzy rozwinąwſzy żagle na głębokości morskie, poki im wiatry służą, płyną.

Na on czas wſzyſtkie rozmaite przypadki, które nas potkać mogą, mile ponoſić będziemy. Albowiam kto ieſt w ręku Boskich, y na iego łonie odpoczywa, kto ſię polecił miłości iego, kto ſię na iego ſpuścił wolą, coż go zatrwożyć, albo poruſzyć może? To pewna, że wſzyſtkie opuściwſzy okazye, które ſię podać mogą do dyskurſow o rozmaitych przypadkach, z ſzczerego ſerca powtarza święte one y pełne miłości Zbawiciela Pana słowa. *Ita Pater, quia ſic placitum fuit ante te. Tak Oycze, albowiem tak ci ſię podobało.* Na on czas będziem pa-

pałac ogniem miłości Boskiey, albo raczey rozpływać ſię będziemy dla ſłodkości dla teyże miłości ku Sioſtrom naſzym, y bliźnim ſwoim, bo iawnie obaczymy te wſzyſtkie duſze w ſercu Zbawiciela Pana. Ach móy Boże! kto dla inſzego reſpektu miłuie bliźniego ſwego, w iakie ſię wdaie niebeſpieczeńſtwo? bo go nie miłuie ſzczerze, ſtatecznie, a-ni też iednako. A gdy to czynimy względem Boga y miłości iego, ktoby go nie miłował, ktoby go nie znoſił, y nie cierpiał niedoskonałości iego, ktoby to za przykro poczytał ſobie? Ale to pewna, naymiłſze Córki, że bliźni ieſt w ſercu Zbawiciela Pana, y tam zawſze przebywa, w wielkiey y niesłychaney miłości ſwoiey u niego, tak dalece, że z tey miłości Pan y Zbawiciel naſz umrzeć raczył za niego.

Nakoniec y przyrodzona w on czas miłość ku krewnym naſzym, y affekt względem przyiacioł naſzych, y miłość względem właſnego ciała naſzego, y względem konwerſacyi naſzey, y względem innych reſpektow będzie polerowana, bo ią przywiedziemy do doskonałego poſłuſzeńſtwa nayczyſtſzey miłości Boskiey, y woli iego świętey. Zacneby to zaprawdę y nader ſzczęśliwe Duſz naſzych dobro było, które z wielką ochotą chcąc nabyć doſkonałości, nie miałyby żadnego affektu ani ſkłonności do ſtworzenia, ieno względem prawdziwe-

y ſzczerey miłości, którąśmy powinni mieć ku bliżniemu dla miłości Boskiey, a każdego ſwym porządkiem według pragnienia CHRYSTUSA Pana.

Niżeli ieſzcze tę rozmowę duchowną skończymy, chcę aby iedno słowo powiedzieć o roſtropności węża, albowiem ſpodziewałem ſię zapewne, że gdybym o proſtocie gołębiczey mówił, zarazby mię ſpytano o roſtropności wężowey. Wiele mię pytało, iakiby był on wąż, od którego ſię nam kazał Pan naſz uczyć roſtropności; puśćmy teraz mimo ſię wſzyſtkie odpowiedzi, któreby ſię wynaleść mogły względem pytania tego, a przeſtańmy na słowach CHRYSTUSA Pana. *Bądźcie roſtropnymi iako węże*, którego kiedy w które mieyſce ranią, wſzyſtko ciało ſwoie na ſztych wydawa, aby tylo głowy ochronić mógł. Tego ſpoſobu y my używać powinniśmy ponoſząc by nie wiem iakie niebeſpieczeńſtwa, gdyby tego potrzeba była, byleśmy zachowali w ſobie całe Zbawiciela Pana, y oraz miłość iego. Albowiem on ieſt głową naſzą, a my członkami iego, y ta ieſt a nie inſza roſtropność, którąśmy mieć powinni w proſtocie naſzey.

Muſzę wam ieſzcze powiedzieć, abyście na to pomniały, że ieſt, dwoiaki rodzay Mądrości, ieden przyrodzoney, a drugi nadprzyrodzoney roſtropności. Co ſię tknie przyrodzoney, trzeba ią mocno

cno umartwiać, a to z tey miary, że nie zawſze bywa dobra, kiedy w nas wiele niepotrzebnych myśli wznieca, które nas oddalaią od prawdziwey proſtoty.

Zaiſte prawdziwa roſtropności Cnota w wielkim powinna bydź poſzanowaniu. Ona albowiem ieſt nakſztalt ſoli duchowney, która wſzyſtkie zaprawia Cnoty naſze. Ale Zakonnice PANNY MARYI NAWIEDZENIA tak ſię w nich ćwiczyć maią, aby iednak cnota ſzczerey ufności przewyżſzała, wſzyſtka albowiem ufność ich powinna bydź ſzczera, proſta, dla którey aby w pokoiu zoſtawać mogły, na łonie Oyca ſwego niebieskiego y w protekcyi naymilſzey Matki y nayłaskawſzey Pani naſzey, nieomylnie mogą ufać temu, że zawſze w ich opiece y ſzczegulney protekcyi zoſtawać będą, one albowiem ſą zgromadzone ku większey chwale Boskiey ku czci Panny MARYI Przanaświętſzey.

ZYIE JEZUS

ROZMOWA XIII.

O Regułach y o duchu Zakonu Nawiedzenia Naświętſzey Panny.

RZecz, o którą mię proſicie, ieſt bardzo trudna; proſicie mię o to, abym wam powiedział iakiby był DUCH REGUŁ waſzych, y iak go poią-

y poznać możecie. Aniżeli o tym Duchu mówić będziemy, trzeba wam wiedzieć, co to iest, mieć ducha Reguły Zakonu własnego. Pospolicie bowiem mawiaią, że taki a taki Zakonnik ma prawdziwego ducha Zakonu swego. My weźmiemy z Ewangelii dwa przykłady, które bardzo do naszey materyi służą. Napisano o Janie Chrzcicielu, *że przyszedł w duchu y mocy Eliaszowey*, dla tego śmiele y ostro bardzo napominał grzeszników nazywaiąc ich *rodzaiem y pokoleniem iaszczórcym*, y innemi tym podobnemi tytułami nazwał w grzechach leżących ludzi. Któraż to tedy była moc Eliaszowa? Była moc pochodząca od ducha iego, na zgładzenie y pokaranie grzeszników. Spuszczaiąc z Nieba ogień na konfuzyą y pokaranie tych, którzy się sprzeciwiać chcieli Maiestetowi Boskiemu, y Mistrzowi iego. Był tedy duch surowy, który miał Eliasz w sobie. Drugi także przykład, który też iest w Ewangelii świętey, do materyi naszey służy, że uczniowie Panu naszemu, kiedy chciał iść do Jeruzalem, odradzili, bo niektórzy z nich życzyli sobie iść do Kafarnaum, drudzy do Betanii, y tak chcieli koniecznie tam namówić Pana, gdzie y sami zamyślawali. Nie dziś to poczynaią dopiero poddani dokazywać tego, że chcą Mistrzow swoich tam wieść, gdzie sami affektuią, nie wedle woli ich, ale wedle swoiey własney

sney woli. To pewna, że CHRYSTUS Pan skłonny był zawsze do woli uczniow swoich, a na on czas, iako Ewangelista mówi: *On*, prawi, *umocnił twarz swoię, aby szedł do Jeruzalem*, a to dla tego, aby nań byli więcey Apostołowie nie nalegali, y od oney drogi nie odwodzili. Gdy tedy prosto szedł ku Jerozolimie, chciał przeyść przez Samaryą, ale go *Samarytani nie przyięli*. Co gdy obaczyli *Jan y Jakub dway Apostołowie iego, rzekli: Chcesz Panie, rzeczemy, że ogień z stąpi z Nieba, a popali ie. A obróciwszy się Pan strofował ich o to, mówiąc: Nie wiecie iakiego ducha maście*. Abo nie wiecie, że iuż czasy Eliaszowe ustały, który miał ducha bardzo surowego, lubo iednak Eliasz był wielkim sługą Boskim, y dobze czynił to czyniąc, co wy teraz czynić chcecie, alebyście wy nie dobrze uczynili, gdybyście go teraz w tey mierze naśladowali. Nieprzyszedłem bowiem dla tego, abym karał grzeszników, ale abym ich pociągnął milę w więzach Adamowych do sibie: Pódźmyż teraz daley, a obaczmy, iaki iest duch każdey z osobna Reguły. Dla lepszego zrozumienia, trzeba nam zasiągnąć z kąd inąd obcych przykładow, a potym się do swoich domowych wrócimy. Wszystkie Zakony, wszystkie pobożne zgromadzenia iednego ducha maią, który iest onego Konwentu, abo Zakonu wszystkim powszedni. Osobliwego zaś ma ducha każdy Zakon.

Generalny duch wſzyſtkich na to zmierza, aby doskonaley nabył miłości, oſobliwy zaś ieſt ſpoſob, iako nabyć mamy tey doskonaley Miłości, to ieſt: iako ziednoczyć mamy duſzę naſzę z Bogiem, y z bliźnim naſzym dla ſzczegulney Miłości Boskiey, a to ſię dzieie przez złączenie y ziednoczenie woli naſzey z wolą Boską, a z bliźnim przez skłonność naſzę, która pochodzi z prawdziwey ku niemu miłości.

Pódźmyż do ducha oſobliwego, który różny ieſt względem różności Zakonow między ſobą. Ponieważ niektórzy łączą ſię z Bogiem y z bliźnim ſwoim przez kontemplacye y bogomyślności, y dla tego puſtelniczy wiodą żywot, ktòrzy ſię ſtrzegą konwerſacyi ludzi świeckich: y owſzem y ſami z ſobą ieno penwych czaſow konwerſuią, łączą ſię też y z bliźnim ſwoim, kiedy ſię za niego gorąco do Boga modlą. Drugich zaś przeciwnym ſpoſobem oſobliwy duch łączy ſię też w prawdzie z Bogiem y z bliźnim, iuż nie przez Kontemplacye, y bogomyślności, ale przez akty duchowne. Ci łączą ſię z Bogiem, ale na on czas kiedy z nim bliźniego iednoczą przez ſwoie kazania, ſpowiedzi, konwerſacye, y inſze nabożne akcye, ażeby tym lepey te akcye z bliźnim odprawiali, z rozmaitemi ludźmi konwerſuią. Łączą ſię też y ci przez modlitwy, ale ich nay-

przed-

przedneyſzy ieſt ten koniec, ktòryśmy powiedzieli, to ieſt pracuią wedle ſił ſwoich, nawracaią do Pana Boga duſze, y one z nim iednoczą. Drudzy zaś maią ducha oſtrego y ſurowego, z wzgardą świata wą złączonego, y z wſzelakimi marnościami y żądliwościami, chcąc przykładem ſwoim przywieść ludzi do pogardy ziemskich rzeczy. Do tey ſurowości wiele pomaga ich habit y exercycya: Ale còż mam o tym wiele mówić? Rożni różny duch maią. Potrzebna zaś rzecż ieſt bardzo, wiedzieć iaki ieſt duch oſobliwy każdego Zakonu y pobożney Kongregacyi.

Dla lepſzego zrozumienia potrzeba uważać koniec dla ktòrego ſię Zakon zaczął, y różne ſrzodki, ktòre ma do nabycia końca tego. Zgoła we wſzyſtkich Zakonach ieſt generalny, iako ſię powiedziało, ale tu mòwię o partykularnym oſobliwym końcu, w kròrymeśmy ſię tak dalece kochać powinni, ażeby żadney by naymnieyſzey rzeczy nie było służącey do tego końca, ktòrąbyśmy poznać mogli, iżbyśmy ſię w niey ze wſzyſtkiego ſerca kochać y ćwiczyć nie mieli.

A wiecież, co to ieſt kochać koniec Zakonu naſzego? To ieſt, że trzeba pilno obſerwować ſrzodki, iako przyiść mamy do tego końca. A te zaś ſrzodki ſą Reguły y Konſtytucye Zakonu naſzego, ktòre

wielkiey bardzo po nas potrzebuią pilności, ażebyśmy nic nie opuſzczali, co do naſzey większey doskonałości należy. Y to to ieſt mieć Ducha Zakonu naſzego. Lecz potrzeba przeſtrzegać tego, abyśmy to pilne y ochotne Regul naſzych obſerwowanie przyimowali, we wſzelakiey ſerca proſtocie, chcę mówić żeśmy nie powinni pod żadnym pretextem więcey czynić, ieno to, co w Regułach naſzych opiſano. Albowiem nie doſtępuiecie tym ſamym doskonałości, że wiele rzeczy czynicie, ale przez ſamę doskonałość y intencyą, z iaką ie czynicie. Trzeba tedy koniecznie abyście to ſobie dobrze w pamięć wbili, iaki ieſt koniec Zakonu waſzego, y intencya Fundatora waſzego, a to wbiwſzy ſobie w pamięć głęboko, powinnyście ſię ſprawować wedle opiſanych Reguł, abyście w ſam cel ugodziły, y niebieskiey zapłaty doſtąpiły.

Co do końca Zakonu waſzego należy, nie trzeba go ſzukać z intencyi onych trzech Sioſtr pierwſzych, które ten zakon święty zaczęły, ani też z pierwſzych zamysłow y uſtaw Jezuickich, które miał Ignacy święty, albowiem bynaymniey tego nie zamyślał czynić, co potym uczynił, ani od onych wielkich świętych Franciſzka y Dominika, ani też od wielu innych zaſiągać, którzy Zakony święte budowali y fundowali, ale Bóg to ſam ſprawuie, do którego należy, że

że te święte Kongregacye tym ſpoſobem, iako widzimy, ſzczęśliwy progres w ſwoich poſtępkach czynią. Albowiem y w pomyśleniu tego nigdy mieć nie potrzeba, żeby kiedy ludzie przez ſwoię inwencyą wymyślili iaki ſpoſob, y zacząć mieli tak doskonały żywot iako ieſt zakonny. Bóg ſam ieſt, mówię, przez którego inſpiracye y oſobliwe natchnienia ſą opiſane Reguły, y ſrzodki właſne wſzyſtkim Zakonnikom służące do nabycia generalnego końca, Bóg ſam podaie nam ſpoſob, iako ſię z nim ſamym, y z bliźnim naſzym dla miłości iego łączyć mamy. Ale iako każdy Zakon ma ſwoy oſobliwy Cel y koniec, y oraz oſobliwe ſrzodki, iako nabyć maią tego końca y generalnego ziednoczenia, tak też wſzyſtkie Zakony maią ieden generalny ſpoſob y ſrzodek do nabycia onego końca, który czynią przez trzy Zakonne generalne śluby.

Wie każdy dobrze, że doſtatki y dobra doczeſne ſą wielką ponętą, które mięſzaią duſzę, tak względem zbytniego affektu który ma ku nim, iako y względem ſtarania, które koniecznie mieć trzeba, abyśmy ich nie utracili, y owſzem aby ich przybywało: ponieważ nigdy człowiek nie ma tylo, ile mieć pragnie.

Zakonnik gardzi tym wſzyſtkim, dla tego, że uczynił ślub dobrowolnego uboſtwa. Toż czyni za

zabraniaiąc ciału y wſzyſtkim pożądliwościom iego wſzelakich roskoſzy, tak tych, ktòrych ſię używać godzi, iako y tych, ktòrych ſię nie godzi, a to dla tego, że uczynił ślub czyſtości, przez który ſię oſobliwie z Panem Bogiem łączymy, bo te roskoſzy y pożądliwwości pſuią, y skłonnym do grzechu czynią, ſerce naſze mięſzaią, ducha nam y miłość, ktòrąśmy ku Bogu mieć powinni, odeymuią, y umnieyſzaią. Przez ten ſpoſob nie tylko ſię wyrzekamy ziemskich marności, ale też y zabraniamy ſobie, y ciału naſzemu wſzelakich delicyi, światowych roskoſzy. Lecz daleko ieſzcze doskonaley łączymy ſię z Bogiem przez ślub Posłuſzeńſtwa, bo ſię wyrzekamy duſze naſzey, woli naſzey, y wſzyſtkich ſpraw naſzych, abyśmy ſię poddali nie tyko woli Boskiey, ale też y ſtarſzych naſzych, którycheśmy tak przeſtrzegać powinni, iako ſamego Pana Boga woli, y to ieſt naywiękſze posłuſzeńſtwo, kiedy ſię wyrzekamy y naymnieyſzey woli naſzey, ktòrą w nas uſtawicznie naſza właſna miłość roznieca. Wzgardziwſzy tedy wſzyſtkiemi rzeczami y oddaliwſzy ſię od wſzyſtkiego, wchodzimy w skryſtości ſerca naſzego, abyśmy ſię tym doskonaley z Panem Bogiem złączyli.

Abyśmy tedy nabyli y doſtąpili oſobliwego końca, dla kòrego ſię kongregacya Panny Maryi Nawie-

wiedzenia wſzczęła, y żebyśmy przezeń łatwiey poięły, ktòry też ieſt duch oſobliwy Zakonu Nawiedzenia. Jam tak zawſze rozumiał y uznawał, iż nie inny duch, tylko ten ieſt, głębokiey pokory ku Bogu, y wielkiey łaskawości ku bliźniemu, dla tego, że, ten maiąc mniey ſurowości na ciało, trzeba aby miał tym więcey łaskawości ſerdeczney.

Wſzyſcy ſtarodawni Oycowie na to ſię zgadzaią, że gdzie ieſt mnieyſze umartwienie cielelne, tam powinna bydź więkſza doskonałość duchowna. Potrzeba tedy aby pokora ku Bogu, y miłość ku bliźniemu nadgradzała w domach waſzych ſurowość inſzych Zakonow.

Y lubo ſurowości żywota przez ſię ſą dobre, także y ſrzodki do nabycia doskonałości, u was iednak nic nie ſą dobre ani pożyteczne: bo gdybyście chciały ſurowy żywot prowadzić, tym ſamym znoſiłybyście Reguły ſwoie, y one ruinowały. Duch łaskawości ieſt tak dalece duchem Zakonnic Panny Maryi Nawiedzenia, że gdyby kto chciał więkſzą w ten Zakon wprowadzić ſurowość, tym ſamyzarazm by ducha Zakonnego z tey świętey Kongregacyi wyprowadził, bo by to ſię ſprzeciwiało końcowi, dla którego ſię ta Kongregacya zaczęła, ktòry ieſt, aby Panienki y Białegłowy, ktòre ſą ſłabey komplexyi, do tego Zakonu wſtępowały, te mòwię, ktòreby

reby nie mogły wielkich znosić mortyfikacyi, albo raczey, które, że nie są pociągnionie od Ducha świętego służyć Panu Bogu, z nim się ziednoczyć w wielkiey surowości żywota, iaki świątobliwie w innych Zakonach wiodą.

Ale mi podobno rzeczecie: może się trafić, że która Sioſtra będzie komplexyi mocney, czy nie mogłażby więcey ostrości czynić za dozwoleniem Przełożoney, aniżeli drugie? A zwłaszcza gdy ie tak obierze sobie, że o tym drugie Sioſtry nie będą wiedziały. Od powiadam na to, że niemasz żadney tak skrytey rzeczy, któreyby się iedna drugiey w sekrecie nie zwierzyła. Zaczym gdy się tego iedna od drugiey, co w sekrecie bydź miało, dowie, do tego przychodzi, że nowe Zakony powstaią w Zakonach, y nieiakie konsideracye, a potym nakoniec wszystko w rossypkę idzie.

Błogosławiona Matka Teressa święta, pięknie mówi, iako wiele złego pochodzi z tego, kiedy kto chce więcey czynić nad ustawy Reguły Zakonney, y nad wszystko Zgromadzenie, a zwłaszcza gdyby to Przełożona czyniła, większeby z tego złe poszło; albowiem skoroby to Zakonnice postrzegły, toż zachciałyby zaraz czynić, y pewnie im na racyach nie znidzie, y będą sobie perswadowały, że też y one tego snadno dokazać mogą, iedne z nabożeństwa

stwa to czynić zechcą, a drugie aby się starszey podobały, z kąd insze będą miały wielkie tentacye, które nie będą mogły, albo nie zechcą czynić tego.

Nie trzeba nigdy wprowadzać ani dopuszczać tego, aby były w Zakonie iakie osobliwości, wyiąwszy iednak niektóre potrzeby osobliwe: naprzykład gdyby się trafiło, żeby która Sioſtra miała wielkie tentacye, y pokusy, na ten czas nie byłoby to przeciwko Zakonney professyi, prosić o dozwolenie Przełożoney, aby mogła czynić większe ostrości, aniżeli insze, na on czas trzeba mieć taką prostotę, iaką chorzy maią, kiedy proszą medykow o lekarstwa, spodziewaiąc się że im pomocne będą.

Gdyby była która tak odważna Sioſtra, któraby chciała w iednym quadransie godziny nabyć doskonałości, więcey czyniąc nad wszystko zgromadzenie, iabym iey radził, aby się uniżyła y upokorzyła, nie chcąc bydź prędzey doskonałą, aż za trzy dni, idąc inszych torem. Jeźliby zaś które były Sioſtry mocney natury y dobrey komplexyi, nikt im tego zazdrościć nie powinien, iednakże nie powinny prędzey chodzić, ieno tak, iako insze słabe Sioſtry chodzą.

Bierzcie przykład z Jakuba Patryarchy, który iest podziwienia godny, bardzo spolobny na pokazanie

zanie tego: Iako ſię słabym akkomodować trzeba, y ſwoie miarkować ſiły, biorąc z nich wzor, abyśmy iednako z nimi chodzili. A to naybardziey obſerwować trzeba, kiedy nas do tego reguły Zakonne obliguią, abyśmy ſię zgadzali ze wſzyſtkim zgromadzeniem, to czyniąc, co y drudzy czynią, niwczym nie narulzaiąc Reguł Zakonnych.

Jakub tedy wychodząc z domu Szwagra ſwego Labana, z Zonami, z Corkami, z Synami, ſługami, ſtadami, y trzodami ſwemi, chcąc powrocić do domu Oyca ſwego, obawiał ſię naybardziey tego, aby ſię gdzie w drodze nie potkał z Bratem Ezawem ſwoim, bo rozumiał że ſię ieſzcze na niego gniewał, ktòry iuż był zapomniał wſzyſtkiey urazy ſwoiey, y iuż ſię nie gniewał na niego, ale Jakub nie wiedząc o tym, będąc w drodze, bał ſię bardzo, a zwłaſzcza na on czas, kiedy uyzrzał Ezawa przychodzącego ku ſobie, a z nim wiele zbroynych Mężow było. Gdy ſię tedy Jakub powitał z Bratem ſwoim, obaczył łaskawą twarz iego ku ſobie, a powitawſzy ſię z ſobą, rzecze do Jakuba brata ſwego. Gen. 33. *Gradiamur ſimul, eroque ſocius iteneris tui. Idźmy poſpołu, a będę towarzyſzem drogi twoiey.* Na te słowa odpowiedział Jakub: *Noſti, Domine mi, quod parvulos habeam teneros, et oves & boves fætas mecum, quas ſi plus in laborando fecero, morientur una die cuncti greges. Præ-*

Præcedat Dominus meus ante ſervum ſuum, & ego ſequar paulatim veſtigia eius, ſicuti videro parvulos meos poſſe, donec veniam ad Dominum meum in Seir. Wieſz (prawi) *Panie mòy, że dziatki mam z ſobą młodziuchne, owce też y krowy cielne, ktòrym ieżli gwałt uczynię chodzeniem wielkim, odeydą mi iednego dnia wſzyſtkie z ſtada. Niechay iedzie Pan móy wprzod przed służebnikiem twiom, a ia póydę zlekka za nim w tropy iego, iako obaczę że będą mogły nadążyć dziatki moie, aż przyidę do Pana mego w Seyr,* Patrzcie proſzę na powolność Patryarchy S. ochotnie ſię akkommoduiącego, do krokow nie tylko dziatek ſwoich, ale też y do chodu iagniątek małych. Szedł pielzo, a wſzyſtka iego droga nader ſzczęśliwa była, iako znać z błogosławieńſtwa, które miał we wſzyſtkiey drodze ſwoiey. Albowiem widywał Aniołow, y często z nimi rozmawiał, nawet y z ſamym Aniołow y ludzi Panem, y Stworzycielem, y owſzem lepſzą cząſtkę otrzymał nad Brata ſwego, ktòry miał tak piękny orſzak z ſobą. Jeżli chcemy, aby Pan Bòg błogosławił drogi naſze, czyńmy to we wſzelakiey ſercа proſtocie nieprzydaiąc nic więcey nad wolą y intencyą Zakonodawce ſwego, idąc y zmierzaiąc do celu y końca, dla ktòrego ten Zakon ieſt poſtanowiony.

Akkomoduycie ſię tedy ochotnie chorym y ſłabym, ktòre do tego Zakonu wſtępować mogą, a nie rozumieycie abyście z tey miary leniwiey w tey drodze waſzey poſtępować miały. W tym bowiem was upewniam, że nie uchybicie krelu doskonałości ſwoiey, ale y owſzem to ſamo prędzey was na drogę doskonałości nawiedzie, bo gdy nie będziecie mieć wielu zabaw, prędzey ſię do iedney rzeczy applikować będziecie, z taką doskonałością, na iaką ſię według możności ſwbiey zdobędziecie.

Y toć ieſt, w czym waſze uczynki ſą milſze y przyiemnieyſze Panu Bogu, ponieważ on nie upatruie tego, czy wiele, czy mało dla niego czynimy, ale tego, z iakiey to miłości pochodzi, co dla niego czynimy. Rozumiem, ieźli ſię nie mylę, iż ieźli ſię na to odważycie, iakobyście obſerwować miały doskonale Reguły ſwoiey (nieſzukaiąc inſzych ſpoſobow) doſyć wam na tym będzie, to czyniąc, co czynicie, bo cokolwiek należy do doskonałości Zakonu waſzego, wſzyſtko ſię to w Regułach opiſało.

Błogosławiona Matka Tereſſa S. powiada o Córkach ſwoich, że tak pilne y posłuſzne były, iż ſię obawiać było Starſzym potrzeba, aby ſię co nie oſtroznego nie wymowiło, ieno to coby dobre było, bo bez żadnego inſzego napomnienia zaraz ſię do tego

go chwyciły co im roskazano, tak posłuſzne były, że nie tylko doskonale obſerwowały Reguły ſwoie, ale też przeſtrzegały naymnieyſzych znakow y słowek, byle im tylko co namieniono, z wielką ochotą wſzyſtko czyniły. Z przykładu tego, iako też Swięta Matka Tereſſa świadczy, lepiey zrozumieć: Iedna z iey Corek Zakonnych nie dobrze coś zrozumiała, co iey ſtarſza była roskazała, rzekła tedy do Starſzey ſwoiey, żem (prawi) nie dobrze zrozumiała. Odpowiedziała Staſza, trochę oſtro y nieważnie mówiąc. Idź a włoż głowę twoię w ſtudnią, to zrozumieſz. Panienka ona skora y ochotna, ledwie to uſłyſzała, biegła ku ſtudni, y gdyby iey było nie hamowano, utopiłaby ſię była. To pewna, że mniey ieſt prace, obſerwować całe we wſzyſtkim Regułę, niżeli chcieć ią tylko obſerwować po części.

Wymówić niepodobna, iakiego ieſt ten punkt waloru, abyśmy doskonale by też naymnieyſzą rzecz, ktòra należy do doskonałego reguł obſerwowania, wykonywali, y nie trzeba nic więcey czynić nad to, co Reguły opiſuią, by też nie wiem pod iakim pretextem to ſię działo. bo ten punkt, ieſt ſpoſobem iako Zakon zachować mamy w ſwoiey całości y w pierwſzym ferworze, ktoby zaś inaczey czynił, tym ſamym niſzczyłby y płował onę pierwſzą doskonałość y ferwor.

Ak-

Pytacie mię, ieźliby większa doskonałość była: tak się zgadzać ze wszystkim Zgromadzeniem, żeby też nawet y o Kommunią nadzwyczayną nie prosić? A ktoż, Naymilsze Córki, mogłyby wątpić o tym, chyba w. pewnym iakim przypadku. Iako to naprzykład w Swięto Patrona swego, albo innego Swiętgo, do którego przez cały nasz żywot pewne nabożeństwo mamy, ale też w iakiey nagłey potrzebie. Ale co się tknie mnieyszego nabożeństwa y ferworu, który pod czas miewamy, y w sobie czuiemy, a prędko w nas ustaie y gaśnie, pospolicie mówiąc, są to skutki natury naszey, które nas pobudzaią do częstszey Kommunii, ale tak właśnie na to dbać mamy, iako żeglarze na on wiatr, który powstaie około świtania, a pochodzi z wilgotności ziemie, y długo trwać nie może, bo skoro się ona mgła pocznie do góry podnosić, y po powietrzu rozchodzić, zaraz ustaie, zaczym Sternik, który się zna na tym dobrze, nie każe wiązać kotwice, ani żaglow rospuszczać ale na mieyscu stoi: tymże sposobem y my nie mamy poczytać sobie za szczęśliwe wiatry, to iest za Boskie natchnienie, wielu żądz naszych, które nam mysli przychodzą, iako to są: teraz prosić o pozwolenie kommunikować, potym modlić się, albo też czynić co inszego.

Al-

Albowiem własna miłość nasza, która zawsze y we wszystkich rzeczach chce, aby się po iey woli działo, miawszy to, y inne małe, w których się nazbyt kocha, inwencye, bardzo się ucieszy, ale iednak nigdy nie przestanie wynaydować nowych a nowych, dziś, kiedy zgromadzenie kommunikuie, poszepce wam abyście z pokory nie kommunikowały. A kiedy zaś czas przyidzie abyśmy uczynili iaki Akt pokory, to wam perswadować będzie, abyście wesołe były, a gdy tak na tę intencyą o Kommunią prosić będziecie, nigdy temu końca nie będzie. Nie potrzeba za Boskie natchnienie poczytać sobie rzeczy, których w Regułach nie mamy, chyba żeby to natchnienie tak ustawiczne było, iżby się przez to poznać mogło, że to iest wola Boża. Jako względem Kommunii świętey znalazły się dwie abo trzy osoby wielkiey świątobliwości, którym spowiednicy radzili, aby na każdy dzień kommunikowały. Ale wyiąwszy takie y tym podobne przykłady, tak trzymam y rozumiem, że to naywiększy iest akt doskonałości, zgadzać się we wszystkich rzeczach z całym zgromadzeniem, y nigdy się z nim nie rozłączać, wymyślaiąc sobie osobliwe nabożeństwa.

Albowiem krom tego że iest bardzo dobry sposob łączyć się z bliźnim naszym, iest nad to y droga do-

bra kryć przed ſobą ſwoię właſną doskonałość. Jeſt y nieiaka proſtota ſerca, w którey zawisła doskonałość wſzyſtkich doskonałości. A ta proſtota to ſprawuie, że duſza zapatruie ſię na ſamego tylko Boga, y ſama w ſobie ułożona, ściſnąwſzy ſię nie iako, zoſtaie, aby ſię we wſzelakiey wierności applikowała do posłuſzeńſtwa Zakonnego, nie dba ni oco, y nie pragnie więcey czynić nad to, co Reguły opiſuią. Nie chce taka duſza rzeczy wielkich y niezwyczaynych dokazować, czymby ſię wsławić mogła, ale uniżaiąc ſię, cieſzy ſię z tego, że naypodleyſze ma mieyſce, y w lekkiey powadze zoſtaie. Do tego nic nie czyni z ſwoiey właſney woli, y nie ſtara ſię aby więcey czego dokazała nad inne. Y tak wſzyſtka iey świątobliwość zakryta ieſt od iey oczu, ſam tylko Pan Bóg wie o niey, który ſię cieſzy z iey proſtoty przez którą ona ſerce iego pociąga do ſiebie, y z nim ſię ściśle iednoczy. Taż duſza z gruntu wykorzenia wſzyſtkie intencye ſwoiey właſney miłości, a takowa miłość wielką ma uciechę z tego, kiedy myśli o rzeczach wielkich y wſpaniałych, które to ſprawuią, aby nas więcey nad innych poważano. Nie day tego Boże, aby takowa miłość poſtać kiedy miała w Duſzach Zakonnych, które ſię o to tylko ſtaraią, aby na tym świecie w pokoiu żyły, a potym w Raiu wiecznym poglądały na Boga, iako na Autora wſzelakiego pokoiu! Niech to nigdy w myśli naſzey nie poſtoi: y nigdy wierzyć temu nie potrzeba, żebyśmy mieli mieć mnieyſzą z tąd zapłatę od Pana Boga że nie czynimy więcey mortyfikacyi nad inne, zgadzaiąc ſię z całym zgromadzeniem. O zaprawdę bardzobyśmy ſię na tym mylili. Albowiem ta doskonałość nie zawisła na mortyfikacyi, lubo to ſrzodki ſą dobre do iey nabycia, y lubo mortyfikacye ſame przez ſię ſą dobre, iednakże dla nas nie ſą dobre, bo ſą przeciwko Regułom naſzym y przeciwko ich duchowi, ponieważ większa ieſt doskonałość one w proſtocie obſerwować, to czyniąc co wſzyſtko Zgromadzenie czyni, nie affektuiąc więcey nad inne. Upewniam każdą, że którakolwiek tak ſię ſprawować będzie, wiele w krótkim czaſie dokaże, y owſzem y Sioſtry ſwoie dobrym przykładem ſwoim zbudować może.

Nakoniec kiedy iuż żeglować zaczniemy, trzeba nam koniecznie uczynić pewną proporcyą y miarę, iako czynią fliſowie na głębokim morzu, gdzie nie tak ich prędko o to karzą, choć po mału wiosłem robią: iako o to, kiedy ſię nie zgadzaią y nie iednako wiosłem robią.

Trzeba przeſtrzegać tego, aby ſię wſzyſtkie Nowicyuſzki iednako ſprawowały, to czyniąc co y drugie czynią, aby ſię z drugimi zgadzały, y iednako że-

żeglowały, y choć też nie iednako pociągać będą, wybaczyć im potrzeba, znayduie ſię to bowiem w każdey Kongregacyi.

Ale (iako wy mawiacie) z umartwieniem to bywa, że czaſem we dni Swięte dłużey ſię w chorze bawicie, aniżeli w inſze dni, ponieważeście tam dość długo były, przez dwie, abo trzy godziny zarowno z drugimi. Na to odpowiadam, że to nie ieſt Reguła generalna, abyśmy mieli to wſzyſtko czynić, do czego chęci nie mamy, iako też y ſtronić od wſzyſtkich rzeczy, do ktòrych nas chętka abo skłonność wiedzie. Albowiem ieźli Sioſtra która ieſt skłonna do tego, aby odprawiła ſwoie officium, nie powinna go opuſzczać tą intencyą y pretextem aby ſię umartwiła, a powinna ie z drugimi mòwić: w oſtatku wolno każdemu, aby dni święte według woli ſwoiey trawił na nabożeńſtwie, ale iednak nie trzeba wierzyć temu, aby, będąc przez trzy godziny abo dłużey w chorze z całym zgromadzeniem, on kwadrans godziny, ktòry dłużey na nabożeńſtwie w chorze trawicie, nie miał bydź kąskiem y przyſmakiem, ktòrybyście podały waſzey właſney miłości.

Nakoniec, naymilſze Còrki moie, powinniśmy wielce poważać ſobie Reguły naſze, y w nich ſię kochać ſerdecznie, ponieważ one ſą ſrzodkiem, *przez ktòry ich końca nabywamy, ktòry nas łagodnię wiedzie do do-*

ſko-

ſkonałey miłości, ktòra iednoczy duſzę naſzę z BOGIEM *y z bliźnim naſzym*, a nie tylko to, ale też z BOGIEM złączyć może bliźniego, co czynimy przez onę drogę, ktòrą mu pokazuiemy, y na nie go nawodzimy, a ta zaś droga ieſt łatwa, łagodna, y miła, dla tego że żadney Panienki, ktòra ſię do tego Zakonu proſi, by też nayſłabſza była, nie wyrzucą, byleby miała tę wolą, że w tym Zakonie chce żyć wedle DUCHA NAWIEDZENIA. A ten duch iakom powiedział ieſt duchem pokory ku BOGU, a zaś ku bliźniemu ieſt uchem ſerdeczney miłości, *Spiritus Viſitationis, eſt Spiritus humilitatis erga* DEUM, *& ſuavitatis cordis in proximum.* Y tenci to ieſt DUCH on, ktòry nas łączy tak z BOGIEM iako y z bliźnim naſzym.

Przez Pokorę łączymy ſię z BOGIEM poddaiąc ſię cale pod rząd woli iego, ktòra ieſt wyraźnie opiſana w Regułach naſzych, Mamy bowiem wierzyć temu, że z natchniena iego ſą wſzyſtkie opiſane, że tak ieſt, a nie inaczey, wſpieramy ſię na prawdzie y approbacyi Matki naſzey Kościoła świętego y Stolice Apoſtolskiey, te znaki ſą pewne, że od BOGA ſwóy początek maią. Y dla tego w nich ſię kochać mamy tym bardziey y częściey, y owſzem na każdy dzień powinniśmy ie ſciskać y kłaść na pierſi naſze na znak wdzięczności ku BOGU, ktòry nam ich z ſzczegulney dobroci ſwoiey użyczyć raczył.

Przez miłość zaś ſerdeczną łączymy ſię z bliźnim naſzym, zgadzaiąc ſię z nim z każdey miary, tak w życiu y w obyczaiach, iako też y w poſtępkach, ani mniey ani więcey nie czyniąc, ieno to, co y ci czynią, z ktòrymi żyiemy, a co zaś nam opiſano, y nakazano w tey drodze, na którey nas poſpołu Pan Bóg poſadził, powinniśmy koniecznie przeſtrzegać tego, ze wſzyſtkich ſił duſze naſzey, abyśmy to wſzyſtko iako naydosknaley wykonać mogli.

Lecz trzeba to dobrze notować, com iuż nie raz namienił, żeśmy powinni pilnie przeſtrzegać reguł, by też naymnieyſze były, ale nie trzeba rozumieć tego, o nie wiem iakiey pełney skrupułow wytworności: y w myśli to moiey nigdy nie poſtało, alem tylko mówił o ſzczegulney czyſtych Oblubienic pilności, ktòrym nie dość na tym, że przeſtrzegaią tego, aby ſię Oblubieńcowi Niebieskiemu upodobały, ale krom tego wſzyſtko czynią co mogą, aby iemu ſamemu tym milſze były. Rozumiem że to z pożytkiem będzie, kiedy tu przykład bardzo pięknv przytoczę, z ktòrego zrozumiecie, iak to rzecz ieſt bardzo miła Panu Bogu, zgadzać ſię we wſzyſtkich rzeczach z całym Zgromadzeniem. Słuchaycież tedy, co powiem. Co rozumiecie dla iakiey przyczyny Chrystus Pan, y Matka iego Przenayświętſza podlagała Prawu ſtarozakonnemu Ofiarowania

nia Oczyſzczenia, ieno z ſamey ſzczegulney miłości ktòrą ku poſpolſtwu mieli? Zaprawdę ten Przykład miałby pobudzić wſzyſtkich Zakonnikow, aby ſię zawſze zgadzali z całym zgromadzeniem.

Albowiem ani Syn ani Matka żadną miarą nie podlegali onemu prawu. Syn nie podlegał, bo był Bogiem, ani Matka, bo była Panna, niepokalaną, do tego bardzo łatwo mogli ſię uwolnić od tego prawa, a żadenby był nie poſtrzegł tego. Izali Naświętſza Panna nie mogłaby iść wybornie do Miaſta Nazaret, opuściwſzy Jerozolimę, a przecie nie ſzła, ale w proſtocie to wſzyſtko czyniła, co y poſpolſtwo czyniło, mogła wybornie mòwić: *To Prawo nie ieſt poſtanowione na Syna mego naymilſzego, ani na mnie: y dla tego temu prawu nie powinniśmy żadną miarą podlegać. przecie iednak ponieważ inſi ludzie pod tym prawem ſiedzą, y ono obſerwuią, y my ſię ochotnie temuż prawu poddaiemy, abyśmy ſię każdemu z nich akkommodowali. y ze wſzyſtkiemi zgadzali.* Apoſtoł paweł Swięty pięknie mówi o Chrystusie Panu, że wyiąwſzy ſam grzech tylko, był *podobny we wſzyſtkim braciom ſwoim.*

Ale powiedzcie mi, czy była w nich iaka boiaźń przeſtępſtwa, dla ktòreyby y Matka, y Syn tak pilno prawa przeſtrzegać mieli: Zaprawdę nie była: bo żadnemu przeſtępſtwu nie podlegali, ale tylko z ſzczegul-

gulney miłości pochodziło, ktòrą ku Bogu Oycu mieli. Nie może mieć żaden affektu do tey rzeczy ktòrą roskazuią, ieźli ſię w tym nie kochamy, co nam roskazuią. Jaką miłość y affekt mamy ku Zakonodawcy, z takąż miłością praw iego przeſtrzegamy. Iedni ſą prawem obowiązani iako łancuchami żelaznemi, a drudzy zaś iakoby złotymi łancuchami, obiaśniam to co mòwię: Ludzie świeccy, ktòrzy przeſtrzegaią przykazania Boskiego z boiaźni: aby na wieki potępionymi nie byli, z przymuſzenia ie raczey, a nie z miłości obſerwuią. Ale zaś Zakonnicy, y ci ktòrzy ſię o doskonałość duſze ſwoiey ſtaraią, tym prawem ſą związani iako złotymi łancuchami, albo raczey wolney miłości więzami. Ci bowiem przeſtrzegaią przykazania y w nim ſię kochaią. Y aby tego ſnadniey dokazali, y to co do rady należy obſerwuią. Z kąd Dawid do Boga mòwi: *Tu mandaſti mandata tua cuſtodiri nimis. Tyś Panie pilno kazał przeſtrzegać przykaznia ſwego.* A widzicież, iako ie obſerwować kaze, y tak ie obſerwuią wſzyſcy prawdziwi miłośnicy, bo nie tylko boią ſię aby prawa ni w czym nie naruſzyli, ale ſię też nawet y cienia ſamego przeſtępſtwa obawiaią. Y dla tego Oblubieniec Oblubienicę ſwoię czyni podobną gołębicy, która ſię około takich wod bawi, które cicho płyną, a ſą przezroczyſte iako kryſztał. Wierzę że wam

wam wiadomo dobrze, że gołębice dla tego ſię około wod bawią, aby beſpieczne były od ptaſtwa drapieżnego, bo gdy ich cień ſam tylko latáiących w wodzie obaczą, boiąc ſię aby na nie gwałtownie nie napadli zaraz uciekaią. Y taka ieſt (mówi Oblubieniec Swięty) moia naymilſza Oblubienica, albowiem gdy ucieka przed ſamym cieniem przeſtępſtwa przykazania mego, nic ſię nie obawia, aby w czym przeciwko posłuſzeńſtwu wykroczyć miała. Zaprawdę, kto ſię dobrowolnie przez ślub posłuſzeńſtwa wyzuł z właſney woli ſwoiey, daie znać przez to, że nie tylko w rzeczach, które do iego dyſpozycyi należą, daie ſię na wolą ſtarſzych ſwoich, ale daleko więcey w rzeczach potrzebnych, y we wſzyſtkich innych, ktòre nas obligować mogą. Potrzeba tedy koniecznie pilno przeſtrzegać praw y Reguł, ktòre nam ſam Pan Bòg podał, ale nade wſzyſtko trzeba ſię zgadzać ze wſzyſtkim Zgromadzeniem.

Obawiać ſię zaś tego trzeba, abyśmy kiedy nie mòwili, że nas nic nie obliguie do obſerwowania tey Reguły, abo do iakiego oſobliwego Przełożoney przykazania, które dla ſamych tyko słabych zda ſię bydź poſtanowione, a my ieſtesmy mocne y ſilne. Ale tego mòwić nie trzeba, że to przykazanie dane ieſt dla mocnych y ſilnych, a my zaś ieſteśmy słabe y chore. O mòy Boże! niczego bardziey w Zako-

nie przeſtrzegać nie trzeba, iako tego. Ja was poprzyſięgam, aby to u was nigdy nie poſtało, ieźli mocne y ſilne ieſteście, bądźcie słabemi, abyście ſię chorym akkommodowały.

Swięty Paweł o ſobie mawiał, że ſię wſzyſtkim akkommodował, aby był wſzyſtkich Chryſtuſowi pozyskał. Omnibus omnia factus ſum, ut omnes lucri facerem. 2. Corinth. 11. y daley mòwi, Quis eſt infirmus, & ego non infirmor, cum infirmor, tunc potens ſum. *Kto*, prawi, *nie może, y iam z nim nie mocen, a gdym zaś nie moceń, tedym ieſt mocny.* Widzicież iako Paweł Swięty, kiedy przeſtaie z chorymi, y ſam ſię chorym czyni, patrzcie iako ſię chętnie akkommoduie w rzeczach potrzebnych, y do ich affekcyi należących, aby ufali, że y oni toż uczynić mogą. A kiedy zaś ieſt z mocnemi y ſilnemi, oldźwigał, a ieźli widział, że bliźni z iakiey rzeczy, którąby on był uczynił, miał mieć iakie pogorſzenie, luboby ſię to było, godziło, przecie iednak z wielkiey gorliwości nie czynił tego, aby z ſiebie zgorſzenia nie dał.

Ale może ſię trafić, że pod czas rekreacyi mam wielką chęć do nabożeńſtwa, abym ſię tym bardziey złączyła z dobrocią Boską, izali nie mogę pomyślić ſobie, że mie to prawo nie obliguie, które nakazuie

ie mieć rekreacyą, ponieważ z natury ſamey ieſtem weſołą. Odpowiadam na to, że ſię nie godzi ani mòwić tego, ani też pomyślić. Jeźli nie potrzebuieſz rekreacyi, potrzeba ią iednak mieć dla tych, którzy iey potrzebuią.

Izali nie iednako Reguły każdego obliguią? ale ſą niektòre prawa, ktòre ſię niesłuſzne zdadzą. Naprzykład Wielki Poſt powinien każdy obſerwować y pościć, izali to nie zda ſię bydź nie słuſzne prawo, kiedy drugim daią na to dyſpenſę, kiedy pościć nie mogą? toż ſię y w Zakonach znayduie. Jednakie prawa na każdego poſtanowiono: y wſzyſcy ie obſerwować powinni, żaden ſię z nich wyłamować nie może, ale ſtarſi powinni mieć na to reſpekt y dyskrecyą, kiedy iego widzą właſną iaką potrzebę, trzeba pilno przeſtrzegać tego, abyśmy nie rozumieli tego, że słabi y chorzy nie tak ſą potrzebni, y pożyteczni w Zakonie, iako mocni, że mniey pracuią: y dla tego nie mogą bydź zarowno wſzyſtkich zasług uczęſtnikami. Albowiem wſzyſcy iednako czynią wolą Bożą.

Pſzczolki daią nam w tey materyi piękny przykład z ſiebie, o ktòrey teraz mòwimy. Albowiem niektóre z nich uſtawicznie ſtrzegą ulow ſwoich, a drugie zaś o miod ſię ſtaraią. A przecie y te, które nigdy z ulow nie wychodzą, tak miod iedzą, iako y

te, którego z wielką pracą y fatygą z rożnego kwiecia zbieraią. Co rozumiecie ieżli Dawid nie słuſznie wydał prawo, kiedy roskazał, aby y oni żołnierze, którzy tłomokow ſtrzegli (aby nie poginęły) iednaki łup y zdobycz z temi mieli, którzy ſzli do boiu, a podobno nie ieden z placu zraniony powrócił. Nie było to niesłuſzne prawo, albowiem ci, którzy ſtrzegli tłomokow, dla onych ie chowali, którzy ſię potykali, a którzy ſię potykali, za tych ſię bili y potykali którzy tłomokow ſtrzegli. Zaczym wſzyscy godni byli iednakiey zapłaty, ponieważ wſzyſcy iednako Krolowi posłuſzni byli.

ZYIE JEZUS
Rozmowa XIV.

O własnym Rozſądku przeciwko rozſądkowi y pieſzczocie, którą każdy rad miewa nad ſamym ſobą.

Pierwſze pytanie ieſt, czyli podlegać właſney opinii ſwoiey ieſt rzecz przeciwna doskonałości?

Na co odpowiadam, że bydź podległym właſney opinii ſwoiey, abo nie bydź, ieſt to rzecz taka, która ſama z ſiebie ani ieſt dobra, ani zła, przyrodzona to ieſt bowiem, aby każdy miał właſne rozumienie ſwoie, a to nam bynaymniey nie przeſzkadza do

do doskonałości, byleśmy ſię w tym ſwoim rozumieniu ſwoim nie kochali. Albowiem ſama tylko ſzczegulna miłość, którą miewamy o właſnym rozumieniu naſzym, ieſt nazbyt przeciwna doskonałości. Y tom iuż częſto powiedział, że zbytnia miłość y eſtymacya, którą miewamy o właſnym rozumieniu naſzym, ieſt przyczyną, że ſię bardzo mało znayduie doskonałych. Wiele ich ieſt w prawdzie, którzy krępuią nieiako ſwoię właſną wolą, ale iedni dla tey przyczyny, drudzy dla inney, a to bywa nie tylko w Zakonie, ale y między świeckiemi ludźmi, a zwłaſzcza w Domach Xiążęcych y wiekich Panow. Każe, naprzykład, Pan iaki iadnemu z sług ſwoich uczynić rzecz iaką: dobrze, przyidzie on, y nie wymówi ſię z tego, ale aby przyznał, że mu dobrze roskazano, rzadko to bywa. *Uczynię ia to* (prawi) *co mi roskazuieſz*, y tak właśnie, a nie inaczey odpowie, ale to zawſze w pomyśleniu maią, iakoby oni to lepiey rozumieli, y lepiey ſprawić mogli. Nikt nie wątpi o tym, naymiłſze Córki moie, że ta rzecz ieſt bardzo przeciwna doskonałości, albowiem, poſpolicie mówiąc, wznieca w nas niepokoy ducha, y dziwne fantazye y ſzemrania, a potym nakoniec zbytnią miłość, że wielce poważamy właſne zdanie ſwoie. Zaczym nie powinniſmy ſię kochać w ſwoiey właſney opinii,

ani rozumu ſwego wielce poważać ſobie. Ale potrzeba abym wam powiedział, że ſą ludzie, którym zależy na tym, aby dawali zdania ſwoie, iako to ſą Biskupi, Przełożeni, ſtarſi, y wſzyſcy, którzy iaki urząd nad inſzymi maią, ale inni tego czynić nie powinni, chyba na on czas, gdy to posłuſzeńſtwo nakazuie, bo inaczey czas by darmo trawili, który trawić powinni na służbie Bożey. A iako Zakonnicy niedbaliby o nabycie doskonałości, gdyby nie potrzebnie uważali zdania y opinie ſwoie, tak y Przełożonych za nieſpoſobnychby poczytano do tych funkcyi, ktòrych ſię podięli, gdyby nie układali zdania ſwego, albo gdyby ſię w ſwoich ſprawach rezolwować nie umieli; tego iednak przeſtrzegać powinni, aby w ſwoim zdaniu iakiego upodobania nie mieli, boby to było przeciwko doskonałości ſtanowi ich przyzwoitey.

Doktor Anielski Tomaſz święty, kiedy czynił iakie zdanie ſwoie, zaſadzał ſię zawſze na pewnych dokumentach y gruntownych racyach, a przecie iednak kiedy ſię kto trafił, że iego zdania abo opinii nie approbował, albo też w czym przeczył, nie dyſputował ſię, ani też miał za złe, ale to wſzyſtko pięknie znoſił. Przez co znać dawał, że ſię nie kochał w ſwoim właſnym zdaniu, ani go też ganił. Zaczym rzecz ſwoię tak zoſtawiał, lubo approbowano, lubo nie, niedbał nic oto, kiedy to, co rozumiał uczynił.

To pewna, że y Apoſtołowie święci nie zaſadzali ſię tak na zdaniu ſwoim, które mieli względem rządu Kościoła Swiętego, że chociaż rzecz iaką poſtanowili y rezolwowali, iako rozumieli, gdyby ſię był kto ſprzeciwił ich opinii, y lepiey ich zdanie rezolwował, nie gniewaliby ſię byli o to, y lubo wiele takich było, którzy ſię ſprzeciwiali ich nauce y rezolucyi, przecie Apoſtołowie święci nie dyſputowali ſię o to, y nikogo nie niewolili, aby ich słuchano.

Jako Przełożonych, gdyby z iakiey okazyi odmienić chcieli zdanie ſwoie, mianoby za lekkomyślnych y głupich w rządach ſwoich, tak y onych, ktòrzyby upornie na tym ſtali, nie maiąc żadnego urzędu, aby ſię ich woli drudzy akkommodowali, za upornychby poczytano. Bo to pewna, że miłość, którą miewamy względem zdania ſwego, ieſt skłonna do uporu, ieźli ieynie wykorzeniamy z ſiebie. Bierzmy przykład z Apoſtołow świętych. Rzecz ieſt godna podziwienia, że Chrystus Pan dopuścił, iż o wielu innych rzeczach, które Apoſtołowie czynili, żadney piſmo S. wzmianki nie czyni. Samę tylko niedoskonałość, ktòrą wielcy Apoſtołowie Paweł y Barnabas popełnili, wſpomina: Bez wątpienia z oſobli-

bliwey to Boskiey opatrzności pochodziło, że ſię to tak ſtało dla naſzey ſzczegulney Nauki. Ci dway Apoſtołowie ſzli oraz opowiadać Ewangelią Chryſtuſową, y wzięli z ſobą Jana, y Marka ieſzcze młodego, który blisko był we krwi błogosławionemu Barnabie; ci tedy dway zacni Apoſtołowie poczęli ſię dyſputować o to, ieźli go wziąć z ſobą mieli, abo nie, różne obudwu było zdanie, tak dalece że, nie mogąc ſię z ſobą o to zgodzić, ieden z drugim rozłączyć ſię muſiał.

Powiedzmy tedy, ieżeliśmy ſię tym turbować powinni, że pod czas widzimy iakie defekta y omyłki między nami, ponieważ ſię to y w ſamych Apoſtołach znaydowało. Ieſt wiele takich ludzi, którzy maią wielkie y zacne dowcipy, ale tak ſię na ſwoim zdaniu zaſadzaią, że ſie nigdy przeprzeć nie dadzą, y trzeba bardzo przeſtrzegać tego, aby ſię im nagle y nieſpodzianie rzecz iaka nie zadała, boby ſię obawiać potrzeba, żeby do takiego uporu nie przyſzło, od którego bysmy ich odwieść nie mogli, gdyby nie chcieli uznać tego, że zbłądzili, a to z tąd pochodzi, kiedy ſię kto cale tak utopi w nauce ſwoiey, wynayduiąc racye do ſwoiey rzeczy służące, że ich trudno odwieść od ich zdania, chyba żeby udzie wielkiey doskonałości byli.

Znay-

Znayduią ſię y inne wielkie y zacne dowcipy, które nie podlegaią tey niedoskonałości, ale rade odſtępuią zdania ſwego, choćby nayzacnieyſze było, y nie wynayduią racyi na obronę zdania ſwoiego, kiedy im kto co przeciwnego zarzuci, albo, że inſzych zdanie ieſt badzo przeciwne temu, któreśmy za dobre y pewne mieli, iako ſię o świętym Tomaſzu powiedziało. A tak widzimy, że to ieſt rzecz przyrodzona, iż każdy ſzuka ſpoſobow, iakoby bronił zdania ſwego. Tę wadę poſpolicie miewaią ludzie melancholiczni, bo ſą do tego skłonnieyſi aniżeli ci, którzy ſą z natury weſołymi; to bowiem ieſt pewna, że ludzie weſeli bardzo prędko odſtępuia ſwoiego zdania, y wierzą temu, co ſię im mówi. Wielka ona święta Paula Rzymianka troche upornie ſtawała przy zdaniu ſwoim, które miała względem umartwienia, y nie chciała przeſtać na radzie wielu, którzy iey odradzali, aby tak wielkich mortyfikacyi czynić poprzeſtała. Y wiele innych świętych toż czynili, którzy tego zdania byli, iakoby koniecznie potrzeba było wielkie mortyfikacye zadawać ciału, aby ſię tym bardziey Panu Bogu podobali, y tak dla tey przyczyny nie słuchali Doktorow, którzy ich zdrowia ratować chcieli, a lubo ta rzecz zda ſię mieć w ſobie iakąś niedoskonałość, iednakże Święci dla tego nie uſtaią bydź sławnymi y Bogu miłymi.

Zkąd wielką naukę brać mamy, żeśmy się tym niepowinni turbować, kiedy widzimy sami w sobie nie doskonałości swoie, abo też iakie skłonności przeciwne cnocie, byleśmy niebyli upornemi, chcąc trwać dłużey w tym błędzie. Albowiem y święta Paula, y inni, którzy przy tym uporze stali, lubo to w małey rzeczy, przecię godni nagany byli. Co do nas należy, powinniśmy się zawsze wystrzegać tego, abyśmy się swoiemu zdaniu uwodzić niedali tak bardzo, iż byśmy niemieli odstąpić go, kiedy tego iest potrzeba.

Ze tedy skłonni iesteśmy, abyśmy wielce poważali swoie własne zdanie, y wynaydowali racye, iakobyśmy swoiego zdania bronili, każdy to ma z przyrodzenia, ale dać się uwodzić własnemu rozumowi swemu, y stać przy uporze swoim, iest to wielka nie doskonałość. Powiedźcie mi ieżeli to nie iest czas darmo trawić, a zwłaszcza kiedy to ci czynią, co żadnego urzędu nie maią, a przecie się takimi rzeczami bawią? Rzeczecie mi: *cóż tedy czynić mamy, abyśmy umorzyli y uskromili w sobie takie skłonności?* Odpowiadam, że się nam chronić trzeba okazyi, naprzykład ieżelić na myśl przydzie, że to nie dobrze będzie, kiedy tę abo owę rzecz w ten sposób uczynisz. Ale dalekoby lepiey było, gdybyśie to tak stało iako ia rozumiem: odrzuć tę myśl od siebie, pomy-

myśliwszy to sobie: *A cóż mi do tego, że się to tak stanie, ponieważ mi tego nie zlecono?* lepsza iest rzecz zawsze, y bespiecznieysza oddalić tę myśl od siebie, aniżeli wynaydować racye iakoby perswadować sobie, że zle rozumiemy, bo miasto tego, żeby to miał nasz rozum osądzić, ieźli go uprzedziło iakie osobliwe zdanie, omylić się może: bo miasto tego, coby miał w nas umorzyć zdanie nasze, zdobędzie się na racye, którymi bronić może takowego zdania, y ono iako słuszne approbować. Zawsze iest pożyteczniejsza wgardzić tą myślą nie weyrzawszy na nię, y skoro ieno kto to postrzeże, tak tę myśl trzeba oddalić od siebie, aby się y nie wiedziało, cośmy pomyślić abo mówić chcieli. Prawda to iest, że to nie iest w mocy naszey, pohamować pierwsze pomyślenie, które miewamy względem upodobania, a zwłaszcza kiedy zdanie nasze wszyscy approbuią y przyimuią; ieźli się tego pomyślenia uchronić nie możemy, możemy iednak w tym nie mieć żadnego upodobania, y owszem możemy chwalić P. Boga, a potym udać się do czego inszego, a nie dbać nic na ono upodobanie, tak właśnie, iako y na on żal, któryby mógł z tąd bydź, gdyby zdania naszego nie approbowano, dla tego że nie bardzo gruntowne było.

Powinniśmy z miłości powiedzieć zdanie swoie, kiedy nas o to proszą abo też roskazuią, abyśmy

iaką queſtyą rezolwowali, y to z wielką proſtotą, a w oſtatku nie trzeba dbać będzie na to, lubo naſza ſententcya przyięta będzie, lubo nie. Czaſem potrzeba tego abyśmy roztrząſnęli inſzych zdanie, przywodząc, racye ktòrymi ſwoie zdanie probuiemy, y utwierdzamy. Ale to czynić trzeba z wielką pokorą y bardzo skromnie, nie gardząc inſzych zdaniem, ani ſię też umawiać, aby naſze przyięte było. Podobno mię ſpytacie, czyli ſię nie wznieca ta nieduskonałość na on czas, kiedy umyślnie ſzukamy okazyi mówić napotym o tey ſprawie z tymi, ktòrzy iedno z nami trzymali a daymy to, że iuż ta rzecz ieſt rezolwowana y approbowana? Odpowiadam, że bez wątpienia wzniecałaby ſię w naś wielka niedoskonałość, gdybyśmy ſzukali ſpoſobow na obronę skłonności naſzey, y byłby to znak iawny y prawdziwy, że nie ſłuchamy inſzych rozſądku, gdybyśmy ſwoie prywatne nad innych przekładali zdanie. Zaczym rzecz ktòra była zadana, y iuż ieſt skończona, y approbowana, nie powinna ſię znowu wzniecać, chyba żeby rzecz taka była, z ktòreyby iakie pogorſzenie pochodzić miało, albowiem na on czas mogłaby ſię ieſzcze znaleść iaka racya, albo ſpoſob ku przeſzkodzie, aby tey rzeczy nie approbowano, a toby pochodzić miało z wielkiey miłości, y bez urazy inſzych, żeby kto nie rozumiał, że

że tym gardzimy, co za dobrą rzecz miano y approbowano.

Jedyny ſpoſob ieſt uſpokoić ſwóy właſny rozum, nie dbać na to, co nam na myśl przychodzi, applikować ſię do iakiey lepſzey rzeczy, albowiem ieżli co pozwolimy rozumowi ſwemu bawiąc ſię nad każdym z oſobna zdaniem ſwoim, ktòre w rozmaitych przypadkach mieć możemy, a còż inſzego ztąd urość może, ieżli nie uſtawiczne rozrywki, y przeſzkody do rzeczy potrzebnych, y do naſzey doskonałości należących, a przez to ſamo nieſpoſobni będziemy do nabożeńſtwa? Bo gdy ſię damy uwodzić duchowi ſwemu, zabawiaiąc ſię niepotrzebnymi uwagami, zawſze daley y głębiey pòydzie, y będzie nam na myśl przywodził co raz to inſze myśli, racye na racye, y wymówić niepodobna iako nam bardzo do nabożeńſtwa przeskadzać będą, ponieważ modlitwa nic inſzego nie ieſt, ieno całe y doskonałe myśli naſzey obrocenie ku P. Bogu.

A kiedy myśli naſzey dopuścimy ſię bawić niepotrzebnymi rzeczami, tym mniey ſpoſobna będzie do uważania taiemnic Boskich, o ktòrych modlitwy y medytacye miewamy.

Tom wam miał powiedzieć względem tego pierwſzego pytania, gdzieśmy ſię nauczyli, że naſze zdanie może nie bydź przeciwne dosknałości, ale ieżli ſię kto będzie

dzie kochał wſwoim właſnym rozumieniu, y będzie ie wielce poważał ſobie, to pewna że wykroczy przeciwko doskonałości, bo ieźli ſwego zdania nie poważamy ſobie, to pewna, kochać ſię w nim możemy, a kiedy ſię w nim nie kochamy, by naymniey o to dbać nie będziemy, lubo ie approbować będą lubo nie. Do tego nie będziemy tak skłonni, zalecać ſwoie właſne rozumienie, mòwiąc one słowa: niech wierzą drudzy iako chcą, ale co do mnie należy, nie tak ia rozumiem, y żadną miarą zgodzić ſię z nimi na iedno nie mogę, ale mocno ſtoię przy ſwoim zdaniu. Ta ieſt, iakom iuż nie raz powiedział, oſtatnia rzecz, którą mimo ſię puſzczamy, iednakże nią wzgardzić dla nabycia prawdziwey doskonałości ieſt rzecz bardzo potrzebna, bo inaczey nie nabędziemy świętey pokory, ktòra nam zakazuie mieć o ſobie y naymnieyſze poważenie, a ieźli nie będziem mieli tey zacney Cnoty, zawſze więcey o ſobie rozumieć będziemy aniżeli w ſamey rzeczy ieſteśmy, y to ſobie pomyślimy, iakoby nas wſzyſcy ſzanować powinni, ale niech iuż o tym dość będzie. Jeźli mię o co więcey nie ſpytacie, zaczniemy drugie pytanie o tym, ieźli też naſza pieſzczota czyni nam wſtręt w drodze doskonałości.

Dla lepſzego zrozumienia muſzę wam to przypomnieć, co iuż dobrze wiecie, że w nas ieſt dwoiaka mi-

łość, *Iedna Delikacka, a druga doskonała y skuteczna*, ktòrą mamy ku BOGU, y ku bliźniemu, y ſami nawet ku ſobie, ale ieno o tey miłosci mòwić będziemy, którą mamy ku bliźniemu a potym ſię do ſwoiey Materyi wròcimy.

Theologowie, aby pokazali ròżnicę tey dwoiakiey miłości, biorą naprzykład iednego Oyca dwóch ſynow maiącego, z ktòrych ieden ſyn niech będzie iedyną pociechą Oycowską, a to dla tego, że to dziecie ieſt małe, a naymileyſze, a drugi iuż dorosłym mężem y zacnym Kawalerem, albo też w inſzym ſtanie niech ſobie iako kto chce imaginuie. Ociec kocha ſię w tych obudwu Synach, ale nie iednako, bo ma większy affekt do małego dziecięcia, bo ſię z nim bardziey pieści. Patrzcież proſzę czego nie czyni Ociec, aby y wiatr zły nie wionął na małe dziecie. Niesłychanie ſię z nim pieści, co raz to go pocałuie, trzyma go na ręku, weźmie go co raz, y położy, nikt nie wypowie radości iego. Daymy to że pſzczółka ukąſi to dziecie, nie przeſtanie Ociec chuchać na ono mieyſce, poki go bol nie ominie. A Syna dorosłego choćby y tyſiąc pſzczół pokąſało, nicby na to nie dbał, choćby ſię w nim naybardziey kochał: uważcie proſzę ròżnicę tey dwoiakiey miłości, albowiem krom tego choć ſię z tym ſwoim Synaczkiem pieści, y niesłychanie ſię w nim ko-

kocha: iednakże uſtawicznie myśli o nim, iakoby go z domu wyprawić, y uczynić go Kawalerem Maltańskim, czyniąc tym czaſem ſtarſzego Syna ſwego dobr iego dziedzicem, y ſwoich Oycowskich ſukceſſorem, kocha ſię tedy w ſtarſzym doskonale y skutecznie, ale ku młodſzemu ma większy affekt, obudwu kocha ale nie iednako. Miłość ktòrą my ku ſobie mamy dwoiaka ieſt, delikacka y skuteczna. Miłość skuteczna ieſt, która ſię znayduie w ludziach, którzy wielkich honorow y bogactw pragną, bo nabywaią takich doſtatkow, iako mogą, a nigdy ſię niemi naſycić nie mogą. Drudzy zas ſą ktòrzy ſię kochaią w ſobie delikacko, a to ludzie delikatni czynią którzy ſię ſami pieſzczą, y nic inſzego nigdy nie czynią, ieno ſię uskarżaią, chcąc aby ich delikacko traktowano: boią ſię naymnieyſzey rzeczy ktòraby im ſzkodzic mogła, a chcą aby wſzyſcy nad nimi politowanie mieli kiedy zachoruią: lubo ich troche palec zaboli: oni rozumieią y mòwią że nieznośny bol cierpią, a daymy to że troche przykry bol będzie, rozumieią że nie mogą mieć tak wiele Doktorow, którz by ich uzdrowili, nigdy nie przeſtaią zażywać lekarſtw, ktòrymi rozumieią że zdrowia ſwego poratuią, a oni go przez zbytnie lekarſtwa gubią y tracą. A choćby wiele inſzych chorowało: za nic to oni poczytaią, nad ſobą tylko chcą mieć po-

politowanie, tak ſię oni pieſzczą y płaczą ſami nad ſobą. O to ſię tylko ſzczegulnie ſtaraią: aby wſzyſtkich poruſzyć do politowania, nie dbaią o to, aby ich za cierpliwych miano y poczytano: byle im wierzono, że nieznośny bol cierpią. A ktoż nie widzi, że te niedoskonałości ſą prawie dziecinne, y owych niewieściuchow, ktòrzy nie maią w ſobie żadney grzeczności y wſpaniałości. Bo w ludziach grzecznych nigdy ſię nie nayduie taka nie doskonałość. Nieday tego Boże, aby ludzie mądrzy bawić ſię kiedy mieli tymi fraſzkami, które ni na co ſię inſzego nie przydadzą, tylko że nam przeſzkodę czynią w drodze doskonałości naſzey: y lubo to prawda ieſt, iednakże wiele ſię znayduie pieſzczonych y delikackich ludzi.

Pomnę iednę Hiſtoryą, ktòrey napatrzyłem ſię w Domu Zakonnym, powracaiąc czaſu iednego z Paryża, ktòra że służy do moiey materyi, y bardziey mię ucieſzyła, aniżeli wſzyſtkie inne rzeczy, ktòre we wſzyſtkiey drodze moiey widzieć mogłem, widziałem wiele duſz świątobliwych, które wielkie cnoty miały, ale mię iedna nad inne naybardziey ucieſzyła, o ktòrey mòwić będę.

Była w tym Zakonie iedna Panienka, ktòra Nowicyat odprawiła, niesłychanie powolna y posłuſzna, naco y wiele o tym mòwić? miała wſzyſtkie

przymioty y należyte kondycye, że mogła bydź dobrą Zakonnicą. Potym, iako to bywa, upatrzyły w niey Sioſtry iednę wadę, która przyczyną była, że Sioſtry wątpić poczęły, ieżliby ią dla tey niedoskonałości do domu odesłać miały. Matka Zakonna bardzo ſię w niey kochała, y dla tego, nie chciałaby była uczynić tego, a muſiałoby to było bydź z wielką iey trudnością, y nie bez żalu. Bo Sioſtry na tym ſtały, aby była dla oney wady, ktòrą do ſiebie miała, z Zakonu na świat wyſzła. Zlecono mi tę ſprawę y na mòy ią rozſądek dano, abym onę utrapioną Panienkę pocieſzył, która była poczciwego domu, y nie pośledniey familii, kazano iey przyiść do mnie, zaraz przyſzła, y do nóg moich upadła, y rzecze: *Verum eſt Illuſtriſſime ac Reverendiſſime Domine Præſul. Prawda to ieſt łaśnie Wielmożny y Nayprzewielebnieyſzy w Chryſtuſie Panie Mości Xięże Biskupie, że ia mam do ſiebie tę wadę, ktòrey ſię wſtydzę powiedzieć, y wymieniła ią z wielką proſtotą, przyznam ſię tedy, że Sioſtry maią wielką przyczynę, że mię nie chcą przyiąć do ſwego, Zakonu bo tego defektu mego zcierpieć nie mogą, pokornie tedy y W. MM. Pana, y Przewielebnych w Chryſtuſie Panu Sioſtr proſzę, aby mi w tym ſwóy fawor wyświadczyły y łaskę, a ia upewniam, że, ieżli mię przyimą do Zakonu ſwego, będę ſię iako naybardziey o to ſtarała, żebym ſię im nie uprzykrzyła, y z tym ſię deklaruie, żem go-*

gotowa w ogrodzie pracować, albo też inſzemi bawić ſię zabawami, byle takie były, któreby mię do czaſu od ich konwerſacyi oddaliły, abym im napotym iakiego niewczaſu nie uczyniła. Jeżeli to, co rozumiem, mam powiedzieć, ta Panienka oną rezolucyą ſwoią ſerce moie cale zmiękczyła, y przyznać muſzę, że ſię ſama z ſobą nie pieściła. Wytrwać nie mogę poki nie powiem tego, co tkwi w ſercu moim, że ſerdecznie życzę ſobie mieć ten defekt przyrodzony na ciele moim, bylem tylko miał wolą wyznać go na ſię przed wſzyſtkim światem z taką proſtotą y rezolucyą, z iaką ona ſwoy defekt przedemną na ſię powiedziała. Wierzcie mi, nie obawiała ſię tak wſtydu y poniżenia iako wiele inſzych, y nie tak ſię w ſobie kochała, nie czyniła tak wielu nie potrzebnych reflexyi y uwag iako inne, naprzykład: A còż rzecze Przełożona, kiedy iey to abo owo powiem? Jeźli od niey będę żądała iakiey pociechy, rzecze ona albo pomyśli, żem ieſt bardzo delikatną y pieſzczoną. A ieźli prawda ieſt, czemuż nie chceſz aby to pomyśliła co dobrze wie y słyſzy? Ale rzeczeſz, kiedy ſię przyznam y opowiem iey potrzebę moię, krzywo albo zmarſzczywſzy ſię weyzrzy na mnie, y nie miło iey to będzie. Słuchay Naymilſza Córko: może to bydź, że Przełożona myśląc o wielu rzeczach, ktòre ma do czynienia, nie zawſze ma chęć do śmiechu, abo do łagodney rozmowy, kiedy iey

ſwoię opowiadaſz potrzebę y dla tego iako mówiſz nie maſz poufałości powiedzieć iey tego co cię dolega. O Boże móy? naymilſze Córki moie, dziecinneby to takie ſprawki były? Trzeba ſzczerze y poproſtu z Przełożoną poſtępować ſobie. Jeźli Przełożona y Miſtrzyni raz y drugi nie tak łaskawie, iakobyś chciała, z tobą poſtąpiły ſobie, izali dla tego rozumieć mamy, że tak zawſze z nami poſtępować będą? bynaymniey, ſprawić to może Duch Swięty, że milſzymi y łaskawſzymi będą, kiedy do nich drugi zaraz powrócicie, nie potrzeba nam też bydź tak bardzo delikatnymi, abyśmy im wſzyſtkie niewczaſy naſze opowiadali, ale tylko na on czas, kiedy nas co bardzo dolega y trapi, kiedy cię trochę głowa abo ząb zaboli, a ten bol prędko podobno niżeli rozumieſz uſtanie, zwłaſzcza ieźli to dla miłości Boskiey cierpieć zechceſz, nie trzeba tego zaraz powiadać, abyś z tąd iaką pociechę odnieść miała; ale podobno nie powiecie tego Przełożoney abo owey Sioſtrze, któraby was mogła w tym poratować: lecz prędzey inſzey, dla tego, iako mòwicie, że to chcecie cierpieć dla Pana Boga, naymilſza Córko, uważ proſzę co mòwicie gdyby to prawda była, że to chcecie ten bol cierpieć dla miłości Boskiey czemuż zaraz idzieſz do drugiey Sioſtry, abyś iey powiedziała, co was dolega y boli, która, iako wiecie dobrze, bę-

będzie rozumiała, że to koniecznie Przełożoney powiedzieć trzeba, y tak miłość właſną będzie miała, czego ſzukała wrzekomo nie chcąc.

Uważcie proſzę, żebyście były daleko lepiey uczyniły, gdybyście były po proſtu żądały od tey czegoście potrzebowały, która to w mocy ſwoiey miała, boś dobrze wiedziała, że ta Sioſtra, przed którąś powiedziała, że cię głowa boli, nié miała tey mocy, żebyć była roskazała, iść ukłaść ſię na łożku, y uſpokoić, nie inſza tedy intencya była (lubo ś o tym nie myśliła) ieno ta, abyś była wyżebrała iaką pociechę od oney Sioſtry, co bez wątpienia było z upodobaniem twoiey właſney woli. Gdyby cię iednak która właśnie Sioſtra ſpytała, potkawſzy ſię z tobą, moia Sioſtrzyczko iakoż ſię maſz teraz? mogłabyś powiedzieć poproſtu, y bez żadnego narzekania, że mię głowa boli, ale krom tego nie powinnaś tego powiadać, ieno Przełożoney abo Miſtrzyni, y nie potrzeba ſię nic obawiać: chocby też czaſem oſtro ſię ſtawili. Bo ty Naymilſza Còrko nie odeymieſz im przez to poufałości, którzy to uczynić mogą, co zechcą. Idź tedy proſto, y to, co ſię z tobą dzieie, opowiedz. Wierzę ia w prawdzie temu, że maſz większą poufałość y uciechę, powiedzieć dolegliwość ſwoię tey, która cię nie może pocieſzyć doſkonale, aniżeli tey, do którey to należy z powinności,

ności, y ma to w mocy swoiey, albowiem poki to czynić będziesz, każda cię chce pocieszyć, y wszystkie szukaią sposobow na poratowanie zdrowia, a miasto tego gdybyś była to powiedziała tey Siostrze którey to zlecono, potrzeba było pod posłuszeństwem tego zażyć lekarstwa, ktòreby ci było dane, skłaniaiąc się do woli Przełożonych swoich, nie uwodząc się własną miłością swoią, która chce zawsze rządzić własną naszą wolą. Ale rzeczesz, ieźli powiem Przełożoney, że mię głowa boli, każe mi iść spać. Odpowiadam. A cóż z tego, ieźli czuiesz że cię nie bardzo głowa boli, a kazanoć się na łożku położyć, nie wielka rzecz, gdy rzeczesz, moia Naymilsza Matko, albo Siostrzyczko, widzę ia, żem nie bardzo chora, abym się miała teraz na łożku położyć, ieźli Matka będąc tego rozumienia, że tego trzeba, y rzecze, czyń, co każę, powinnaś iey wolą pełnić z wielką prostotą, a nietylko w takiey okazyi, ale zawsze y we wszystkich rzeczach, kiedy nam co roskazuią, powinniśmy słuchać Przełożoney, y iść w prostocie, gdyż prostota iest prawdziwa Zakonnic Panny Maryi Nawiedzenia, która droga bardzo iest miła P. Bogu, y względem sumnienia bespieczna.

Lecz gdy widzicie że się która Siostra fraiuie, albo iaki niewczas cierpi, a nie ma takiey poufałości albo rezolucyi, aby się zwyciężyła, y co się z nią dzie-

ie

ie, powiedziała, a wy zaś postrzeżecie tego, że ią wielka melancholia trapi, dla tego, że nikomu nie powiada co ią dolega, czy powinnyście ią do siebie zwabić y spytać, o co się turbuie, czyli też zaniechać, ażby sama przyszła, rozum to uznać powinien. Bo czasem wybaczyć trzeba, widząc taką iey naturę, zwabiwszy ią do siebie, y spytać się co się z nią dzieie, a w ostatku, ieźliby miała nikczemną iaką y dziwną fantazyą, umartwić ią w tym trzeba, nieuważaiąc iey turbacyi, tak pomyśliwszy sobie, kiedy się sama zwyciężyć nie chcesz, prosząc o sposob, aby twoiey turbacyi zabieżano, cierp z Panem Bogiem, kiedy tego sama chcesz, tey miękkości y pieszczot daleko bardziey wystrzegać się trzeba w rzeczach do dusze należących aniżeli do ciała. Lubo o móy Boże, częściey się znayduie w osobach duchownych ktòre zaraz, na pierwszym wstępie złączywszy się z Panem Bogiem, chciałyby bydź świętymi, ale tak żeby im ona świątobliwość darmo dana była, bez żadney potyczki y walki, którą część niższa z wyższą miewa, względem rzeczy naturze naszey przeciwnych, a iednak radzi nie radzi biedzić się musiemy z przeciwną wolą naszą, sprzeciwiaiąc się iey w wielu okazyach, y owszem przez cały nasz żywot, ieźli doskonałości nabyć chcemy.

Zy-

Zyczę y bardzo pragnę tego, abyśmy zawsze odłączali sprawy wyższey części Dusze naszey od spraw niższey części teyże duszey naszey, y nic niedbaymy na zabawy niższey części dusze naszey, by też naygorsze były, bo ony żadną miarą nie mogą nam zatamować duchowney drogi naszey, byleśmy się zasadzali na wyższey części dusze naszey, postępuiąc ustawicznie w drodze doskonałości, nigdy się nie zastanawiaiąc, ani trawiąc czasu nadaremnie, uskarżaiąc się że niedoskonałemi iesteśmy, y godne politowania, iakoby nic inszego do czynienia nie było, ieno lamentować na nędze y nieszczęście wasze, że tak leniwo postępuiecie w zaczętey drodze swoiey.

Panienka ona, o którey się wyżey powiedziało nie ochraniała żadną miarą, ani umnieyszała defektu swego, gdy ze mną o tym mówiła, ale stałym sercem, y nieporuszonym affektem y umysłem, szczerze wszystko powiedziała, w czym mi się bardzo podobała. My zaś rozumiemy, że bardzo dobrze czynimy, kiedy błędy nasze opłakiwamy, y nad nimi lamentuiemy, y wypowiedzieć nie podobna, iako to iest lubo naszey własney miłości.

Potrzeba tego naymilsze Córki moie, abyście mężne y odważne były, nie dziwuiąc się bynaymniey temu, że iesteście podległe wielom y nie zliczonym niedoskonałościom, iednak z tym wszystkim potrzeba

trzeba nam mieć mężne y odważne serce, na uważanie naszych skłonności y różnych nałogow, na uskromnienie dziwnych fantazyi, te wszystkie affekty martwić wiernie trzeba, kiedy ich w sobie postrzeżemy. Jeżeli iednak y tu y owdzie wpadamy w iakie niedoskonałości, nie powinniśmy dla tego ustawać w drodze Pańskiey, ale powstawszy, wiernie się sprawuiąc, daley postępować mamy, czyniąc postępek w drodze Pańskiey.

Powtore pytacie mię, co z tym czynić, ieźli Matka wasza spyta was przestrzegłszy tego, że na dzwyczay smutnymi iesteście, y rzecze: co się wam dzieie, o czym myślicie? wy wprawdzie dobrze widzicie, że wiele myśli macie, które was trapią, ale powiedzieć nie możecie, co iest takiego, iako sobie w takiey okazyi postąpić macie.

Odpowiadam że potrzeba poprostu powiedzieć, iż mam wiele myśli, ale nie wiem z iakiey okazyi. Obawiacie się, iako sami mówicie, żeby Matka nie pomyśliła, że nie macie do niey poufałości, abyście iey wszystko powiedziały. A cóż wam z tego przyidzie, że się same trapicie, czyniąc niepotrzebne reflexye, co Matka pomyśli abo nie, byleście, wy to czyniły, co do was należy. Co iest takiego mówię, że się o rzecz niepotrzebną tak bardzo turbuiecie? A co rzeką, gdy to uczynię, abo gdy to abo

owo powiem? a co Przełożona pomyśli ſobie? zaprawdę takowe rzeczy bardzo ſą przeciwne doskonałości, kiedy ſię trafi, że ſię nimi bawimy, powtarzam znowu, trzeba to zawſze pomnieć com iuż nie raz powiedział, że nie mówię o tym co czyni część niższa, bo to ia za nic poczytam ſobie, ale mówię o wyższey części duſze naſzey, kiedy mòwię że tych słow uważać nie trzeba. Co rzeką abo pomyślą o nas? A to nayczęściey bywa przy oddaniu rachunku ſumnienia ſwego, iakobyście nie doskonale ſwoich defektow okoliczności na ſię wyznały, y na myśl wam przyidzie, iako wy mòwice: co Przełożona rzecze, abo pomyśli, podobno nie wſzyſtko przedemną powiedziały. To ſię ma rozumieć o takowym rachunku ſumnienia naſzego, iako y o ſpowiedzi. Zaczym y tu y owdzie potrzeba mieć iednaką proſtotę.

Pytam daley, powiedzcie mi, czyli mówić trzeba, ieźli na ſpowiedzi powiem tę rzecz, abo owę, co na to rzecze mòy ſpowiednik, abo co o mnie pomyśli ſobie? nie godzi ſię mòwić tego. Niech on myśli y mòwi co chce, byle mię rozgrzeſzył z grzechow moich, dość mnie na tym, ieźlim to, co do mnie należało, uczyniła: iako y po ſpowiedzi iuż nie czas uważać y roztrząſać ſumnienia ſwego, ieżeliśmy wſzyſtko powiedzieli, cośmy uczynili, ale na on czas trze-

trzeba ſię nam uſpokoić w duchu przed Panem Bogiem, z ktòrymeśmy ſię poiednali, dziękuiąc mu za dobrodzieyſtwa od niego wzięte, mniey dbaiąc o rzecz iaką nie potrzebną, ktòra może bydź że nam wypadła z pamięci. Tak też właśnie ſprawować ſię mamy po oddaniu rachunku ſumnienia naſzego. Trzeba poproſtu wſzyſtko powiedzieć, nie myślić ni o czym. A iakoby to nie dobre było przygotowanie ſię do ſpowiedzi, nie chcieć examinować dla tego aby ſobie nie przypomnieć iakiey wſtydliwey rzeczy, tak też ſzkodaby zaniedbywać porachować ſię cokolwiek z ſobą przed oddawaniem rachunku z Sumnienia, znaleść iaką rzecz, ktòrąby nam było przykro powiedzieć. Nie trzeba też bydź tak bardzo pieſzczonemi, chcieć wſzyſtko powiedzieć, y do przełożonych z lada fraſzkami bieżeć, z naymnieyſzą pracą y trudnością, która podobno za kwadrans ominie. Trzeba ſię przyuczać trochę czaſem przycierpieć, a zwłaſzcza, w małych rzeczach ktòrym zabieżeć nie możemy, które częſtokroć pochodzą z natury naſzey zepſowaney, iako ſą naprzykład nieſtatki iakieś różnych humorow, żądze, y woli, co raz to inakſzą fantazyą nam czynią, dopiero chęć mamy do rozmowy, a wkròtce potym od niey ſtroniemy. Opuſzczam wiele innych niedoskonałości ktòrym podlegli ieſteśmy na tym Swiecie, poki żyiemy

iemy. Co ſię zaś tknie trudności którą wy macie, ta wam ieſt przeſzkodą do bogomyślności, poki tegoż zaraz momentu przypadku ſwego Przełożoney nie powiecie. Odpowiadam na to, że podobno ta trudność nie oddala od was bogomyślności, ale raczey uciechę która pochodzi z kontemplacyi Boskiey.

Lecz ieźli to może bydź bez turbacyi, a wy macie, iako mówicie, wolą to cierpieć, co Pan Bòg na was dopuścił, nie ſzukaiąc żadney powierzchowney pociechy, dobrze czynicie, choćby was ta rzecz trochę pomięſzała, byle iednak nie była taka, ktòraby nam do ziednoczenia z Panem Bogiem przeſzkadzała, na on czas tegoż zaraz momentu trzebaby to powiedzieć Starſzey, nie dla ſwoiey w prawdzie pociechy, lecz dla tego abyście ſię nie oddalały od obecności Boskiey, prawda żeby to nic nie wadziło, choćbyśmy to uczyniły dla iakiey naſzey pociechy. Woſtatku nie potrzeba aby Sioſtry naſze tak ſię zaſadzały na miłey, y łaskawey Przełożoney rozmowie, ażeby od onego czaſu, kiedy im co nie doſmaku rzekła, za pewne twierdzić miały, że ſię w nich nie kocha. Uchoway Boże nie trzeba rozumieć tego, Sioſtry albowiem naſze bardzo pokorę y umartwienię kochaią, przeto nie dadzą ſię unoſić melancholii napotym y nie będą mieć żadney ſuſpicyi, ktòraby z ich wła-

własney miłości pochodziła, (y podobno bez żadnego fundamentu) iakoby ſię nie tak w nich kochano, iakoby właſna miłość chciała. Ale rzecze z was która, iam iednę rzecz przeciwko Przełożoney uczyniła, y dla tego niesłychanie ſię turbuię rozumieiąc że ſię na mnie gniewa, iednym słowem obawiam ſię czy ma do mnie taki affekt, iaki przedtym miała. Odpowiadam moie naymilſze Sioſtry, że te wſzyſtkie apprehenſye y uwagi pochodzą z roskazania pewnego Oyca Duchownego, ktòrego zowią, właſna miłość ſamego ſiebie który poczyna mòwić.

Quid hoc eſt, quod ita in iſtos errrores prolapſa ſim, & quid dicet vel cogitabit Mater noſtra de me? Eheu! nihil amplius boni de me ſperandum eſt: ſum miſera & miſerabilis, nil unquam amplius præſtare potero, quod placeat Matri noſtræ. Co ieſt takiego, żem takie błędy popełniła, a co rzecze abo pomyśli Matka naſza o mnie? Ach móy Boże! *iuż ſię po mnie nic dobrego ſpodziewać nie trzeba, ieſtem nędzna y bardzo ſtrapiona iuż podobno żadney rzeczy nie dokażę ktòraby ſię Matce naſzey podobała.* Te y tym podobne właſney miłości ſą lamenty y narzekania, nie mówimy: o Boże móy zgrzeſzyłem, y y dla tego uciekam ſię do twoiey dobroci, y mam nadzieię że ty mię umacniać będzieſz. A to zaś częſto mawiamy, wiem wprawdzie że Bog ieſt dobry, zaczym niebędzie pomniał na moię nieprawość, wie

dobrze o ułomności naszey, ale Matka nasza nie tak. Patrzciez iako się zawsze uskarżamy, y ponawiamy lamentow swoich.

Prawda iest, potrzeba się o to starać, abyśmy się naszym Starszym podobali. Przykazuie nam to wielki Apostoł Paweł Swięty y napomina, mówiąc do sług Panow pogańskich, *ad Ephes*: 6. ta iego nauka pięknie służy Synom y Córkom Zakonnym. *Servi obedite Dominis carnalibus cum timore, & tremore in simplicitate cordis vestri, sicut Christo, non ad oculum servientes quasi hominibus placentes, sed ut servi Christi facientes DEI voluntatem ex animo.*

Słudzy bądźcie posłuszni Panom swym cielesnym z boiaźnią, y z strachem w uprzeymości serca waszego, iako Chrystusowi, nie służąc tylko na oko, iakoby ludziom się podobaiąc, ale iako słudzy Chrystusowi czyniąc ochotnie wolą BOZĄ.

Jeźli się tak sprawować będziemy, nie trzeba się nam kłopotać, ani nazbyt frasować, iakobyśmy ludziom zawsze dogodzić mieli, bo to pospolicie nie ieft w naszey mocy. A staraymy się o to abyśmy się iako naylepiey sprawowali, ażebyśmy kogo na się nie rozgniewali. Lecz potym ieżliby się wam ieszcze przytrafiło, z ułomności rozgniewać kogo, udaycie się zaraz do nauki, którą wam iuż często przypominam, y pragnę serdecznie, abyście ią na ser-

sercach waszych wypisały y wyrysowały. *Humiliate vos sub potenti manu DEI. Uniżaycie się zaraz pod mocną ręką BOSKĄ*, uznawaiąc ułomność y słabość waszę, a potym nadgradzaycie swòy występek przez akt pokuty, uniżaiąc się przed oną osobą, którą przeiednać chcecie, aby żadney do was urazy nie miała. A to uczyniwszy więcey się nie turbuycie. Albowiem nasz Ociec duchowny, a ten iest miłość Boża, przykazuie nam nauczaiąc nas, abyśmy uczyniwszy akt pokory, (iakom powiedział) mile strofowanie Matki naszey y naganę, ktorąśmy względem występku y niedbalstwa zasłużyli, przyimowali.

Mamy dwoiaką miłość, dwoiaki rozum, y dwoiaką wolą, zaczym, cokolwiek nam własna miłość, cokolwiek rozum osobliwy, abo własna wola roskazuie, nie dbaymy na to, byleśmy tego dokazali, aby Boska miłość nad własną miłością nasza panowała, rozsądek y rozum Starszych, y owszem nam równych y niższych nad swòy zawsze przekładaiąc. Y nie dosyć na tym, że naszę wolą pod dyrekcyą Starszych poddaiemy, o to się staraiąc abyśmy na wszystko ochotnymi y gotowymi byli, ale też trzeba nam tak rozum nasz związać y skrępować, aby wierzył temu, że u nas nie masz żadnego rozsądku, ktoryby za rzecz słuszną, y uważną nie miał poczytać sobie, tego, co postanowiono, nie uwodząc się cale żadnymi ra-

cya-

cyami, którymiby nas chciał nakłonić do tego, abyśmy wierzyli temu, że rzecz zleconą ſobie daleko lepiey uczynimy wedle rozumu ſwego, a nie w ten ſpoſob, iako nam ieſt zlecona. Potrzeba czaſem y w proſtocie ſwoiey powiedzieć racye, które ſię nam dobrze zdadzą, ale potym bez żadney kontradykcyi, trzeba przyſtać na tym co nam roskazano. A tym ſpoſobem pokonamy ſwóy rozum, który ſię mędrſzym nad wſzyſtkie bydź rozumie. Naymilſza Matko, niech Bóg pochwalon będzie. Tak Sioſtry na potym mocno poſtanowiły kochać ſię w umartwieniu, że miło będzie weyźrzeć na wſzyſtkie ich akcye, za iedno u nich będą pociechy y utrapienie, nie będzie u nich żadnego oporu y omieſzkania żadney tęsknice y oſchłości: tak pragną bydź podobnymi Oblubieńcowi ſwemu! dopomagayże im tedy Naymilſza Matko w ich tak dobrych zamyſłach, żadney nie folguiąc, śmiele wſzyſtkim umartwienia zadaiąc, one albowiem ſerdecznie tego ſobie życzą. Nie chcą aby im więcey pobłażano, bo pieſzczoty y pobłażania ſą przeciwne ich nabożeńſtwu y bogomyślności, a zatym idzie, że napotym będą ſię cale applikowały do tego, iakoby ſię Panu Bogu podobały, za nic ſobie wſzyſtko poczytać będą. To tylko wyiąwſzy, co do ich poſtępku będzie należało.

Znak

Znak to ieſt pewny, y nieomylny, duſze nazbyt delikatney, y nie bardzo nabożney, kiedy ſię unoſić daie naymnieyſzey przeciwności za lada okazyą. Ale iuż nie trzeba ſię obawiać, ſame Sioſtry upewniaiąc mówią: Nie bóycie ſię ażeby w nas kiedy dziwne iakie fantazye, y lekkomyślności poſtać miały, Panu Bogu chwała, większe w nas ieſt męſtwo y odwaga. Będziem napotym tak ſobie mężnie y świątobliwie poſtępować, że miło będzie weyźrzeć na nas.

Tym czaſem Naymilſze Córki moie peleruymy iako naylepiey możemy intencye naſze, wſzyſtko czyniąc dla Boga, ku większey czci y chwale iego. Od niego ſamego oczekiwaiąc zapłaty y nadgrody, Jego miłość na tym świecie będzie nadgrodą naſzą. Taż miłość na drugim świecie przez wſzyſtkę wieczność będzie nam ſtokrotną zapłatą.

ZYIE JEZUS

Rozmowa XV.

W ktòrey ſię mòwi o woli Boskiey na czym zawisła doſkonała rezolucya, upatruiąc we wſzyſtkich ſprawach naſzych woli Boskiey y ieżeli ią znaleść możemy, w woli Przełożonych naſzych, nam równych abo niżſzych, kto-

rzy nami kieruią, wedle przyrodzonych swoich skłonności y nałogow, y o niektórych punktach względem Kaznodzieiow y Spowiednikow?

TRzeba wiedzieć, że rezolucya, naśladować woli Boskiey we wszystkich, rzeczach zamyka się w codzienney modlitwie naszey, którą codziennie mawiamy, *Fiat voluntas tua sicut, in cælo & in tera. Bądź wola Twoia, iako w Niebie tak y na ziemi*, w Niebie wola Boża żadnego nie ma oporu, bo tam wszystkie rzeczy są Jemu podległe y posłuszne, a my zaś tu mieszkaiąc na ziemi, życzymy sobie tego y pokornie Pana Boga prosimy, abyśmy do tego przyiść mogli, żeby w nas żadnego oporu nie było, ale żebyśmy zawsze y we wszystkich okazyach iego Boskiey woli posłusznymi byli. Ale dusze które się nad to rozswawolowały, potrzeba aby wiedziały, iako tę wolą Boska, poznać mogą.

Tę naukę lubom obszernie wypisał w Xięgach o miłości Bożey, iednakże na potrzebę waszę ieszcze y tu cokolwiek powiem.

Wola Boska dwoiako się brać y rozumieć może, według Theologow *Voluntas signi & beneficii*. Jest w Panu Bogu wola wyraźna iedna, a druga względem upodobania Jego. Wyraźna zaś wola Boża iest czworaka, pierwsza zamyka się w Przykazaniach Boskich y Kościelnych, druga w radach, trzecia w natchnieniach

niach duchownych, czwarta w Regułach y Konstytucyach Zakonnych. Przykazania Boskie y Kościelne wszyscy, y każdy z osobna zachować powinien, bo to iest wyraźna wola Boska, która nam przykazuie, abyśmy Jego przykazania pełnili, y onych przestrzegali ieżli chcemy bydź zbawieni. Chce też y Pan Bóg po nas abyśmy iego rady obserwowali, prawda że to nie pochodzi z Jego wyraźney woli, iednakże po nas tego żąda y pragnie. Y z tąd to bywa, że nie tracimy miłości Boskiey, ani się też od niey oddalamy, ieźli nie mamy takiey rezolucyi, abyśmy wszystkie rady obserwowali, a rzekłszy prawdę, nie wszystkieśmy też obserwować powinni, ale te tylko, które do naszego powołania należą y służą. Bo niektóre rady tak są przeciwne sobie, że, gdyby y te y owe obserwować przyszło, nie dokazalibyśmy tego. Naprzykład radzi Pismo Swięte, abyśmy wszystkim wzgardzili, a Chrystusa nagiego naśladowali, na drugim mieyscu także Pismo Swięte radzi, abyśmy bliźniego ratowali y iałmużny czynili, powiedzcież mi, ten który oraz wszystkim co miał, y co mógł mieć wzgardził, iakoż może poratować kogo, abo z kąd da iałmużnę ubogiemu, potrzeba tedy te obserwować rady, których Pan Bóg chce abyśmy przestrzegali, a nie mieć tego rozumienia, aby Pan Bog na to wszystkie postanowił ra-

dy, iakobyśmy wszystkie obserwować mieli. Rady zaś które chce Pan Bóg abyśmy obserwowali, są te które się w Regułach naszych zamykaią.

Mówiliśmy y o tym, że nam Pan Bóg swoię wolą obiawia przez natchnienia duchowne, prawda to iest. Jednakże nie możemy za pewne twierdzić y udawać tego, żeby te rzeczy, które z natchnienia pochodzą, z Jego prawdziwie woli pochodzić miały, y tego też Pan Bóg nie chce, abyśmy się nie uważnie, y bez rozsądku iego natchnienia chwytali, ani też tego, aby oczekiwali Anioła z nieba, przez którego-by nam wolą swoię obiawił. Ale ta iest wola iego, abyśmy w rzeczach wątpliwych y potrzebnych udawali się do tych, których nam za wodzow podał y naznaczył, y chce tego, abyśmy koniecznie ich rady słuchali, w tych rzeczach, które należą do doskonałości dusz naszych.

Oto macie, iako nam Pan Bóg obiawia wolą swoię, którą my wyraźną nazywamy.

Mówmy teraz o drugiey woli, która iest *względem upodobania Boskiego*. Ta wola według Theologow nazywa się *Voluntas beneplaciti Divini*, tey woli Boskiey powinniśmy się akkommodować we wszelakich przypadkach, wyraźniey mówię, w każdey rzeczy, cokolwiek ieno Pan Bóg na nas dopuści, y w chorobie, y w śmierci, w utrapieniu y pociechach, w szczęściu y

y nieszczęściu, krótko mówiąc, we wszystkich rzeczach, które nam Pan Bóg przeznaczył, tey woli Boskiey powinniśmy pilno przestrzegać w każdey okazyi, tak w rzeczach miłych, iako y nie wdzięcznych, ochotnie obieraiąc sobie y śmierć y żywot; nakoniec y to wszystko co nie iest iawnie przeciwko wyraźney woli Bożey, ta bowiem iest przednieysza. Odpowiedziałem tedy y na drugą część pytania waszego.

Ale dla lepszego zrozumienia, powiem to, com nie dawno czytał w żywocie Anzelma Swiętego, gdzie piszą o nim że przez wszystek czas, poki był Przeorem, y Opatem Zakonu swego, wszyscy się w nim Zakonnicy kochali, dla tego, że się umiał akkommodować każdemu, skłaniaiąc się do każdego woli, nie tylko się Zakonnikom akkommodował ale też y świeckim ludzom, kiedy mu kto rzekł, mòy oycze, mògłbyś Waszmość zażyć trochę polewki, czynił to, co mu kazano, ieźliby był rzekł drugi, Oycze będzieć to szkodziło, zaniechał wszystkiego, tak tedy czynił we wszystkim wolą braci swoiey, co ieno bez grzechu bydź mogło, a oni podobno bez wątpienia czynili swoię własną wolą, że Zakonnikow słuchał to mnieysza, ale to większa, że y świeckich ludzi, którzy iako chcieli tak go użyli, lubo się wszyscy w tym świętym kochali, iednakże skłon-

ność woli iego ku każdemu nie wſzyſtkim ſię podobała, z kąd czaſu iednego niektórzy z braci iego chcąc mu to pokazać że, to nie dobze czyni według ich zdania, rzekli, że nie potrzeba bydź tak bardzo skłonnym do każdego woli, ale raczey tych, którzy ſą pod iego dyrekcyą, nakłaniać trzeba do ſwoiey woli: O Synaczkowie moi (rzecze ten wielki święty) nie wiecie podobno dla czego ia to czynię, wiedzcież tedy, że ia dobrze pomnę na to co Pan Chryſtus przykazał, ażebyśmy to drugim czynili czego ſami pragniemy, wybaczcie mi, nie mogę inaczey poſtępować ſobie, bo pragnę tego, aby potym Pan Bóg czynił wolą moię, dla tego y ia rad czynię wolą braci y bliźnich moich, aby też Pan Bòg kiedykolwiek czynić raczył wolą moię. Do tego uważam, że krom tego, co należy do wyraźney woli Boskiey, nie mogę lepiey poznać woli Boskiego upodobania, iako przez głos bliźniego mego. Bo Bóg z emną nie mówi, y nie poſyła Aniołow z nieba do mnie, ktòrzyby mi wolą jego opowiedzieli. Drzewa, kamienie, y zwierzęta mówić nie mogą, nie mogę tedy z kąd inąd lepiey uznać woli Boga mego, iako z Człowieka, y dla tego ile mogę, iemu ſię applikuię, Bòg mi roskazuie mieć miłość ku bliźniemu, a nie maſz większey miłości, iako zachować wſzyſtkich w zgodzie y w iedności, na to lepſzego nie

nie widzę ſpoſobu krom tego, gdy będę pokornym, y każdemu przychylnym, bo pokora y skłonność ku każdemu we wſzyſtkich ſprawach zawſze przodkować powinna. Ten zaprawdę ieſt cel y koniec intencyi moiey, iż wierzę że Bòg obiawia mi wolą ſwoię przez wolą Braci moiey, zaczym czynię wolą Boża, ile razy ſię im akkommoduię, byle nie we złey iakiey rzeczy; krom tego, izali Chryſtus Pan nie powiedział tego, iż ieźli ſię nie odrodzimy iako małe dziecie, nie wnidziemy do Kròleſtwa niebieskiego.

Nie dziwuycież ſię tedy, że moia wola ieſt bardzo skłonna do każdego nakſztalt iednego dziecięcia, bo w tym nic więcey nie czynię ieno to, co mi przez Zbawiciela mego opiſano? Nic to nie wadzi, czy leżę, czyli proſto ſtoię, czy gdzie idę abo nie, aleby mię to nie zdobiło, gdybym nie miał bydź przychylnym bliźniemu. Zaprawdę widzicie moie Sioſtry naymilſze, iako Anzelm święty w każdey rzeczy ieſt powolny, co ieno widzi, że nie ieſt przeciwko przykazaniu Boskiemu y Kościelnemu, albo też przeciwko Regułom, to bowiem koniecznie obſerwować trzeba. Nie rozumiem tego, aby był miał przeciwko tym wykroczyć, choćby nań o to nalegano. Ale co mówię (nie rozumiem) nigdyby był tego nie uczynił. Woſtatku ta iego generalna Re-

Reguła była, akkommodować ſię każdemu we wſzykich rzeczach, byleby to bez grzechu było.

Wielki Apoſtoł Paweł święty, skoro to powiedział, *że mię nic nie może oddalić od Miłości* Bożey. *Nihil me ſeparare poteſt a charitate DEI*, przydaie daley, *Neque mors, neque vita, neque Angeli, neque infernus poſſet me ſeparare a Charitate DEI, quæ eſt in Chriſto* Jesu *Domino noſtro. Ani śmierć*, prawi, *ani żywot, ani Aniołowie, ani ſamo nawet piekło choćby przeciwko mnie wſzyſtko powſtało nie może mię oddalić od miłości* Bożey, *która ieſt w Chryſtuſie* Jezusie *Panu naſzym.* Niczego lepiey nie umiem, ieno akkommodować ſię we wſzyſtkich rzeczach każdemu. *Nihil melius ſcio, quam ut omnibus omnia fiam.* chcę bydź weſoł z weſołemi, ſmutny z ſmutnemi, y z płaczącemi, a w oſtatku z każdym chcę bydź iednakim. Czaſu iednego świętemu Pachomiuſzowi maty robiącemu, ieden chłopiec patrząc na niego rzecze. Móy Oycze nie tak to maty robią, ale pokażę ia tobie, iako ie robić trzeba. Ten wielki święty, lubo dobze umiał maty robić, wſtał zaraz, y ſiadłſzy z onym chłopcem uczył ſię tak mat robić, iako on ie robił, a nie miał tego za wſtyd ſobie. Przyidzie do niego ieden z Zakonnikow y rzecze Móy Oycze dwoiaką ſzkodę czyniſz, akkommoduiąc ſię woli chłopca tego, bo może bydź, że ten chłopiec będzie ſię chełpił z tego, y ſwoie pſu-

ſuieſz maty, bo lepſze były takie, iakieś ſam robił. Móy braciſzku odpowie Ociec święty, ieżli do tego przyidzie, że ſię ten chłopiec będzie chełpił z tego, a ia za pokorę podobno będę miał zapłatę, którey mogę cokolwiek y temu chłopcu udzielić: nic ma to nic do tego, że tak abo inaczey przeplatam ſitowinę, aleby to bardziey ſzkodziło, gdybyśmy nie pomnieli na on głos Chryſtuſa Pana. *Niſi efficiamini ſicuti parvuli, non intrabitis in regnum cælorum. Jeżli ſię nie ſtaniecie takiemi iako małe dziatki, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego.*

O iako to ieſt rzecz bardzo dobra Naymilſze Sioſtry moie, kiedy ieſteśmy powolni na wſzyſtkie ſtrony. A nie tylko święci nam tę naukę podali, aby my każdego woli powolnemi byli, ale też y ſam nawet Zbawiciel naſz dał nam przykład z ſiebie, uczy nas tego nie tylko słowy ale y przykładem, a cóż to ieſt, kiedy nam radzi abyśmy ſię wyrzekli ſami ſiebie: nie co inſzego znaczy, ieno abyśmy ſię wyrzekali właſney woli ſwoiey, y rozumu ſwego, kiedykolwiek ſię ieno poda okazya, czyniąc we wſzyſtkim innych wolą, byleby to bez grzechu było. Ale rzecze z was ktora: widzę ia to iawnie, że to, co mi czynić każą, pochodzi z woli ludzkiey, y z przyrodzoney skłonności, zaczym P. Bóg ani Matce naſzey, ani Sioſtrze nie podał do ſerca tego na-

tchnienia aby mi tę rzecz czynić roskazały. Odpowiadam, może to bydź, że żadney z tych nie podał Pan Bóg do ſerca natchnienia, ale iednak dał tobie ſamey, abyś to uczyniła, a gdy nie uczyniſz tego, czyniſz przeciwko woli Boskiey, którąśmy we wſzyſtkich rzeczach pełnić powinni, a co zatym daley idzie, nie maſz ſtarania, któreś powinna mieć o ſwoiey doskonałości. Potrzeba nam tedy bydź zawſze skłonnemi, to czyniąc co należy do wykonania woli Boskiey, byleby ta rzecz iakom iuż nie raz powiedział nie była przeciwna woli ſamego Pana Boga. A że tu o woli Kreatur wſpomnieć muſzę, ta ſię troiako brać może. 1. *Per modum afflictionis.* 2. *Complacentia.* 3. *Sine propoſito, vel extra propoſitum. Naprzod względem utrapienia, powtòre względem upodobania, potrzecie lubo z zamyſłem, lubo bez zamyſłu.* Co ſię tknie punktu pierwſzego, potrzeba bydź mężnym, y odważnym na ochotne przyięcie oney woli, która ieſt bardzo przeciwna naſzey własney woli: bo to wola naſza chciałaby tego, aby ſię iey nikt niwczym nie ſprzeciwiał, a iednak w ſamey rzeczy wiele znieść y zcierpieć muſi, idąc za wolą inſzych, która czaſem tak, iak niebo od ziemie różni ſię z naſzą wolą. Potrzeba tedy cierpliwie znoſić taką, lubo przeciwną inſzych wolą, używaiąc codziennych kontradykcyi na umartwienie ſamego ſiebie, to czyniąc z miłą

chęcią

chęcią co nam nakazuią względem upodobania: Na ten czas nie trzeba y napominania, abyśmy wolą cudzą czynili, bo do tych rzeczy, które ſię nam podobaią, wielki affekt miewamy y owſzem ſami ſię natrącamy, chcąc pełnić cudzą wolą, kiedy w niey iakie upodobanie mamy. Ta wola, nie ieſt z poſrzodka onych, o których ſię pytamy, ieźli ſię do nich skłaniać potrzeba ponieważ o tym nie maſz żadney wątpliwości, ale ſię o takiey woli pytamy, która nie ieſt według naſzey myśli, a nie wiemy przyczyny, czemu nam tę rzecz czynić każą. Tu ieſt wielka trudność. Albowiem czemu raczey mam czynić wolą Sioſtry moiey, a nie ſwoię? Czyli też nie tak ſię zgadza moia wola z Boską wolą, w tey okazyi, iako y iey? Czemu ia mam wierzyć temu? że to co ona mi czynić każe, pochodzi z natchnienia Boskiego, czemu nie mam czynić woli moiey, która mię do czego inſzego wiedzie. O Boże moy! moie naymiłſze ſioſtry, tu ieſt cel, gdzie dobroć Boska uniżać ſię nam każe y ſamych ſiebie zwyciężać, albowiem ieźli iawnie widzimy y dowodnie wiemy przyczynę dla czego nam rzecz tę abo owę zakazuią czynić, to pewna, że czyniąc ią, ani zasługi wielkiey, ani trudności ani żadney ſporki mieć nie możemy, bobyśmy ſię iey bez wątpienia chwycili, ale kiedy nie wiemy przyczyny, to ſię wola naſza

ſza opiera, rozum ſię poddać nie chce, y ſami ſię z ſobą biedzimy, W takich okazyach, trzeba nam ſamych ſiebie przekonać y mężnie zwyciężyć, y w proſtocie prawie dziecinney rzecz ſobie naznaczoną czynić bez żadnego dyskurſu, nie pytaiąc ſię o przyczynę: to ſobie pomyśliwſzy. Wiem dobrze że Bóg chce po mnie tego, abym raczey wolą bliźniego mego czyniła, a nie ſwoię, zaczym applikuię ſię do ſamey rzeczy nie uważaiąc żadney trudności, ani upatruiąc tego, czyli to ieſt wola Boża, abym to uczyniła, co mi kazano, czy to z natchnienia Boskiego pochodzi, albo też z wrodzoney skłonności, abo zkąd inąd, bo względem tych małych rzeczy wielkiey proſtoty potrzeba. Albowiem na iakąby to proſzę pamiątkę było, przez całą godzinę myślić o tym, iakoby to poznać, czy ieſt wola Boża, abym iadła abo piła, kiedy mię o to proſzą, abo żebym ſię też w tym umartwiła, y tak o innych małych rzeczach, których uważać nie trzeba, a zwłaſzcza kiedy widzę, że tym ukontentuię bliźniego, gdy to uczynię, o co mię proſi? Także y w rzeczach poważnieyſzych nie potrzeba ſię bawić długiemi reflexyami, ale ſię udać do ſtarſzych trzeba, abyśmy poznali co czynić mamy, a potym nie powinniśmy iuż więcey myślić o tym, ani też wątpić, aleśmy powinni całe przeſtać na ich radzie, ponieważ Pan na

na to nam ich dał, aby duſze wiedli do doskonałości, y do iego świętey miłości. A ieżeli powinniśmy ſię akkommodować każdego z oſobna woli, daleko więcey ſtarſzym naſzym, na których zapatrować ſię mamy, iako na ſamego Pana Boga oſobę, bo oni ſą namieſtnikami iego. Zkąd lubobyśmy poznali, że w nich ſą przyrodzone skłonności y paſſye, któremi uwiodłſzy ſię choćby co czaſem rozkazali, abo też ganili defekta pod ſwoią władzą zoſtaiących: nie trzebaby ſię bynaymniey dziwować temu, bo ſą tak ludźmi iako y drudzy, a zatym podlegli przyrodzonym skłonnościom y namiętnościom. Lecz nie godziłoby ſię nam ſądzić tego, czyli to, co nam rozkazuią z affektu pochodzi, abo też z przyrodzoney skłonności, zaprawdę trzeba ſię tego chronić bardzo, y choćbyśmy tego poſtrzegli y iawie na to patrzali, że to z tąd pochodzi, nie powinnibyśmy ſię iednak wyłamować z ich posłuſzeńſtwa, ale przyimować mile y ochotnie, z wielką pokorą ich ſtrofowanie y nagany.

Prawda ieſt, że to ieſt rzecz bardzo przykra, właſney miłości podlegać we wſzelakich okazyach, które ſię ieno podaią: ale też to, nie tey miłości słuchać mamy ani oney ſię akkommodować, ale tylko świętey miłości duſz naſzych Oblubieńcowi Jezusowi, który pragnie tego, aby Oblubienice ie-

go naśladowały doskonałego posłuszeństwa iego-które on czynił nie tylko pełniąc wolą przedwiecznego Oyca swego, ale też był posłuszym Matce y Józefowi Swiętemu, a co większa y nieprzyiacielom swoim, którzy mu okrutne męki zadawali, iednakże dobrotliwy Jezus pokornie y mile wszystko od nich przyimował. Y z tądci dość iawnie widzimy, że głos Chrystusa Pana, kiedy nam każe brać na się krzyż swòy, ma się rozumieć o umartwieniach zakonnych, któreśmy z wielkim affektem przyimować powinni przez posłuszeństwo święte, by też naymnieysze były.

Przytoczę wam tu ieszcze dziwnie piękny bardzo przykład, z którego zrozumieć możecie walor iaki y cenę, y małe krzyżyki maią, a to względem posłuszeństwa y skłonności, do każdego z osobna woli, a mianowicie Starszych swoich. W tym Zakonie gdzie Swięta Gertruda Zakonnicą została, była Starsza, która dobrze wiedziała o słabey y delikackiey tey Swiętey komplexyi, y dla tego więcey iey nad drugie pozwalała nie dopuszczaiąc iey takiego umartwienia czynić, iakie drugie Zakonnice w onym Zakonie ponosiły. Co rozumiecie, co ta Swięta Panienka uczyniła aby była Swięta została, nic inszego nie czyniła, ale się po prostu zdała na wolą Wielebney Matki swoiey, y lubo miała chęć wielką

ką to czynić co y drugie czyniły: nigdyiednak nic nie rzekła, kiedy iey bowiem kazano iść spać, szła zaraz nie wymawiaiąc się z tego, bo zapewne wiedziała, że y na łożku leżąc z posłuszeństwa, tak się cieszyła z Obecności Chrystusa Pana Oblubieńca swego, iako gdyby też była w chorze z swoiemi Siostrami y Towarzyszkami zostawała. A z tąd do takiey świątobliwości przyszła, że sam Pan Jezus Swiętey Mechtyldzie obiawił wielkie iey Ducha uspokoienie mówiąc te słowa do niey: *Jeźli mię kto chce znaleść tu na ziemi, niechayże mię szuka wprzod na Ołtarzu, w Przenayświętszym Sakramencie, a potym w sercu Swiętey Gertrudy*, Y nie trzeba się dziwować temu, że Oblubieniec Swięty, w Pieśniach Salomonowych Cap: 1. Sam się przyznaie, gdzie y kiedy nayczęściey przebywa a zwłaszcza w południe. *Ubi cubat in meridie* To słowko *in meridie*, ważać trzeba, czemu nie odpoczywa poranu abo około wieczora, ale w samo południe, bo na ten czas naymnieyszy cień bywa, serce zaś tey świętey Panienki, iako prawdziwie iakie południe było, gdzie nie było ani makuły cieniu żadnego, ani skrupułow, ani własney woli, y dla tego Dusza iey cieszyła się zawsze obecnością Oblubieńca swego. Do tego posłuszeństwo, iest to iako sol, która wszystkie sprawy nasze cukruie y smaku im dodaie, y to sprawuie,

ie, że ſobie przez nie zarabiamy na wieczny żywot.

Jeſzcze mię chęć do tego wiedzie, abym dziś nieco o Spowiedzi mówił.

I. pragnę tego abyśmy czcili y ſzanowali Spowiednikow ſwoich, albowiem (krom tego żeśmy powinni czcić ſtan kapłański) na nich ſię nie inaczey zapatrować mamy, ieno iako na ſamych Aniołow ktorych nam Pan Bog poſyła, aby nas z nim ſamym poiednali. A nie tylko to, ale też trzeba ich tak poważac ſobie iako ſamego Pana Boga, dla tego, że mieyſce Jego tu na ziemi trzymaią, zaczym choćby też czaſem z ułomności natury ludzkiey iakie niedoskonałości popełnili, iako naprzykład, gdyby ſię o co więcey z ciekawości pytali, aniżeli do ſpowiedzi świętey należy; naprzykład gdyby chciał wiedzieć Imiona waſze, ieżeli iakie umartwienia czynicie ieźli iakie cnoty macie, czyli też tentacye iakie miewacie y tym podobne? radziłbym odpowiedzieć na wſzyſtko, o co pytaią, lubo na to żadney obligacyi nie mamy. Albowiem nie trzeba im mowić tego, że ſię wam nie godzi więcey powiedzieć, ieno to, co do ſpowiedzi należało. O! nie trzeba tak nigdy odpowiadać: bo to nie prawda; albowiem możecie mowić na ſpowiedzi o czym chcecie: byleście więcey nie mówiły ieno to, co do was należy, nie tykaiąc ni w czym inſzych Sioſtr ſwoich, a ieźli ſię

ſię obawiacie powiedzieć tego, o co was pytaią, boiąc ſię aby do iakiego zamięſzania nie przyſzło: iako to naprzykład powiedzieć, że miewacie tentacye, ale nie śmiecie powiedzieć w ten ſpoſob iako was pytaią z naymnieyſzymi okolicznościami, możecie odpowiedzieć: móy Oycze miewam tentacye, ale przy łaſce Bożey rozumiem żem na nie nie zewoliła. A nigdy tego nie mówcie aby wam zakazano, abyście ſię tey abo owey rzeczy nie ſpowiadali. Zaczym ieźli chcecie, wſzyſtko ſzczerze powiedzcie ſpowiednikowi ſwemu co ieno dolega ſumnienia waſzego. Ale w tym przeſtrzegam abyście nie wſpominali trzeciego abo czwartego, to ieſt co ſię tyka drugich.

II. Zarowny iakiś oblig z Spowiednikami mamy względem ſpowiedzi, abyſmy wſzyſtko pod ſekretem mieli, cokolwiek z nami mowili na ſpowiedzi, chyba żeby to służyło do dobrego zbudowania, krom tego niczegoſmy wſpominać nie powinni. Gdyby ſię to kiedy trafiło, że wam co radzili przeciwko Regułom waſzym, y przeciwko waſzey Profeſſyi, z pokorą, y uczciwością ich słuchaycie. A potym to czyńcie co wam Reguły przykazuią, a nie co inſzego. Bo ſpowiednicy nie zawſze was do tego pod grzechem obliguią, co wam mowią. Zkąd trzeba ich rady brać y rozumieć nakſztalt nieiakiey dyre-

ckyi, w oſtatku cokolwiek wam na ſpowiedzi rzeką wſzyſtko czyńcie, y wielce ſobie poważaycie, albowiem poiąć nie podobna, iak wiele dobrego biorą duſze względem tego Sakramentu świętego, które ſię do niego pilno gotuią, y z wielką pokorą przyſtępuią.

Jeźliby wam chcieli to naznaczyć za pokutę coby było przeciwko iakiey Regule, proście pokornie, aby tę pokutę odmienili a inſzą naznaczyli, gdyż to ieſt przeciwko Regułe powiedźcie, że ſię obawiacie aby ſię Sioſtry z tego nie zgorſzyły, gdybyście taką pokutę czynić miały, a w oſtatku nie trzeba nigdy ſzemrać przeciwko Spowiednikowi, gdyby ſię co z iego winy przydało na ſpowiedzi, możecie z pokorą poproſtu powiedzieć Przełożoney, żebyście ſię rade przed kim inſzym ſpowiadały, ieźliby ſię iey to zdało: nie przydaiąc nic więcey. Tak bowiem czyniąc nie wyiawiacie niedoskonałości ſpowiednika ſwego, y możecie też ſobie obrać inſzego według upodobania ſwego ale to bez ſłuſzney przyczyny bydź nie może, bo iako to nie przyſtoyna y nie ſłuſznaby rzecz była, znoſić znaczne iakie defekta na ſpowiedzi, tak też nie powinien żaden bydź tak delikatnym, aby też nie miał małych iakich defektow ścierpieć y wybaczyć.

Pra-

Pragnę ſerdecznie aby Sioſtry mieyſca tego oto ſię nade wſzyſtko ſtarały; aby na ſpowiedzi nie mówiły grzechow ſwoich ogułem, ale aby każdy z oſobna z okolicznościami powiedały, a te które nie maią ſię czego ſpowiadać, względem rozgrzeſzenia potrzeba aby grzech iaki oſobliwy powiedziały, który przed tym uczyniły, aby ſpowiednik mógł im dać rozgrzeſzenie, tak albowiem mówić: ſpowiadam ſię zem miała kilka razy poruſzenie do gniewu, do ſmaku, y tak o innych, nie do rzeczyby to było, bo cholera y ſmutek ſą to paſſye y nie ſą grzechem, ponieważ nie ieſt to w naſzey mocy abyśmy zabieżeli temu żeby w nas tych paſſyi nie było, cholera na ten czas ieſt grzechem kiedy ieſt nie porządna y że ſię affektem uwiedzie. Trzeba tedy każdą rzecz wyraźnie powiedzieć na ſpowiedzi coby właśnie było grzechem.

Pragnę na koniec tego, abyście ſię oto iako naybardziey ſtarały zebyście na ſpowiedzi były prawdziwemi, proſtemi, y bardzo skłonnemi do miłości, (prawda, y proſtota ieſt to iedna rzecz) ſpowiadaiąc ſię ſzczerze grzechow ſwoich poproſtu, bez żadnych wymysłow, to ſobie myśląc, iakobyſmy, na ten czas z Panem Bogiem gadali, któremu nic zgoła nie ieſt taynego, skłonne zaś do miłości będziecie, kiedy przy ſpowiedzi bliźniego nie wmieſzacie y bynamniey nie wſpomnicie, naprzykład gdyby

ſię tego ſpowiadać przyſzło: żeście ſame z ſobą albo też z drugiemi Sioſtrami przeciwko Przełożoney ſzemrały, dla tego że wam co przykrego mówiła, abo że was o co nazbyt ſtrofowała: ſtrzeżcie ſię tego abyście tak nie mówiły, żeśmy ſzemrały przeciwko Przełożoney, dla tego że ſobie z nami bardzo ſurowie poſtępowała: *ale to tylko y to poproſtu powiedzieć macie, żeście przeciwko Przełożoney ſzemrały, ſam tylko zły wyſtępek na ſię powiadaiąc, a nie przyczynę złego: y tego nigdy powiadać nie trzeba, co was do grzechu przywiodło; żadney wzmianki nie czyniąc o cudzym złym wyſtępku, ſwego ſię grzechu ſpowiadaycie. Nie daiąc żadney okazyi ſpowiednikowi do ſuſpicyi, kto to ieſt taki, co wam dał okazyą do grzechu.*

Nie przynoście do ſpowiedzi niepotrzbnych iakich rzeczy, ieżeliście myśli miały przeciwko bliźniemu ważemu złe iakie y niepotrzebne, ieżeliście miały rozrywki iakie w modlitwach waſzych, ieżeliście ſię niemi dobrowolnie bawiły y na nie zezwalały, to wſzyſtko powiedzcie ſzczerze, bo nie dość na tym powiedzieć, żeście niedbałe były y nie miałyście ſterania y pilności abyście były ducha ſwego uſpokoiły pod czas modlitwy, ale ieżliście niedbałe były w odrzucaniu iakiey dyſtrakcyi, to powiedzcie, bo te powſzechne y generalne skargi nic nie ważą na ſpowiedzi.

Na-

Na oſtatek pragnę tego Naymilſze Córki moie, abyście y tych ſzanowały, którzy wam słowo Boże opowiadaią, wielka zaprawdę ieſt obligacya, abyśmy tego przeſtrzegali, albowiem tak ſobie rozumieć możemy, że to ſą niebieſcy Aniołowie na to od Boga zesłani, aby nas drogi zbawienney nauczyli, za takich ich mieć mamy, a nie za proſtych iakich ludzi, bo lubo nie mówią tak dobrzę y tak doskonale, iako niebieſcy ludzie, trzeba ich iednak czcić y ſzanować przyimuiąc z wielką pokorą y uczciwością od nich słowo Boże, które zawſze ieſt iednakie, tak święte iako gdyby przez Aniołow opowiadane było.

Wiem dobrze że kiedy do kogo piſzę na złym papierze y złym charakterem, z takim mi za to affektem dziękuie, iako gdybym też na lepſzym piſał papierze y pięknieyſzym charakterem, a to czemu? bo nie uważa tego, że papier nie dobry, ani tego że charakter ſzpetny, ale tylko ma wzgląd na mnie: tak właśnie y z tymi poſtępować ſobie mamy, którzy nam słowo Boże opowiadaią, nie trzeba bowiem upatrować tego, kto nam słowo Boże powiada, ale tego że Bóg przez ich uſta do nas mówi y naucza, a ponieważ na oko widzimy Kaznodzieiow, tak wielką godność że ſam Bóg przez ich uſta mówi, iakoż nie mamy w nich czcić iego oſoby.

ZYIE JEZUS

ROZMOWA XVI.

O NIENAWIŚCI

Jako ochotnie Xięgi odbierać mamy z woli Przełożonych naszych do czytania naznaczone, y iako nie powinniśmy się dziwować widząc niedoskonałości iakie w Zakonnych osobach, nawet y w Przełożonych samych?

Pierwsze pytanie iest: co są Awersye abo raczey nienawiści? Są pewne niektóre skłonności, które czasem bywaią przyrodzone, w nas samych niechęć iakąś sprawuią, kiedy na przyście tych, do których affektu nie mamy, konwersacyi z nimi prowadzić nie chcemy, dla tego że się w nich nie kochamy, y żadney z nich uciechy nie mamy iako miewamy z owych, do których skłonność iaką mamy, która to sprawuie że się w nich serdecznie kochamy, a to z tey miary, że między naszym y ich geniuszem zachodzi iakaś zgoda y skłonność przyrodzona.

Na pokazanie zaś tego, że to iest rzecz przyrodzona, iż niektórzy do iednych affekt maią, a w drugich się nie kochaią, uczy nas tego samo doświadczenie, niech dway na przykład zaczną grać w piłę, aż ci zaraz co to widzą maią iakąś skłonność, aby ieden z nich raczey wygrał a nie drugi, a zkądże to pochodzi, ponieważ ieden drugiego nigdy nie widział, y nie słyszeli nigdy o sobie, a daleko mniey o tym wiedzą czyli ieden z nich bardziey się w cnotach kocha, aniżeli drugi: zkąd ponieważ nie masz żadney przyczyny, że bardziey iednego kochamy aniżeli drugiego, przyznać musimy, że w nas iest wrodzona skłonność, y że większy affekt do tych raczey aniżeli do drugich mamy, y w samych to nawet bestyach widzimy, że choć rozumu nie maią, iednakże maią iakąś nienawiść y skłonność przyrodzoną, doświadcz tego na iakim iagniątku, które dopiero owca opuściła, pokaż mu wilczą skorę, daymy to, choć iuż wilk nie żyie, zaraz uciekać poczyna, beczeć y kryć się pod owcę, temuż iagnięciu pokaż konia, choć to iest daleko większa bestya, nic się go nie zlęknie, y owszem zaraz z nim igrać pocznie; przyczyna tego nie insza iest ieno ta, że w nim iakaś przyrodzona skłonność ku iednemu, a zaś niechęć y nienawiść ku drugiemu.

O tę zaś przyrodzoną nienawiść iako też y o skłonności nie bardzo dbać trzeba, bylebyśmy ie rozumem kierowali. Nie mam affektu rzeczesz do konwersacyi z iedną pewną osobą, a wiem dobrze że iest bardzo

dzo nabożna, y gdybym z nią konwersowała mogłabym wiele postąpić w duchowney drodze, coż z tym czynić? odpowiadam że w takiey okazyi nie trzeba się uwodzić swoią niechęcią, która mię chce oddalić od iey konwersacyi: ale koniecznie takową skłonność przekonać rozumem trzeba, abyśmy sami szukali y żądali iey konwersacyi, albo też przynaymniey uspokoić Ducha swego, kiedyć się przyda napaść na takich ludzi, ale są niektórzy, którzy tak się boią wpaść w nienawiść z temi do których z przyrodzoney skłonności dobry affekt maią, y w nich się kochaią, że stronią od ich konwersacyi obawiaiąc się tego, aby im z iakiey okazyi nie przyszło postradać affektu y miłey przyiaźni.

Jakie może bydź lekarstwo na te nienawiści, ponieważ żaden bez nich bydź nie może, by też bynaydoskonalszym, którzy są trochę ostrzeyszey Natury, będą stronić od tych którzy są natury przyiemnieyszey, y będą rozumieli, że w tym zbytkuią, lubo zwyczaynie to przyrodzenie iest milsze. Jedyne na to złe iest lekarstwo (iako y na inne wszelakie tentacye) poprostru nie dbać bynaymniey na to, y nic nie myślić: ale to iest nieszczęście że często w tym błądzimy że nazbyt ciekawie poznać chcemy, ieźli słzuśznie albo niesłuśznie nienawiść mamy ku tey abo owey osobie. O! nie trzeba się nigdy na tym zasadzać, bo

bo inaczey nasza własna miłość która nigdy nie śpi, poda nam iaką pigułkę zewsząd pozłoconą abyśmy ią połknęli, y będzie nam perswadowała że to dobra y zdrowa rada, y do tego nas przywiedzie, że będziem rozumieli, iż to są pewne y słuśzne przyczyny, y bez wątpienia dobre się nam będą widziały, a potym iak ie ieszcze rozum y nasza własna miłość approbować będzie, iuż więcey żadnego ku przeszodzie nie będzie sposobu, ażebyśmy ich za słuśzne y pewne poczytać nie mieli.

Zaczym wielce tego przestrzegać trzeba abyśmy się na fałszywym zdaniu nie mylili, trochę o tym dłużey mówić będę, bo to iest rzecz bardzo potrzebna. Nigdy nie możemy mieć słuśzney przyczyny do nienawiści drugiego, daleko więcey nie możemy iey w sercu swoim chować y taić. Mówię tedy że poprostu o te przyrodzone nienawiści nic dbać nie trzeba, ale ie mimo się puścić, iako nie potrzebne, a tak y rozum swóy własny oszukamy. Nie trzeba im zaprawdę dać mieysca u siebie, kiedy tego postrzeżemy że natura nasza wrodzona chciałaby nam odiąć submissyą, którąśmy powinni własnemu rozumowi swemu, który rozum tego przestrzegać powiniem, abyśmy nic nie czynili gwoli skłonnościom naszym (które są złe) bo gdybyśmy się im akkommodować mieli, to pewna żebyśmy

tym ſamym grzeſzyli. Lecz kiedy względem nienawiści nic inſzego nie czynimy, ieno to, że nie z taką chęcią y affektem do tego mówimy, iako owego w którym ſię kochamy, nie ma to nic do tego, bo nie podobna inaczey uczynić, y wątpię bardzo, żeby to w naſzey mocy było. Zkąd zoſtaiąc w takim poruſzeniu paſſyi, krzywdęby nam w tym czyniono, gdyby czego inſzego po nas affektowano.

Drugie pytanie ieſt, iakośmy Xięgi odbierać powinni z woli ſtarſzych naſzych do czytania naznaczone. Daymy to że dano iedney Sioſtrze Xięgę, w którey dobrze y pięknie o cnotach traktuią. Lecz że ta, która onę Xięgę bierze, nizac ią ma ſobie, a zatym czytania, żadnego pożytku mieć nie będzie, ale ią czytać będzie ozięble y oſpale, przyczyna tego nie inſza ieſt, ieno ta, że iuż wie dobrze co ſię w oney Xięgze zawiera; y radaby inſzą czytała Xięgę, gdyby ſię iey to godziło; Nikt temu przeczyć nie może, że to ieſt wielka niedoskonałośc chcieć obrać ſobie inſzą do czytania Xięgę, a nie tę którą naznaczono. Mało mówię, a kto nie widzi, że to ieſt iawny y nieomylny znak, że chcemy czytać inſzą Xięgę, dla ukontentowania, raczey ciekawości ſwoiey, a nie dla lepſzego w duchowney drodze poſtępku ſwego. Jeźli zaś czytamy Xięgi dla nabycia cnót świętych, a nie dla ukontentowania ſwego, tak nam bę-

będzie miła ta Xięga, iako y druga, y to pewna, że ochotnie wſzyſtkie one Xięgi odbierać będziemy, którekolwiek do czytania z woli Przełożoney będą naznaczone. Więcey mówię to twierdząc, że będziem mieli ztąd wielką pociechę, nie czytaiąc żadney inſzey Xięgi ieno tę iednę, byleby dobra była, y o Panu Bogu cale mówiła, y owſzem choćby w niey tylo Imie Boskie napiſane było, dość nam na tym będzie, więcey affektować nie będziemy. Bo nam zawſze ono częſte czytanie będzie podawało ſpoſob, co czynić y iako ſię ſprawować mamy. Chcieć czytać Xięgę dla ukontentowania ciekawości naſzey, ieſt znak pewny że nam ieſzcze wiele nie doſtaie do Ducha ſtałego y gruntownego, y że ſię niedbale applikuiemy do nabycia cnót świętych, które ſię w tych małych Xiążeczkach opiſuią. Pięknie w prawdzie traktuią o pokorze, umartwieniu, y o innych cnotach, ale na on czas nie tak ſię do nich applikuiemy, iakoby należało, kiedy ich nie tak ochotnie y mile przyimuiemy. To zaś mówić: że nie mam do tey Xiążki chęci, żadnego pożytku z iey czytania nie odnioſę, nie dobrzeby to było, iako y to; iuż ia na pamięć umiem tę Xięgę, nie podobna, abym z niey co duchownego wyczerpnęła, choć ią będę czytała, to mówić ieſt rzecz prawie dziecinna. Daią wam Xięgę, którą ledwie nie wſzyſtkę na pamięć umiecie?

Dziękuycie Panu Bogu, że tym lepiey iego naukę poymiecie. Jeżeli zaś daią Xięgę, ktòrą iuż nie raz czytałyście, upokorzcie ſię, y to wiedźcie zapewne, że to ieſt takie Boskie rozporządzenie, abyście ſię więcey czyniąc zabawiały, aniżeli ſię ucząc, y czegoście ſię dotąd za pierwſzym czytaniem nie nauczyły, za drugiem y trzeciem lepiey poymiecie wſzyſtko y zrozumiecie. Lecz to złe, wiecież zkąd pochodzi? ztąd że zawſze ſzukamy ſwego właſnego ukontentowania, a nie upatruiemy większey doskonałości ſtanu naſzego, do którego nas Pan Bóg powołał.

Jeźli Przełożona ma wzgląd na waſzę ułomność, a da na wolą abyście ſobie obrały ktòrą zechcecie Xięgę, na ten czas możecie z wielką proſtotą obrać ſobie, ale krom tego trzeba zawſze słuchać y przeſtrzegać Ordinacyi Starſzych, lubo to będzie według woli waſzey, lubo nie, a nie potrzeba nigdy pokazować po ſobie żadnego znaku niechęci, ktòryby mògł bydź przeciwny należytey ſubmiſſyi.

Trzecie ieſt, ieżeli ſię też temu dziwować mamy, widząc niedoskonałości iakie między ſobą nawet y w Przełożonych naſzych. Co ſię tknie pierwſzego punktu pytania tego, to pewna że nie powinniśmy ſię dźiwować temu, widząc niedoskonałości iakie w tym Domu, iako też y w inſzych Domach Zakonnych oſob, choćby wielki y znaczny iaki

iaki poſtępek w doskonałości uczynili, nigdy bowiem do takiey doskonałości nie przyidziemy, ażeby uſtawicznie y tu y owdzie w czym ſię ćwicząc, iakiey niedoskonałości popełnić ſię nie miało. Nie maſz ſię czemu dziwować że widzimy Panienkę Zakonną, że nie ma nic takowego, coby ią trapić mogło abo że exercitia ktòre czyni ſą iey wdzięczne y miłe, dla tego żadnych abo też bardzo mało popełnia defektow, kiedy ſłyſzę że mi powiadaią, *Oto Sioſtra która nigdy żadney nie popełni niedoskonałości.* zaraz ſię pytam czy ma ona iaki urząd, ieżli mi powiadaią, że nie ma, nie bardzo ſobie ważę iey doskonałość. Wielka bowiem ieſt ròżnica, między tey, y owey cnotą, która lubo przez zewnętrzne tentacye, lubo też przez powierzchowne dobrze ſię poleruie kontradikcye, bo Cnoty męſtwa y odwagi nigdy nie nabywamy, pod czas pokoiu y uciſnienia Ducha, ani na on czas kiedy tentacyi nie mamy cnocie przeciwnych. Owe Sioſtry ktòre ſą nazbyt ciche y łaskawe pòki nie maią iakiey kontradikcyi, y ktòre tych cnòt przez gwałt, iakoby ſię ich mieczem dobiiaiąc nie nabyły, prawda to ieſt że ſię drugie z nich budują, y dobry przykład biorą, ale ieżli do proby przyidzieſz, zaraz obaczyſz, że ſię zmięſzaią, y to ſię pokaże, że ona ich łaskawość y cichość

nie mocna y nie gruntowna była, y zmyślona raczey a nie prawdziwa.

Wielka iest różnica poprzestać występku a mieć Cnotę przeciwną występkowi, zda się nam że wiele ludzi są cnotami przyozdobieni, a przecie żadney nie maią, bo ich przez pracę y trudność nie nabyli. Często się trafia iakoby nasze passye, y namiętności zasypiały y iakoby były umorzone, a ieżeli w on czas nie staramy się o siły do potyczki iakobyśmy im odpor dali, kiedy się w nas ockną, to pewna że od ich oręża poginiemy. Potrzeba nam bydź zawsze pokornymi, y nie ufać temu, że cnoty mamy, lubo, ile wiedzieć możemy, ani grzechow ani niedoskonałosci nie popełniamy, które są Cnotom przeciwne. Wiele ich iest zaprawdę, którzy się bardzo na tym mylą, gdy rozumieią że ci ludzie, którzy doskonalszy żywot wiodą, nie powinni się potykać, ani też wpadać w żadne niedoskonałości, a to rozumieią o ludziach Zakonnych. Ich błąd z tąd swóy początek bierze, że rozumieią iż ci ludzie, którzy wstępuią do Zakonu zaraz doskonałymi zostaią, ale daleko inaczey iest w samey rzeczy. Zakony bowiem nie na to są, aby zbierały ludzi doskonałych, ale tych którzy maią chęć y chcą koniecznie nabyć doskonałosci; Coby proszę z tym czynić trzeba, gdybyśmy tak w Starszych, iako y pod

pod ich władzą zostiących niedoskonałość iaką obaczyli, czyliby to nie była rzecz podziwienia godna. Albowiem iako wy mówicie że nie obieracie za Przełożonych osob niedoskonałych.

O móy Boże! Naymilsze Corki moie, gdyby nie postanowiono Starszych, ieno takich którzyby doskonałymi byli, trzebaby prosić Pana Boga aby nam zsyłał Swiętych, abo Aniołow ktòrzyby Przełożonymi byli, bo bez żadnych niedoskonałości niepodobna ludzi znaleść na tym świecie. Upatruią w prawdzie takich, ktòrzyby dobry przykład z siebie drugim dawali, ale żeby żadnych niedoskonałości nie mieli, tego nie upatruią, byle tylko mieli potrzebne kondycye należące do rządu dobrego według Ducha Zakonnego, bo choćby się mogli znaleść doskonalsi, iednakże nie tak spolobni do rządow Zakonnych

Powiedzcie mi proszę, czyli sam Zbawiciel nasz upatrował tych rzeczy przy wybraniu Piotra Swiętego, którego po tym Starszym postanowił, y uczynił go Xiążęciem wszystkich Apostołow? Wie każdy dobrze o upadku Apostoła tego, który popełnił przy śmierci y Męce Mistrza swęgo, zapieraiąc się przed iedną służebnicą Pana swego, który mu tak wiele uczynił dobrego, prawda iest przy poymaniu Pana swego mężnie się nazbyt stawił, ale potym uciekł,

ciekł, a krom tego, kiedy iuż w łaſce potwierdzony przez Ducha S. tak brzydko ſprawę podrwił, aż go o to Paweł S. piſząc do Galatow upomniał. *Quia erat reprehenſibilis: ad Galat 2.* Bo (prawi) *było go w czym ſtrofować.*

A nie tylko Piotr S. ale też y Paweł Swięty y S. Barnabas, kiedy iść mieli na opowiadanie Ewangelyi Chryſtuſowey, umawiali ſię ſami z ſobą dlatego, że S. Barnabas chciał wziąć z ſobą Jana Marka Sieſtrzeńca ſwego, a zaś Swięty Paweł był przeciwko temu, y nie chciał na to pozwolić aby był oraz z nimi ſzedł Marek Swięty, ale S. Barnabas, nie chcąc uſtąpić Pawłowi Swiętemu. *Diſceſſerunt ab inuicem.* Rozłączyli ſię z ſobą, a przecię obadwa ſzli na opowiadanie Ewangelii. S. Barnabas wziąwſzy Marka z ſobą *iachał wodą do Cypru*, a zaś Paweł Swięty *obrawſzy ſobie Syllę udał ſie do Syryi. Barnabas aſſumpto Marco nauigauit Cyprum. Paulus autem electo Sylla profectus eſt in Syriam.* A na coż wyſzło to porożnienie, na dobre ie Pan Bóg obrócił, bo gdyby byli na iednym mieyſcu obadwa Ewangelią opowiadali, nie nawrociliby byli tak wielu krain w których ſzczęśliwie rozſiali Ewangelią świętą.

Nie myślmy o tym, ażebyſmy poki tu na świecie żyiemy mogli żyć bez wſzelkich niedoskonałości, bo to niepodobna, lubo Starſzymi ieſteſmy, lubo nie, ponieważ wſzyſcy ludźmi ieſteſmy, a zatym wſzyſcy

ſcy mamy wierzyć temu, y każdy to przyznać muſi, że ieſteſmy niedoskonałościom podległymi. Przykazał nam Chryſtus Pan, abyſmy na każdy dzień te słowa w Pacierzu powtarzali: *& dimitte nobis debita noſtra, ſicut & nos dimittimus debitoribus noſtris.* I *odpuść nam winy naſze, iako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom*, w tym przykazaniu żadnego zgoła nie maſz wyłączenia, boſmy to wſzyſcy czynić powinni. Zaczym nie idzie zatym gdy rzeczeſz: ten ieſt Starſzym, toć nie ieſt Cholerykiem, y nie ma żadney w ſobie niedoskonałości. Dziwuiecie ſię często temu, że przyſzedſſzy do Przełożoney nie tak łagodne od niey słowa słyſzycie, iako przedtym, a to dla tego że też podobno ma więcey ſpraw na głowie, y turbacyi, aniżeli przedtym. Zkąd bywa że uwiodſſzy ſię własną miłością odchodzicie zturbowane, a wy pomyślićbyście raczey to ſobie miały, że Pan Bóg przepuścił tę małą oſchłość w Przełożoney, na umartwienie waſzey własney miłości, boście ſię od niey ſpodziewały milſzego y wdzięcznieyſzego przyięcia aniżeliście otrzymały. Jednym słowem żal nam ſerdecznie tego, że nas tam umartwienie potkało gdzieśmy ſię nie ſpodziewali. A dla Boga! cóż z tym czynić: trzeba od niey odeść proſząc za nie Pana Boga, dziękuiąc iey za to zbawienne umartwienie, krótko mówiąc Naymilſze Córki przypomnicie ſobie

słowa Apoſtoła Pawła Swiętego. *Charitas* inquit *non cogitat malum.* *Miłość* (prawi) *nie myśli o złym*, iakoby chciał rzec, że miłość poſtrzegłſzy złego, zaraz ſię oddala od niego nic nie myśląc ani ſię bawiąc nie potrzebnymi uwagami.

Pytacie mię daley o iednę rzecz, która zda ſię należeć do punktu tego. Jeżeli też Przełożona abo Miſtrzyni nie powinna ſię ſprzeciwiać temu, że Sioſtry widzą ich błędy y niedoskonałości, y co też ma mòwić na to, kiedy iedna z Sioſtr póydzie do niey, y powie iey poproſtu, że ią poſądziła na ſercu o iaką niedoskonałość, iakoby którą Sioſtrę uwiodłſzy ſię affektem ſtrofować miała. Ja powiadam że w takiey okazyi Przełożona uniżyć ſię powinna, y pogardzić ſwoią właſną miłością, lecz gdyby ſię Sioſtra to powiadaiąc zalterowała, Przełożona nie powinna żadnego dać znaku powierzchownego po ſobie: ale czym innym zamòwić, iednakże w ſercu ſwoim upokorzyć ſię powinna. Albowiem tego przeſtrzegać trzeba, aby nas właſna miłość naſza nie oślepiła, y nie dała nam do zguby okazyi, bo ona nam to chce zawſze perſwadować iakobyśmy doskonałymi byli, zaczym mogłoby przyiść do tego, żebyśmy ſię uniżyć nie chcieli. Gdzie notować trzeba, że lubo z boiaźni nie wyda ſię powierzchownie ten akt pokory aby ſię Sioſtra nie zawſtydziła, abo że ſię

ſię iuż nazbyt wſtydzi tego, potrzeba iednak uczynić zewnętrzny akt pokory. Gdyby zaś przy skardze nic ſię Sioſtra nie mięſzała ani turbowała: mnieby ſię zdało, aby Przełożona dobrowolnie wyznała na ſię, że słowem abo znakiem iakim pobłądziła, ieżliby to iednak prawda była, bo ieżliby inaczey w ſamey rzeczy było; trzeba koniecznie aby z pokorą wymòwiła ſię, zachowuiąc iednak to upokorzenie w ſercu ſwoim które ztąd ma, iż ię maią za upadaiącą.

Widzicież iako ta mała cnota, gardzić ſamym ſobą, zawſze w ſercu naſzym tkwić powinna, nie oddalaiąc ſię od niey y na krok ieden, bo nam w każdą godzinę, y owſzem w każdy moment ieſt bardzo potrzebna, choćbyſmy nie wiem iakie poſtępki w doskonałości uczynili: bo naſze paſſye y namiętności zawſze powracaią, y znowu ſię nieiako odradzaią, a nawet y po długim w Zakonie życiu y znacznym w drodze doskonałości poſtąpieniu. Iako to ſię przydało iednemu Zakonnikowi imieniem Sylwaniuſzowi pod dyrekcyą Swiętego Pachomiuſza zoſtaiącemu, ktòry żyiąc ieſzcze na świecie komedye ſtroił, a skoro ſię nawrocił, wſtąpił do Zakonu, y odprawiwſzy ſzczęśliwie Nowicyat, Profeſſią uczynił, y owſzem potym wielu inſzym dobry z ſiebie przykład dawał nie wſpominaiąc nigdy ſwoich świeckich zabaw, któ-

rymi się na świecie świeckim będąc bawił. Przeżywszy dwadzieścia lat w Zakonie, rozumiał że pod pretextem rekreacyi dla uciechy Braci swoiey mógł żartow abo raczey igrzyska iakiego zażyć, rozumieiąc że iuż wszystkie iego passye tak były umartwione, iż iuż nie miały mocy więcey nad prostą rekreacyą wykroczyć, ale nędzny on człowiek bardzo się sam oszukał, bo one żarty y uciechy tak się go ięły, y w nim ożyły, że potym tak sobie wiele pozwalać począł y szaleć, że drudzy Zakonnicy chcieli go wyrugować z Klasztoru, y pewnieby się to było stało: gdyby był ieden z Zakonnikow nie ręczył za niego, to po nim obiecuiąc, że się miał całe poprawić, czego y samą rzeczą dokazał, y żył napotym tak przez wszytek żywot że go za wielkiego Swiętego miano.

Oto macie Naymilsze Córki, iako nigdy tego zapominać nie mamy czymesmy byli, ażebysmy napotym gorszymi nie byli, aniżeli przed tym, a przyszłoby do tego, gdybysmy się za doskonałe poczytały, y nie powinnismy też tego rozumieć o sobie, żesmy iuż w sam cel doskonałości ugodzili, kiedy tylko małe niedoskonałości popełniamy, y tego też pilno przestrzegać trzeba, abysmy się nie dziwowali temu, że iakie passye y namiętności w sobie mamy, bo poki żyć będziemy nigdy od nich wolni bydź niemożemy. Pustelnicy którzy przedtym tey prawdzie sprze-

sprzeciwić się chcieli przyznać musieli, kiedy Kościoł Swięty ich zdanie iako błędliwe potępił. Zaczym nie może to bydź, ażebysmy nie mieli kiedy wpaść w iakie niedoskonałości, ale tak tego przestrzegać trzeba, aby się nam to rzadko bardzo przytrafiało, naprzykład że dwa razy przez pięćdziesiąt lat, iako y między Apostołami tylko dwa razy przez wszytek ich żywot te defekta były, po wzięciu Ducha Swiętego, a choćby też do trzeciey czwartey y owszem do siodmey abo osmey liczby przyszło przez te lata iakom powiedział, nie trzebaby się bardzo temu dziwować, ani serca zaraz tracić, ale umacniać Ducha swego, starаiąc się o większe męstwo. Mówmy ieszcze cokolwiek względem Przełożoney, Siostry nie powinny się dziwować że Przełożona kiedy w iaki defekt wpadnie, ponieważ y Piotr S. lubo był Naywyższym Pasterzem Kościoła świętego y wszystkiego ludu Chrześciańskiego Oycem y nauczycielem, y ten upadł, a tak, że go Paweł S. o to strofować musiał, Tymże sposobem y Przełożona nie powinna się turbować, ani zaraz tracić serca, ieźli się przytrafi, że iey niedoskonałości Siostrom wiadome będą, ale powinna mieć w sobie dwoiaką cnotę, pokorę y miłość, któremi y Piotr S. uzbroiony, mile przyiął napomnienie Pawła Swiętago, lubo był Starszym iego.

Która tu rzecz iest godnieyſza uważania? czy Pawła Swiętego wielkie męſtwo, y odwaga, że śmiał ſtrofować Piotra Swiętego. Czyli pokora S. Piotra, że miłe przyiął napomnienie y ſtrofowanie od Pawła Swiętego, a zwłaſzcza w takiey rzeczy, gdzie rozumiał że dobrze czynił, y miał bardzo dobrą intencyą, nie każdy to zgadnie.

Ale pódźmy daley, pytacie mię poczwarte gdyby ſię to trafiło, że Przełożona akkommoduiąc ſię świeckim ludziom, byłaby ku nim bardzo skłonna, pod tym pretextem aby ſię im podobała, y dobro ich duſze promowowała, a nie miałaby ſtarania oſobliwego względem urzędu ſwego, abo też nie mogłaby mieć czaſu aby domowe ſprawy dobrze y chwalebnie rozrządziła, dla tego, żeby nad zwyczay długo ſię bawiła gadkami y rozmowami, czy nie powinna tey zbytniey poprzeſtać konwerſacyi choćby iey intencya iako nayłepſza była. Odpowiadam że Starſi powinni bydź bardo skłonnymi do świeckich ludzi aby ich dobro promowowali. Zaczym powinni im udzielić iednę cząſtkę czaſu ſwego; ale co rozumiecie iaką y iak wielką cząſtkę? Dwunaſtą, aby im iedenaście zoſtało; które w domu trawić maią, dla poſtępku tych którzy pod ich władzą zoſtaią

Pſzczoł-

Pſzczołki wychodzą w prawdzie z ulow ſwoich, ale tylko z potrzeby iakiey, abo dla pożytku ſwego, a potym prędko nazad powracaią, a zwłaſzcza ich Matka, bardzo rzadko z ula wychodzi, tylko na on czas, kiedy ſię pſzczoły roią, y to ią wſzyſtkie pſzczoły zewſząd otoczą. Zakon ieſt to nakſztalt ula miſtycznego, y pſzczołek niebieskich pełnego, które ſię tam zgromadziły, aby miód niebieskich cnót robiły, y dla tego potzreba, aby Przełożona która ieſt między nimi iako Matka przeſtrzegała tego, żeby y posłuſzne były, y od niey ſię uczyły ſpoſobu, iakoby żyć mogły. Nie przeto iednak powinna ſię tak oddalić od ludzkiey konwerſacyi, ażeby ſwego czaſu nie miała konwerſować z świeckiemi, zwłaſzcza gdy tego właſna potrzeba abo miłość po nas wyciąga, ale krom tego, trzeba koniecznie aby Przełożona mało konwerſowała z świeckimi ludźmi. Mówię krom potrzeby y miłości, bo ſą niektórzy, których nigdy na ſię urażać nie trzeba. Lecz ani Zakonnicy, ani Zakonnice nie powinni ſię nigdy bawić z świeckimi pod tym pretextem, aby ſwemu Zakonowi nabyli przyiacioł y Dobrodzieiow. A ieźli to co rozumiem mam mówić: nie trzeba tego nigdy czynić, albowiem ieźli będą ſiedzieć w klaſztorze ci, y one, (których ieſt taka Wokacya) aby tego przeſtrzegali co do

nich

nich należy, nie trzeba się im obawiać. aby Pan Bòg nie miał im obmyślić Patronow y Dobrodzieiow, ktòrzy są potrzebni ich Zakonowi. Lecz ieźliby Przełożona nierada przerwała rozmowę, kiedy dzwonią na Officium, obawiaiąc się aby nie naruszyła tych, z ktòrymi rozmawia, niech wie o tym, że nie potrzeba iey być tak boiaźliwą y delikatną, aby officium opuścić miała, abo modlitwy y nabożeństwo, chyba żeby miłość, która żadnego nie ma wyłączenia to po nas wyciągała, abo że ci ludzie ktòrzy z nami rozmawiaią są zacni, na ktòrych respektować trzeba, abo że tacy są, ktòrzy bardzo rzadko u nas bywaią, abo nakoniec, że z daleka do nas przyszli abo przyiechali.

Co się zaś tknie częstych wizyt y rozmów, od ktòrych się bardzo łatwo oddalić możemy, Fortyanka powinna powiedzieć Metko nasza, Siostry nasze zaczęły Officium abo nabożeństwo zwyczayne, ieźli potrzeba tego, poczekać abo też potym powròcić, bo z miłą chęcią oczekiwaią. Lecz ieźliby wielka potrzeba była y wtenczas iść na rozmowę, trzeba koniecznie tego co się opuściło powetować ile czasu będzie, bo co do Officium należy żadna o tym nie wątpi, że ie koniecznie odmowić powinna.

Co się zaś tknie ostatniego pytania, ktòre iest. Czyli też nie powinien bydź zawsze większy wzgląd y respekt na Przełożoną, aniżeli na insze Siostry, tak względem Habitu iako też y wiktu. Krótko odpowiadam y mówię że się to żadną miarą nie godzi, chyba żeby tego potrzeba własna była, z tym dokładem żeby ta potrzeba y innym Siostrom w podobney okazyi służyła. Co mòwię o Wikcie y ubiorze toż się ma rozumieć y o krzesełku którego osobliwego mieć nie powinna, ieno w Chorze y w Kapitule, a w tym krześle Siostra assystentka nigdy siadać nie powinna lubo w każdey inszey okazyi tak ią szanować trzeba, iako y Przełożoną; (w niebytności Przełożoney) y w samym Refektarzu nie powinna mieć osobliwey ławki, ale taką iako y drugie. Lubo zawsze y wszędzie szanować ią trzeba iako osobę nayznacznieyszą, iednakże nie powinna sobie więcey nad inne pozwalać, wyiąwszy zawsze potrzebę, zbytnią starość, y każdą chorobę, tedy na ten czas mogą iey dać krzesełko dla iey wygody. Trzeba się pilno wystrzegać tych wszystkich rzeczy, ktòreby nam mogły dać okazyą do iakiey wyniosłości y poważania więcey nad insze Siostry.

Przełożoną mamy poznawać przez iey Cnoty, a nie przez nie potrzebne iakieś osobliwości a mianowicie między nami, ktòre w tey Kongregacyi Nawiedzenia zostaiemy, y w niey w wielkiey pokorze y prostocie żyiemy. Honor w inszych Zakonach tam służy gdzie tak postanowiono, aby Starszą Prze-

wielebną Panią nazywano, ale my tego w Zakonie naſzym żadną miarą ile z nas ieſt nie dopuſzczamy. A co więcey mòwić y czynić mamy ku zachowaniu Ducha Nawiedzenia zabiegaiąc zawſze temu aby ſię nigdy nie roſpraſzał. Jedyny na to ſpoſob ieſt, aby ten Duch iako za kratami iakimi w zamknięciu zoſtawał, przeſtrzegaiąc pilno wſzyſtkich reguł. Ale rzeczecie że ſą niektóre tak pilne, y owſzem tak wielkie Ducha tego miłośnice, żeby nie chciały, gdyby to w ich mocy było, nikomu go udzielić. Odpowiadam że w takiey gorliwości zawiera ſię iakiś zbytek, który koniecznie z gruntu wykorzenić trzeba, a na iakążby to proſzę pamiątkę było, taić to przed bliźnim ſwoim, co mu może bydź pożyteczno, nie ieſtem ia tego rozumienia, y owſzem pragnę tego, aby ta Kongregacya Nawiedzenia nie tayna wſzyſtkim była, y dla tego zawſze to moie zdanie było, aby reguły y konſtytucye do druku podane były, aby wſzyſcy którzyby ie tylko czytali, abo o nich słyſzęli, pożytek iaki z nich mieli.

Dałby to Bòg moie Naymilſze Sioſtry aby ſię iako naywięcey oboiey płci ludzi na świecie znaydowało, ktòrzyby wedle nich żyć chcieli, prędkobyśmy w nich obaczyli odmianę (luboby tu w Kongregacyi Nawiedzenia lubo też na świecie żyli) y to pewna żeby to było z większą chwałą Boska, y zbu-

zbudowaniem duſz ludzkich. Staraycie ſię, iako naybardziey o zachowanie Ducha Zakonu waſzego, ale nie tak aby wam to ſtaranie przeſzkodą było, ażebyście ducha tego z wielką miłością y proſtotą y y bliźnim użyczać nie miały, każdemu z oſobna wedle ſwoiey możności: Miłość bowiem nigdy nic nie pſuie, ale wſzyſtko naprawia y ſporządza.

ZYIE JEZUS

Rozmowa XVII.

W Ktòrey ſię podaie ſpoſob, iakie Wotum y Suffragia tym Pannom dawać mamy, ktòre chcą czynić Profeſſyą, y o tych ktòre do Nowicyatu przyimuią.

Dwóch rzeczy potrzeba, aby pomienionym Pannom dane było Wotum przyzwoite.

Pierwſza rzecz ieſt aby były od Pana Boga powołane. Druga aby miały należyte kondycye żyć tak iako Zakonna Profeſſya nieſie. Co ſię tknie pierwſzego punktu, potrzeba aby ta Panienka która ſię proſi do Zakonu naſzego, była powołana od Boga, kiedy zaś o tey Wokacyi mòwię, trzeba wiedzieć, że nie mòwię o Wokacyi powſzechney, przez którą nas P. Bóg do Wiary Swiętey Katolickiey powoływa, ani o oney, o ktòrey Ewangelia Swięta w ſpo-

mina. *Multi ſunt vocati, pauci vero electi. Wiele ieſt wezwanych, a mało wybranych.* Bóg bowiem który wſzyſtkim chce dać żywot wieczny daie wſzyſtkim ſpoſoby przez które wieczney chwały doſtąpić mogą, y dla tego powoływa ich do prawdziwey wiary świętey Katolickiey, a tak ich obiera aby ſzli za Jego Wokacyą y Jego Boskim powołaniem. Jednakże liczba tych ktòrzy iey doſtępuią bardzo mała ieſt względem tych ktòrzy ſą powołani.

Ale mòwiąc oſobliwie o Wokacyi Zakonney, mówię że wielu Pan Bòg powołał do Zakonu, ale mało ieſt takich ktòrzyby tey Wokacyi przeſtrzegali, y onę iakoby potrzeba zachowali. Poczynaią w prawdzie ale źle używaią łaski Bożey, kiedy nie przeſtrzegaią tych rzeczy, ktòre należą do ich Wokacyi. Są y drudzy, ktòrzy nie ſą dobrze powołani, iednakże przyſzedłſzy do Zakonu Pan Bòg ich Wokacyą approbuie. Tak widzimy, że niektòrzy idą do Zakonu z tęsknice, z fraſunku, y kłopotu, a lubo takie Wokacye nie dobre ſię zdadzą, iednakże wiele ieſt takich, ktòrzy w takim powołaniu dobrze służyli Panu Bogu.

Są inni, ktòrzy dla iakiego nieſzczęścia ſwego udaią ſię do Zakonu, nakoniec ſą drudzy ktòrzy nie maiąc zdrowia, albo urody wſtępuią do Zakonu. Y lubo ci wſzyſcy nie dobre maią *motiuum*, iednakże Pan

Pan Bóg w dobre ie obraca, naoſtatek *drogi Pańskie ſą niepoięte y Sądy nieogarnione*, iako Pan Bóg dziwnych y rożnych używa ſpoſobow, ktòremi powoływa ſtworzenia ſwego na służbę ſwoię, każde powołanie potrzeba mieć w wielkim poſzanowaniu y uczciwości, widząc tak wielką rożnicę względem Wokacyi ludzkiey, trudno bardzo poznać prawdziwą Wokacyą, a przecie to naypierwſza rzecz ieſt, ktòra należy na tym, aby dane było Wotum y ſuffragium, na rozeznanie tego, czyli tey Panny ktòra wſtępuie do Zakonu ieſt dobra Wokacya. Jakoż tedy między tak wielą rożnych Wokacyi z rozmaitych przyczyn pochodzących rozeznać ſię może dobra y zła Wokacya, aby w tym nie było omyłki y oſzukania.

To pewna że to wielka rzecz ieſt, y bardzo trudna, iednakże nie tak nazbyt, abyśmy zgoła nie mieli żadnych ſpoſobow na poznanie dobrey Wokacyi. Między wielą innemi ten ieden ieſt ze wſzyſtkich naylepſzy, ktòrym ſię kontentuię. *Bona vocatio aliud non eſt quam firma & conſtans Voluntas: quam adfert is, qui ita vocatus eſt, ut velit ſervire* Deo *eo modo, & loco, quo, & ad quem Divina Maieſtas illum vocat, Dobra Wokacya nic inſzego nie ieſt, ieno mocna y ſtateczna Wola, ktòrą ten ma, ktòry tak ieſt powołany że chce służyć Panu* Bógu, *tym ſpoſobem y na tym mieyſcu, gdzie*

gdzie go ſam Bóg *powoływa.* Ten ieſt znak naylepſzy, przez który łacno poznać możemy, które ieſt dobre powołanie. Ale uważaycie to proſzę, że kiedy mówie trzeba mieć mocną y ſtateczną wolą służyć Panu Bogu, nie mówię tego żeby to zaraz na początku wſzyſtko uczynić trzeba, cośmy czynić powinni w tey Wokacyi, z tak wielkim męſtwem y ſtatecznością aby oſoba która ieſt powołana, miała bydź wolna od wſzelakich przeciwności, y wſzelkich trudności y niechęci, y innych tym podobnych okoliczności, które ſię w ſtanie Zakonnym znayduią, y oraz z nim chodzą. Nie mówię tego y nie twierdzę, aby to męſtwo y ſtateczność miała bydź taką, żeby Wokacyą naſzę zaſłaniała od niedoſkonałości y upadkow, ani tak mocną żeby ſię kiedy zachwiać nie miała, albo też iakiey odmianie podlegać w zamyſłach ſwoich, które ią wieść mogą do doſkonałości. Zaprawdę nie to ia chcę mówić, ponieważ każdy człowiek takiey podlega odmianie, paſſyom, y namiętnościom, dziś ma chęć do tey rzeczy, a iutro będzie miał do inſzey, ieden dzień nigdy nie ieſt podobny drugiemu.

Nie z tych tedy rożnych znakow dawać mamy zdanie ſwoie, o męſtwie y ſtateczności woli naſzey do dobrego, którego ſię raz kto chwycił, ale po tym ſię miarkować mamy, kiedy widzimy, że przy tych

tych wſzyſtkich rozmaitych okazyach wola mocna y nieporuſzona zoſtaie, nie chcąc opuścić dobrego, które raz obrała, lubo czuie tęsknicę, y oziębłość w iakiey Cnocie, iednakże nie przeſtaie zażywać ſpoſobow, które iey naznaczono do nabycia cnoty. Tak tedy abyśmy mogli mieć pewny y nieomylny znak dobrey Wokacyi, nie potrzeba tego abyśmy czuli w ſobie ſtateczność y męſtwo: ale dość na tym że ieſt w wyżſzey części duſze naſzey, w ſamym skutku, abyśmy tego doznali, ieżli Bóg chce mieć tę oſobę Zakonnikiem abo Zakonnicą, nie trzeba czekać aby do nas iawnie mówił, abo żeby Anioła którego z nieba posłał, aby nam wolą Boską obiawił; bo nie potrzeba na to żadney rewelacyi z nieba, ani tego nie potrzeba, aby dzieſięć abo dwanaście Doktorow zaſiadłſzy, tę ſprawę examinowali, czyli to ieſt dobre natchnienie albo złe, czyli ſię go trzymać albo nie, ale trzeba ſię ſtoſować do łaski Bożey umacniaiąc pierwſze przedſięwzięcie ſwoie, bynaymniey ſię napotym nieturbuiąc, ieżliby iaka niechęć y oziębłość napadła, albowiem ieżli zawſze będzie w nas mocna y ſtateczna wola, ſtarać ſię o dobro do którego zmierzamy, Bóg to ſprawi, że cokolwiek ſię w tey mierze ſtanie, wſzyſtko to ku jego większey chwale będzie.

A gdy

A gdy to mówię, nie tylko ſię to o was ma rozumieć, ale ſię też to mówi y dla tych Panien ktòre na świecie ieſzcze mieſzkaią, o które z ſzczegulney miłości ſtarać ſię mamy, aby za pomocą naſzą do naznaczonego kreſu przyiść mogły, kiedy widzą, że pierwſzy ferwor ieſt trochę nad inne mocnieyſzy nie maſz im nic trudnego, rozumieią że mogą wſzyſtkie zwyciężyć trudności, y owſzem za pomocą niebieską zda ſię im, żeby y mur naywyżſzy przeskoczyły. Lecz gdy naſtąpią odmiany, y iuż więcey nie czuią onego ferworu, względem niżſzey części, tak im ſerce upadnie, iakoby wſzyſtkiego poſtradały, y iakoby wſzyſtkiego zaniechać miały. Iednym słowem, chcą, y nie chcą, nie dość na tym że na on czas czuły w ſobie ferwor aby świat opuściły. Radabym była Zakonnicą, rzecze: która z pomienionych Panien, ale nie wiem, ieżli to ieſt wola Boska, dla tego że to natchnienie ktòre teraz czuię nie ieſt tak skuteczne, (iako mi ſię widzi) do wykonania woli moiey. Prawda to ieſt, żem przedtym daleko większy ferwor miała, aniżeli teraz, ale że mię prędko ominął, rozumiem że to nie dobre natchnienie było. Odpowiadam kiedy na takie napadnę duſze, nie dziwuię ſię temu że taką maią ckliwość y oziębłość Ducha, y nie rozumiem aby przez to zła miała bydź ich Wokacya, trzeba tylko wielkiego przyłożyć ſtarania, ku poratowaniu ich, nauczaiąc ich aby ſię nie dziwowały tey prędkiey odmianie, ale żeby ſię ſame umacniały w przedſięwzięciu ſwoim, przy tych wſzyſtkich odmianach pewne tego będąc, y rzeczą ſamą doświadczyć ſię tego mogą, że to ſidła paięcze były. Powiedzcie mi bowiem, izaliście nie czuły ferworu tego: y natchnienia w ſercach waſzych, które was pobudzało do doſtąpienia tego ſzczęścia. Prawda to ieſt, rzeką ony, ale skoro ſię ieno ten ferwor w nas wzniecił, zaraz uſtał. Tak to ieſt, mòwię im daley, ale to tylko powierzchownie, iednakże nie tak uſtał ażeby w was iakiey chęci zoſtawić nie miał. O nie rzecze ona, bo zawſze ſama nie wiem coś w ſobie czuię, że mię na tę ſtronę wiedzie, a że ſię tak ſama z ſobą biedzę, nie co inſzego to ſprawuie, ieno że nieczuię w ſobie tak skutecznego ferworu, którego by mi właſnie trzeba do tey rezolucyi.

Ia im odpowiadam: niech ſie bynaymniey nie turbuią o to, że nie czuią tego ferworu w ſobie, y upominam żeby tak dalece tych okoliczności nie uważały, ale niech ſię kontentuią ſtateczną wolą ſwoią, ktòra w tych wſzyſtkich okazyach nie traci pierwſzego przed ſię wzięcia ſwego, o to ſię tylko niech ſtaraią, aby on pierwſzy ferwor wzniecały w ſobie, nie trzeba mówię nazbyt ſię kłopotać zkąd ten ferwor pochodzi, ma bowiem Pan Bòg wiele ſpoſobow,

ktòrymi wiedzie sług swoich y służebnice do służby swoiey.

Używa na to Pan Bòg czasem kazania nabożnego iakiego sługi swego, a czasem też to pochodzi z nabożnych Xiąg czytania. Iedni są powołani usłyszawszy słowa Ewangeliyi świętey. Iako to są Franciszek y Antoni S. Ktòrzy usłyszawszy one Zbawiciela słowa, *Vade vende omnia*, wszystkim wzgardzili. *Idź* (prawi) *przeday wszystko co masz, y rozday ubogim, a idź za mną*. Drudzy zaś są powołani z okazyi iakiego nieszczęścia, z tęsknice, z frasunku, y kłopotow, które na świecie mieć mogli. Zaczym wzgardziwszy światem y pompą iego wszystko opuścili, Pan y Zbawiciel nasz wiele ludzi tym sposobem pociągnął na służbę swoię przepuszczaiąc na nich rozmaite okazye, bo inaczey nie udaliby się byli na służbę Jego. Bo lubo Pan Bóg iest Wszechmocny y może to uczynić, co chce, iednakże nie chce naszey znosić ktòrą nam raz dał wolności, y kiedy nas powoływa na służbę swoię, nie przymusza nas gwałtem do tego, ale chce żebysmy wszystko czynili wedle upodobania iego. Bo lubo takowi udaią się do Pana Boga, rozgniewawszy się na świat, że ich źle traktował, albo też uchodząc frasunku y kłopotow, ktòre na świecie ponosili, iednakże nie idą poniewolnie na służbę Boską, ale z swoiey dobrey woli, y owszem często bywa,

wa, że takowi tak się sprawuią na służbie Bożey, y do takiey świątobliwości przychodzą, że daleko więcey przechodzą onych, którzy lepszą intencyą y Wokacyą do Zakonu mieli.

Czytaliście podobno przykład, który ieden z Oycow Iezuitow Hieronymus Platus pisze, o iednym zacnym Panięciu światowym. Ten czasu iednego wziąwszy na się drogie szaty, wsiędzie na konia dobrego, y iachał do Dam grzecznych z tą intencyą, aby się przed niemi pięknie popisał, wiachawszy w błoto spadł z konia, y tak się wszystek unurzył że ledwie z onego błota wszystek pomazany wyszedł, tak go wstyd tego było, że z onego przypadku rozgniewawszy się, tegoż zaraz momentu umyślił zostać Zakonnikiem, mówiąc w te słowa: o świecie zdradliwy! uczyniłeś sobie żart ze mnie, ale ia wnet się z ciebie naśmiewać będę, tyś teraz sobie uczynił pośmiewisko ze mnie, ale wnetże y ia uczynię z ciebie pośmiewisko sobie, albowiem tegoż momentu, zaraz czynię rozbrat z tobą, y nieodmiennie obiecuię, y mocno stanowię, że Stan Zakonny obieram sobie, co poślubił (lubo iego Wokacya z gniewu pochodziła) szczęśliwie wykonał, y świętym został. Są y inni których Intencya do Zakonu gorsza była, aniżeli tego: Słyszałem od ludzi wiary godnych za wieku naszego o iednym Panu, ktòrego natura y

uroda innemi talentami nie upośledziła, ten widząc czaſu iednego Oycow Kapucynow, mimo ſię przechodzących, rzekł do drugich Panow z któremi na ten czas konwerſował: radbym koniecznie wiedział iako ci żyią Boſacy, a co większa radbym y konwerſował z niemi, nie dla tego wprawdzie abym miał zawſze mieſzkać u nich ale choć z ieden Miesiąc albo trzy niedziele, abym ſię lepiey przypatrzył co też oni czynią, a potym powrociwſzy będę umiał lepiey ſię z nich weſpoł z wami naśmiewać, to co zamyślał wykonywa, y dokazał tego, że go do Zakonu przyięto, ale opatrzność Boska, ktòra tego ſpoſobu zażyła aby go była z światem rozłączyła, iego zamysły złą intencyą w dobrą odmieniła, y ten który zamyślał na inſzych ſidła zaſtawiać, ſam ſię uſidlił, bo skoro ieno kilka dni z temi dobremi Zakonnikami pomieſzkał: w inſzego ſię odmienił człowieka, y trwaiąc wiernie w ſwoiey Wokacyi wielkim świętym zoſtał. Są ieſzcze y drudzy których także Wokacya nie ieſt lepſza nad tych wyżey pomienionych: iako to Wokacya ieſt onych ktòrzy ſię udaią do Zakonu dla iakiego defektu przyrodzonego, iako to ſą ślepi, chromi, zyzowaci, ſzpetney urody, abo też iakie inſze defakta maiący. A co gorſza ieſt że to częſto z przymuſzenia rodzicow czynić muſzą, kiedy maią Synow chro-

mych

mych, zyzo okich, albo też inſzym defektom podległych, zwykli mówić: ten nie zda ſię światu, trzeba go uczynić Zakonnikiem, abo trzeba ſię mu poſtarać o iakie duchowne beneficium, z ktòregoby mógł mieć vivendę, bo inaczey tym ſamym Domby naſz zubożał. Synowie zdaią ſię na wolą rodzicow ſwoich, z tą intencą że mogą żyć z dobr duchownych, drudzy zaś maiąc wiele dziatek; a còż z tak wielą dziatek poczniemy, trzeba nam zawczaſu tego ciężaru umnieyſzyć, tych młodych trzeba do Zakonu posłać aby ci ſtarśi mogli ſię światu pokazać, ale Bóg częſtokroć wielką ſwoię w tym łaskę y miłoſerdzię pokazuie, kiedy takowych intencyi nie dobrych używa na dobre, y wielu czyni wielkimi świętemi, Tu ſię wydaie dziwna opatrońść jego, ten Niebieski Architekt tak ſię tym deklaruie, kiedy buduie y wyſtawia wſpaniałe budynki z krzywego drzewa, y nązbyt ſękowatego, iednym słowem z drzewa ladaiakiego, które ſię na żadną ſtrukturę niezgodziło. A iako ten ktòry ſię nie zna na ſtolarskiey ſztuce, gdy widzi iakie drzewa u ſtolarza albo u ſnicerza, dziwno mu bardzo kiedy uſłyſzy że z tego drzewa może bydź piękna iaka ſztuka, (mógł by rzec na to ieźli to prawda iako mówiſz, o trzebaſż tu dobrze heblować to drzewo, y toporem cieſać, anizeli tę ſztukę wyſta-

wiſz

wisz) tak pospolicie opatrzność Boska piękne wystawia dzieła, z tych opacznych intencyi: iako też wnisć każe y przymusza na swòy bańkiet, ślepych y chromych, aby nas nauczył, że nie tylko o dwu okach abo o dwu nogach możemy wnisć do Krolestwa niebieskiego, y owszem lepiey o iedney ręce y o iednym oku wnisć do Krolestwa niebieskiego, aniżeli o dwu okach bydź wrzuconym do ognia wiecznego.

Takowi ludzie ktorzy z taką intencyą do Zakonu przyszli zawsze znaczny postępek czynili y wiernie przestrzegali Wokacyi swoiey. A drudzy zaś lubo z dobrą intencyą szli do Zakonu, iednakże do końca nie wytrwali, ale pomieszkawszy do czasu w Zakonie znowu na świat powrocili: Weźmy na przykład Judasza Iskaryotę o ktòrym wątpić się nie godzi, że miał dobre powołanie, bo go sam Chrystus obrał, y na urząd Apostolski przez swoie usta Swięte powołał, a zkądze to iest że choć był dobrze powołany do Pana, nie wytrwał do końca w swoiey Wokacyi. Ach niestetyż! dla tego, że na złe używał woli y wolności swoiey, nie chcąc używać tych srzodkow ktòre mu Pan Bòg do zbawienia podał, ale miasto tego co miał onych srzodkow na dobre używać ku zbawieniu dusze swoiey, on ich na złe użył y odrzucił od siebie, a to czyniąc sam się

się zgubił, to albowiem pewna iest że Bòg kiedy kogo powoływa do stanu iakiego, tym samym obliguie się użyczać człowiekowi wszelakich sposobow do iego Wokacyi należących.

Kiedy zaś mówię że się Bóg nam obliguie nie mamy rozumieć tego, iakoby to z powinności iakiey, dla nas uczynić powinien, kiedy za iego powołaniem idziemy, tak albowiem obligować się nam nie może, ale Bòg sam przez się nam się obliguie, pobudzony do tego, nieskończoną dobrocią y miłosierdziem swoim, tak się nam wprawdzie obliguie, że gdy zostaię Zakonnikiem, obiecuie mi prowidować wszystkie potrzeby, y we wszystkim dopomagać, ieżli się też y ia sam przyłożę do tego, abym był dobrym Zakonnikiem. A to Pan Bòg czyni nie z powinności ale z miłosierdzia swego, y nieskończoney dobroci y opatrzności swoiey, czyni to właśnie Pan Bóg w ten sposob iako Król y Monarcha iaki potężny, popisuiąc Woysko swoie na woynę do boiu, do niego to należy aby dla ich opatrzył rynsztunek woienny, y onych uzbroił. A cóżby to było posłać ich na woynę do potyczki bez zbroie y oręża, zkąd ieżli nie ma na pogotowaniu wszystkiego co trzeba, nie uszedłby wielkiey nagany. To zaś staranie y wielką opatrzność ma o nas dobroć Boska ile do niego należy, abyśmy temu lepiey wierzyli, po-

mie-

mieniona dobroć Boska, z tym ſię nam obligowała, y tak obliguie, abyśmy nigdy nie pomyślili, że z ſtrony Boskiey może bydź iaki defekt, nie? ale tylko z naſzey ſtrony, kiedy nie doſyć czynim powinności ſwoiey, y owſzem iego dobroć ieſt tak wielka, że też y tym podaie ſpoſoby do zbawienia, którym tego nigdy nie obiecał ani ſię też obowiązał, ponieważ ich nie powołał. Y to uważcie że kiedy mówię, Pan Bòg ſię obligował dać tym, ktòrych powołał wſzyſtkie należyte kondycye (aby doskonałemi byli w ſwoiey wokacyi) nie mówię tego że tudzież zaraz y w tymże momencie, kiedy do Zakonu wſtępuią daie, o nie zaraz!

Ani też tak ſobie myślić mamy, że skoro do Zakonu wſtąpią, zaraz na pierwſzym wſtępie doskonałemi będą, dość na tym, że idą do Zakonu, zmierzaiąc do doskonałości, y chwytaiąc ſię tych ſpoſobow, ktòremi doskonałości nabyć możemy, abyśmy tego dokazali, potrzeba mieć mocną y ſtateczną wolą (iako ſię wyżey o tym powiedziało) Używać śrzodkow y wſzyſtkich ſpoſobow, które służą y należą do naſzey Wokacyi, do którey ieſteśmy powołani.

Oto macie iako to ſą Boskie ſądy niezbrodzone y nigdy niepoięte, iako y ci ktòrzy z wielkiego gniewu y z naśmiewiska światowego wſtępuią do Zakonu, y aż do oſtatniego tchu Ducha ſwego tam Panu Bo-

Bogu służą. Drudzy zaś z dobrą intencyą, iako należało, do tegoż Zakonu S. powołani począwſzy nazbyt gorąco służyć Panu Bogu, a potym opuściwſzy wſzyſtkie Zakonne śrzodki ku zbawieniu służące, znowu na świat powrócili. Widzicież tedy iako to trudno poznać czyli Panienka iaka ieſt dobrze od Boga powołana, aby iey Wotum abo Suffragium dano. Bo choć ſię zda mieć wielki ferwor, podobno iednak nie wytrwa w Zakonie, (a to iey gorzey będzie) iednakże nie powinnyście iey dla tego denegować Suffragium, zwłaſzcza kiedy widzicie, że ma ſtateczną wolą służyć Panu Bogu, y w iego ſię ćwiczyć służbie, ieźli abowiem zechce przyiąć pomoc Boska, którą iey Pan Bòg ma dać, nieomylnie wytrwa. Jeżeli po kilku lat ſtatkować nie żechce, iey to gorzey, wy nie ieſteście przyczyną iey nieſtatku, ale ona ſię ſama zgubiła.

To o pierwſzey części y poznaniu Wokacyi.

Co zaś do drugiey należy, a ta ieſt wprzod wiedzieć nade wſzyſtko kondycye, ktòre powinny mieć te Panienki, które do proby wſtępuią, powtóre te: ktòre do Nowicyatu przyimuią, potrzecie te, ktòre chcą uczynić profeſſyą. Cobym miał mówić o przyięciu do Zakonu zgoła nie wiem, trudno bowiem poznać z iakim Duchem te Panienki do Zakonu idą, które przychodzą weſoło z dobrą cerą, widzimy w

nich wſzelaką grzeczność y skłonność do wſzyſtkiego, przemówiſz co do nich zaraz obaczyſz że wſzyſtko uczynią, co zechceſz, podobne ſą Swiętym Apoſtołom Janowi y Jakubowi, którym rzekł Pan Jezus *Poteſtisne bibere calicem, quem ego hibiturus ſum, dicunt ei poſſumus, czyli możecie pić kielich* (gorzkiey Męki moiey) *który ia mam pić, ochotnie odpowiedzieli że możemy*, a przecie iednak kiedy go poymano w Ogroycu uciekli od niego, te Panienki toż czynią: kiedy ſię tak bardzo modlą, proſzą y kłaniaią y tak skłonną maią wolą, że im ſię wymówić niepodobna: a w rzeczy ſamey, ia rozumiem, że ta ſprawa nie potrzebuie wielkiey uwagi, to mówię co do zewnętrznych rzeczy: bo przyznać muſzę że trudno poznać co ſię tam dzieie na on czas, a zwłaſzcza w tych, które z daleka przychodzą. Na tym wſzyſtko zawiſło, wiedzieć co to ſą za Panny, y inne niektóre rzeczy, które należą do doczeſnych y powierzchownych rzeczy, a dowiedziawſzy ſię tego, otworzyć im fortę, y przypuścić ie do pierwſzey proby. Jeżli zaś chcemy mówić o tych Pannach, które w naſzym domu mieſzkały, albo w tym mieście, y proſzą ſię aby ich do Zakonu przyięto, możemy uważać ich ſprawy z konwerſacyi którąśmy z niemi miewali, to możemy poniekąd wiedzieć y poznać co ſię w nich zawiera. Nic nie wątpię że y w tym ieſt trudność bo za-

zawſze ile mogą z wielką układnością y przyſtoyną poſtawą przychodzą do kraty.

Co ſię zaś tknie dobrego y ſłabego zdrowia zdami ſię że tu żadney, abo bardzo małey uwagi trzeba, a to z tey miary, że do Kongregacyi Nawiedzenia zarówno tak słabe y niedołężne iako też y ſilne y mocne przyimować mogą: ponieważ ten Zakon po wielkiey części na to ieſt poſtanowiony, z tym iednak dokładem, byle nie tak słabe y chore były, żeby nie mogły doſyć uczynić Regułom y Zakonney Profeſſyi, abo żeby temu zdołać nie mogły, co do ich należy Wokacyi. To wſzyſtko wyiąwſzy nigdybym ia im nie degenował mego Suffragium, chocby ony były ślepe, o iedney ręce abo nodze, byle miały należyte kondycye do ſwoiey Wokacyi.

Ale rzecze kto, gdyby zawſze tacy ludzie do Zakonu wſtępować chcieli, czyliby ich zawſze przyimować trzeba. Gdyby wſzyſtkie były ślepe y chore, a ktożby im usługował. Odpowiadam, niech to nikogo nie turbuie, bo ſię to nigdy przytrafić nie może. Zaczym to wſzyſtko zlecić Boskiey Opatrzności, która w to potrafić może, y obmyślić mocne, y ſilne do ich usługi, kiedy wam Pan Bóg słabe prezentować będzie, mówcie: *Niech Bóg pochwalon będzie*, kiedy przyidą mocne y ſilne, mówcie także *Niech Bóg pochwalon będzie*, krótko mówiąc kiedy ſię

wiciatu przyięto, dość na tym wiedzieć, ieźli ma dobrą wolą, y ieźli umyśliła y poſtanowiła żyć wedle Zakonney profeſſyi, aby duſzę ſwoię zbawiła: do tego ieźli ma chęć żyć w zakonie w wielkiey pokorze y ſubmiſſyi, ieźli to ma, a czemuż ia nie mam dać na nie mego wotum y ſuffragium? y to ieſt com miał powiedzieć względem tego drugiego przyimowania. Co ſię tknie trzeciego to ieſt rzecz naywiękſza przyimować y przypuſzczać którą do profeſſyi, a tu trzy rzeczy obſerwować trzeba. Aby te które chcą czynić Profeſſyą były zdrowe iakom iuż powiedział nie na ciele, na ſercu y umyśle. Chcę mówię aby miały chęć y wolą nieodmienną żyć w Zakonie we wſzelakiey pokorze y ſubmiſſyi.

Druga aby miały Ducha dobrego, kiedy mówię, aby miały Ducha dobrego, nie mówię tego, aby miały wyſoki dowcip y mądrość, bo takowe bywaią pełne ambicyi y wyniosłości, y wiele ſame o ſobie rozumieią, y o tych tu nie mówię, które na świecie będąc pełne były ambicyi y wyniosłości, które ieźli kiedy do Zakonu wſtępuią nie dla tego przychodzą aby ſię upokorzyły, ale iakoby Philoſophią abo Theologią traktować miały, krótko mówiąc przy chodzą do Zakonu. iakoby wſzyſtko reformować y wſzyſtkim rządzić miały. Tu tu trzeba wielkiey uwagi, nie dla tego to mówię abym ich przyimować za-

zabraniał, ale pilno uważać trzeba, czy to podobna że ſię uniżą y odmienią w ſługi Boże. Czyli mogą za czaſem przy łaſce Bożey odmienić ſwòy przeſzły żywot a zacząć lepſzy? bez wątpienia mogą przyiść do tego, ieźli będą wiernie używały ſpoſobow, które do ich zbawienia służyć będą. Gdy tedy mówię o dobrym Duchu, ma ſię to rozumieć o dowcipach dobrze ułożonych, y rozſądek maiących. Także o dowcipach miernych które nie ſą nazbyt wyniosłe ani też nazbyt podłe. Takie bowiem wielkich zawſze rzeczy dokazuią, y poymuią, lubo tego do ſiebie nie znaią. Takie ſię applikuią do rozmaitych cnót, takie powolne bywaią, y nie wiele ſię Starſzym naprzykrzą, bo prędko zrozumieią, co to ieſt dać rządzić y kierować ſobą. Trzecia, obſerwować trzeba ieźli Panienka pod czas Nowicyatu ſwego dobrze ſię ſprawowała, ieźli cierpliwie znoſiła rozmaite przypadki, y ieźli uczyniła poſtępek iaki w zakonney Profeſſyi. Czy ſtarała ſię wykonywać zamysły, które uczyniła na ten czas kiedy do Nowicyatu wſtępowała, czy odmieniła złe ſwoie nałogi y poſtępki; ieźli ſię do lepſzych obyczaiow przyuczyła, ponieważ iey na to cały rok Nowicyatu naznaczono. Czyli zawſze iednaką rezolucyą, z którą wſtąpiła do Klaſztoru, miała, ieźli w ſwoim przedſięwzięciu nieodmienna była, y ieźli iey wo-

wola mocna zawſze y ſtateczna była, ćwiczyć ſię w cnotach iako poczęła. Do tego ieżeli ſię cale applikowała do tego iakoby ſwòy żywot przeſzły reformowała, y ieźli ſię wedle Reguł y konſtytucyi ſprawowała, y owſzem czyli y teraz ma tę wolą, ażeby to wſzyſtko pełniła y ieſzcze lepſze zawſze napotym po ſobie obiecowała. Te y tym podobne rzeczy, ſą pewnym skutecznym y nieomylnym znakiem, aby iey Wotum y Suffragium dane było, y choćby też krom tego wſzyſtkiego co ſię wymòwiło popełniła iakie defekta, y znaczne iakie niedoskonałości, iednakże nie trzeba iey dla tego denegować ſuffragium: bo choć ona w probie ſwoiey o to ſię ſtarać powinna, aby obyczaie ſwoie y złe nałogi odmieniła y poprawiła, iednakże nie iedzie za tym że powinna bydź wolna od wſzelakiego wyſtępku, y doskonała przy dokończeniu Nowicyatu ſwego.

Albowiem ieźli weyźrzyſz na Kollegium Chryſtuſowe, Apoſtołowie Swięci krom tego że byli dobrze powołani mocno ſię ſtarali, aby byli ſwóy przeſzły żywot w lepſzy odmienili; o iak wiele razy upadli, a nie tylko pierwſzego Roku proby ſwoiey ale też y drugiego y trzeciego. Wſzyſcy bowiem mòwili y obiecowali dziwne rzeczy, a nade wſzyſtko iść za Panem ſwoim, *y na śmierć y więzienie, & in mortem & in*

in carcerem, iednakże oney nocy kiedy ich Miſtrza y Nauczyciela poymano: wſzyſcy od niego uciekli. Zkąd chcę pokazać, że dla defektow iakich nie trzeba Panny oddalać y odrzucać od profeſſyi, kiedy krom tego ma mocną wolą powſtać ze złych nałogow ſwoich, y używać wſzelakich ſpoſobow które do iey poprawy służyć będą.

To co do kondycyi należało, które powinny mieć Nowicyatki aby ie do Profeſſyi przypuſzczono, y co Sioſtry Profeski obſerwować powinny niżeli ſwoie Wotum dadzą, powiedziałem, y myślę skończyć ſwòy dyskurs, ieźli mię ieſzcze o co więcey nie ſpytacie.

Pytacie naprzód, gdyby ſię Sioſtra iaka znalazła skłonna barzo y porywcza do pomięſzania, tak dalece że ią też lada co zturbować może, do tego przydaiemy ktòraby była nazbyt tęskliwa y nieſpokoyna y nie pokazywałaby wielkiey miłości ku ſwoiey Wokacyi, a iednak z tym wſzyſtkim obiecowałaby dziwne rzeczy napotym, coby z nią czynić trzeba. Odpowiadam, to pewna że taka Panna y tak odmienna nie ieſt ſpoſobna do Zakonu, a ieźli ieſzcze do tego nie chcę ſię poprawić, ieźli tak ieſt, trzeba ią koniecznie wypuścić. Ale rzeczecie, nie wiem czyli ſię to dzieie względem woli, ktòrey nie ma do poprawy, czyli też dla tego, że nie uważa na czym za-

wisła prawdziwa cnota? Ja powiadam że taką ieżeli ią dobrze nauczono co ma czynić względem poprawy swoiey, a nie czyni, y poprawić się żadną miarą nie chce, taką mowię odrzucić trzeba nie dopuszczaiąc iey czynić Professyi, a zwłaszcza że iey defekta nie pochodzą z niewiadomości, ani też z tąd że poiąć nie może na czym zawisła prawdziwa y szczera cnota, ale że to wszystko pochodzi ze złey woli, a do tego że nie ma żadnego statku, ani wytrwania, ponieważ nie chce używać sposobow do poprawy należących, lubo poniekąd mówi, że poprawi błędy swoie, nigdy się iednak nie poprawia, takiey nigdybym ia nie dał białego kałkułu.

Wy mówicie że bywaią niektóre między Nowicyuszkami tak pieszczone y delikatne że z wielką biedą przyimuią napomnienie; y to się tak bardzo zaraz zturbuią; że aż się rozchoruią, ieźli tak iest, a na cóż w Zakonie ich trzymać, czemu im nie macie otworzyć forty, abo ieźli są chore, a nie chcą tych zażywać lekarstw które służą do zdrowia duchownego, pewny znak iest że to czyniąc, nie chcą się żadną miarą poprawić y nie masz żadney nadzieie zkądby się poznać mogło, że chcą poprzestać swoich defektow. Co się tknie zbytniey pieszczoty, wielka to iest przeszkoda do Zakonu, y dla tego trzeba pilno postrzegać tego, aby nie przyimować żadney, w któ-

rey-

reyby ten defekt zbytnie panował, bo tym samym że nie chcą używać sposobow do poprawy należących znać daią, że się poprawić nie chcą.

Pytacie mię powtóre, co mamy rozumieć o tey która się z tym daie słyszeć że iey żal tego, że kiedy wstąpiła do Zakonu? Odpowiadam, że ieźli tego postrzeżemy że trwa w tey swoiey ckliwości y żalu ie tego, że kiedy do was przyszła, a do tego obaczycie że nie ma Ducha Zakonnego y nie applikuie się do swoiey Wokacyi, moim zdaniem rozumiałbym, że iey otworzyć trzeba fortę. Ale iednak wprzod dobrze uważyć trzeba, że to może pochodzić albo z prostey tentacyi, albo też z dopuszczenia Boskiego, aby większey cnoty przez to nabyła, a to poznać się może z postępku który uczyni z takiey myśli z takiey ckliwości albo żalu, kiedy w szczerey prostocie wszystko na się wyzna, y będzie wiernie używała sposobow, które iey podadzą. Nigdy bowiem Bog na nas nic nie dopuszcza coby nie miało bydź z pożytkiem iakim Duchownym, a to na on czas bywa, kiedy wszystko szczerze na się Przełożoney powiemy, y czynimy co nam roskazuią (iakom iuż powiedział) To iest znak pewny że nas P. Bog probuie. Ale kiedy zaś widzimy że zgardziwszy tym wszystkim Siostra iaka, swoim się rządzi rozumem, y wola iey iest zepsowana, niepodobna za-

bieżeć temu, nie maſz na to żadnego remedium. Trzeba ią wypchnąć z Klaſztoru.

Potrzecie pytacie mię, czyli tego uważać nie trzeba, ieźli mamy dać ſwóy kałkuł na tę kandydatkę, w ktòrey nie maſz uprzeymości ani iednoſtayności ku wſzyſtkim zarównie Sioſtrom, ale przez iawne znaki to pokazuie że ma większą skłonność do iedney, aniżeli do drugiey, odpowiadam że w tak małych rzeczach, nie potrzeba tak oſtro y ſurowie poſtępować ſobie, bo to wiedzieć trzeba, że taka skłonność ieſt to oſtatnia część wzgardy naſzey, ſwego właſnego wyniſzczenia. Albowiem niżeli do tego przyidzie aby nie miała większey do iedney skłonności aniżeli do drugiey, y żeby ten affekt tak był umorzony, aby go iuż więcey nie znać było, czaſu na to trzeba. Zaczym uważać to trzeba, iako y we wſzyſtkich innych rzeczach, ieźli ſię w tym ona Sioſtra nie poprawi.

Nakoniec pytacie mie w teyże materyi, gdyby wſzyſtkich Sioſtr zdanie było przeciwne temu co wy wiecie, a mielibyście natchnienie powiedzieć coście uznały dobrego w tey Sioſtrze; ieźliby potrzeba zamilczeć tego? Odpowiadam, że nie trzeba lecz y owſzem powinniście powiedzieć. Bo to uczyniwſzy y tey Sioſtrze, na którą Wotum daią, wiele pomoże, y inſzym oczy otworzy aby wſzyſtko lepiey widziały,

ły, y dobrże uważyły, niżeli ſię na iednę zgodzą ſentencyą, Duch Swięty powinien zaſiadać w takich okazyach, y wedle rożnych zdania, trzeba ſię na to zgodzić, y rezolwować coby było ku większey czci y chwale Boskiey. Tę zaś skłonność ktòrą macie, żeby drugie dały ſwoie wotum abo nie, lubo wy ſwoie daiecie abo nie, odrzucać y wzgadzić trzeba iako y inne tentacye. Ale w takiey okazyi, nigdy nie trzeba między Sioſtrami publikować takiey skłonności albo niechęci. Naoſtatek względem wſzyſtkich niedoskonałości, które z świata z ſobą do Zakonu kandydatki przynoſzą, tę przeſtrogę mieć trzeba: *kiedy widzimy w nich znaczną poprawę, lubo wiele niedoskonałości popełniaią, nie trzeba ich odrzucać:* przez ſwoię bowiem poprawę znać daią że ſię chcą cale poprawić.

ZYIE JEZVS
Rozmowa XVIII.

Iako ſię do Sakramentow świętych gotować mamy, y iako Officium odprawiać, y inne punkta ſtoſuiące ſię do Medytacyi.

ANiżeli ſię dowiemy iako ſię do Sakramentow świętych gotować mamy, y iaki z nich pożytek odbierać powinniśmy, w przòd trzeba wiedzieć,

dzieć, co ieſt Sakrament S. y co za skutek iego.

Sakramenta tedy ſą nieiakieś Zrzodła, przez które (że tak rzekę) Bóg do nas wſtępuie, iako y my do niego przez modlitwę wſtępuiemy, ponieważ modlitwa nic inſzego nie ieſt *ieno podnieſienie myśli do BOGA*, różne ſą skutki Sakramentow świętych, choć tylko ieden ich ieſt koniec y intencya, łączyć ſię z Panem Bogiem.

Przez Sakrament Chrztu świętego z Bogiem ſię łączymy, iako Syn z Oycem, przez Bierzmowanie z nim ſię także łączymy iako żołnierz z Wodzem ſwoim biorąc męſtwo do potyczki, abyśmy nieprzyiaciela ſwego przy każdey tentacyi pokonali, przez Sakrament pokuty świętey łączymy ſię z Bogiem, tak iako przyiaciel z przyiacielem poiednany, przez przyięcie Przenayświętſzego Sakramentu tak ſię łączymy, iako więc pokarm z żołądkiem naſzym, przez oſtatnie Oleiem świętym pomazanie z Bogiem ſię łączymy iako Syn z Oycem z dalekiey krainy ſpowracaiący, który iednę nogę iuż kładzie przez prog do domu Oyca ſwego, aby ſię z nim oraz y z Matką ſwoią y ze wſzyſtkim domem ziednoczył.

Te ſą skutki różne Sakramentow świętych. Ale że wſzyſtkie na to zmierzaią abyſmy duſzę naſzę złączyli z Bogiem y ziednoczyli: O dwu teraz Sakramentach mówić będziemy, *o Pokucie y o Przenayświętſzym*.

ſzym Sakramencie. Naprzód potrzeba nam wiedzieć, czemu choć tak częſto te Sakramenta przyimuiemy nie odbieramy oraz z niemi łaski Bożey, którą odbieraią te duſze, które ſię do nich dobrze gotuią, ponieważ łaski y dary Sakramentow Swiętych ſą oraz z Sakramentami świętymi złączone, powiem iednym ſłowem, chodzi to z niedobrego przygotowania, y dla tego potrzeba nam wiedzieć iako ſię gotować mamy do przyięcia tych dwóch Sakramentow świętych y do innych.

Pierwſze tedy przygotowanie ieſt dobra intencya. Drugie pilne ſumnienia roztrząśnienie. A trzecie zaś Pokora. Co ſię tknie dobrey intencyi, ta zgoła ieſt potrzebna nie tylko do przyięcia Sakramentow świętych, ale y do każdey z oſobna rzeczy, które czynimy, dobra intencya ieſt, kiedy przyimuiemy Sakramenta; abo kiedy rzecz iakąkolwiek czynimy dla złączenia ſię z Panem Bogiem, nie upatruiąc władnego pożytku ſwego, tylko aby nas miłemi Bogu uczyniła, doznacie tego ieźli na on czas kiedy zechcecie abo będziecie proſić aby wam kommunikować pozwolono: a nie pozwolą, albo ieźli po kommunyi świętey żadney na ſercu nie uczuiecie pociechy, a iednak okrom tego wielkiego pokoiu zażywać będziecie, bynaymniey nie dbaiąc na żadne tentacye y pokuſy. Jeźli ſię zaś tym turbować będziecie,

cie, że wam Kommunyi nie pozwolą: abo żeście żadney z tąd pociechy nie miały, ktoż nie widzi tego, że walza intencya nie dobra była, y że nie ſzukacie tego, abyście ſię z Bogiem złączyły, ale pociech, ponieważ walze z Bogiem ziednoczenie ma pochodzić z posłuſzeńſtwa, tymże właſnie ſpoſobem: ieźli z ckliwością doskonałości pragniecie, a kto nie widzi, że to z właſney miłości pochodzi, którąby nie rada temu, aby w nas ludzie niedoskonałości widzieli, gdyby to bydź mogło, żebyśmy tak miłemi Bogu byli, będąc niedoskonałemi iako y na on czas, kiedy ieſteſmy doskonałemi, mielibyśmy żądać tego abyśmy byli bez żadney cale doskonałości, abyśmy tym ſpoſobem wielką w ſobie pokorę świętą wzniecali.

Drugie prygotowanie ieſt pilne ſumnienia roztrząſnienie, to pewna żeśmy powinni do Sakramentow SS. przyſtępować z wielką pilnością y gotowością, częścią dla wielkości taiemnic, które ſię w nich zawieraią: częścią też dla tego, że tego po nas każdy Sakrament potrzebuie, naprzykład idąc do ſpowiedzi, powinniśmy mieć ſerce skruſzone, a zaś idąc do Kommunyi S. ſerce naſze powinno pałać miłością. Nie mówię żebyśmy dla tey pilney attencyi nie mieli mieć żadney rozrywki, bo to rzecz ieſt niepodobna, y nie ieſt to w naſzey mocy, ale chcę mówić, aże-

ażebyśmy pilno przeſtrzegali tego abyśmy dobrowolnie ſobie do iakiey rozrywki nie dali okazyi.

Trzecie przygotowanie ieſt pokora, a ta cnota ieſt bardzo potrzebna na przyięcie łaski y obfitych darow, które nakształt likworow świętych płyną z Zrzódeł Sakramentow SS. Wiecie dobrze że y wody prędzey płyną, kiedy ſą gdzie kanały na mieyſcach ſchodziſtych y opadziſtych. Ale nad to pomienione troiakie przygotowanie iednym słowem powiem na czym zawisło oſobliwe ſamego ſiebie zaprzenie y wyniſzczenie: cale na Boskim miłoſierdziu ieżeli ſię cale na niego zdaiemy, nic a nic nie zoſtawuiąc ſwoiey właſney woli ſpuściwſzy ſię we wſzyſtkim na iego świętą wolą, mówię nic a nic nie zoſtawuiąc ſobie dla tego, że to z nędze naſzey pochodzi, że ſobie cale cokolwiek zoſtawuiemy, a zwłaſzcza ludzie którzy ſię zdadzą albo ſą duchownemi, zoſtawuią ſobie poſpolicie wolą mieć cnoty, zkąd kiedy do kommunyi S. przyſtępuią: O móy Boże! (mawiaią) cale ſię polecam w ręce twoie, ale proſzę cię racz mi dać tę łaskę y mądrość taką, abym mogła żyć godnie na świecie bez żadney nagany; ale nie proſzą o proſtotę, O móy Boże! Tobie ſię cale poddaię, y chcę bydź poddaną twoiey Boskiey woli, ale racz mi dać takie ſerce, abym zacne y godne usługi twoiey uczynki miała y one zawſze czyniła; o miłości zaś, aby

aby żyć z bliźnim ſpokoynie, nie wſpomni y słowka. Rzecze druga, day mi Panie pokornie cię proſzę taką pokorę, którą maiąc dałabym drugim dobry przykład z ſiebie, ale o ſerdeczną pokorę, która nas wiedzie do właſney wzgardy naſzey, bynaymniey zdami ſię nie dbaią. O mòy Boże ponieważ tobiem ſię oddała, y wſzyſtka twoia ieſtem, proſzę cię day mi tę łaskę, abym zawſze pociechę miała w modlitwach moich, właſnie iakoby to rzecz potrzebna była do złączenia ſię z Panem Bogiem, iako pragniemy, a o kłopoty, umartwienia y utrapienia nie proſimy; zaprawdę tym ſpoſobem nie możemy ſię cale ziednoczyć z Panem Bogiem, kiedy tak wiele woli naſzych (lubo ſię na weyźrzeniu pozorne zdadzą) ſobie zoſtawuiemy, Pan naſz bowiem chcąc nam dać ſamego ſiebie, cale chce po nas tego, abyśmy ſię też cale iemu oddali, aby ziednoczenie duſze naſzey z Maieſtatem Boskim doskonalſze było, ażebyśmy prawdziwie mòwić mogli naśladuiąc onego wielkiego Apoſtolskiego przykładu, *Vivo ego, iam non ego, vivit vero in me Chriſtus. Żyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.*

Druga część przygotowania tego zawisła na uprzątnieniu ſerca naſzego aby w nim żadney rzeczy nie było, aby ie Pan Bòg Sam ſobą napełnił. Zaprawdę przyczyna, dla którey nie odbieramy łaski poświę-

święcaiącey (ponieważ iedna Kommunia godnie przyięta mogłaby nas świętymi uczynić) nie inſza ieſt, ieno ta, że nie dopuſzczamy Panu Bogu tak rządzić w ſobie iako dobroć Jego po nas wyciąga. Przychodzi do nas Oblubieniec Duſz naſzych, y znayduie ſerca naſze pełne żądzy, affektow, y nie wiem iakich pożądliwości, nie takich on ſerc pragnie, ale chce ie znaleść próżne, aby ſam w nich krolował, a na znak tego, iako mu to miło, mòwi do świętey Oblubienice ſwoiey Cant. 8. *Pone me ut ſignaculum ſuper cor tuum, Położ mię* prawi *Oblubienico moia, iako Sygnet iaki na ſercu ſwoim*, aby tam nigdy nic nie weſzło, ieno ten kogobyś puścić chciała. Wiem dobrze że ſerce waſze próżne ieſt (bo inaczey rozumieiąc wielkieby to niedowiarſtwo było) chce mòwić żeśmy nie tylko wyrzucili z ſerca ſwego y wyrzekli ſię grzechu śmiertelnego: Ale też y wſzelakich złych nałogow. Lecz wſzyſtkie kąciki ſerc naſzych napełnione ſą niezliczonemi rzeczami, na które Król niebieski poglądać nie może; a te podobne wiążą mu ręce, y przeſzkadzaią aby nam nie rozdawał darow y łaski ſwoiey świętey, ktòremi nas dobroć iego Boska napełnić chciała, gdyby nas była gotowych znalazła. Czyńmyż tedy ile możemy z naſzey ſtrony, dobrze ſię gotuiąc do przyięcia przenayświętſzego Sakramentu, polecaiąc ſiebie ſamych cale opiece y

opatrzności Boskiey, nie tylko względem dobr doczesnych ale naybardziey względem dobr Duchownych. Opowiadaiąc przed obecnością dobroci iego Boskiey wszystkie nasze affekty, żądze y skłonności, iako nie komu inszemu ale iemu samemu podlegli iesteśmy, a tak pewni będziemy, że Pan Bóg obietnicę swoię, iako obiecał w nas się przemienić, spełni, złączywszy ułomność y słabość nasze z nieogarnionym swoim Maiestatem Boskim. Możemy wprawdzie kommunikować względem różnych potrzeb, iako to naprzykład, prosząc o uwolnienie od iakiey tentacyi abo utrapienia dla siebie, abo dla naszych przyiacioł, abo też dla otrzymania iakiey cnoty, byleśmy mieli tę intencyą, abyśmy się ściśley y doskonaley złączyli z Panem Bogiem; to iednak często nie bywa, bo pospolicie pod czas frasunku y kłopotow bardziey bywamy złączeni z Panem Bogiem, aniżeli inszego czasu, dla tego że częściey o nim myślimy. Co do cnòt należy, czasem lepsza rzecz iest, ile z nas iest, nie mieć ich we zwyczaiu aniżeli ie mieć, byleśmy się w nich na on czas ćwiczyli kiedy się nam podaie okazya, albowiem ona niechęć, którą czuiemy czyniąc iaką cnotę, służy do naszegu upokorzenia. Pokora zaś swoim walorem wszystkie inne rzeczy przewyższa.

Na

Nakoniec potrzeba tego, abyśmy wszystkie nasze modlitwy y prozby, które do Boga wnosimy, nie tylko za się ofiarowali, ale też y za bliźniego swego, mówiąc zawsze *Nas*, abo *za nas*, iako nas Pan nasz nauczył w pacierzu, gdzie nie masz nigdzie tych słów: *Ja*, ani *mego*, abo *Mnie*. Ale się tak ma rozumieć, że macie intencyą, prosić P. Boga, aby wam dał tę cnotę y łaskę o którą prosicie dla siebie, abo dla tych którzy iey tak, iako y wy potrzebuią. A to zawsze macie dla tego czynić, abyście się z nim bardziey złączyły, bo inaczey nie powinniśmy o żadną rzecz prosić ani żądać ani dla siebie ani dla drugiego bliźniego, ponieważ ten a nie inszy koniec iest, dla którego są postanowione te Sakramenta. Powinniśmy się tedy stosować do intencyi Pana y Zbawiciela naszego przyimuiąc ie na iego intencyą, y nie trzeba myślić tego, że, modląc się abo ofiaruiąc za inszych Kommunią świętą, co tracimy, chyba że gdy ofiaruiemy tę Kommunią abo modlitwy z tą intencyą, abyśmy Panu Bogu dosyć uczynili za ich grzechy: tedy tak się modląc prawda iest że za swoie grzechy nie dosyć uczynimy, ale iednak zasługa Kommunyi S. y modlitew na nas się wlewa y spływa, albowiem niemożemy zasłużyć łaski dla drugich ani sami dla siebie, bo to sam tylko Pan Jezus mógł uczynić; mo-

że ieden dla drugiego u Pana Boga uprosić y ziednać łaskę, ale iey zasłużyć nie może.

Modlitwa, którą za inszych ofiaruiemy, przyczynia nam zasług tak względem zapłaty tu na ziemi, iako też względem wieczney chwały. Trzeba wiedzieć że choćby kto nie miał intencyi uczynić rzecz iaką na dosyć uczynienie za grzechy swoie, iednakże sama attencya którąby miał czyniąc cokolwiek czyni, wszystko dla miłości Boskiey, tym samym dosyćby uczynił za grzechy swoie. Bo to pewna iest, że ten któryby mógł Akt iaki znaczney uczynić Miłości abo skruchy doskonałey, caleby, dosyć uczynił za grzechy swoie.

Podobnoby kto chciał wiedzieć iako też poznać może swóy postępek pzyimuiąc Sakramenta. Pewnie pozna, ieśli będzie postępował przez cnoty, które właśnie płyną ze wszystkich z osobna Sakramentow. Ieżeli przez spowiedź nabywasz miłości do poniżenia samego siebie y do pokory, bo te są cnoty, które właśnie do tego Sakramentu świętego należą. Zawsze zaś wedle pomiarkowania pokory poznaie się nasz postępek. Abo nie wiesz co powiedziano: *że kto się poniży podwyższon będzie. Qui se humiliauerit exaltabitur* to iest, daley co raz, to bardziey postępować będzie w cnotach y w łasce Bożey. Ieżeli przez Kommunią świętą nabywasz zewnętrzney słodyczy, ponieważ ta iest właśna cnota tego Przenayświętszego Sakramentu, który iest iako miod nayslodszy y nayłagodnieyszy, odniesiesz z tąd pożytek należyty y przyzwoity, a tak będziesz podwyższon, to iest w cnotach postąpisz, a ieżeli zaś nie odmienisz się w człowieka lepszego y pokornieyszego, trzeba koniecznie aby cię od tego niebieskiego pokarmu oddalono, ponieważ pracować nie chcesz.

Radbym serdecznie temu, że kiedy macie chęć wielką częściey kommunikować, aniżeli drugie, y chcecie o to Przełożoney prosić, abyście to z wielką prostotą czyniły, y ieszcze z większą resygnacyą y prostotą przyiąćbyście to powinny, gdyby wam nie pozwolono. Ieżeli zaś pozwolą kommunikować, idźcież do Kommunyi świętey z wielką miłością choć w tym zda się wielkie umartwienia prosić o nie, nie powinnyscie iednak opuszczać iey dla tego. Panny bowiem, które wstępuią do Zakonu Nawiedzenia, nie inszą przychodzą intencyą ieno aby się martwiły, a te krzyże, które noszą powinny im to przypominać. Gdyby zaś która takie natchnienie miała, abo żeby iey to na myśl przyszło, nie kommunikować tak często iako drugie kommunikuią, a to dla tego, że się niegodną bydź uznaie, mogłaby Przełożoney prosić o to, oczekiwaiąc iey w tym zdania z wielką pokorą y miłością.

Zy-

Zyczyłbym wam tego, ażeby się z was żadna nie turbowała ani tym mięszała, kiedy słyszy, że co mówią o niedoskonałościach w których się ona poczuwa, albo też o iakiey cnocie, którey nie ma, ale powinna chwalić Pana Boga, że iey podał sposob do nabycia tey cnoty, y drogę pokazał iako ma wybrnąć z niedoskonałości, y iako ma większe brać serce do używania dobrych sposobow. Trzeba nam mieć mężne y odważne serce, któreby samemu tylko Panu Bogu służyć umiało, nie skłaniaiąc się bynaymniey do tych rzeczy, do których nas część niższa wiedzie, o to się mężnie starаiąc, wedle sił naszych, aby wyższa część Dusze naszey górę miała, ponieważ to iest cale w mocy naszey przy łasce Bożey, nigdy niwczym nie zezwalać niższey części: pieszczot y pociech nie trzeba żądać, bo nam bynaymniey nie są potrzebne, abyśmy bardziey Pana Boga miłowali. Nie trzeba się tedy bawić niepotrzebnemi uwagami, uważaiąc czy mamy pociechy, ale to czynić trzeba, cobyśmy czynili gdybyśmy ie mieli.

Nie trzeba też wam bydź bardzo boiaźliwemi, abo raczey skrupułatkami, chcąc się spowiadać nie wiem iakich naymnieyszych niedoskonałości, bo prawdę rzekłszy nie powinniśmy się spowiadać naymnieyszych y powszednich grzechow, kiedybyśmy nie-

nie chcieli, ale kiedy się ich spowiadamy, trzeba mieć mocną wolą y nie odmienną, iuż w nie więcey nie wpadać, bo gdyby inaczey było, na złeby śmy spowiedzi używali. Ani się tym nazbyt turbować trzeba kiedy do spowiedzi nie możemy sobie przypomnieć defektow swoich, bo to niepodobna rzecz iest, aby Dusza która się często examinuie, nie miała pomnieć niedoskonałości swoich, co większych y znacznieyszych. Co się tknie lekkich y małych występkow, możecie o nich mówić z samem Panem Bogiem, kiedy tego postrzeżecie. Ieden alowiem Akt pokory y iedno westchnienie zgładzić ie może.

Pytacie mię iakobyście uczynić mogły akt skruchy, w krótkiem czasie? odpowiadam na uczynienie Aktu skruchy mało wam bardzo czasu trzeba, bo nic więcey nie potrzeba czynić, ieno upaść do nóg Boskich z wielką pokorą y za to serdecznie żałować żeśmy go obraziły.

Prosicie mię powtóre, abym wam powiedział iako Officium godnie y chwalebnie odprawować macie? Odpowiadam że mi się to bardzo podoba, y wprzód mówię że skoro ieno usłyszycie że dzwonią na officium, w tenże moment się zaraz gotować macie, y naśladuiąc Swiętego Bernarda, macie spytać serca swego, dokąd idzie y co czynić ma? a nie tylko w tey okazyi, ale zawsze ile razy poczynamy sprawę naszę,

abyſmy z każdą ſprawą Ducha złączyli tak iako należy. Boby to nie dobrze było, iść na Officium tak iako na rekreacyą, albowiem do rekreacyi trzeba Ducha weſołego, a zaś na Officium, trzeba Ducha gorliwego, kiedy mówimy, *Deus, in adiutorium meum intende. Boże przybądź ku moiey pomocy.* Trzeba wzaiemnie pomyślić że Bòg do was także mòwi: *y wy myśl ſwoię ku mnie pilno obroćcie*, ktòre rozumieią, cokolwiek mówią, niech wiernie używaią talentu ſwego, wedle upodobania Boskiego, którego im użyczył, aby tym ſpoſobem mogły ſię z nim bawić przez affekty ſwoie, ktòre z tąd mieć mogą, Ktòrę zaś nic nie rozumieią, niech do Pana Boga myśl ſwoię obròcą, y niech do niego ſerdecznie wzdychaią, kiedy te ktòre ſą w drugim chorze, ſwóy wierſz mòwią a te pauzuią.

Mamy także uważać ſobie, że y my toż Officium odprawuiemy, iako y w niebie SS. Aniołowie lubo ięzykiem daleko od naſzego rożnieyſzym, y że ſtoimy przed tymże P. Bogiem, przed którym drżą Aniołowie. A iako naprzykład gdyby człowiek iaki mówił co do Króla, bardzoby przeſtrzegał aby w czym nie pobłądził, a gdyby przy tey ſwoiey wielkiey oſtrożności w czym pobłądził, zarazby ſię wſtydził tego. Tak y my właſnie pod czas Officium poſtępować ſobie mamy, ſami na ſię pilne oko maiąc, o-

ba-

bawiaiąc ſię abyſmy w czym nie pobłądzili. Potrzeba y tego, aby dobrze y porządnie wſzyſtko wymawiać, tak iako należy, a naybardziey z początku. A ieżli ſię przytrafi żeſmy nie doſyć uczynili powinności ſwoiey, upokorzmy ſię zaraz, nie dziwuiąc ſię bynaymniey temu ani ſię też tym turbuiąc, zaczym nie trzeba ſię dziwować temu, albowiem y gdzie indziey w wielu okazyach błądzimy, lecz gdyby ſię zaś częſto przytrafiło błądzić y potykać ſię a potykaiąc ſię upadać, a nie powſtawać prędko, to pewna, żeſmy ſobie ieſzcze nie obmierzili pierwſzego upadku. Takie niedbalſtwo bardzoby nas zawſtydzić miało, a to nie tylko dla obecności Przełożoney, ale też dla uczciwości Boskiey, który y nam y Aniołom ieſt zawſze obecny.

Do tego ieſt to rzecz prawdziwa y nieomylna, że kiedy częſto w iaki defekt wpadamy, iż nie mamy cale woli do poprawy, y gdy nas w tym częſto napominaią, pewny znak ieſt że nie dbamy na żadne napomnienie, y cale nim gardzimy.

Potym wyſtrzegać ſię tego trzeba, abyſmy ſię nie bawili skrupułami, dla tego, że ſię dwa abo trzy wierſze z nieoſtrożności opuściło, byle nie z umyſłu albo też z wielkiego niedbalſtwa. A ieżliby ſię wam przydało znacznie drzymać, abo zaſnąć choćbyście z chorem ſwoim wierſze mówiły, trzeba zno-

wu koniecznie odmòwić Officium. Ale kiedy pod czas officium, rzeczy ſię iakie z potrzeby dzieią bez których ſię obeyść nie możemy, iako to kaſzleć, plunąć, abo kiedy Miſtrzyni Ceremoniy co mówi a to należy do officium, nie potrzeba tego znowu powtarzać, kiedy która przyidzie do choru.

A ieźliby iuż zaczęto officium, ſtanąwſzy na mieyſcu ſwoim, niech zacznie z drugiemi, a gdy ſię iuż dokończy Officium, powinna to zacząć, y odmòwić co iuż w chorze było odmòwiono, aniżeli przyſzła, y skończyć na tym mieyſcu gdzie z drugiemi w chorze zaczęła, ale to cicho mówić trzeba, co w chorze głośno mòwiono.

Nie trzeba powtarzać Officium, dla tego żeście miały dyſtrakcyą iaką mówiąc ie, byle ta dyſtrakcya nie była dobrowolna. Toż ſię ma rozumieć ieżeliście do końca Pſalmu przyſzli nie wiedząc iako, nie pomniąc tego, ieżeliście go zapewnie skończyli czy nie, dla tego żeście taką dyſtrakcyą miały, a y ſameście iey nie poſtrzegły w ſobie, daley poſtępować trzeba, uniżaiąc ſię przed Maieſtatem Boskim. Nie zawſze bowiem rozumieć trzeba, żeśmy niedbalſtwo iakie popełnili, że dyſtrakcya długa była: bo ſię czaſem przytrafi, że dyſtrakcya przez iedno Officinm, trwać może bez żadney winy naſzey, choćby naygor-

gorſza była, bylebyśmy ią odrzucali, y na nię bynaymniey niezezwalali.

Nie życzę wam nigdy tego, abyście ſię kiedy turbować miały dla złych rzeczy, które czuiecie do ſiebie: ale ſię animować trzeba iakoby dać odpor; y nie zezwalać na takie dyſtrakcye: ponieważ wielka bardzo różnica ieſt między temi słowy. Sentire & Consentire, Czuć y zezwalać.

A chcecież abym wam co o Modlitwie powiedział? Powiem: Wiele ſię ich na tym oſzukiwa y bardzo ſię mylą perſwaduiąc ſobie iakoby naylepſzy ſpoſob wynaleść do rozmyślania, wiele na tym czaſu trawią y fraſuią ſię bardzo, aby pewny y nie omylny względem ich zdania ſpoſob y naukę wynaleźli, zkąd nigdy nie przeſtaią ſubtelnie nazbyt dyſzkurować, (ale z iakim pożytkiem nie wiem) o modlitwach ſwoich, iako ie odprawuią abo iako ie odprawiać maią weług ſwego guſtu. Tacy rozumieią, że y kaſzleć nie potrzeba ani ſię też podczas rozmyślania poruſzać, obawiaiąc ſię aby ſię od nich Duch Boski nie oddalił, wielkie to ieſt głupſtwo y ſzaleńſtwo iakoby to Duch Boski był tak delikatny, żeby ſię miał akkommodować modzie y poſtawie naſzey ktòrey do modlitew używamy, nie mòwię, aby ſię nie godziło używać ſpoſobow do rozmyślania, które ſą naznaczone, ale mówię że nie potrzeba ſię cale trzymać

tych ſpoſobow iako oni czynią, którzy rozumieią że nigdy modlitwy ſwoiey dobrze nie odprawią, ieźli wprod nie uczynią ſwoiey uwagi przed affektami, które im Pan Bòg daie, które iednak ſą końcem dla którego odprawuiemy uwagi naſze.

Tacy ſą onym podobni, którzy gdy ſię widzą na onym mieyſcu, na które iść zamyślali, turbuią ſię o to, że nie ſzli tą drogą którą iść mieli. Prawda to ieſt że trzeba wielkiey uczciwości, kiedy z Maieſtatem Boskim rozmawiamy. Ponieważ y ſami nawet Aniołowie drżą przed obecnością Jego. Ale rzeką z was niektóre; miły Boże! nie możemy mieć zawſze takiego y tak żywego wyobrażenia o Boskiey obecności, ani takiey uczciwości, którąby w nas tak wielką pokorę wznieciła, y to ſprawiła, abyśmy ſię mile przed Panem Bogiem uniżyli y upokorzyli? Odpowiadam że też y ia nie chcę nic mòwić o takim wyobrażeniu, ale o tey która to ſprawuie, aby wyżſza część duſze naſzey uniżała ſię zawſze przed P. Bogiem, uznawaiąc nieskończoną dobroć, y nieogarniony Maieſtat iego, y wielką podłość, nędze, y niegodności naſze.

Potrzeba też mocne uczynić poſtanowienie, nigdy nie opuſzczać medytacyi choćby nie wiem iakie trudności na nas napaść miały, ani też nie trzeba ſię udawać do modlitwy z tą intencyą, abyśmy pociechę

chę iaką otrzymali, y wolą naſzę ukontentowali: bo tak czyniąc nie złączylibyśmy woli naſzey z wolą Boską, który tego po nas żąda gdy ſię do modlitwy udaiemy, abyśmy mocno poſtanowili, znoſić kłopot uſtawicznych, dyſtrakcyi, oſchłości, y niechęci, które ſię nam pod czas modlitwy przytrafić mogą, abyśmy tak ſtałemi byli, iakobyśmy na ich wielką pociechę y uſpokoienie mieli, ponieważ to pewna ieſt, że modlitwa naſza tak przyiemna będzie Panu Bogu y nam pożyteczna, choć nam to z wielką trudnością y przykrością przyidzie, byleśmy wolą naſzę złączyli z wolą Boską, zoſtaiąc w proſtym oczekiwaniu y dyſpozycyi, z wielką chęcią na przyięcie rozmaitych przypadkow, które nas potkać mogą z woli Boskiey, lubo to będzie na modlitwie, lubo też w inſzych przypadkach, on to ſprawi, że ſię nam wſzyſtko w pożytek obróci, y będzie to miło y przyiemno jego Boskiey dobroci. Dobrze tedy odprawiać medytacye Naymilſze Córki, ieſt to uſpokoić ſię y ucieſzyć przed Maieſtatem Boskim, bez żadney inney żądze albo intencyi, ieno bydź z nim, y iego w tym ukontentować.

Pierwſzy tedy ſpoſob aby ſię kto zaſtanowił na medytacyi, ieſt mieć napogotowiu punkt iaki z taiemnic śmierci, Zywota, y męki Pana naſzego Jezusa Chrystusa. Nie podobna rzecz ieſt, abyśmy nie otrzyma-

li

Ii iakiego pożytku z uwagi tey rzeczy, którą Chryſtus uczynił: On bowiem ieſt Naywyżſzym Miſtrzem y Nauczycielem, którego Ociec przedwieczny zesłał na świat aby nas nauczył co czynić mamy, y dla tego procz obligu, który mamy, abyśmy ſię ſprawowali wedle iego przykładu, powinniśmy ſię pilno zapatrować przez nabożne uwagi na jego ſprawy y onych naśladować, dla tego, że to ieſt iedna z nayprzednieyſzych intencya którą mieć możemy, do wykonania tych rzeczy, które czynimy z tą intencyą: że to ſam Pan Chryſtus czynił, to ieſt wykonywać cnoty, bo ie Ociec naſz y czynił, y nauczył nas iako ich nabywać mamy. Co abyśmy dobrze poięli, potrzeba ie wiernie zważyć, widzieć y uważyć na modlitwie. Syn bowiem który Oyca ſwego ſzczerze kocha, ſerdecznie ſię o to ſtara aby wſzyſtkie jego miał poſtępki y obyczaie, naśladuiąc go w tym wſzyſtkim co on czyni.

Prawda to ieſt co wy mówicie, że ſą niektóre duſze, które nie mogą ſię żadną miarą zaſtanowić na żadney taiemnicy, bo myśl ſwoię obrociły y całe utopiły w pewney iakiey a im bardzo miłey y przyiemney proſtocie, zkąd żyią przed Panem Bogiem w wielkim uciſzeniu, nie myśląc nioczym, ieno o tym że wiedzą dobrze iż zawſze ſą przed Panem Bogiem, który ieſt ich wſzyſtko dobro, mogą tak dobrze y z wiel-

z wielkim pożytkiem zoſtawać. Iednakże poſpolicie mówiąc: tak ſobie poſtąpić trzeba, aby wſzyſtkie Zakonnice Nawiedzenia poczynały od tego ſpoſobu meditacyi, który ieſt beſpiecznieyſzy, y z ſobą nieſie reformę życia y odmianę obyczaiow, który nie inſzy ieſt, ieno ten iako mówimy, zabawić ſię taiemnicami życia y śmierci P. naſzego Jezusa Chrystusa: to ieſt naylepſzy y naybeſpiecznieyſzy ſpoſob. Potrzeba tedy abyſmy ſię wiernie applikowali do nauki Miſtrza ſwego, abyſmy to poięli y czynili, czego po nas żąda, które zaś z was umieią z Duchownym pożytkiem używać wyżſzey imaginacyi, niech używaią z Panem Bogiem, ale to po proſtu y krótko czynić trzeba. Wiele Oycow SS. zoſtawili nam nabożnych medytacyi y uwag których każdy według ſwoiey potrzeby używać może. Albowiem ieżli ie ludzie święci y od Boga oświeceni czynili, a któż ſię ich będzie zbraniał y obawiał zażywać, a kto będzie przeczył temu, co oni pobożnie wierzyli, beſpiecznie nic nie wątpiąc możemy naśladować ludzi tak wielkiey powagi. Lecz potomkowie nie kontentuiąc ſię ich uwagami y medytacyami wiele z nich inſze poczynili imaginacye: a takie ſą którycheſmy rzadko używać powinni, abo nigdy w medytacyi dlatego, żeby mogły zepſować kogo, miaſto naprawy a zwłaſzcza nie bardzo umieiętnych, gdyby w

ten ſpoſob od nich opiſany rozmyślali.

Powinniſmy zaś czynić rezolucye y mocne poſtanowienie pod czas ferworu na medytacyi kiedy nas słońce ſprawiedliwości oświeca y obiaśnia y przez ſwoie natchnienie pobudza do tego. Nie mówię tego, żeſmy powinni mieć y czuć w ſobie wielki affekt y pociechy dla tego, lubo na ten czas kiedy nam ich Pan Bóg użycza, powinniſmy z nich brać duchowny poſtępek y do iego ſię skłaniać miłości. Lecz y na on czas kiedy nam ich nie daie, powinniſmy iemu wiernie służyć y żyć wedle woli Jego, y owſzem rządząc ſię rozumem ſwoim za pomocą wyżſzey części duſze naſzey czynić dekreta y mocne poſtanowienie, do skutku ie przywodząc, nie dbaiąc nic na oziębłość, oſchłość, niechęci y kontradikcye, któreby nas potkać mogły. Oto macie co ſię tknie pierwſzego rozmyślania ſpoſobu, którego wiele świętych używało; iako to ieſt rzecz bardzo dobra, kiedy go tak iako należy używamy. Co zaś do drugiego medytacyi należy ſpoſobu, bez imaginacyi, w tym całe po proſtu uważamy Ewangelią świętą, y taiemnicę Wiary naſzey rozmawiaiąc z ufnością y po proſtu z Chryſtuſem Panem, uważaiąc co dla nas uczynił y co poniósł dla zbawienia naſzego, bez wſzelkiey reprezentacyi. Ten ſpoſob medytowania zda ſię bydź lepſzy y zacnieyſzy aniżeli pierwſzy, a do tego

tego widzi ſię bydź świątobliwſzy y beſpiecznieyſzy: y dlatego ſię go chwycić y trzymać mamy, choć też nie będziemy mieli wielkiego zachęcenia. Trzeba nam pilno przeſtrzegać tego, abyſmy w każdey modlitwie Ducha ſwego w świętey wolności trzymali, aby ſzedł za oświeceniem y natchnieniem, które nam dał Pan Bóg. Ale co do inſzych zacnieyſzych medytacyi ſpoſobow należy, ieżeli wam tey łaski z ſwoiey hoyności ſam Pan Bóg nie użyczy, proſzę abyście ſię ſame w to nie wdawały bez wiadomości tych którzy wami rządzą.

ZYIE JEZVS.

Rozmowa XIX.

O Cnotach Jozefa *Swiętego.*

Iustus vt palma ſlorebit, ſprawiedliwy iako palma kwitnąć będzie, ten wierſzyk rozkazuie Kościoł święty śpiewać w każde święto Wyznawcow świętych, podobno dla tey przyczyny, że iako palma ma wielką różnicę oſobliwey właſności nad wſzyſtkie inne drzewa, y ieſt nieiako wſzyſtkich Królem, tak dla piękności ſwoiey, iako też y względem dobrych owocow; tak też wielka ieſt ſprawiedliwości różnica, lubo wſzyſcy ſprawiedliwi ſą ſprawiedliwemi, y równi w ſprawiedliwości, iednakże wielka ieſt nie-

proporcya y rożnica między aktami osobliwemi ich sprawiedliwości, iako reprezentuie sukienka starego Józefa, która aż do kostek długa była, pięknie bardzo w kwiaty haftowana; każdy sprawiedliwy ma sukienkę sprawiedliwości, aż do samych kostek, iakoby też kto rzekł, wszystkie własności y siły dusze iego są okryte sprawiedliwością, y wnętrzna y powierzchowną część duſze nie co inszego nam reprezentuie ieno samę sprawiedliwość sprawiedliwą, przebywaiącą we wszystkich naszych sprawach tak zewnętrznych iako też y powierzchownych. Ale iednak przyznać to trzeba, że każda sukienka iest pięknie haftowana ślicznemi kwiatami, y lubo nie są iednakie, iednakże iedna nad drugą nie iest podleysza ani godnieysza.

Wielki święty Paweł Pustelnik był sprawiedliwy, niesłychaney doskonałości, a iednak nikt nie wątpi o tym że daleko mnieysze miłosierne uczynki ubogim wyświadczał, aniżeli Jan święty którego dla tego Iałmużnikiem nazwano. Nigdy nie miał okazyi do pokazania hoyności, y dla tego też nie miał tey tak wysokiey cnoty którą tak wiele innych świętych miało, miałci w prawdzie wszystkie cnoty ale nie wszystkie iednakie były. Niektorzy święci w iedney iakiey Cnocie bardzo słynęli, drudzy zaś w inszych większy przykład z siebie dali, a wszyscy Zbawienia dostą-

stąpili, ale przez tak rożne sposoby y postępki, że ile różnic było ich świątobliwości, tyle świętych było.

To wszystko namieniwszy widzę y uznawam, że są troiakie osobliwe własności, które ma palma między wszystkiemi innemi drzewami, których iest bardzo wielka liczba, które własności lepiey y przyzwoiciey służą świętemu którego święto obchodzimy, który iest iako nas Kościoł święty uczy Palmie podobny. O iaki y iak wielki iest Józef S. Nie tylko bowiem iest Patryarchą, ale wszystkich Patryarchow Wodzem. Nie iest prostym wyznawcą ale więcey nad wyznawcę. W iego bowiem wyznaniu zawiraią się wszystkie godności Biskupow, męstwa Męczennikow, y wszystkich inszych świętych. Słusznie się tedy przyrownywa Palmie, która iest wszystkich drzew Królową, która ma y wyraza własność Panieństwa, pokory, stałości y odwagi. Te są trzy Cnoty, któremi naybardziey iaśniał Józef święty, y gdyby się godziło czynić porownanie, wieleby ich przyznało, że co do tych trzech cnót należy wszystkich innych świętych przewyższył.

Między Palmowemi drzewami są Palmy płodne, albo raczey samiec y samica. Palma niepłodna, prawda że nie wydaie z siebie owocow; iednakże iest pożyteczna, albowiem samica bez samca nie może mieć żadnego owocu, zkąd ieżli iey nie wsa-

wſadzą y nie wſzczepią bliſko ſamca, nie płodną zoſtanie y nie będzie rodziła Daktylow, ktore ſą iey owocem; a kiedy zaś nie daleko będzie od ſamca ſwego, wielki owoc przynoſi, chcoć ſię z ſobą nigdy nie łączą, bo lubo nieiako na ſię poglądaią te oboie drzewa, iednakże nigdy ſię z ſobą nie łączą, ieno że owoc ſwóy nieiako popanieńsku wydaie y rodzi. Drzewo Palmowe nic nie należy do owocow, y bynaymniey nie udziela ſwoiey eſſencyi y ſubſtancyi drugiemu, a iednak nikt temu przeczyć nie może, że iedno drzewo ieſt uczęſtnikiem owocow drugiego, bo iedno bez drugiego nie może bydź y mieć żadnego owocu, ale niepłodne y nie pożyteczne będzie, Bóg, który to przed wieki poſtanowił, aby Panna poczęła Syna ktoryby był Bogiem oraz y człowiekiem, chciał iednak tego, aby Panna ślub wziąwſzy męża miała. Ale o móy Boże? dla iakiey to przyczyny, pytaią ſię Oycowie święci y Doktorowie, poſtanowił te dwie rzeczy tak bardzo od ſiebie różne, ktore to ſą bydź Panną, a bydź w ſtanie Małżeńskim.

Większa część Oycow Swiętych mówią, y nauczaią, że to dla tego Pan Bóg uczynił, aby byli Zydzi nie poſądzili niesłuſznie Przenayświętſzey Panny, którzy bez wątpienia zelżywieby ią byli traktowali y kalumnie iakie zadawali, y ſamiby ſię byli iey Anielskiey czyſtości ſędziami uczynili; y to też przy-

przydaią że ſię to dla tego ſtało, że czyſtość y Panieńſtwo iey tego potrzebowało, aby był Pan Bóg z opatrzności ſwoiey zlecił ią Mężowi iakiemu, a nie któremukolwiek, ale Mężowi w Panieńſtwie żyiącemu. Panna zaś powierzona Mężowi w Panieńſtwie żyiącemu, aby była poczęła y porodziła błogoſławiony Owoc żywota, Chryſtuſa Pana pod cieniem świętego y niepokałanego Małżeńſtwa. Józef tedy był iako Palmowe drzewo, ktore lubo nie przynoſi owocu, iednakże nie ieſt nie pożyteczne, ale ieſt uczęſtnikiem owocu drugiego drzewa płodnego y owoc z ſiebie wydaiącego. Nie dla tego żeby ſię miał Józef S. przyłożyć do tego S. y niebieskiego płodu, krom tego że wziął ślub z Przenayświętſzą Panną, ale dla tego aby była Przenaychwalebnieyſza Pani naſza nie ponoſiła żadnych kalumniy, y obmowisk nie ſłuſznych, ktorychby była pewnie nie ulzła będąc ciężarną. Y lubo ſię do tego pomieniony Józef S. nic nie przyłożył, był iednak uczęſtnikiem wielkim przenayświętſzego owocu, ktory Oblubienica iego święta miała. Bo ona do niego należeła, y dla tego z nim zawſze była iako palma Przenaychwalebnieyſza z Oblubieńcem ſwoim, która wedle ordynacyi opatrzności Boſkiey, nie mogła y nie powinna była wydać owocu z ſiebie, ieno pod cieniem iego, y w oczach iego. Chcę mówić pod cieniem ſłubu ktory z ſobą oraz wzięli, a ſlu-

a ślubu takiego, ktòry nie był wedle pospolitego prawa stanu małżeńskiego uczyniony, tak względem kommunikacyi dóbr powierzchownych, iako względem ziednoczenia y złączenia dòbr zewnętrznych. O iakie y iak święte złączenie y ziednoczénie Pani naszey Przenaychwalebnieyszey z Józefem Swiętym! Jedność mówię taka ktòra to sprawowała aby to dobro dòbr wiecznych ktòre iest Chrystus Jezus było Jozefowe y do Józefa należało, tak iako należało do Przenayświętszey Panny, wprawdzie nie wedle natury, ktòrą wziął na się ze wnętrzności Przeczystey Pani naszey, ktòra uformowana była za sprawą Ducha Swiętego ze krwie Przenayświętszey Pani naszey, ale względem łaski przez ktòrą był uczęstnikiem wszystkich dòbr świętey Oblubienice swoiey; któta to sprawowała że dziwnie postępował im daley, tym bardziey w doskonałości, a to przez ustawiczną kommunikacyą, ktòrą miał z Przenayświęszą Oblubienicą swoią, ktòra miała wszystkie cnoty tak wielkie y na tak wysokim stopniu, że żadne insze stworzenie nie mogło tego dókazać, iednakże Józef S. on ieden był, ktòry się zbliżał naybardziey do tych cnót, ktòre Przenayświętsza Panna miała. Tę rzecz obiaśniam przykładem. Jako zwierciadło iakie ku słońcu położone, bierze w się całe promienie słoneczne, a drugie zaś przeciwko temu pierwszemu zwierciadłu po-

postawione odbiera właśnie też także, y takie promienie lubo pośliednieysze zwierciadło nie samo przez się od słońca bierze promienie, ale odbiiaiące się od drugiego, iednakże tak ie właśnie reprezentuie y y wyraża, że ledwie kto rozeznać może ktòre ze dwu od słońca odbiera pomienione, czyli to króre iest ku słońcu postanowione, czyli to drugie, ktòre odbiiaiące się promienie reprezentuie. Toż właśnie rozumieć mamy o Pani naszey, która iako zwierciadło iakie nayślicznieysze, ku słońcu sprawiedliwości postanowione ku promieniom mówię, ktòre do iey Dusze wszystkie cnoty iak naydoskonalsze wnosiły, które za się promienie cnót y doskonałości odbiiaiąc się nie iako od Naświętszey Panny taką doskonałość w Józefie Swiętym sprawowały, że się właśnie zdał bydź tak doskonałym y tak wiele mieć cnót, y tak zacne iako Przenayświętsza Panna miała, ale mówiąc w osobliwości: (a nie oddałaiąc się od zaczętey materyi) w którym proszę stopniu rozumiecie panienstwo iego było, która cnota podobnemi nas Aniołom czyni? Ieźli Przenayświęsza Matka Chrystusowa nie tylko Panna, była śliczną y niepokalaną, ale iako kościoł święty śpiewa w Lekcyach porannych. Sancta & immaculata Virginitas *święte y niepokalane Panienstwo iey było.* Ieźli mòwię była istotą Panieństwa, co rozumiecie iaką czystość y ten mieć

był powinien, ktòry iey był od Oyca Przedwiecznego dany y poſtanowiony zaſtróża iey czyſtości, abo że lepiey rzekę za towarzyſza, bo ona nie potrzebowała inſzego ſtróża czyſtości ſwoiey, ponieważ ſię ſama ſtrzegła, wielką zaprawdę Józef święty muſiał mieć czyſtość. Poſzlubili oboie Panu Bogu do śmierci dochować czyſtości, a o to Pan Bòg chce aby ſię z ſobą złączyli y ſzlubem Małżeńſtwa obowiązali, nie dlatego aby ſzluby ſwoie złamali, abo żeby mieli żałować tego co uczynili, ale żeby znowu ſzlubu ſwego potwierdzili, y żeby iedno drugie umacniało, w dobrym przedſięwzięciu ſwoim, co znowu dla tego uczynili y ſzluby ſwoie ponowili, aby w Panieńſtwie oraz z ſobą przez cały żywot żyli.

Oblubieniec niebieski w Pieniach Salomonowych dziwnych używa terminow, na opiſanie wſtydu czyſtości y niewinności ſwoiey Boskiey miłośc, ma ku Naymilſzey Oblubienicy ſwoiey. Tak tedy mòwi. Soror noſtra parua eſt & ubera non habet, quid faciemus Sorori noſtræ, in die, quando alloquenda eſt: ſi murus eſt ædificemus ſuper eum propugnacula argentea, ſi oſtium eſt compingamus illum tabulis Cedrinis.

Sioſtra naſza mała ieſt a pierſi ieſzcze nie ma, coż uczynimy Sieſtrze naſzey, w on dzień, kiedy do niey mówić mamy, Jeźli murem ieſt, zbuduymy na nim baſzty ſrebne? ieźli drzwiami ieſt, zbyimy ie forſzty Cedrowemi, albo raczey z iakiegokolwiek inſzego drzewa nie skażytelnego zrobionych. Oto widzicie iako niebieski Oblubieniec mòwi o czyſtości Nayświętſzey Panny, o Kościele świętym, albo też o nabożney Duſzy mogą ſię rozumieć te słowa, ale wpród ie ſtoſować trzeba do Nayświętſzey Panny, ktòra dla godności ſwoiey iako Boska Sunamitka nad wſzyſtkie inne wywyżſzona. Soror noſtra parua eſt non hebet ubera. *Sioſtra naſza mała ieſt a pierſi ieſzcze nie ma,* ani też żeby ie miała oto ſię ſtara, Quid ergo faciemus ei, in die quado alloquenda eſt? *Cóż tedy uczynimy w on dzień kiedy do niey mówić mamy?* Izali niebieski Oblubieniec nie zawſze z nią rozmawia, kiedy ſię mu podoba? In die quando alloquenda eſt, *w on dzień kiedy do niey mówić mamy*, to ſię ma rozumieć, o słowie nayprzednieyſzym. które komu dać albo też odmówić możemy, a to na ten czas bywa, kiedy z Pannami traktuią o małżenſtwie, dla tego że to ieſt słowo poważne: ponieważ tu gra idzie o obranie ſtanu, y Wokacyi nieiakiey kolwiek ale taki ſobie ſtan obrać trzeba w którym napotym żyć koniecznie muſi. Quod ſi (*inquit ſacer ſponſus*) eſt murus, ædificemus ſuper eum propugnacula argentea. *Ieźli ieſt murem* (mówi Oblubieniec święty) *zbuduymy na nim baſzty ſrebrne, a ieźli zas ieſt drzwiami, niechce-*

chcemy ich łamać y pſować ale ie dać chcemy podwòyne zbiwſzy ie nowemi forſzty Cedrowemi, z drzewa nie skażytelnego, aby mocno y gruntownie ſtały, Panna Przenayświętſza była wieżą y murem bardzo wyſokim, za który nigdy nie mógł wniść żaden nieprzyiaciel, ale y żadne inne żądze przeniknąć go nie mogły ieno te, które o życiu doskonałym czyſtym y Panienskim były. Quid ei faciemus, *Cóż z nią uczynimy.* Albowiem koniecznie ſzlub wziąć muſi, ten bowiem który iey dał to natchnienie, aby była ſzlub czyſtości uczyniła, ten że poſtanowił aby była zamąż poſzła. Si eſt turris vel murus ædificemus ſuper eum propugnacula argentea. *Jeżli Wieżą abo murem zbuduymy na nim baſzty ſrebrne:* lepiey budować aniżeli obalać: a co ieſt Jòzef święty ieżli nie mocna y nigdy nie zwyciężona Baſzta która jeſt zbudowana y ugruntowana na Pannie Przenayświęſzey, ponieważ będąc Oblubienicą Józefa Swiętego, oraz mu podległą była, a on też pilne o niey miał ſtaranie. Tego tylko nie doſtawało aby ſię był Jòzef Swięty zdał bydź poſtanowiony na rozwiązanie y zgładzenie ſzlubu czyſtości, aby iey był za towarzyſza dany, aby czyſtość z większym podziwieniem w ſwoiey całości zoſtawała pod cieniem y zasłoną małżeńſtwa świętego y ziednoczenia, które między niemi było. Jeżli Przenayświętſza Panna ieſt drzwiami (mówi O-

Ociec przedwieczny) nie chcemy aby ſię otwarzały, eſt enim porta Orientalis per quam nemo poteſt intrare neque egredi. *Albowiem* Panna *Przenayświętſza ieſt wſchodnią bramą przez którą nie może wniść żaden ani wyniść*, y owſzem tę bramę trzeba dać podwòyną, y umocnić ią drzewem nie skazitelnym, to ieſt trzeba iey dać Towarzyſza iako nayczyſtſzego Jòzefa S. który względem konſztu tego muſiał przewyżſzać wſzyſtkich Swiętych y ówſzem y Aniołow, y ſamych Cherubinow w tak wielkiey y zacney Panieńſtwa cnocie. Wcnocie mòwię którą był podobny tey Palmie miſtyczney, iako ſię wyżey powiedziało.

Poydźmyſz iuż do drugiey właſności y cnoty która ſię w Palmie znayduie, ia mòwię według zdania ſwego, że wielkie podobieńſtwo było między Józefem świętym y Palmą w ich cnocie, w cnocie mòwię która nie inſza była, ieno pokora święta. Palma bowiem choć ieſt wſzyſtkich drzew Królem, a iednak zda ſię bydź nayniżſzą y naypokornieyſzą, a to ſię w tym wydaie, że ſwoie kwiecie pod czas Wioſny w zamknięciu trzyma, kiedy wſzyſtkie inne drzewa, kwiecia ſwoie pokazuią. Palma zaś ſwoie zakrywa y w puzderkach ie chowa zamknione, dopiero ie na on czas kiedy iuż naywiększe ciepła y gorąca panuią wydaie. Zkąd Palma wyraża nam dobrze duſz

rożnicę, które w doskonałości postępuią daleko różnym od innych sposobem. Ta iest rożnica sprawiedliwych od tych którzy wedle świata żyią, albowiem święci y ziemscy ludzie, którzy ziemski żywot prowadzą y wiodą, kiedy maią myśl iaką dobrą, (która zda się im bydź godna wielkiego szacunku) abo też iaką cnotę, nigdy się uspokoić nie mogą, póki iey wszystkim nie obiawią, w czym w toż niebespieczeństwo wpadaią, iakoby y nazbyt rano kwitniące y pospieszaiące się drzewa, które zaraz z wiosny kwitnąć poczynaią, a zwłaszcza Migdałowe drzewo, albowiem ieżli na nie mroz potężny napadnie, przepadaią y żadnego owocu nie przynoszą: ludzie światowi, którzy bardzo są porywczy wydawać na wierzch kwiecie swoie pod czas wiosny, to iest żyiąc na świecie przez pychę y wyniosłość swoię mroz na się ściągaią, y gubią pożytek, spraw swoich. Sprawiedliwi zaś zawsze w zamknięciu trzymaią kwiecie swoie, a od zasłony pokory świętey nie dopuszczaią się im na wierzch wydawać (poki mogą) aż wielkie ciepła na stąpią, a zwłaszcza na on czas kiedy Bóg słońce sprawiedliwości przydzie zagrzewać mocno ich serca w szczęśliwey wieczności, gdzie po wszystkie wieki będą owoc na sobie nosić nieśmiertelności, Palma zakrywa kwiecie swoiey y wiedzieć ich nie dopuszcza, poki upał słoneczny nie spiecze onych

ych łupin y skutek, w których są kwiecie, potym wszyscy się ich napatrzyć mogą, tóż czyni właśnie dusza sprawiedliwa, kryie bowiem kwiecie swoie, to iest cnoty swoie, pod zasłoną pokory świętey, aż do samey śmierci, gdzie Pan Bog onę zasłonę odkryie, y wszystkim poglądać dopuści, na on czas pożytek obfity iuż się więcey taić nie może, ale wszystkim iawny y widomy będzie.

O iako ten wielki Swięty o którym mòwimy był w tym wierny, nie może się to tak skutecznie wymówić, aby mówiąc mógł kto iego zprostać doskonałości. Albowiem procz tego że żył w ubòstwie y w zgardzie, czyli nie żył w nim przez cały swòy żywot? w ubòstwie mówię y w zgardzie, a pod zasłoną ubòstwa y wzgardy wielkie swoie taił cnoty y godności które miał. Ale o mòy Boże; iakie y iak wielkie były iego cnoty, bydź opiekunem Chrystusa P. a nie tylko to samo, ale też bydź Oycem domniemanym iego, y Oblubieńcem Przenayświętszey Matki iego. Nic nie wątpię, że Aniołowie SS. z dziwiwszy się hurmem się garnęli, aby obaczyli y uważyli iego pokorę, a wten czas naybardziey kiedy to naymilsze na ręku swoich piastował dzieciątko w ubogiey komorce swoiey gdzie swoie rzemiesło robił dla pożywienia Syna y Matki, których Ociec Niebieski w iego zlecił opiekę, to pewna naymilsze Cór-

Córki moie, że Józef święty był daleko mężnieyszy odważnieyszy, aniżeli Dawid, a Mędrszy nad Salomona, iednakże gdyby kto weyrzał na rzemiosło iego, iakoby był uwierzył temu, gdyby tego było z nieba nie obiawiono, tak on wielkie dary Boskie, któremi go Bóg uczcił zakrywał y taił, ale iakieyże nie miał mieć mądrości, ponieważ Bóg iego opiece zlecił Jednorodzonego Syna swego, którego obrał na to, aby był y iemu y Matce iego opiekunem. Jeżeli ziemscy Panowie tak przestrzegaią tego (y maią czego,) aby ludzi godnych do edukacyi Synow swoich przybierali, izali Bóg nie mógł uczynić tego, aby był ze wszystkiego świata męża naymędrszego y we wszystkich Cnotach naydoskonalszego wedle godności y zacności tego, który miał bydź w opiece iego, obrał dla Jednorodzonego Syna swego, Króla nieba y ziemie. To pewna że to mógł uczynić; a któż iemu przeczyć będzie iże tak uczynił, kto powątpiwać będzie, czyli Józef święty był uczczony wszelkiemi łaskami, y takiemi obdarzony darami, które należały do tego urzędu y godności, którą go uczcił Przedwieczny Ociec: zleciwszy mu doczesne staranie o Synu swoim y o familiey iego, y o wszystkiey Parentelli. która się we tróygu zawierała a wyrażała trzy osoby w sobie Tróyce Przenayświętszey, luboć tu nie masz żadnego porownania, y nie może bydź

bydź, ieno względem Chrystusa Pana, który iest iedną ze trzech osób Tróyce Przenayświętszey, bo drugie dwie stworzeniem Boskim były, iednakże tak mówić możemy: że iest iedna Tróyca na ziemi, która nie iako wyraża Niebieską Tróycę Przenayświętszą, Jezus Marya Józef Józef Jezus y Marya, iest to Tróyca Ziemska cudowna y wszelakiego godna honoru.

Rozumiecież tedy, iako wysoka była godność Józefa świętego, y iako niesłychanie był obdarzony wszelakiemi zgoła cnotami, widzicie też y zdrugiey strony, że się bardziey uniżał, aniżeli kto sobie imaginować może Dość z tego przykładu nie szukaiąc inszych zrozumieć możecie, idzie ten do Oyczyzny swoiey do miasta swego Betleemskiego, a nikogo oprocz niego, (ile wiedzieć możemy) z każdey gospody nie wyrzucono tylko iego y świętą Oblubienicę iego, zkąd musiał się udać do Szopy y wprowadził Oblubienicę swoię między bydlęta nieme do staynie. O iako się bardzo uniżył y upokorzył? Jego pokora (iako twierdzi Bernard S.) przyczyną była że chciał opuścić Przenayświętszą Pannę, kiedy ią postrzegł ciężarną, albowiem mówi Bernard święty, ten dyskurs uformował sam w sobie. A cóż to iest takiego, wiem że ona iest Panną bośmy oraz oboie uczynili szlub dochować do śmierci Panieństwa

y czyſtości, a o to widzę że ieſt ciężarną, y Matką będzie. Jako proſzę bydź to może, aby Macierzyńſtwo oraz z Panieńſtwem chodziło, a Panieńſtwo nie przeſzkadzało Macierzyńſtwu. O mòy Boże! (mòwi ſam w ſobie czyli to ona Panna, o którey Prorocy powiadaią że pocznie y będzie Matką Meſſyaſza światu obiecanego, o ieźli tak ieſt uchoway Boże, abym ia niegodny Człowiek miał z nią mieſzkać, lepſza daleko rzecz ieſt, że ią potaiemnie opuſzczę względem moiey niegodności, y iuż więcey mieſzkać z nią nie będę w towarzyſtwie. Myśli takie nie mogły pochodzić ieno z głębokiey y niesłychaney pokory, które podobne były pokorze Piotra S. wołaiącego, kiedy będąc oraz w iedney łodce z Zbawicielem, uznał moc iego Boską, kiedy zapuściwſzy ſieci w Morze na iego słowo wielkie mnoſtwo Ryb ułowili. O Panie rzecze (zdobywſzy ſię na podobną pokorę Jòzefa S.) *wynidź o demnie bom ia ieſt człowiek grzeſzny.* Exi a me quia homo peccator ſum, y dla tego niegodzienem bydź oraz z tobą. Ja wiem dobrze (chciał Piotr mòwić) że ieźli w padnę w morze zginę: ale ty który wſzechmocny ieſteś, będzieſz chodził powierzchu wody nie zmaczawſzy nóg ſwoich, y dla tego proſzę cię pokornie wynidź o demnie, ale ia cię nie odſtąpię.

Lecz

Lecz ieżeli Jòzef S. ſtarał ſię uſilnie o to, iakoby cnoty ſwoie był pokrył zasłoną pokory świętey, ieſzcze daleko bardziey ſtarał ſię o to, iakoby pokrył drogą y koſztowną Panieńſtwa ſwego perłę, y dla tego tym radniey zezwolił na Małżeńſtwo z Panną Przenayświętſzą aby był nikt nie dociekł tego, że pod zasłoną Małżeńſtwa świętego czyſty żywot prowadził. Ztąd Panienki y wſzyſcy inni którzy myślą żyć w czyſtości, uczyć ſię maią, że nie doſyć na tym bydź Pannami żyiąc w Panieńskim ſtanie, ale trzeba tego, aby dotego pokornemi były pokrywaiąc Panieńſtwo ſwoie świętą pokorą bo inaczey tegoby ſię ſpodziewać trzeba, co ſię ſtało z głupiemi, Pannami, które nie maiąc pokory y miłości, nie weſzły na gody Oblubieńca Niebieskiego, y dla tego muſiały iść na gody światowe, na których bynaymniey nie słuchaią rady Oblubieńca Niebieskiego, który nas przeſtrzega, że każdy ieźli chce wnić na gody iego, koniecznie trzeba, aby był pokornym, albo raczey chcę mòwić, trzeba mieć wielką pokorę, bo idących na gody, y zaproſzonych przeſtrzega, *aby na oſtatnim uſiedli mieyſcu*, zkąd widzimy iak bardzo ieſt potrzebna pokora do zachowania Panieńskiey Czyſtości, ponieważ to pewna, że ten by naymniey nie skoſztuie Bankietu Niebieskiego, y niekuſi wieczerzy Boskiey (którą Bòg w Króleſtwie

Niebieskim zgotował w Czyſtości Panieńskiey życiu) kto niebędzie miał z tą Cnotą oraz złączoney pokory.

Niekładą ledaiako drogich rzeczy, ktòre dobrze chować trzeba, a zwłaſzcza drogie ungwenta, bo pewnie gdyby ich nie nakryto wywietrzałyby, albo by ie też muchy zepſowały, y takby ſwóy Walor y Cenę utraciły. Tym że ſpoſobem Duſze ſprawiedliwe, obawiaiąc ſię aby nie utraciły Waloru y Ceny dobrych uczynkow ſwoich, w słoyku ie poſpolicie chowaią, ale nie w ledaiakim iako y drogie Maści, lecz w słoyku alabaſtrowym, w takim właśnie iaki miała S. Marya Magdalena, ktòry wylała na głowę Zbawiciela Pana, kiedy ią przyiął do łaski ſwoiey y znowu ią umocnił w Panieńſtwie, ktòre była utraciła, ktòre czaſem zacnieyſze bywa kiedy go znowu przez pokutę cale nabędziemy, aniżeli to ktòre nigdy nienaruſzone było, a ieźli ieſzcze przy Panieńſtwie pokory nabyło. Ten tedy słoiek Alabaſtrowy, ieſt pokora święta; w ktòrym naśladuiąc Nayświętſzey Panny, y Jòzefa świętego, chować mamy Cnoty naſze y te wſzyſtkie rzeczy, ktòreby nam mogły dać okazyą do wyniosłości iakiey, ponieważ powinniśmy ſię o to ſtarać, abyśmy ſię ſamemu Panu Bogu podobali, pokrywaiąc ſię pokory świętey zasłoną. Oczekiwaiąc iakoſmy przedtym powiedzieli, aby

aby nas ſam Pan Bóg na Maieſtacie w Chwale wieczney poſadził, y Cnoty naſze ku większey czci y chwale ſwoiey wſzyſtkim obiawić raczył.

Ale powiedźcie mi, która doskonalſza pokora wymyślić ſię może nad pokorę Józefa Swiętego, (kładę tym czaſem na ſtronę cnoty Przenayświętſzey Panny, iużeśmy bowiem o tym mówili, że Józef S. wſzyſtkich cnòt brał wielkie pomnożenie, nakſztalt reperkuſſyi nieiakiey, a to wſzyſtko Cnoty Przenayświętſzey Panny w nim ſprawowały, ktòre na niego ſpływały.) Po wielkiey części ten skarb niebieski ktòry miał u ſiebie, to ieſt Chryſtuſa Pana naſzego należał do niego, a iednak tak ſię pokornie ſprawuie, iakoby ſię zdał nie należeć do niego, przecie iednak tak należał do niego, że po Nayświętſzey Pannie ni do kogo bardziey nie należał, iako do niego, y nikt o tym wątpić nie może ponieważ z iego był familii, y Synem Oblubienice iego, ktòra do niego należała.

Zwykłem mówić, że gdyby gołębica iaka z ktòrey podobieńſtwo biorę y ſtoſuię go do czyſtości świętych, o ktòrych mòwię, niosła w pyſzczku ſwoim daktyl, to ieſt owòc drzewa palmowego, y upuściłaby go w iakim ogrodzie, Iżaliby nie mòwiono, że ona palma ktòra z onego owocu urosła należy do tego, czyi ieſt ogrod? To pewna że tak ieſt a nie inaczey, ktòż tedy wątpić będzie, ażeby on

daktyl błogosławiony CHRYSTUS JEZUS ktòrego Duch święty w postaci gołębiczey spuścił mile w ogród, nie miał należeć do tego, czyi iest ogrod? Spuścił on Niebieski owóc Duch S. do wiridarza zamknionego Przenayświętszey PANNY, do wiridarza mòwię zapieczętowanego, y zewsząd potężnemi Murami szlubu niepokalanego Panieństwa y czystości opasanego, a ten zaś wiridarz należał cale do JÓZEFA Swiętego, tak iako należy Oblubienica do Oblubieńca swego, a ktòż tedy powątpiwać będzie, abo kto nie przyzna tego, że ta Niebieska Palma z owocem swoim ktòrym się posilamy ku nieśmiertelności, należy oraz z Oblubienicą swoią do JÓZEEA Swiętego? iednakże on nic się ztąd w pychę ani wyniosłość nie podnosi, y owszem pokornieyszym się stawa. O móy BOŻE iakoby nam to miło było poglądać na on czas y widzieć pokornego JÒZEFA Swiętego, iako usługował Matce y Dziecięciu, iako czcił y szanował Matkę y Syna Boskiego.

Ze myślał potaiemnie opuścić Matkę, nie wiedząc ieszcze doskonale o wielkiey godności swoiey, co rozumiecie iako się potym dziwował temu, y głęboko się uniżał kiedy postrzegł tego. iako go wielkim honorem uczczono, tak dalece że Chrystus Pan y Pani nasza, we wszystkim wolą iego pełnili, y nic nie czynili ieno to, co on roskazał. Ta rzecz taka

iest,

iest, którey opisać y poiąć niepdobna. Zaczym idzmy do trzeciey własności, ktòrą w Palmie upatruię, a ta iest męstwo y statecznosc, y odwaga, wielkie te są cnoty, które w naszym JÓZEFIE świętym nader iaśniały.

Męstwo Palmy y statek w tym się naywiększe wydaie, że wszystkie inne drzewa przechodzi, y iest ze wszystkich nayprzednieysza, y naypotężnieysza; Moc swoię y statek w tym pokazuie, że im więcey na drzewo palmowe ciężaru kładziesz, tym bardziey w zgòrę się podnosi y wyższe bywa, ta rzecz bardzo iest przeciwna nie tylko innym drzewom, ale y wszystkim innym rzeczom, bo im więcey na nie ciężaru kładą, tym się bardziey ku ziemi nakłaniaią. Palma zaś pokazuie moc swoię y statek nigdy się na dół nie schilaiąc, choćby ią niewiem iak wielkim ciężarem obciążono, ma to bowiem z przyrodzenia, że zawsze wzgòrę się wznosi, na dół się schylać nieumie. Męstwo swoie y odwagę w tym pokazuie, że liście z drzewa palmowego są podobne mieczom, y zda się tylo mieć mieczow y oręża, ile liścia. Słusznie tedy powiedziałem, że JÓZEF S. podobny iest palmie, zawsze bowiem, był mężnym, statecznym y od ważnym.

Wielka iest ròżnica między statecznością y wytrwaniem, między męstwem y odwagą. Nazywamy czło-

człowieka ſtatecznego, który ſtały ieſt, y gotowy na poniesienie ſzturmow wſzyſtkich nieprzyiacioł ſwoich, a do tego że ſię nie boi y nie traci ſerca, poki z niemi walczy, wytrwanie zaś zawisło na pewney iakiś zewnętrzney ckliwości, którey doznaźnawamy przy wielkich mękach y bolesci, ieſt to prawdziwie potężny bardzo nieprzyiaciel, nad którego ledwie kto znaleść może potężnieyſzego.

Wytrwanie to ſprawuie, że człowiek gardzi nieprzyiacielem ſwoim, a tak nim gardzi aby uniżaiąc ſię przed Panem Bogiem y iednocząc ſię uſtawicznie z wolą Jego, Zwycięzcą zoſtał. Męſtwo zaś to ſprawuie że umacnia człowieka, aby mocno walczył z nieprzyiaciołmi ſwemi, y wſzyſtkie ich ſzturmy wytrzymał, Lecz odwaga ieſt taka cnota, która nie tylko ſprawuie, aby był człowiek gotowy do potyczki, kiedy ſię poda okazya, ale też y to ſprawuie aby człowiek y słowka nie przemówiwſzy iął ſię zaraz nieprzyiaciela ſwego. Naſz Józef Swięty miał te wſzyſtkie cnoty, y cudownie ſię o nie ſtarał.

Co ſię tknie ſtatku iego, kto proſzę nie widzi, iaki był na on czas ſtatek iego, kiedy poſtrzegł że Przenayświętſza Panna ciężarna, a niewiedząc zkądby to było (o móy Boże iakiey on na ten czas nie miał ckliwości, turbacyi, fraſunkow, y kłopotu) a przecie ſię bynyamniey nie uskarża, nieodmienia ſer-

rca y affektu ku oblubienicy ſwoiey, ani ią z tego ſtroſuie, ale tak łaskawym zoſtaie, iako y przedtym tak ią ſzanuie, iako zwykł zawſze.

Ale iakie Męſtwo, iaka odwaga iego była, świadczy zwycięſtwo, które odniosł ze dwóch naygłownieyſzych każdego człowieka nieprzyiacioł, zwycięzywſzy świat y czarta, a to przez uſtawiczne Akty pokory świętey, która w nim przez wſzyſtek Zywot iego wielka była. Czart przeklęty tak głownym ieſt pokory świętey niepryiecielem, dla tego że tey cnoty nie miał, z Nieba go zrzucono, y oraz w piekielne przepaści wtrącono (iakoby to pokora, przyczyną iego upadku była, a nieraczey on ſam ſobie winien, ten głowny rodzaiu ludzkiego nieprzyiaciel że iey nie obrał ſobie, y mieć iey nie chciał za towarzyſzkę ſwoię) zaczym nie maſz tego wynalażku ani ſztuki, któreyby nie używał na to aby mógł od niey odwieść człowieka, a to tym bardziey, im go ta Cnota milſzym y przyiemnieyſzym P. Bogu czyni. Z kąd prawdiwie rzec możemy, że ten ieſt mężny y odważny człowiek, który nakſztalt Józefa świętego mężnym y odważnym ieſt zawſze, kiedy oraz z czarta y świata tryumfuie, których nic inſzego nie znaydzieſz, ieno wyniosłość marność y omierzłą pychę.

Co ſię zaś tknie wytrwania, która cnota ieſt przeciwna zewnętrznemu nieprzyiacielowi, a ten ieſt ckli-

wość iakaś pochodząca bez przestanku, z ustawicznych nas poniżaiących rzeczy, iako to ze złey fortuny y utrapienia iakiego, albo też z rozmaitych innych przypadkow, które na nas przypaść mogą. O móy Boże iak wiele Józef S. był w tey probie, kiedy go sam Pan Bóg probował y ludzie, a ieżli kiedy, tedy naybardziey w drodze iego, Anioł mu roskazuie aby zaraz szedł w drogę, aby Panią naszę, Oblubienicę swoię, y Syna iey naymilszego prowadził do Egyptu bez żadney odwłoki; idzie w drogę nie rzekłszy y słówka, nie pyta się dokąd iść ma? abo którą drogą? czym się wszyscy żywić będą gdzie gospodę mieć będą? Idzie prosto w drogę, a podobną y swoie cieśielskie instrumenta na sobie niesie, aby sobie niemi zarabiał na wyżywienie, aby w pocie czoła swego żywił Oblubienicę swoię, y Synaczka iey Naymilszego. O iak wielką wewnątrz czuł ckliwość a zwłaszcza że mu Anioł nie naznaczył czasu, iako tam długo miał mieszkać w Egypcie, y dla tego nie mógł sobie pewney naiąć gospody, nie wiedząc przyścia Anielskiego, kiedy im nazad powrócić każe. Jeżeli Abrahamowemu, które ochotnie uczynił kiedy mu Pan Bóg kazał wyniść *z Ziemie swoiey, y opuścić krewnych swoich.* A nie opowiedział mu Pan Bóg, którą część miał trzymać ziemie, ani się też sam Abraham o to nie spytał, a mógł przynaymniey temi słowy spytać Pana. Panie każesz mi abym wyszedł, powiedz że mi proszę cię czyli mam wyniść bramą południową, czyli też ku pułnocy stoiącą. Nic on nie rzekł, wybrał się w drogę y szedł gdzie go Duch Beski prowadził. O iako cudowne iest to doskonałe Józefa S. posłuszeństwo! Anioł mu nie powiedział, iak długo miał mieszkać w Egypcie, a on się też nie spytał, a mieszkał tam przez pięć lat według zdania wielu, nie myśląc o powrócie, bo był pewien tego, że ten który mu tamtąd roskazał, miał mu oznaymić czas, kiedy się miał nazad powrócić, którego ochotnie czekał y wyglądał.

Był nie tylko w obcey y cudzey ziemi, która Izraelitom nieprzyiazna była. Bo Egypcyanie dobrze pomnieli plagi one, które dla ludu Izraelskiego ponieśli, że z Egyptu uciekli: do tego że oni przyczyną byli, że tak wiele ludzi dla ich wczerwonym morzu zatoneło. Każdy to uważyć może, iako bardzo Józef S. mógł pragnąc tego, aby był do swoiey Oyczyzny powrócił, częścią dla ustawiczney boiaźni, którą pewnie musiał mieć mieszkaiąc między Egipcyanami, częścią też dla tego że nie wiedział czasu, kiedy miał nazad powrócić y to go pewnie nie pomału trapiło. Jednakże choć mieszkał w Egypcie zawsze był łaskawy, spokoyny, y stateczny, spuściwszy się na wolą Boską, którey się we wszystkim

ſtkim akkomodował, albowiem będąc ſprawiedliwy, zawſze miał wolą ſwoię złączoną z wolą Boska. Bydź bowiem ſprawiedliwym nie co inſzego ieſt, ieno bydź doskonale złączonym z wolą Boska, y we wſzyſtkich innych przypadkach tak ſzczęśliwych iako y nieſzczęśliwych Jego ſię woli akkommodować trzeba. Aże żaś Józef S. we wſzyſtkich okazyach zawſze ſię skłaniał doskonale do woli Boskiey, nikt o tym wątpić nie może, każdy bowiem przypatrzyć ſię może, iako nim Anioł na którą chce ſtronę kieruie y obraca. Mówi mu aby ſzedł do Egyptu, idzie, każe aby ztamtąd powròcił, powraca, Bòg chce aby był zawſze w ubóſtwie (a ieſt iedno ze wſzyſtkich naywiękſze doświadczenie, którym nas Pan Bóg doświadcza) ochotnie z ręku Boskich przyimuie ubòſtwo, a to nie do krótkiego iakiego czaſu, ale aż do ſamey śmierci. A iakież obiera ſobie ubóſtwo: nędzne, wzgardzone, wielu rzeczy potrzebuiące.

Dobrowolne ubóſtwo, które ſobie Zakonnicy obieraią, bardzo ieſt miłe y przyiemne, ponieważ nie zabrania używać rzeczy do ich potrzeby właſney służących, ale tylko zabrania zbytniego ich używania. Ale ubòſtwo Jòzefa S. Chrystusa Pana y Przenayświętſzey Panny nie takie było, bo lubo dobrowolne było, dla tego że im wdzięczne y miłe było, iednakże bardzo podłe y wzgardzone było, y wielu

rzeczy potrzebuiące. Bo każdy tego S. lekce ſobie poważał y każdy nim gardził iako podłym rzemieśnikiem, y to pewna, że podobno rzemieſłem ſwoim nie mógł zarobić tak wiele ſobie, ile do potrzeb iego y rozchodow należało, lubo ſię o to ſtarał aby był mógł mieć wyżywienie ſwoie, y familii ſwoiey, która lubo nie gromadna była, wygody iednak ſwoiey potrzebowała. Czyniąc ſtaranie iakie mógł względem wyżywienia ſwoiey familii, pokornie przytym skłaniał ſię do woli Boskiey y pragnął żyć zawſze w iednakowym ubóſtwie y wzgardzie, y nie dał ſię nigdy przekonać zewnętrzney ckliwości ſwoiey, która bez wątpienia pewnie mu ſię bardzo naprzykrzała y nań mocno nacierała, ale zawſze był ſtałym tłumiąc ią w ſobie, y to pewna że ta cnota, iako y wſzyſtkie inne, co raz, to doskonalſzą w nim była. A Przenayświętſza Panna, która żadnego dnia nie miała bez ołobliwego pożytku duchownego ktòry codziennie brała, z cnòt doskonałości y z dobroci Syna ſwego Naymilſzego, ktòry lubo ni wczym nie rosł, ieno względem ciała bo od pierwſzego momentu poczęcia ſwego był takim y tak doskonałym, iaki prez wſzytkę wieczność będzie; Mógł to iednak mocą ſwoią Boską ſprawić aby była święta familia, między którą y ſam ſię liczył, codziennie rosła, y im daley, tym bardziey w doskonałości poſtępowała, Józefo-

wi mówię Swiętemu pożytku swego Duchownego dzielała.

A cóż więcey o Józefie świętym mówić się może, ieno to że nam by naymniey wątpić o tym nie trzeba iż ten wielki święty iest w osobliwey łasce w niebie, u tego w którym się on serdecznie kochał, y to pewna, ze go oraz y z duszą y z ciałem wziął do nieba. Ztąd tego dochodzimy że żadnych reliquii Józefa świetego tu na ziemi nie mamy, zaczym, że iest y z duszą y z ciałem w niebie, nikt o tym wątpić nie może. Jako bowiem mógł denegować tey łaski Józefowi świętemu ten, który przez cały żywot swóy był posłusznym iemu, erat subditus illi. to pewna że na on czas kiedy Pan Jezus do otchłani piekielnych z stąpił, mówił do niego Józef S. te abo tym podobne słowa: Panie móy Dobrotliwy Jezu, ieźli to iest wola twoia, pomnyi na to, że kiedyś przyszedł na świat z Nieba: iam cię do domu swego przyiął, y od samego Narodzenia twego ledwiem cię nie zawsze na ręku moich nosił, teraz kiedy do nieba powracasz proszę cię pokornie weźmi mię z sobą, iam cię przyiął do familii swoiey, ty mię też racz przyiąć do swoiey, ponieważ do niey się spieszysz; iam cię często na ręku moich nosił, teraz proszę cię, weźmyi na ręce swoie, y iakom ia zwykł był przedtym karmić ciebie, y rządzić tobą, po-

kiś żył na świecie, ty teraz miey o mnie staranie, y za prowadź mię do żywota wiecznego, y ieźli to prawda iest, iako mocno wierzyć mamy, że posilone y umocnione niebieskim pokarmem, którego pożywamy w Przenayświerszym Sakramencie ciała nasze, powstaną na sąd Boży: iakoż o tym wątpić możemy, że Pan Jezus Józefa swiętego y z ciałem y z duszą wziął z sobą do nieba, którego y tu na ziemi szanował, y iemu osobliwych łask swoich udzielał, a między inszemi dopuszczaiąc się mu na ręku iego nosić, na onych mówię ręku, które Pan Jezus bardzo był polubił sobie? o iako wiele razy ucałował go Pan Jezus na znak zapłaty, y nagrody że tu na ziemi iakiekolwiek miał o nim staranie.

Zaczym Józef święty iest w niebie z ciałem y z duszą: bez żadnego wątpienia. O iako y my szczęśliwemi będziemy, ieźli cząstkę iaką w niebie sobie przez przyczynę iego ziednamy, albowiem niczego mu nie odmówi, ani Pani nasza Przenaychwalebnieysza, ani iey Syn naymilszy. Ziedna nam pewnie ieźli się do niego udamy wszelakich cnót pomnożenia, ale te osobliwie, które w nim nayprzednieysze nad wszystkie inne widzimy, a te zaś cnoty są czystość na ciele y na duszy, cudowna cnota pokory świętey Męstwa, stateczności, y wytrwania, te cnoty sprawią to za pewnę, że tu żyiąc na ziemi nieprzyiacioł swo-

swoich pokonamy, na łaskę Boża, niemi sobie zapłacimy abyśmy przenioszy się do szczęśliwey wieczności, tę odnieśli zapłatę która iest tym zgotowana, którzy naśladuią przykładu Józefa świętego: te mówię y taką zapłatę, która nie mnieysza będzie nad wszystkę wieczność gdze wklar na Boga Oyca y Syna y Ducha świętego poglądać będziemy.

ZYIE JEZUS.

Rozmowa XX.

Jakąśmy mieć powinni Intencyą wstępuiąc do Zakonu

To pytanie które Matka nasza naymilsze Córki, iaką intecyą ci wszyscy mieć powinni, którzy się udaią do Zakonu, iest bardzo zacne y pożyteczne, y ieźli które, tedy to iest naypotrzebnieysze. Tak się rzecz ma Naymilsze Córki, wiele Panienek idzie do Zakonu, nie wiedząc czemu. Przychodzą naprzykład do kraty, obaczą tam wesołe Zakonnice, skromne, obaczayne, y z swoiey Wokacyi kontente, y mówią same w sobie: *Miły* Boże? *iako to tu dobrze, pódźmy y my do nich, bo nas świat źle traktuie, y nie znayduiemy na nim tych rzeczy, któreśmy zamyślały, to iest, intencyi naszych.* Druga mówi: *O iak to tu pięknie śpiewaią.* Insze przychodzą aby

by pociechę iaką odniosły, aby się trochę od kłopotow uwolniły, y mówią pomyśliwszy sobie. *Miły* Boże *iako to są szczęśliwe Zakonnice, niemaią na głowie żadnych kłopotow, wolne są od ustawicznego Oyca, y Matki strofowania, którzy to nic inszego nie czynią, ieno łaią, fukaią, y ledwie niewszystek świat rozwołaią, kiedy poczną, nigdy im ni wczym niewygodzic, iedno zawsze czynić każą. Chrystus obiecuie tym którzy światem wzgardziwszy, a na iego się służbę udaią, wiele pociech.* Pódźmy y My do Zakonu.

Oto macie Naymilsze Córki troiakie intencye, tak bowiem dla lepszego zrozumienia mówię, z których żadna nic nieważy, bo z taką intencyą kto idzie do Zakonu, niemoże długo y ustwicznie mieszkać w domu Bożym: do Zakonu potrzeba tego aby nas ręka Boska wiodła, on bowiem sam iest, *który buduie miasto*, zaczym ieźli to miasto iest przez kogo inszego zbudowane, zepsować się musi. Wierzę ia temu naymilsze Córki moie, ze intencye wasze daleko są inaksze od tych wszystkich pomienionych, y dla tego mam w Bogu nadzieię, że ponieważ intencyą dobrą macie, Pan Bóg też tey poczynaiącey malusienkiey trzodzie wielkich darow y błogosławieństwa swego użyczy.

Przychodzi mi na myśl dwoiakie podobieństwo, abym was nauczył na czym, y iako ma się fundo-

wać intencya waſza aby mocno y gruntownie ſtała, ale iedno teraz przed ſię biorę, y nim ſię kontentować będę. Naprzykład kiedy Architekt iaki chce dom wyſtawić, dwie rzeczy uczynić powinien: wprzod uwazyć ma, czyli ten budynek który wyſtawia, dla prywatnego iakiego człowieka będzie, czyli też dla Xiążęcia iakiego, abo Króla, bo daleko inaczey poſtąpicby ſobie muſiał, potym ſiadſzy ſobie powinien z komputować wſzyſtkie ſumpty, y expenſy, ktòre ſą potrzebne na wyſtawienie onego budynku, ażeby założywſzy fundamenta a niemogąc skończyć, wſzyſcy ktòrzyby to widzieli nienaśmiewali ſię zniego mówiąc. Hic homo cœpit ædificare & non potuit conſummare, *że ten prawi człowiek zaczął budować, a nie mogł skończyć*, Po tym wſzyſtkim dopiero ſię rezolwować trzeba, czy rozwalać ſtary budynek, czyli nie, na którym mieyſcu nowy budować chcemy.

Zamyślamy Naymilſze Còrki wyſtawić wielki budynek, a ten nie inſzy ieſt ieno zgotować u ſiebie Panu Bogu pomieſzkanie, za czym wcześnie nam o tym pomyślić trzeba, czyli doskonałą mamy wolą na wyniſzczenie ſamych ſiebie, y ukrzyżowanie, abo raczey, ieżeliśmy na to gotowe y skłonne, aby nas ſam Pan Bòg ze wſzyſtkiego wyniſzczył, wyzuł y obnażył, a obnażywſzy ukrzyżował, y w in-

inſzych przemienił, abyśmy byli żywym Maieſtatu iego Boskiego Kościołem, mòwię tedy Namilſze Còrki moie, że ta ma bydź intencya naſza, złączyć ſię cale z Panem Bogiem iako ſię Chryſtus Pan umierając na krzyżu z Oycem ſwoim Niebieskim złączył, Nie mówię tu o generalnym ziednoczeniu, ktòre na Chrzcie Swiętym bywa, przez ktòry ſię Chrześcianie łączą z Bogiem, kiedy ten Sakrament Boski przyimuią, oraz z charakterem na znak tego, że zoſtaią Chrześcianami y obliguią ſię przeſtrzegać Przykazania Bożego, y oraz kościelnego, do tego obiecuią ſię cwiczyć w dobrych uczynkach, y innych cnotach, iako to Wiary, Nadzieie y Miłości Akty czynić. Przytym wſzyſtkim, ich złączenie y ziednoczenie ważne ieſt y mogą ſię ſpodziewać ſzczęśliwey wieczności, łącząc ſię przez ten ſrzodek z Panem Bogiem ſwoim krom tego iuż więcey niemaią obligu żadnego, bo iuż nabyli konca ſwego, przez genegeralną drogę y oſobliwą Przykazania Boskiego.

Ale co do was należy; naymilſze Còrki moie, nie tak ſię rzecz ma, albowiem oprocz tego powſzechnego obowiązku, ktòry macie ze wſzyſtkiemi Chrześcianami Bò g was z oſobliwey miłości ſwoiey obrał ſobie za Oblubienice ſwoie. Trzeba wiedzieć co to ieſt bydź Zakonnicami, nie co inſzego, ieno bydź obowiązanym służyć Panu Bogu, od dawſzy

ſerce ſwoie właſne Maieſtatowi iego świętemu, oczy, ięzyk, ſerce, ręce, y wſzyſtko cokolwiek wam ieno zbywać może iemu ſamemu poświęciwſzy, z kąd widzicie, że wam w Zakonie podaią ſpoſoby na to oſobliwe, iako to ſą Medytacye, czytanie, milczenie, uſpokoienie ſerca właſnego, aby w ſamym Bogu odpoczywało, uſtawiczne do Boga wzdychania, y inne myśli ku Bogu wylatuiące. Aże tego wſzyſtkiego inaczey nabyć nie możemy, ieno przez uſtawiczne ſtaranie, y przez inne rozmayte cwiczenia martwiąc uſtawicznie wſzyſtkie ſwoie paſſye, skłonności, złe nałogi y niechęci, powinniśmy pilno poſtrzegać tego, abyśmy te wſzyſtkie defekty nie tylko umartwili, ale żebyśmy ie cale umorzyli w ſobie.

Wiecie dobrze Naymilſze Córki moie, że ieźli ziarno w ziemię wrzucone nie obumrze, ſamo zoſtaie, a ieźli zas obumrze wielki pożytek przynoſi, Niſi granum frumenti cadens in terram mortuum fuerit ipſum ſolum manet, ſi autem mortuum fuerit, multum fructum affert. Słowa to ſą Chryſtuſa Pana, które z Przenayświętſzych uſt iego wyſzły. Y z tąd ci wy które habit przyiąć chcecie, y wy drugie, które Profeſſyi świętey czekacie raz y drugi, y trzeci y dziesiąty pilno uważcie, ieżeliście cale y doskonale poſtanowiły umrzeć ſame ſobie y nie żyć, ieno ſamemu Bo-

Bogu. Wſzyſtko mówię pilno uważaycie, ieſzcze doſyć czaſu macie do namyślania ſię, póki białe Wela waſze wczarne ſię nie przemienią. Deliberandum eſt diu, quod ſtatuendum eſt ſemel. *Długo ſię namyślać trzeba, co raz uczynić mamy.* Cerki Naymilſze prawdę wam mówię, bo wam pochlebiać nie chcę, która z was chce żyć wedle natury, niech mięſzka na świecie, które zaś mocno poſtanowiły żyć wedle łaski, niech idą do Zakonu, który nic innego nie ieſt, ieno ſzkołą umartwienia, y zaprzenia ſamego ſiebie, gdzie wam koniecznie ponoſić trzeba wiele umartwienia tak zewnętrznych iako y powierzchownych. Ach móy miły Boże? rzeczecie mi, nie tego ia ſzukała, rozumiałam ia, że doſć na tym bydź Zakonnicą dobrą, mieć chęć y wielką żądzą do nabożeńſtwa, mieć obiawienia, widzieć Aniołow w poſtaci ludzkiey, bydź w zachwyceniu, kochać ſię w czytaniu pięknych Xiążek, y ieſzcze więcey? Będąc na świecie takem ſię w cnotach ćwiczyła, y tak mi ſię zdało, żem ſię bardzo martwiła, takem pokorna była, krótko mówiąc świat mi ſię wſzyſtek dziwował. Czyli to nie wielka moia pokora była, mówić wiele y mile z towarzyſzkami ſwemi o rzeczach nabożnych, w Domu to powiadaiąc com na kazaniu w Kościele ſłyſzała, łaskawiem ſię obchodziła ze wſzyſtkiemi domowemi, a zwłaſzcza kiedy mi ſię ni wczym nie ſprzeciwiały.

To wprawdzie Naymilſze Córki dość względem świata, ale zaś Zakon chce po nas tego, abyśmy ſię ſtarali o uczynki godne Wokacyi naſzey, chce mówię tego, abyśmy ſami ſobie we wſzyſtkich rzeczach tak w dobrych y które nam guſt iaki czynią, iako y we złych y przykrych cale umarli, y ſami ſiebie umorzyli. Abo rozumiecie że oni święci Puſtelnicy y Zakonnicy (którzy ſię tak ściśle z Panem Bogiem złączyli) idąc za skłonnościami ſwemi do takiey doskonałości przyſzli? O zaprawdę martwili ſię bardzo y wrzeczach dobrych y świątobliwych, y lubo mieli wielką chęć śpiewać Pſalmy święte, y radziby ſię byli modlili, czytali y inne rzeczy czynili, iednakże tego wſzyſtkiego dla ukontentowania ſwego nieczynili, ale ſię w tym dobrowolnie martwili, zabawiaiąc ſię tym czaſem ręczną robotą. Prawda to ieſt, że duſze zakonne przy umartwieniach, y innych Zakonnych zabawach doznaią wielu pociech duchownych, bo im oſobliwie Duch święty udziela wielkich darow ſwoich, y dla tego w Zakonie świętym niczego inſzego ſzukać nie powinny, ieno ſamego Boga y umartwienia złych nałogow, y wſzyſtkich skłonności ſwoich, bo ieźli czego inſzego ſzukaią, nigdy nieznayduią pociechy, którey ſię w Zakonie ſpodziewały.

Za-

Zaczym trzeba mieć niezwyciężone ſerce, abyśmy ſię od ſiebie ſamych oddalili y cale odłączyli, bo zawſze y we wſzyſtkich rzeczach będziem cokolwiek mieli, cobyśmy czynili y odcinali. Powinność dobrych Zakonnikow ta bydź ma, iako naylepiey polerować ducha ſwego, wyczyścić wſzyſtkie niepotrzebne, y z gruntu wykorzenić wypuſzczaiące ſię drzewka, które zeplowana natura naſza codziennie y ledwie nie wkażdym momencie rodzi. A tak zawſze ſię co znaydzie co poprawy iakiey potrzebuie. A iako oracz nie może narzekać, bo żadney niezaſłużył nagany, że zły miał urodzay, a daymy to, że pięknie y dobrze uprawił rolą y zaſiał wcześnie, iako należało. Tymże ſpoſobem niepowinien ſię Zakonny człowiek turbować, ieźli nie tak prędko iakoby chciał wcnotach y doskonałości poſtępuie, y niezbiera obfitego pożytku duchownego, byleby pilno y wiernie uprawiał rolą ſerca ſwego, wycinaiąc wſzyſtko, y wykorzeniaiąc, cokolwiek ſię zda bydź przeciwnego doskonałości, o którąśmy ſię zpowinności ſtarać powinni; bo ſię tak nigdy od duchowney nie mocy nie uwolnimy, póki z onemi oraz mieſzkać niebędziemy, którzy o ſobie mówić mogą. Laqueus contritus eſt & nos liberati ſumus, *Więźienie ſię zepſowało y obaliło, a myśmy wolnemi zoſtali.* Kiedy wam Reguła nakazuie, abyście czaſu pewnego o Xięgi

pro-

profili do czytania. Co rozumiecie, czy wam tę dadzą, ktòremi ſię naybardziey delektuiecie? bynaymniey nie taka ieſt regul intencya, y wſzyſtkich innych zabaw y exercycyi NAWIEDZENIA. Niech ma która Sioſtra wielką chęć y skłonność do nabożeńſtwa y rekollekcyi, do odprawienia Officium, y do innych zabaw duchownych, a rzeką iey idź ty do kuchnie; abo raczey to y to uczyń, ieſt to bardzo zła nowina, dla tey, która ieſt bardzo nabożna, mówię tedy że nam cale umrzeć trzeba, aby w nas żył Pan BÓG, ponieważ niepodobna rzecz ieſt, aby ſię duſza naſza cale złączyła z Panem BOGIEM inſzym ſpoſobem, ieno przez umartwienia. Przykre to ieſt słowo! Moriendum eſt *Umrzeć trzeba*, ale potym zaraz naſtępuie wielka pociecha, kiedy przez tę śmierć ściśley ſię łączymy z Panem BOGIEM. Macie wiedzieć że żaden mądry człowiek *nie chowa wina nowego w naczynie ſtare.* Likwor BOSKIEY miłości nie może ſię tam oſtać, gdzie Adam ſtary kroluie, zaczym koniecznie go zepſować trzeba. Ale rzeczecie mi iako go zepſować mamy. Odpowiadam iako? przez posłuſzeńſtwo Naymilſze Còrki w Regułach waſzych opiſane, z ſtrony BOSKIEY, upewniam was, że ieźli to wiernie czynić będziecie, iako was nauczaią, bez wątpienia nabędziecie końca tego, do którego całym ſercem wzdychać macie. a ten koniec waſz ieſt złą-

złączyć ſię z Panem BOGIEM. Notuycie to com wam powiedział, Ieźli uczynicie, bo nie nabędziecie doskonałości ręce założywſzy. Trzeba koniecznie y mocno pracować, y ſiebie ſamego uskromić, y ukrocić, to ieſt żyć wedle rozumu, reguł y posłuſzeńſtwa, a nie wedle złych nałogow, y skłonności, ktòreśmy z ſobą z świata do Zakonu przynieśli. Niezabrania nam wprawdzie Zakon wnieść z ſobą złych nałogow, ieźli iakie w nas były y skłonności, ale zabrania tego, abyśmy wedle nich żyły, podaie nam Reguły aby na ſercach naſzych, iako praſy iakie były, y wſzyſtko wyciskały y wyrzucały, ieźliby tam co przeciwnego Panu BOGU było, dodayciež tedy ſobie ſerca, a żyicie wedle pomienionych Reguł póki czas macie.

Ale rzecze z was ktòra, Miły Boże, còż ia poczne y co czynić będę, niemaiąc Ducha do reguł Zakonnych. Wierzę ia temu Còrko Naymilſza. Duch Zakonny nie ieſt rzecz taka, aby ią kto niosł z ſobą do Zakonu, ale go nabywamy wiernie zachowuiąc Reguły. Toż ſię ma rozumieć o pokorze y miłości, iako o nayprzednieyſzym fundamencie tey Kongregacyi. To pewna że nam go da Pan BÒG y użyczy, byleśmy nadzieie nietracili, o to ſię uſilnie ſtaraiąc, ile z nas bydź może, abyśmy go nabyli, o iako ſzczęśliwemi będziemy, ieżeli przynaymniey

iednym kwadranſem przed śmiercią w tę ſię ſukienkę ubierzemy, y owſzem praca całego żywota naſzego w pochwałę ſię obróci, iezeliśmy wſzyſtek czas na tym trawili, iakobyśmy tę ſukienkę naypiękniey zrobili y wyſtawili, zſzywaiąc ią powoli do kupy, raz ieden płatek do drugiego, a potym drugi przyłożywſzy, bo ten święty Habit nie może bydź z iednego kawałka ſukna, ale koniecznie wielu trzeba. Podobno rozumiecie, że doskonałość tak doskonałą znaydziecie, aby ią wdziać na ſię iako ſzatę iaką. O nie tak, nie tak ſię rzecz ma Córki Naymilſze. Wy Matko naſza mowicie, że Sioſtry probantki naſze oczekiwaią, aby tego co zamyślały dokazały, y maią dobrą wolą, ale im niedoſtaie skuteczności aby temu co chcą dolyć uczyniły. Do tego mówiſz że ony to uznaią, że ich skłonności tak do złego ciągną y wiodą, że ſię bardzo obawiaią iść tą drogą, którą zamyślały.

Nietraćcie nadzieię Naymilſze Córki, iużem wam nieraz powiedział, że Zakon ieſt ſzkołą gdzie ſię lekcyi uczymy. Magiſter zas ſzkolny niezawſze po nas wyciąga tego, aby uczniowie iego tak wſzyſtkie lekcye w pamięci mieli, aby ich nigdy niezapominali: dość natym że ile znich bydź może czynią ucząc ſię ſwoich lekcyi: y my to czyńmy ile możemy, a Pan Bóg y Przełożeni kontenci z tego będą.

Izali

Izali niewiecie, że ci, ktòrzy ſię fektować uczą orężem, nie raz, y częſto bardzo upadaią. Także y oni, którzy ſię ieździć na koniach uczą, nieraz znich ſpadaią, iednakże nietracą nadzieię, ani rozumieią ſię bydź zwyciężonemi dla tego, bo to inſza rzecz ieſt upaść y ſpaść z konia, a inſza zaś bydź cale zwyciężonym.

Paſſye waſze pod czas ſię wam ſprzeciwiaią, y dla tego, rzecze podobno z was ktòra, nie ieſtem ſpoſobna do Zakonu, bo ia mam wielkie paſſye. Odpowiadam nie tak ſię rzecz ma naymilſze córki moie, Zakon nie tak tryumfuie z tego, że Duſzę iaką cichą y ſpokoyną na drogę nawiedzie, ale z tego bardziey tryumfuie, kiedy duſze iuż zaſtarzałe w ſwoich nałogach y skłonnościach do cnòt przywiedzie, bo ieżli takowe duſze wierne y pilne będą, przewyżſzą one, nabywſzy ferworu y ducha w tych rzeczach, które ony maią bez prace.

Niewyciągaią po was tego, abyście żadnych paſſyi nie miały, bo to nie ieſt w waſzey mocy, a do tego Pan Bóg chce po nas tego, abyśmy z niemi aż do ſamey śmierci walczyli, dla większych zasług naſzych, ani tego, aby te paſſye w nas słabe były, bo by to wſłaśnie tak ſię rozumieć mogło, że duſza maiąc złe nałogi, niemoże bydź ſpoſobna do służby Bożey. Bardzo ſię świat na tym myli, że co ieſt bez złości, abo raczey gdzie niemaſz uczynkowey

złości, tego Pan Bòg nieodrzuca y nie gardzi.

Powiedźcie mi proszę, z kąd to kto zasłużył sobie, że ma takie y takie pomiarkowanie natury, że takiey albo takiey podległy Passyi, wszystko tedy pochodzi z naszych Aktow, które czynimy z poruszenia, a to zas poruszenie pochodzi z woli naszey, daymyż to, że nas do grzechu iaka skłonność wiedzie, ieżli nań niezezwolimy, żadnego grzechu niebędzie: Na przykład, niech mię napadnie iaka wielka cholera, a ia iey tak rzekę, obróć się y tam y sam, czyń co chcesz, ia na to by namniey dbać nie będę, nic zgoła dla ciebie nie uczynię, y iednego słowka nie przemòwię, iakobyś chciała y pobudzasz mię do tego. Bóg nam dał tę moc y wolność, bo inaczey gdyby chciał po nas iakiey doskonałości, obligował by nas do takiey rzeczy, któraby niebyła w naszey mocy, a zatym y do niesprawiedliwości, która się nigdy w Panu Bogu znaleść niemoże.

Do tey materyi służąca przyszła mi na myśl Historya, która wam iest dobrze wiadoma. Kiedy Moyzesz zstąpił z gòry, na którey z nim Pan Bòg rozmawiał, obaczył lud, który ulawszy sobie złotego Cielca, pokłon mu oddawał; rozgniewał się słusznie na on lud o honor Boski, y stoiąc w Bramie Obożney, rzekł obróciwszy się do Lewitow. Si quis est Domini, iungatur mihi, congregatique sunt

sunt ad eum omnes Filij Levi, quibus ait, Hæc dicit Dominus Deus Israel, ponat vir gladium super femur suum, ite & redite de porta ad portam per medium Castrorum, & occidat unusquisque fratrem, amicum, & proximum suum. Feceruntque Filij Levi iuxta sermonem Moysi, ceciderunteque in die illa, quasi viginti tria millia hominum. *Jeżli kto iest Pański przyłącz się do mnie, y zbiegli się do niego wszyscy Synowie Lewi, którym rzekł: Tak wowi Pan* Bòg *Izraelski. Przypasz każdy mąż miecz do boku swego, idźcież y tam y sam, od Bramy do Bramy srzodkiem Obożu, a zabyi każdy brata, Przyiaciela, y bliźniego swego, y uczynili Synowie Lewi według roskazania Moyzeszowego, a zabito ich w on dzień, około trzydziestu y trzech tysięcy ludzi.* To pewna że na on czas ten był naysławnieyszy, który naywięcey na placu położył. Tymże sposobem y wy naymilsze Còrki moie, bierzcie miecze umartwienia w ręce walze, a położcie na placu, y zgruntu znieście wszystkie skłonności walze, która się naymężniey potykać będzie, ta za nayodważnieyszą będzie, byle się napotym do łaski Bożey stosowała.

Te dwie młodziuchne Panienki, które tu stoiące widzicie, iedna z nich w szesnastym roku, a druga w piętnastym, nie wiele maią coby zabiać miały, bo ich duch ieszcze się światu niedobrze pokazał, ale dusze one, które iuż wielu rzeczy doznały, y nie-

bieskich roskoſzy skoſztowały, do nichby to należało wygubić cale y wykorzenić, ieźli ieſzcze cokolwiek w ſobie maią niedoskonałości.

Co do tych należy o których naymilſza Matko mòwicie, ktòre tak pragną doskonałości, że wſzyſtkie inne chcą przewyższać cnotą, dobrze czynią, zachęcaiąc nie co ſwoię właſną miłość, ale doſyć im na tym będzie, kiedy ze wſzyſtkim zgromadzeniem zgadzac ſię będą, zachowuiąc pilno Reguły, ta bowiem droga ieſt nayprościeyſza do złączenia ſię z Panem Bogiem. Szcześliwſzeście wy nad nas naymilſze còrki na świecie mieſzkaiących, kiedy my drogą iaką iedziemy, ieden nam powie, że proſto iachać trzeba, a drugi zaś powie w lewo ſię udać trzeba, a tak częſto ſię oſzukiwamy, a wy zaś nic inſzego nieczynicie, ieno że ſię nieść y prowadzić dopuſzczacie. Podobne onym ieſteście, ktòrzy morzem płyną, Okręt ich ſam nieſie, a oni ſpokoynie ſiedzą bez żadnego fraſunku y kłopotu, chodzą na mieyſcu ſtoiąc, y nie trzeba ſię im pytać czy proſto idą, to bowiem do żeglarzow należy, ktòrzy poglądaiąc na kompas, po którym ſię miarkuią, wiedzą dobrze że proſtą y dobrą idą drogą, y tych co ſą wokręcie cieſzą, upewniaiąc ich, ze dobrze y proſto płyniemy, iedźcie, nieboycie ſię.

Ten

Ten kompas niebieski ieſt Chrystus Jezus, okręt ſą to reguły naſze, ktòrzy tym okrętem kieruią, ſą Przełożeni, ktòrzy wam poſpolicie mówią, idźcie proſto a wiernie naymilſze ſioſtry, pilno przeſtrzegaiąc Reguł ſwoich, ſzczęśliwie do Boga przypłyniecie, on was ſam poprowadzi y powiedzie, ale zważaycie co mówię, idźcie proſto zachowuiąc wiernie Reguły ſwoie. Albowiem *kto wźgardźi drogą ſwoią, zabią go*, mòwi Salomon mądry.

Mòwicie nakoniec naymilſza Matko, że Sioſtry naſze mòwią, dobrzeć to ieſt w prawdzie chodzić, tak iako nas reguły nauczaią, ale to ieſt droga generalna. A Bóg zas nas ciągnie do ſiebie przez oſobliwe ponęty ſwoie, a ponieważ każda ma oſobliwą drogę ſwoię, iakoż wſzyſtkie pòydziemy iedną drogą? Odpowiadam, że maią słuſzną przyczynę tak mòwić: y prawdę mówią: ale też y to prawda ieſt, że ieźli ta ponęta od Pana Boga pochodzi, to pewna że ich pociągnie do posłuſzeńſtwa, nie należy to bowiem do nas, ktòrzy nie ieſteśmy Przełożonemi, dawać zdanie ſwoie o oſobliwych naſzych ponętach, do ſtarſzych to należy, y dla tego oſobliwa dyrekcya ieſt poſtanowiona, podlegaycię icy wiernie, a odnieſiecie pożytek błogosławieńſtwa w cierpliwości.

Jeźli to uczynicie naymilſze Còrki moie, iako was nauczaią, ſzczęśliwe będziecie, będziecie kon-

ten-

tente z powołania swego, y doznacie tu ieszcze żyiąc na świecie faworow niebieskich, y nie iako ich skosztuiecie, lecz potrzeba pilno przestrzegać tego, że iezli uczuiecie smak iaki zewnętrzny y fawor Chrystusa P. nietrzeba tego nazbyt do serca przypuszczać. Ten fawor podobny iest konfektowi Anyzkowemu, ktory zwykł Aptekarz kłaść w napoy choremu, aby go wypił, choć trochę przykry y gorzki, żeby ozdrowiał, y choć z ręku Aptekarza bierze chory one grona Anyzkowe z Cukrem przyprawione, iednakże purgacyi gorzkość uznawa y czuie.

Widzicież tedy iakąście intencyą mieć powinny, abyście godnemi Oblubienicami Chrystusowemi były, y oraz sposobne do tego, aby was sobie Chrystus na gorze Kalwaryi poslubił. Zyciież tedy iako naylepiey, a to rzeczą samą spełnicie, kiedy przez cały swóy żywot wszystkie swoie sprawy konformować będziecie do uczynkow Chrystusowych, a Pan Bóg was będzie błogosławił, wszystko nasze szczęście zawisło na dotrwaniu, do ktorego Naymilsze Corki moie upominam was serdecznie, y proszę dobroci Boskiey, aby wam y tu na świecie łaski swoiey udzielać raczył, a potym was do wieczney chwały swoiey zaprowadził.

Zegnam się z wami naymilsze Córki moie, wszystkie was nietylko w myśli, ale y wsercu noszę, nie chcę

chcę się sam zalecać nabożnym modlitwom waszym, bo to trzymam o waszey świątobliwości; że mi w tym miłość swoię wyświadczycie, upewniam was że y ia po wszystkie dni żywota mego, od Ołtarza S. będę wam przesyłał błogosławieństwo moie. Y teraz ie odemnie przyimicie, w Imie Oyca, y Syna y Ducha Swiętego.

ZYIE JEZUS.

Rozmowa XXI.

Jako w Zakonie świętym nietrzeba się napierać niczego, ani się też wymawiać z niczego.

NAymilsza Matko, kiedym niedawno rozmawiał z nabożną iedną Zakonnicą, pytała mię w te słowa. Gdyby która z Siostr maiąc wielką zadzę y pragnienie częściey kommunikować, aniżeli zwykło zgromadzenie, prosiła o to Przełożoney czyliby niebłądziła. Odpowiedziałem iey tak, gdybym ia był Zakonnikiem, zdami się żebym to czynił. Nieprosiłbym o pozwolenie, abym częściey kommunikował, aniżeli kommunikuie wszystko zgromadzenie, nieprosiłbym abym włosienicę y pasek częściey na sobie nosił, anibym też prosił o posty osobliwe, anibym prosił o pozwolenie częściey czy-

ſię nauczył ſprawiedliwości twoiey. Jednakże to prągnienie naſze, przyznam ſię wam, że podeyrzane bardzo ieſt, y tak kładę, że to ieſt ſzczera imaginacya ludzka, ktòż to wie, ieźli te żądze waſze, które was teraz do tego wiodą, abyście o te podłe urzędy proſiły, ieźli mówię, będą tak skuteczne, ze ta podłość, króra z temi urzędami oraz chodzi, będzie wam zawſze wdzięczna y miła.

Podobno was nieraz napadnie tęsknica, y ckliwość taka że choć teraz czuiecie w ſobie męſtwo y chęć do ponoſzenia umartwienia y wzgardzenia, iednakże nie ieſteście upewnione, że tę chęć y męſtwo zawſze mieć będziecie, krótko mòwiąc, pragnienie urzędow lubo to ią podłe, lubo poważne, poſpolicie trzeba mieć ſobie y poczytać za tentacyą. Zaczym wſzyſtko uważywſzy, lepſza rzecz ieſt zawſze, nieprągnąć niczego, a bydź gotowym na wſzyſtko, co święte posłuſzeńſtwo nakaże, y luboby te rzeczy poważne, lubo podłe były, zawſzebym ie zwielką przyimował pokorą, y słowka naymnieyſzego nie mówiąc, chybaby mię o to ſpytano, tobym na tenczas odpowiedział po proſtu, co prawda ieſt, y co mam w myśli.

Pytacie mię iako ſię ſprawować trzeba w chorobie, odpowiadam że na dowod tego znayduię piękny przykład w Ewangelii S. o świekrze Piotra S. Ta pod-

podczciwa Matrona leżała tak długo w wielkiey gorączce, na łoſzku w oney gorączce leżąc wiele cnot ſobie zgromadzała, ale ſię ia naybardziey dziwuię iey wielkiey cierpliwości y reſignacyi, że ſię cale ſpuściła na wolą Boską y ſtaranie Przełożonych ſwoich, wſzyſtkie boleści cierpliwie znoſząc y ſpokoynie, niepokazuiąc po ſobie żadnego uprzykrzenia, wiecie dobrze y widzieliście nie raz, iako ſię źle miewaią ci, co w gorączce leżą, że ſię żadną miarą chorzy, by naybardziey chcieli uſpokoić nie mogą, dla niezliczonych bolow, które na on czas człowieka uſtawicznie ſpieraią. Ta zaś wielka cierpliwość y reſignacya, którą ta chora miała, ſpuściwſzy ſię cale w ręce Boskie, y Starſzych ſwoich z tey przyczyny pochodziła, że ſię niefraſowała o zdrowie ſwoie, y nic cale o nie niedbała, tym ſię kontentuiąc, że mile y cierpliwie ten bòl znoſiła. O móy Boże iako ſzczęśliwa była ta pobożna Matrona, zaprawdę godna była tego, aby było koło niey pilne ſtaranie miano, iakoż Apoſtołowie mieli o niey ſtaranie, y zdrowie iey u miſtrza ſwego Chrystusa Pana uproſili, choć ich o to ſama nieproſiła, ale to uczynili z ſzczegulney miłości y politowania, że tak wielkie boleści cierpiała.

Szczęśliwi będą Zakonnicy y Zakonnice, które tey chorey naśladuiąc, ſpuczaią ſię cale na ſtaranie

Przełożonych swoich, albowiem miłością pobudzeni służyć im będą, y wszystkie im należyte do wczasu y wygody potrzeby obmyślą, bo miłość mocnieysza iest, y bardziey naciera y dolega, anizeli sama natura. Ta Naymilsza chora nasza dobrze wiedziała, że Pan JEZUS był w Kafarnaum, gdzie uzdrawiał chorych, a ona przecie leżąc w gorączce, niewysyła nikogo do niego, aby był kto powiedział Panu. Domine quam amas Petri Socrus infirmatur *Panie w którey się ty kochasz świekra Piotrowa choruie.* A temu się ielzcze bardziey dziwować trzeba, że go widziała wdomu swoim, a y słowka mu nie rzekła, aby go była do politowania nakłoniła, ani się go dotknąć nie chciała, aby była uzdrowioną została, iako wiele inszych uzdrowionych zostało.

Niespokoyność Ducha, którą miewamy w chorobach naszych (którym podlegli są nie tylko ludzie światowi, ale też y Zakonnicy) pochodzi z własney miłości naszey, którą sami ku sobie mamy. Ta nasza chora, o którey mówimy, nedba widzę o zdrowie swoie, niepieści się sama z sobą, y nieszuka nikogo, ktoby się nad nią zlitował, ale cierpi bez żadnego frasunku, y niestara się o to, aby ią ratowano, tym się kontentuiąc że wie Pan Bóg o iey chorobie, y Przełożeni, którzy nią rządzą. Widziała ona Chrystusa Pana w swoim domu, iako Nay-

wyż-

wyższego Lekarza, ale się na to nieoglądała! (tak mało myśliła ozdrowiu swoim,) ale poglądała na niego iako na BOGA swego, do którego należała iako stworzenie do stworzyciela, a to luboby chora była lubo zdrowa, tak się kontentuiąc chorobą iako y zdrowiem.

O iak wiele drudzy zażywaliby byli sztuk y fortelow aby byli uzdrowieni od Pana, y rzekliby byli że dla tego prosimy o zdrowie, abyśmy mu lepiey służyli, obawiaiąc się abyśmy w usługach iego nic nieomieszkali. Ale ta zacna Matrona nic więcey niemyślała, ieno tym samym pokazać resignacią swoię. Niedlatego to mówię, ażebyśmy nigdy Pana BOGA o zdrowie nieprosili, ponieważ on sam tylko może dać zdrowie, byle iednak ci, którzy o nie proszą tey używali kondycyi. Jeźli iest taka wola Boska, powinniśmy bowiem zawsze mówić. Fiat voluntas tua *Bądź wola twoia.* Albo raczey niech się dzieie wola twoia nie nasza. Niedość na tym bydź chorym y mieć utrapienie że BÓG tego chce, ale potrzeba abyśmy byli skłonnemi y gotowemi do cierpienia, iako on chce, kiedy chce, tak długo póki chce, y tym sposobem cierpieć iako on chce, nieobieraiąc sobie żadney choroby, nie chroniąc się żadnego złego przypadku, który na nas przepuścić chce Pan BÓG, albo iakiekolwiek utrapienie, chocby też na

wey-

weyrzeniu to utrapienie podłe ſię zdało y niebardzo-
by nas zdobiło. Albowiem utrapienie bez pokory
częſto nas w pychę podnoſi, miaſto tego, coby nas
poniżac miało, ale kiedy nas co złego trapi, a nie-
ſpodziewamy ſię ztąd żadnego honoru, abo kiedy
nas iaki dyshonor potka; o iako nam na on czas to
wſzyſtko daie okazyą do cierpliwości pokory, skro-
mności y do uſpokoienia ducha naſzego; Zaczym
przeſtrzagaymy pilnie tego, tak ſię ſprawuiąc, ia-
ko ta święta Matrona, abyśmy ſerce naſze uſpokoio-
ne dobrze mieli, biorąc duchowny pożytek z cho-
rob naſzych, iako bowiem Chryſtus zniey wygnał
gorączkę, *zaraz z łoſzka wſtała, y usługowała*, Sur-
rexit & miniſtravit, wczym zaprawdę wielką Cno-
tę pokazała, y znaczny poſtępek, ktòry do pier-
wſzych cnot przydała, znoſząc cierpliwie ſwoię
chorobę, od ktòrey skoro uwolnioną zoſtała, nie
chciała otrzymawſzy zdrowie nikomu inſzemu w
przod słuzyć, ieno ſamemu Chryſtuſowi: zaczym
tegoż momentu, ktòrego zdrowie otrzymała, zaraz
ſię do służby Chryſtuſowey udała. A woſtatku po-
kazuie nam przykładem ſwoim, że nie ieſt taka, ia-
ko ſą ludzie światowi, ktòrzy ieżli przez kilka dni
trochę ſie zle mieli, to potym nie kilka dni, ale kilka
niedziel abo mieſięcy na tym trawią, aby do pier-
wſźego przyſzli zdrowia.

Chry-

Chryſtus Pan wiſząc na krzyżu iawnie nam poka-
zał iako nam martwić trzebaby niewiem iakie pie-
ſzczoty, maiąc bowiem wielkie pragnienie, iednak-
że nie proſił aby mu pić podano, ale po proſtu rzekł
Sitio *pragnę*, opowiadaiąc ſwoię potrzebę, a tym ſa-
mym wielki Akt pokazał pokory y ſubmiſſyi, z kąd
ſtało ſię że ieden z poſzrodka ſtoiących *gębkę pełną
octu hyſopem obłożoną* podał mu miaſto napoiu, Pa-
trzcie na łaskawość y na pokorę wielką Zbawiciela
Pana, ktòry wiedząc dobrze, że ten napoy był ta-
ki, ktòry mu ieſzcze miał większych przydać bole-
ści, iednakże go wziął y w puścił w przenayświętſze uſta
ſwoie, żadnego słowka ani znaku niedawſzy po ſo-
bie, ieżli mu on gorzki napoy był przykrzy, ale to
dla tego uczynił, aby nas nauczył iakich y z iaką po-
korą używać mamy, y pokarmow y lekarſtw ktòre nam
w chorobie daią, niedaiąc po ſobie żadnego znaku,
że ſię niemi bardzo przydzimy, nietrzeba tego poka
zować po ſobie że tego y owego nielubimy, choć-
by tez one potrawy bardziey ſzkodzić miały.

O iakoſmy nędzni ludzie, ktòrzy czuiąc naymnieyſ-
zy iaki niewczas, nie ſprawuiemy ſię wedle nauki,
cichego Miſtrzaj naſzego, ale lamentować nieprzeſta-
iemy przed każdem ſię uskarzaiąc y bole ſwoie opo-
wiadaiąc, y rozumiemy że tak ſrogie y nieznoſne bo-
le cierpiemy, iakoby ſię iuż nigdy większe znaleść

cię przed wieki wieczną miłoscią moią, y dla tego zmiłowawszy ſię nad tobą pociągnąłem cię do ſiebie.

Drugi Punkt. Z tym Swiętym y prądziwym rozmyślaniem złącz wolą ſwoię z wolą Oyca Niebieskiego, przez te, abo tym podobnemi słowy. O naysłodſza wola Oyca mego, chcę ią y ſerdecznie pragnę zawſze pełnić? O mądrości przedwiecznego Oyca mego, kłaniam ſię tobie, tobie oddaię wolą moię, y poświęcam, abym nigdy niczego nie pragnęła, ieno tego, czego ty przedwieki pomnie żądaſz, niech to mam z dobrotliwey łaski twoiey, abym dzis y zawſze y we wſzyſtkich rzeczach twoię pełniła wolą? O Stworzycielu móy, tać była przedwieki y zawſze wola twoia, niechże y na potym będzie. O nieskończona dobroci moia, niechże będzie tak ſtała wola moia, iako ty żądaſz y pragnieſz. O przedwieczna wola. Zyi y panuy nad każdego z nas wolą teraz y nawieki.

Trzeci Punkt. Potym wzyway pomocy Boskiey przez te abo tym podobne akty, pochodzące z ſzczerego ſerca y affektu. Panie bądź ratunkiem y pomocą moią, Prawića twoia niech mi iedyną pociechą będzie, Oto Panie zemdlałe ſerce moie, ktore od ciebie tak wiele pociech odbierało, zgoła całe osłabiałe, y bez ciebie nieſpoſobne do żadnego nabożeńſtwa, wzywam Przenayświętſzey Panny, Anioła Stro-

Stroża y wſzyſtkiego dworu Niebieskiego, ażeby Pan Bóg na ich przyczynę weyrzec raczył, y mnie był miłosciw.

Czwarty Punkt. Mocno y żywo złącz ſię z wolą Boską, wſzyſtkie ſprawy ſwoie, tak duchowne, iako y cieleſne przez cały dzień iemu polecay, y przez dzień zapatruy ſię uſtawicznie na dobroć jego. Panie tak chcę całe (abo poproſtu,) tak Panie, tak Oycze móy, tak zawſze, tak a nieinaczey. Ieżli też chceſz wten ſpoſob: Przeżegnay ſie albo pocałuy tego krzyżyka, ktòry noſiſz, abo obrazu, bo to ią prawdziwe znaki chcieć pełnić wolą Boską, z którą ſię łączyſz, mile przyimuieſz y onę ſerdecznie kochaſz.

Piąty Punkt. Naucza cie, że te ſerdeczne ogniſtey miłości ſtrzały, te mòwię zewnętrzne słowa mawiać trzeba wdzięcznie, łagodnie y mile, łagodnie mòwię, że tak rzekę, żeby były iako miod dyſtyllowane, a potym powoli przez wyżſzą y gòrną część duſze naſzey do uſzu Boskich przesłane. Tak właſnie iako cicho do ucha przyiacielowi iakiemu powiadamy, bo chcemy tego, aby tego kto inſzy niewiedział, ieno ten ktòremu ſie ſwoich ſekretow zwierzamy, takie tedy słowa iako mówię z lekka y mile przez rozum naſz dyſtyllowane ſerce przenikaią, y zmiękczą ie

skruſzą lepiey y skuteczniey, aniżeli gdybyśmy ie nakſztalt modlitwy iakieỹ mówili. Doznacie tego z ſamego doświadczenia, byleście pokornemi y proſtemi byli.

ZYIE JEZUS

UWAGI

O Składzie Apoſtolskim,

Swiętego FRANCISZKA Salezyuſza

Na potwierdzenie Wiary Swiętey Katolickiey, do Kommunii świętey należące.

Wierzę.

Kiedy uważam na Ołtarzu twoim o BOŻE, y zbawicielu mòy, położone twoie przenayświętſze ciało, ktòreś nam przez tak wielkie cuda na pokarm duchowny na tym świecie zgotował y zoſtawił. Tak mi to dziwno bardzo, że niewiem cobym inſzego z nieudolności miał mòwić nad te słowa, ktòre naſtępuią, còż to ieſt, czy to podobna. O Panie weyrzy na mię, móy bowiem rozum przyrodzony, ciało moie y wſzyſtkie zmysły moie tyſiącami ſypią mi racye, miły BOŻE! (takie ſą myśli moie) iako to bydź mogło, że Zbawiciel naſz dał nam na pokarm du-

duchowny ſwoie Przenayświętſze Ciało? O quam durum eſſe eſt hoc verbum, quis illud poteſt audire & credere, *O iak to ieſt przykre słowo a kto temu wierzyć abo słuchać może*, ale to mam z łaski twoiey o BOŻE mòy, że mi ieſzcze ci zdraycy złośliwi y zwodzicielowie niezaſzkodzili. Ja bowiem niegodny sługa zawſzem ſię im bronił y składał słowem twoim y składem Apoſtolskim, ktòrego oni przodkow naſzych nauczyli, y idąc za radą dwuch wielkich sług twoich Swiętych Ambrożego y Auguſtyna S. uzbroiłem ſię mocno y potężnie, y twoiey poleciłem ſię opiece: dotego zapieczętowałem twoim ſygnetem ſerce moie, ażeby nie było otwarte żadnym naiazdom ſzatańskim y pokuſom, ale żeby mi był łukiem dodawaiącym tyſiącami ſtrzał, y rozamitey inney broni, a co? mòwiłem to święte słowo, Credo *Wierze*, które ieſt y na końcu, y napoczątku składu Apoſtolskiego, lubobym żadnego nie miał oręża ani broni, na pokonanie wſzyſtkich buntownikow, wymysłow y niezliczonych racyi. Izaliby to iedno słowko niedoſyć skuteczne było, Credo *Wierze*. Onoć to ieſt słowo, ktòrem ia przy Chrzcie moim zaraz wymówił przez uſta tych, ktòrzy mię do Chrztu świętego trzymali, ieſtem tedy wiernym Chryſtuſowym sługą, ktòry im mniey poymuie co to ieſt ten Przenayświętſzy Sakrament, y że mi ſię zda trudnieyſzy do

do wierzenia y zrozumienia, tym ia go bardziey czczę, ſzanuie y na każdy dzień bardziey wierzę.

U W A G A

Wierze w Boga Oyca wſzechmogącego Stworzyciela Nieba y Ziemie.

BÒG we wſzyſtkich dziełach ſwoich ieſt BOGIEM, ale w tych, które ſą większe bardziey ſię iego wydaie BOSTWO, ponieważ tedy ten Sakrament ieſt wielkie dzieło BOSKIE, a któryż może mieć znak naypewnieyſzy od Autora ſwego, iako ten, abym go między Artykuły wiary moiey iako rzecz dziwną y nigdy niepoiętą policzył. Izali nie trzy ſą oſoby w iedney iſtocie, Ociec, Syn, y Duch S. Wiara, ktòra te wſzyſtkie trudności ułatwiła, a iako nie ma wierzyć temu, że iedno y toż ciało może bydź oraz na wielu mieyſcach, uchoway BOZE, abym miał to uczynić co oni rebellizanci BOSCY, ktòrzy zle mówili o Panu BOGU mòwiąc, Nunquid poterit Deus parare menſam in deſerto, *Izali może nam Pan BOG zgotować ſtoł z potrawami na puſzczy.* Co niebędę mògł ſtrawić z tego Baranka Wielkonocnego, wrzucę w ogień nieskończoney wſzechmocności Oyca Przedwiecznego, w którego ia wierzę. Te zaś na-kſztalt chmurek iakich trudności, ktòre oczy naſze widzą w tym Przenayświętſzym Sakramencie, iako bę-

dą trwały, abo iako ſię będą mogły ſprzeciwiać wiatrom wſzechmocności Boskiey, ktòra y tak twarda rzecz ſię znaydzie, któreyby ogień BOSKI niepożarł, ſłowo BOSKIE taką mocy skutek miało, że przez nie ſtały ſię rzeczy, które niebyły, iako daleko większą moc to ſłowo BOSKIE będzie miało, że ſtworzone rzeczy tam położy, gdzie mu ſię będzie podobało, y one w inſze przemieni, położył na mieyſcu iakim to, co nigdy niebyło, czemu nie ma położyć na wielu mieyſcach tego, co na iednym było.

U W A G A

Y w JEZUSA Chryſtuſa Syna iego iedynego P. naſzego.

KIedy widzę o Zbawicielu móy, że Ociec twòy Niebieski, tak umiłował świat, że ciebie Syna ſwego dał, abyś był Paſterzem y lekarzem iego, a któż ſię temu dziwować będzie, ieźli rzekę żeś ty będąc Synem iemu równym w miłości y tenże w dobroci, że ty mówię dałeś ſię ſam światu za pokarm y lekarſtwo, abyś był zawſze Zbawicielem, Królem y Panem wſzędzie iego.

U W A G A

Który ſię począł z Ducha Swiętego, narodził ſie z Panny MARYI Dziewice.

PONieważ o BOŻE mòy, począłeś ſię w żywocie Panny Przenayświętſzey z Ducha S. bez naruſzenia czyſtości, a dla iakieyże przyczyny trze-

ba było zachować porządek przyrodzony w twoim Przenayświętszym ciele, które się bez żadnego porządku przyrodzonego z Panny Maryi narodziło, a ponieważ ciało twoie wychodząc z żywota Matki twoiey Panieńskiego, nie zastąpiwszy mieysca (bo inaczey niebyłoby to bez naruszenia Panieńskiey czystości) ale tylko wyniknęło, iako promień słoneczny przez szkło przenika, a czemużby się miało zdać niepodobna że w Przenayświętszym Sakramencie żadnego mieysca niezastępuie.

U W A G A

Umęczony pod Pońskim Piłatem ukrzyżowan, umarł y pogrzebion.

TEn który się tak bardzo zakochał w tobie, o dulzą moia, który cię mógł odkupić iedną kropelką krwie swoiey Przenayświętszey, y iedną iaką naymnieyszą męką, iednakże wydał wszystko ciało swoie na rożne meki y katownie, aby ci był żywot darował, niewątp o tym, że tenże iest, który aby cię zachował, karmi cię tymże swoim Przenayświętszym ciałem, a za temu wiary niedamy? nie dość na tym że matki wydadzą na świat dzieci, gdyby ich abo same niekarmiły, abo do nich mamek niechowały, niebyłaby to skuteczna miłość? a że prawdę przyznac muszę, po tak wielu figurach mę-

męki Pańskiey, któremi się przedtym sludzy iego karmili, iako to był Baranek Wielkonocny, Manna y wiele innych: zaprawdę byłaby oschła y oziębła tego wszystkiego pamiątka, gdyby był dla Synow swoich nieobmyślił inszego pokarmu, ieno Chleb prosty y wino.

U W A G A

Zstąpił do Piekłow, trzeciego dnia Zmartwychwstał.

TEn który miał sposob tysiącami, aby był nawiedził sług swoich, którzy odpoczywali na łonie Abrahamowym, zstąpił do piekłow mocą swego Bostwa, aby ich był nawiedził: a czemuż się dziwuiesz, że tenże, który mógł nas karmić y posilać wielą inszemi sposobami, droższy y kosztownieyszy, cudownieyszy y przyiemnieyszy (który iest Ciało iego Przenayświętsze) dał nam y obrał pokarm, ieżeli przez zmartwychwstanie swoie, ciało swoie, od cierpiętliwości, ciężkości, gęstości, ciemności, y ze wszystkich inszych wyzuł y uwolnił własności, ieżeli kamień przeniknął grobowy, iezli wszedł drzwiami zamknionemi do uczniow swoich, (a iakże tego dokazać nie może, że dwoie ciała mogą bydź na iednym mieyscu, a iedną znich bynaymnieynieżastąpi) ieżeli się pokazał niewidomym, niedotknionym, niepoiętym, a do tego żadnego mieysca niezastąpiwszy, czemu y

tego dokażać nie może, w Przenayświętszym Sakramencie, lubo iest niewidzialny, a niezaftąpiwszy żadnego mieysca, ponieważ on sam rzekł że tam iest: a na iakąż pamiątkę upatruiemy w nim kondycye ciała śmiertelnego y skazytelnego.

U W A G A

Wstąpił na Niebiosa y siedzi na prawicy Boga Oyca wszechmogącego.

YBędziesz się to nam dziwno zdało, że toż wistocie ciało, lubo wprawdzie nadprzyrodzonym sposobem w nasze wstępuie ciała, ponieważ wszysto nasze przenika ciało, wstąpił na niebiosa y siedzi na prawicy u BOGA Oyca wszechmogącego nad wszystkiemi Niebiosami, gdzie iuż więcey żadnego niezastępuie mieysca, ani spatium, albowiem któraż powierzchność y iaka szczerość może obiąć takie ciało, które iest nad wszystkie inne ciała y rzeczy widzialne: a czemuż y tu unas niemoże bydź na ziemi niezastępuiąc żadnego mieysca, ani napełniaiąc żadnego spatium.

U W A G A

Ztamtąd ma przyść sądzić żywych y umarłych.

TAk ponieważ iuż żadnemu niepodlega mieyscu, ani ociężałości, pokaże się won dzień ostatni na powietrzu z Swiętymi swemi widomy wszystkim ludziom, gdziekolwiek oni będą, lubo w inszey

szey postaci, cudownie się przemieniwszy, tak dalece, że ten który teraz iest utaiony w Przenayświętszym Sakramencie, na on czas widomie sądzić będzie tych, którzy winnemi zostali ciała y Krwie iego, niegodnie iedząc y piiąc pod osobami chleba y wina ten Przenayświętszy Sakrament, dla tego że go nierozważnie pożywali. O którym prosze pokarmie powiedziano: *że kto go będzie pożywał niegodnie, będzie winien Ciała* CHRYSTUSOWEGO, ieżli nie o tym, który ponieważ iest istotnie prawdziwym Ciałem Chrystusowym, czyni istotnie y rzeczą samą winnemi, którzy go źle używaią y nierozważnie. Nieferowano tak surowego dekretu, ani o Mannie, ani o Wielkonocnym Baranku, lubo wtym pokarmie dwoiakim przez wiarę, y duchownie samego Chrystusa Pana pożywali.

U W A G A

Wierzę w Ducha Swiętego.

JAko wszystko to, co Pan BÓG stworzył na początku uczynił za sprawą Ducha S. tak y teraz za sprawą Ducha S. dokazuie nadprzyrodzonych rzeczy, których nikt, poiąć nie może ieno przez samę wiarę: Quomodo fiet istud (inquit Beata VIRGO) quoniam Virum non cognosco. Gabriel Archangelus respondet, spiritus Sanctus superveniet in te & Virtus altissimi obumbrabit tibi, *Jako to się stanie*

(pyta ſię Przenayświętſza PANNA*) gdyż ia męża nieznam. Archanioł Gabryel odpowiada, Duch S. zſtąpi na cię, a moc Naywyżſzego zacmi tobie.* Ty mię teraz pytaſz iako ſię chleb przemienia w ciało Cryſtuſowe? Odpowiadam ia też tobie że Duch S. zacmiwa y dokazuie rzeczy nad poięcie naſze. Duch S. który dyktował Piſma S. czy położyłby był te słowa tak żywe y wyraźne, a te ſą: Hoc eſt Corpus meum. *To ieſt ciało moie*, gdyby to nieprawdziwe było Ciało Chryſtuſa Pana, czyby był nieprzydał iakiey explikacyi deklaruiąc intencyą ſwoię, gdyby był co inſzego rozumiał a nie to, co te słowa właśnie znaczą y ten, ktòry ieſt Doktorem Kościoła S. czy dopuściłżeby był tego, aby w tym Artykule tak długo błądził Kościoł S. którym on ſam kieruie y rządzi.

U W A G A

Swięty Kościoł Powſzechny, Swiętych obcowanie.

JAkim proſzę ſpoſobem mogłby ſię nazywać Kościoł Boży Kościołem S. ktòry ieden, tylko ieſt Prawowierny y powſzechny, gdyby był niebronił prawdy tak w tym Artykule, iako y wielu inſzych rożnemi czaſy na każdym mieyſcu, y powſzyſtkich kraiach. Tegoby był nigdy Kościoł S. nieuczynił, gdyby prawdziwe niebyło ciało Chryſtuſa Pana w tym Przenayświętſzym Sakramencie.

Czyli

Czyli to inſza ieſt, doskonalſza SS. Kommunia, a nie ta, gdzie wſzyſcy ieſteśmy, iednym chlebem y iednym ciałem, ile wſzycy uczęſtnikami ieſteśmy iednego chleba, który żywy y ożywiaiący zſtąpił z Nieba; iakobyśmy iednego pożywali chleba, gdyby ten chleb niebył Ciałem JEZUSOWYM, ile mieyſc, tyleby było różnych chlebow? A ieźli niepożywamy ieno iednego pakarmu duchownego, iako nas wiara naucza, iakożby godnieyſza y zacnieyſza była kommunia Chrześcianina z inſzemi Chrześcianami, aniżeli ona Zydowska, ktòrzy także karmili ſię przez wiarę w różnych figurach Chryſtuſem Panem, iako byśmy mówię pożywali, iednego pokarmu duchownego.

U W A G A

Grzechow odpuſzczenie.

PAnie tyś powiedział, żeś Ciało ſwoie y Krew ſwoię dał y zoſtawił w tym Przenayświętſzym Sakramencie, y wylałeś ią za wielu na odpuſzczenie grzechow In remiſſionem pecatorum, nieday tego BOŻE? abym miał inaczey wierzyć, iżeby inſza Krew wylana była, y inſze Ciało wydane było, na grzechow odpuſzczenie, ieno twoie właſne y przyrodzone, a co? czyliby była ona proſta figura y pamiątka, tę moc miała, krew mówię w ſtarym teſtamencie Iałowice wylana, lubo ona krew figurą była wylaney krwie

na

na krzyżu Chrystusowey, iednakże niepoświęcała nikogo, ale Krew twoia własna, która obmywa sumnienie ze wszystkich grzechow naszych abyśmych służyli Bogu żywemu, ta mòwię poświęca y poświęcała.

U W A G A

Ciała zmartwychstanie.

O Dobrotliwy Jezu? a kiedyż to będzie że w iednym momencie, w iednym mgnieniu oka, na głos ostatniey trąby umarli powstaną y toż właśnie każdego ciało, które się w proch obròciło znowu powstanie, w postaci nieśmiertelney y nieskazitelney? O Mòy Boże Iako to rzecz dziwna będzie! ale y teraz zdziwić się temu niemogę, kiedy rzecz oneyże przyszłey bardzo podobną uważam, w iednym momencie w iednym mgnieniu oka, na iedno słowo twoie, toż Ciało, które W niebie siedzi *na Prawicy OYCA Wszechmogącego.* odradza się nie iako w Przenayświętszym Sakramencie po wszystkich mieyscach, gdzie się ieno ta taiemnica odprawuie, ale o dziwny y niepoięty w dziełach swoich Panie, ieżeli dla trochy kwału wszystko ciasto by go naywięcey było skwaśnieie, ieżli iedna iskierka ognia cały dom zapalić może, ieżeli ziarko w ziemię wrzucone tak obfity pożytek przynosi, a czegoż się ia niemam spodziewać, że twoie Przenayświętsze Ciało, złączywszy się z moim przyszłe-

szłego czasu, to skazitelne odmieni w nieśmiertelne, chwałą swoią oświeci, to ciało mówię, udaruie nieśmiertelnoscią, y iuż więcey żadney cierpiętliwości podlegać nie będzie. Owo zgoła w subtelne, prętkie, iasne, y wszystkiemi chwalebnemi własnościami przyozdobione odmieni. Ta moc y ozdoba to pewna, że się pod osobami w figurach nie znayduie, musi tedy pochodzić od prawdziwego Ciała Twego Przenayświętszego uwielbionego.

U W A G A

Y Zywot wieczny, Amen.

O Zbawicielu świata, a ktoryż inszy pokarm rzeczą samą może dać żywot wieczny, ieźli nie ciało twoie Przenayświętsze? Potrzeba aby był chleb żywy, ktòryby dał żywot, trzeba, aby był z nieba zesłany, aby dał żywot niebieski. Chleb mòwię, ktòryby był Tobą samym, o móy drogi Panie, aby był Bogiem samym, ktòryby dał żywot nieśmiertelny wieczny y nigdy po wszystkie wieki nieustaiący. Manna lubo prawdziwą była figurą Przenayświętszego Ciała twego, niemiała tey mocy, aby była wieczny żywot dała. Trzeba, trzeba koniecznie było, aby był pokarm skuteczniey szy, iasniey szy y wybornieyszy, ktòryby dał taki żywot, a ktoż go inszy oprocz ciebie dać może, ktòry żyiesz na wieki wiekow, Amen.

K O N I E C.

ER-

ERRATA ROZMOW.

Obarać. obie: a *f.* 14. *v.* 25. puściła. pościła *f.* 27. *v.* 11. zwałſzcza. zwłaſzcza *f.* 82. *v.* 11. nie ſtroſzcie. nie troſzcie ſię *f.* 121. *v.* 2. o chodziły. odchodziły. *f.* 125. *v.* 17. we. według *f.* 128. *v.* 16. ſowich. ſwoich *f.* 144. *v.* 20. b. bo *f.* 275. *v.* ult. trzym. trzyma 185. *f.* 25. ſtrofowenie. ſtrofowanie *f.* 199. *v.* 24. pokry. pokory *f.* 214. *v.* 10. naptdaaią, napadaią *f.* 215. *v.* 6. Trzeciya. Trzecia *f.* 235. *v.* 8. dłudo. długo *f.* 244. *v.* 16. Imienie. Imieniem *f.* 248. *v.* 10. z enie że nie *f.* 249. *v.* 25. ſcile, ſciſle *f.* 256. *v.* 17. zazaz. zaraz *f.* 265. *v.* 7. ſamy zarazm. ſamym zaraz *f.* 297. *v.* 21. ſwbiey. ſwoiey *f.* 302. *v.* 10. Domive Domine *f.* 330. *v.* 16. defakta. defekta *f.* 396. *v.* 24. bebet. habet *f.* 443. *v.* 9. Inne łaſkawie popraw.

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. POLOCENSIS Nr. S-547

Ten Taiest dziwnie Derowana od W Jmci Xiędza Oliszewskiego. Na Bogańskiego ogrodnika ubiór 1811. mca Aprila 24 dnia

Ex Libris Josephi Hozjusz C.R.

Przy Kondycya. Jeszeby ślubuiący był mocen do obowiązania samego ſiebie. Z tąd, cudzey woli poddani; Nieprzykład: Zakonne Osoby, Żony dzieci pod władzą P. d. cielską zostaiące, Urzędni ślubuiący w rzeczach, które wiedzą bydź przeciwne woli Zwierzchności, nieważnie czynią.

Te pięć Kondycyi ieśli ſię nayduią w ślubie, y ślubuiących, są ważne y obowiązuiące pod grzechem świętokradztwa: tak dalece, iż gdyby ſię kto dopuścił iakiey niegodziwości, od BOGA zakazaney, dwoiaki grzech popełnia: to ieſt, przeciw Przykazaniu Bożemu: y przeciw ślubowi własnemu. Przeto ſię ma zawſze na ſpowiedzi wyrażać wyſtępek obowiązku ślubnego, nad wyſtępek Przykazań Bożych.

CZĘSC IV.

Poświęciwſzy Ananiaſz, y Saphira ſumme-zá przedaną ma-Actorum 5. iętność, aby ślubowali ubostwo Ewangeliczne, przyniesli część iey, drugą, ſobie zatrzymawſzy, y położyli S. Piotra, offiaruiąc niby to całą na rozdziel Uważali ſobie: zda ſię to nam ná potym gdy w powſzechnym depozycie nie ſtanie. Duchem Rożym, rzecze: *Ananiá! cur tentauit Satanas cor tuum.* Ananiaſzu przecz kuſił ſzatan ſerce twoie, niemeś S.? ſkłamać Duchowi S.? *non mihi mentiris tibi* nie w twoiey woli y rozporządzeniu było dobro twoie, ślubił BOGU? Czemużeś te pieniądze ślubowałeś goś wziął? przecześ ślubował, ieśliś niechciał? Coś BOGU

v. 3.

v. 4.

ofia-